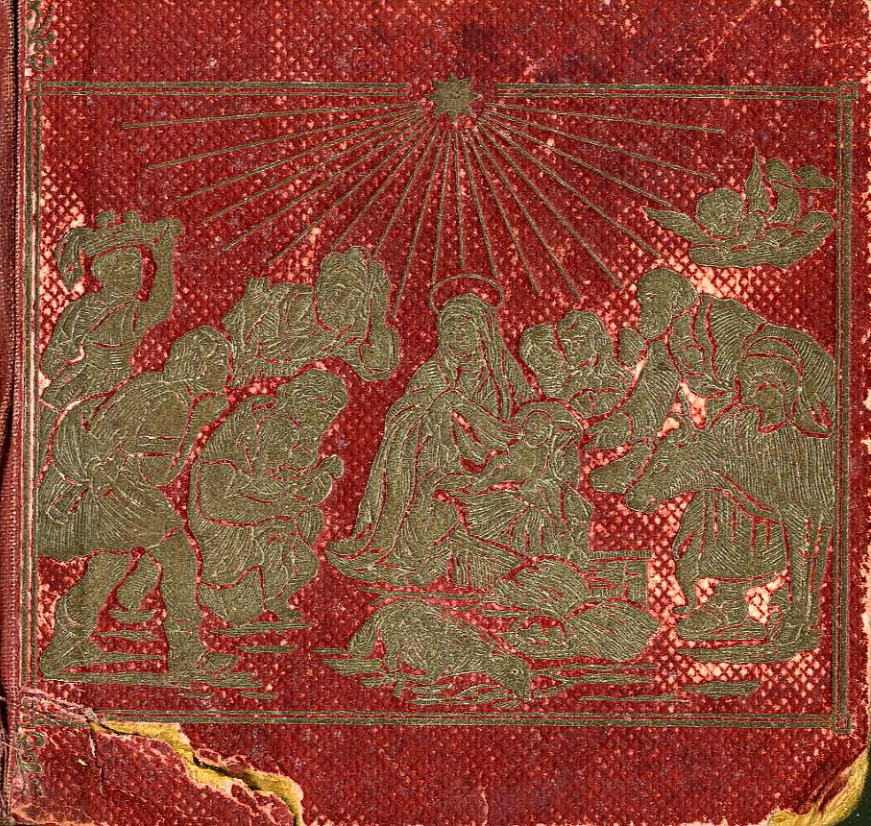




Castorahki



PHOTOGRAPHED 1284
W. BIALSKI
OKEH AND ODEON RECORDS
TALKING MACHINES
125 E. 7th STREET NEW YORK

PASTORAŁKI i KOŁĘDY

CZYLI

PIOSNKI WESOLE LUDU

w czasie Świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane,
a przez Ks. M. M. zebrane.

Czerpane z rękopisów od r. 1695.

PIEŚNI DO KOŚCIELNEGO UŻYTKU.

Wydanie piąte.

KRAKÓW 1908.

Nakładem Ks. Ks. Misjonarzy na Kleparzu w Krakowie.

Nr. 4653.

Nihil obstat.

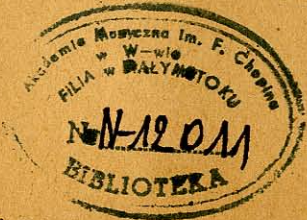
J. Mazarek.
cenzor.

REIMPRIMATUR.

Ab ordinariatu princeps-eppali.

Cracoviae, die 22 Augusti 1908.

† J. Kard. Puzyna.



Członkami drukarni Związkowej w Krakowie (ulica Mikołajska L. 13) €
pod zarządem A. Szyjewskiego.

Слѣдъ 1.

NABOŻEŃSTWO

NABOZENSTWO
Dziewięćdniowe do N. Maryi P. przed Narodzeniem
Zbawiciela świata Jezusa Chrystusa.

H Y M N.

Witaj, Królowo nieba i Matko litości!
Witaj, nadziejo nasza w smutku i żalości!
K Tobie wdychamy, płacząc, w tarasach więźniowie.
Oreǳowniczo nasza, racz Twe litościwe
Oczy spuścić na nasze serca żalościwe.
I owoc błogosławiony żywota Twojego
Racz pokazać po zejściu z świata mizernego.
O łaskawa, pobożna, o święta Marya,
Niechaj wszyscy zbawieni będą grzeszni i ja.
O Jezu! niech po śmierci Ciebie oglądamy,
O Maryo, uproś nam, czego pożądamy.
W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.
Amen.
Boże, ku wspomózeniu memu wejrzyj!
Panie, ku ratunkowi memu pospiesz!

† Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.

‡ Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Modlitwa 1.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący, który zesłał Archaniola Gabryela do Najświętszej Maryi Panny, aby Jej zwiastował, że miała począć Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa; błogosławione także niech będą najczystsze uszy, które słyszały niebieskie zwiastowanie o wybraniu Ciebie na macierzyństwo Boskie. O pobożna, Przenajświętsza Maryo Panno! spraw to, aby nasze uszy zawsze były otwarte serdecznie do słuchania powołania Boskiego Oblubieńca, Dzieciątka, Jezusa Chrystusa.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo.

† Błogosławione wnętrzości Najświętszej Maryi Panny, które nosiły Syna Ojca Przedwiecznego.

‡ I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 2.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący z nabożnego zezwolenia, które dała niebieskiemu posłowi Najświętsza Marya Panna, kiedy powiedziała: „Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego“. O Najświętsza Maryo Panno, racz wkorzenić w sercu naszym cząstkę tej pokory Twojej, aby godnym było spoczynkiem najukochańszego Dzieciątka Jezusa Chrystusa.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo.

† Błogosławione wnętrzości Najświętszej Maryi Panny itd.

‡ I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 3.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący z owej radości, której doznała w najczystszej Swojem Marya Panna, kiedy za sprawą Ducha Św. poczęła w nienaruszonych wnętrzościach Swoich Syna Bożego. O Panno Niepokalana! racz nam uprosić dar czystości, aby tak godnie wszedł do serca naszego najukochańszy Oblubieniec, Dzieciątko Jezus Chrystus.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo.

† Błogosławione wnętrzości Najświętszej Maryi Panny itd.

‡ I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 4.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący za gorącość serca, którą dał Najświętszej Maryi Pannie, przez którą ściągnęła z łona Ojca Przedwiecznego w Swoje czyste wnętrzości Swego Jedynego Syna. O najpobożniejsza Matko i źródło miłości! ozieble serca nasze ogniem miłości Twojej racz rozpalić, abyśmy się godnymi stali przyjąć na mieszkanie ukochanego Oblubieńca, Dzieciątka, Jezusa Chrystusa.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo.

† Błogosławione wnętrzości Najświętszej Maryi Panny itd.

‡ I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 5.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący za ukontentowanie, które miała Przenajświętsza Marya Panna, kiedy nawiedzała Elżbieta święta, która słysząc głos zwiastujący, że w jej łonie

napelniona Duchem Świętym i rzekła: „Skądże mi to, że mnie Matka Pana mojego przyszła nawiedzić?”

O Przenajświętsza Panno, uczczenia godna, nawiedz serca nasze, ażeby z gorącą miłością chwaliły i błogosławiły ukochanego Oblubieńca, Dzieciątka, Jezusa Chrystusa.

Ojcie nasz, Zdrowaś Maryjo.

† Błogosławione wnętrzności Najświętszej Maryi Panny itd.
‡ I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 6.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący z rozweselenia, które uczuła Najświętsza Marya Panna, kiedy Anioł Pański oddalił od serca najmiłszego Jej oblubieńca Józefa świętego bojaźń wszelką.

O Panno najchwalebniejsza! racz nam uprosić dar świętej bojaźni Bożej, aby tak przychodząc do serc naszych, znalazł godny spoczynek kochany Oblubieniec, Dzieciątka Jezus Chrystus.

Ojcie nasz, Zdrowaś Maryjo.

† Błogosławione wnętrzności Najświętszej Maryi Panny itd.
‡ I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 7.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący, który się raczył wcielić w życie Najświętszej Maryi Panny, bez szkody Jej całości i z Niej przyjąć niepokalane ciało bez grzechu. O Panno Przenajświętsza, zwierciadło wszelkich doskonałości, uproś nam tę łaskę,

abyśmy zawsze podobać się mogli ukochanemu Oblubieńcowi, Dzieciątku, Jezusowi Chrystusowi.

Ojcie nasz, Zdrowaś Maryjo.

† Błogosławione wnętrzności Najświętszej Maryi Panny itd.
‡ I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 8.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący dla tak wysokiej mądrości, którą dał Przenajświętszej Maryi Pannie, przez którą zawsze zabawiała się bogomyślnością o rzeczach niebieskich i o tajemnicach Wcielenia Słowa Przedwiecznego. O Przenajświętsza Maryo Panno! racz oświecić rozum nasz, aby był zawsze nakłoniony do rozważania Boskich tajemnic i sposobny bardziej podobać się naszemu Oblubieńcowi, Dzieciątku, Jezusowi Chrystusowi.

Ojcie nasz, Zdrowaś Maryjo.

† Błogosławione wnętrzności Najświętszej Maryi Panny itd.
‡ I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 9.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący, że Mu się upodobało wypełnić w Przenajświętszej Maryi Pannie tak wielkie upragnienie od narodów wszelkich i od wszystkich Proroków wywane, aby jak najprędzej się wypełniło: Przyjdź o Panie! Już więcej nie chciej się zatrzymywać, przyjdź Odkupicielu świata, a zbaw dusze,

któreś stworzył. Przyjdź niebieski Oblubieńcze, Dziecino, Jezu Chryste, do sere naszych.

Ojcie nasz, Zdrowaś Maryo.

- ✧ Błogosławione wnętrzości Najświętszej Maryi Panny itd.
- ✧ I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.
- ✧ Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.
- ✧ Jak była na początku i teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Wierzę w Boga Ojca i t. d.

Oñarowanie.

O Królowo nieba i ziemi, Najświętsza Maryo Panno, ofiarujemy na Twój honor i chwałę najukochańszego Syna Twego, to święte rozmyślanie. Przyjmij je na zadosyćuczynienie za grzechy nasze i złączywszy to z świętymi zasługami Twemi, prezentuj Najwyższemu Sędziemu, aby przez Twoją przyczynę, Panno Przenajświętsza, raczył nam odpuścić wszystkie winy. Amen.

Antyfony.

Pod Twoją Obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko! Naszemi prośbami nie racz gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona. O Pani nasza, Oredowniczo nasza, Pośredniczo nasza! z Synem Twoim nas pojednaj, Synowi Twojemu nas polecaj, Twojemu Synowi najmiłszemu nas oddawaj.

- ✧ Błogosławmy Ojca i Syna i Ducha Świętego.
- ✧ Wychwalajmy i wywyższajmy na wieki.
- ✧ Bądź pozdrowiona Maryo, laskiś pełna, Pan z Tobą.
- ✧ Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota Twojego.

Módlmy się.

Padłszy na kolana, z serca naszego dzięki czynimy Tobie, Panie, za wyświadczone nam dobrodziejstwa; pokornie Cię upraszamy przez święte laski Twoje, któreśmy odebrali, ahyś nas większych i wyższych dobrodziejstw Twoich godnymi uczynił. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa itd. Amen.

Święty Boże, Święty mocny, Święty nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami (trzy razy powtórzyć).

P I E S N.

Ciebie prosimy Najświętsza Maryo,
Niech nam w Nowennę Syn Twój z Tobą sprzyja.
Przez te dni dziewięć chwalimy Cię z chęci
Dziewięć miesięcy, czcząc w sercu, pamięci.
Twój czysty żywot nosił Pana nieba.
Odkupiciela, skąd duszom potrzeba.
Oczekiwana, z Twych wnętrzości dana,
Boga-człowieka, Tyś Matką uznana.
O cudów dzieło! Ty Boga w żywocie
Począwszy, nosisz w Twój ciała istocie.

NOWENNA

Pan nieba, ziemi, w Tobie jest wcielony,
 Bóg z Bogiem zrodzon, w Twój żywot zamknięty.
 Więc w tę Nowennę Chrystusa wcielenia,
 Serc naszych dajem Panno uwielbienia,
 Daj nam oglądać Chrystusa zrodzenie,
 Od zrodzonego uprosz nam zbawienie. Amen.

KONIEC NOWENNA

UWAGA. Nabożeństwo to ustanowione w Hiszpanii przez świętego Ildefonsa, a przez Grzegorza XIII. potwierdzone. We Włoszech rozpowszechnione przez Wielebnego Ojca Maryana z Zakonu Kaznodziejskiego, który je w roku 1618 w Rzymie rozpoczął. W Krakowie toż nabożeństwo odprawia się w kościele OO. Dominikanów. Klemens XII. i Benedykt XIV. ubogacili to nabożeństwo odpustami. Warunki dostąpienia odpustu są: Przystąpienie do Stołu Pańskiego w jednym z dziewięciu dni, post według możliwości raz jeden, jałmużna lub jaki czyn miłosierny bliźniemu okazany.



PIEŚNI

NA BOŻE NARODZENIE.

MSZA

na Boże Narodzenie (pasterska).

Na Introit.

Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi:
 Wstańcie pasterze, Bóg się wam rodzi,
 Czempředzej się wybierajcie,
 Do Betleem pospieszajcie — Przywitać Pana.
 Poszli, znaleźli Dzieciątko w żłobie
 Z wszystkimi znaki danymi sobie;
 Jako Bogu cześć Mu dali,
 A witając zawołali — Z wielkiej radości:
 Ach witaj, Zbawco, z dawna żądany!
 Cztery tysiące lat wyglądany;

Na ciebie króle, prorocy
 Czekali, a Tyś tej nocy — Nam się objawił.
 I my czekamy na Ciebie, Pana;
 A skoro przyjdiesz na głos kapłana,
 Padniemy na twarz przed Tobą
 Wierząc, żeś jest pod osobą — Chleba i wina.

Na Gloria.

Pienia Aniołów brzmia pod niebiosy,
 Śpiewajmy z nimi wspólnymi głosy:
 Chwała Bogu w wysokości,
 A ludziom na tej nizkości — Niech pokój będzie.
 Ojcie przedwieczny, Królu na niebie,
 Coś nam dał Syna, wielbimy Ciebie: Chwała Bogu i t. d.
 O Synu Boży! przyjm dziękczynienie.
 Za Twoje dla nas dziś narodzenie — Chwała i t. d.
 Ty w chwale Ojca sam jesteś święty
 Wraz z Duchem Świętym Bóg niepojęty. Chwała Bogu i

Na Graduał.

Śpiewa się pieśń: *Gdy się Chrystus rodzi i t. d.*

Na Credo.

Wierzę w jednego Boga na niebie.
 Ojca, co ten świat stworzył dla siebie;
 I w Jezusa, Syna Jego,
 We wszystkim Ojcu równego — — Pana naszego.
 Który chcąc zbawić nas, ludzkie plemię,
 Z górnych niebiosów zstąpił na ziemię:
 Kłęcząc { Z Ducha świętego poczęty
 { Rodzi się między bydłętą — — Z Maryi Panny.
 Umarł, a potem, gdy powstał żywy,
 Wzniósł się do nieba Bóg-człek prawdziwy;
 Skąd, gdy trąba na sąd wzbudzi,
 Przyjdzie sądzić wszystkich ludzi — W dzień ostateczny.
 Zarówno wierzę w Ducha świętego,
 Od Ojca, Syna pochodzącego,
 Wierzę w Kościół, w nim zbawienie,
 Wierzę w grzechów odpuszczenie — I żywot wieczny.

Na Ofertorium.

Śpiewa się dalszy ciąg pieśni: *Gdy się Chrystus rodzi i t. d.*

Na Sanctus.

Spiwajcie wespół głosami swymi,
Anieli w niebie, a my na ziemi:

Święty, święty, zawsze święty
Bóg zastępów niepojęty — — W swym majestacie.

Pełne są nieba, Boże, Twej chwały!
Pełna jest ziemia, pełen świat cały.

Niechaj wszystko się zdumiewa,
Niechaj wszystko: „Święty!” śpiewa — Bogu naszym

Po Podniesieniu.

Za witaj, Jezu, dziś narodzony,
A w Sakramencie tym utajony!

Padamy na twarz przed Tobą,
Wierząc, żeś jest pod osobą — — Chleba i wina.

Błogosławiony, coś dla nas przyszedł,
Z czystych wnętrzności panieńskich wyszedł.

Tobie śpiewamy: „Hosanna!”
Którego zrodziła Panna — — Nienaruszona.

Na Agnus.

Baranku Boży, co ludzkie winy
Przyszedłeś głodzić, Boże jedyny!

I zaraz od narodzenia
Rozpoczynasz swe cierpienia — Przepuść nam Panie!

Baranku Boży, co świata długi
Przyjąłeś na się w postaci sługi,

I wypłacasz rad obficie,
Poświęcając za nas życie — — Przepuść nam Panie!

Baranku Boży, niepokalany,
Coś za nas poniósł na krzyżu rany!

Do Ciebie, grzeszni, wołamy,
Twojej litości błagamy: — — Przepuść nam Panie!

Pieśń I.

Ach miły Józefie drogi, toć nas spotkał kłopot srogi,
Synaczkaśmy stracili, pociechyśmy pozbyli!
Ach! moi mili panowie, powiedziecież mi, białej głowie,
Wdzieliście me Dziecię? Gdzie go szukać, powiedziecie

A to co za narzekanie, białogłowo, i pytanie?
 Nie widzieliśmy twego Dzieciątka, nijakiego.
 Ach! mój miły drogi Panie, zginąłeś mi, me kochanie,
 Nie wiem, gdzie szukać mego Synaczka kochanego.
 A co to za Dziecię było? Jak się je straciło?
 Czyliż Cię pocieszymy, gdy co o niem powiemy?
 Dziecię moje bielusińkie i wszystko rumieniusieńkie,
 Trzeci go dzień dziś nie mam, przeto prawie umieram.
 Ach! moje miłe Panienci, nie widziałyście dziecińki?
 Syna mego miłego, boś umieram bez niego?
 A co to za Dziecię było i jako się wzdę zgubiło?
 Żaliż Cię pocieszymy, gdy co o nim powiemy?
 Dziecię moje złotej głowy, trudno je opisać słowy,
 Trzeci go dziś dzień nie mam, przeto prawie umieram.
 Ach, mój miły Synu drogi, toś nam zadał kłopot srogi,
 Niegodnam Cię znać była, dlatego Cię straciła.
 Ach! me drogie, miłe Dziecię, kto mi to da, że znajdę Cię!
 Gdzie ty teraz nocujesz? Pomnij, że mnie frasujesz!
 Ach! niebiescy Aniołowie, powiedziecież mi te dwie słowie:
 Gdzie teraz Pana macie? Czy Go ze mną szukacie?
 Nie frasuj się, Panno, wiele, znajdziesz Synaczka w kościele
 Między ludźmi mądrymi, Jego słuchającymi.

Pójdź rybko, Józefie drogi, uspokójmy kłopot srogi,
 Żalność wielką cierpimy, trzy dni prawie płaczemy.
 Ach! moi rodzice mili, żeście o tem nie wiedzieli,
 Żem ja został dlatego, by mieć Ojca mego.
 Ach! moi rodzice mili, abyście się pośpieszyli,
 Idę, idę już z wami, moimi rodzicami.

Pieśń 2.

Ach, ubogi żłobie, cóż ja widzę w tobie?
 Droższy widok, niż ma niebo, w maleńkiej osobie.
 Zbawicielu drogi, takżeś to ubogi?
 Opuściłeś śliczne niebo, obrałeś barłogi.
 Czyżes nie mógł w sobie, w największej ozdobie,
 Obrac pałacu drogiego, nie w tym leżeć w żłobie?
 Gdy na świat przybywasz, grzechy z niego zmywasz,
 A na zmycie tej sprośności gorzkie łzy wylewasz.
 Któż tu nie struchleje? Wszystek nie strętwieje?
 Któż Cię widząc płaczącego, łzami się nie zleje?
 Przed Tobą padamy, czołem uderzamy,
 Witając Cię w tej stajence między bydłami.
 Zmiłuj się nad nami, obmyj z grzechów łzami
 I przyjmij serca skruszone, które Ci składamy.

Pieśń 3.

Ach witajże, pożądana perło droga z nieba,
 Gdy cały świat upagniony Anielskiego chleba:
 W ciele ludzkim Bóg jest skryty,
 Na pokarm ludziom obfity;
 Ciałem karmi, krwią napoi,
 By człowieka w chwale swojej
 Między wybranymi policzył.
 Niedosćże to, Boskie Dziecię, żeś na świecie z nami?
 Ale jeszcze zimno cierpisz między bydletami:
 Malusieńki Jezu w żłobie,
 Co za wielka miłość w Tobie!
 Czyliż nie są wielkie dziwy,
 W ludzkim ciele Bóg prawdziwy
 Przyszedł na zbawienie człowieka?
 O miłości niepojęta, jakżeś wielka była,
 Iżeś się tu z niebieskiego tronu sprowadziła!
 A to do pustej szopiny!
 O niesłychane nowiny!
 Ach pokorny Baraneczku,
 Twój odpoczynek w żłóbeczku,
 Z dalekiej podróży niebieskiej.

Panna czysta, gdy powiła, całuje członeczki,
 Nakarmiwszy go piersiami, przywiera powieczki;
 Józef go siankiem okrywa,
 Marya kołysząc śpiewa:
 Lulaj, o moje kochanie,
 Synu mój, Stwórcu i Panie,
 Lulajcie pieszczoty serdeczne!
 Dla czegoż tak ostre życie Zbawiciel zaczyna?
 Złości nasze zawiniły, cóż winna dziecina?
 Uważ przeto, każdy wierny,
 Jak wielce Bóg miłosierny!
 Odżałował Syna swego,
 By krew przelał dla grzesznego
 Człowieka, by wiecznie nie zginął.
 Niech Ci, Jezu, będą dzięki za Twe narodzenie,
 Bo przez nie zacząłeś nasze sprawować zbawienie:
 Miłość, która to sprawiła,
 Iz Cię do nas sprowadziła,
 Niech swą iskrą nas zapali.
 Abyśmy Cię miłowali
 Teraz i bez końca w wieczności.

Pieśń 4.

Ach! zła Ewa, cóż zrobiła?

Kłopotu nas nabawiła:

Z węzem sama rozmawiała

I jabłuszka kosztowała, — — Nas zgubiła.

Adam, z raju wypędzony,

Zostawił płód zarażony:

Ale go z kłopotu tego

Matka Syna przedwiecznego — — Wybawiła.

Zwiódł wąż chytry Ewę matkę.

Za tę winę sam wpadł w klątkę:

Bo mu głowę podeptała,

Która od wieku przyjść miała, — — Białogłowa

Czego dawno pożądali

Cni ojcowie, oglądali:

Już dziś są wypełnione,

Od proroków objawione, — — Święte słowa.

Dziś we żłobie odpoczywa,

Z nieba szedłszy, Prawda żywa,

Która nie będzie zawarta,

Owszem na wieki otwarta: Bóg Zbawiciel.

Od Aniołów ogłoszony,

Z Panny w stajni narodzony:

Skąd wesele nam przynosi,

Miły pokój ludziom głosi, — — Odkupiciel.

Pieśń 5.

A czemuż mój Jezus tak ubogo leży?

Ani po królewsku, ni w drogiej odzieży?

Znać dlatego, by grzesznika, czartowskiego, niewolnika,

Od piekła, wybawił, przez ubóstwo zbawił.

Czemuż nie w pałacach rodzi się Dziecina?

Wszak świat, niebo, ziemia jego jest dziedzina!

Ale w stajence ubogiej, na sianeczku, w ten mróz srogi.

W kamiennym żłóbeczku zimno Paniąteczku.

Czemuż nie w bogatej pościeli królewskiej,

Nie pod baldachimem leży Pan niebieski?

Pajęczyna baldachimem, by każdy człek był zbawionym

Od nałogu złego, Bogu obmierzłego.

A cóż za dworzany ma miłe Dzieciątko,

Syn Ojca wiecznego, małe pacholątko?

Osiół z wołem to dworzany, zważ człeku, Pana nad Pany!

Bydlęta mu służą, jako Bogu służą.

A ty Mu jak służysz? Żalósć Mu zadajesz,
 Gdy za Jego dobroć czartu się oddajesz!
 Porzuć twoje złe nałogi! Jezusowi lży na nogi
 Wylewaj serdecznie; będziesz żył z Nim wiecznie.

Pieśń 6.

A cóż to za dziecię? Wszakże go widzicie!
 Patrzejcież pilnie i usilnie. Jakie to powicie.
 Pan to jest nad Pany, dziś z nieba zesłany,
 Pan wysoki. Spieszcie kroki, sami się dowiecie.
 A byćże to może, czy Pańskie to łóże?
 W tym żłóbeczku, na sianeczku leżysz, mocny Boże?
 Zimno członki ścisła, z ocząt lży wyciska:
 Któż Panięciu, któż Dziecięciu płakać nie pomoże?
 Tak to, Majestacie, mieścisz się w tej chacie:
 Wszechmocnego, Niezmiernego, w ludzkiej kryjesz szacie.
 W pieluszki krępuje matka i całuje:
 Związanego, złożonego, otóż Pana macie.
 Cóż to za przyczyna, pociecho jedyna,
 Że w posturze i w figurze, stawiasz ziemi Syna?

Miłość to sprawiła, że uczłowieczyła
 Boga mego, nie przec tego: że przyczyna wina.
 Toć miłość miłością, łaskawość wdzięcznością
 Kompensować i wetować, jest samą słuszością.
 Pokłon uniżony, przyjmij Utajony
 W ludzkim cielem; już się ściele człek z uniżonością
 Całujem rączeta, które grzechów pęta
 Pórzrywały, potargały, skąd nam wolność święta.
 Największy szacunek, serca w podarunek.
 Dobywamy i składamy pod Twoje nożeta.

Pieśń 7.

A któż Cię to, Stwórcu świata wszystkiego i Panie,
 Dzisiaj złożył w Betleemskiej stajence na sianie?
 Któż Cię, Wszechmogący Boże, stracił na to łóże?
 Kto Cię na tej niskiej ziemi, równie z synami ludzkim
 Trudy wszelkie cierpieć zniewolił?
 Twoja wina, a miłość ma ku tobie sprawiła,
 Że mnie z wysokości nieba na ziemię zwabiła,
 Abym w osobie Dzieciny oplakiwał ludzkie winy,

A spłaciwszy dług twój, ciebie w szczęśliwości wiecznej
 Między wybranymi, posadził. [w niebie,

O Boże, jakżeś w miłości Twojej niepojęty,
 Żeś opuścił tron Twój w niebie, a mieszkasz z bydłętą,
 Żeś zapomniał Twej godności, zstępując w ziemskie nizkości,
 Abyś dla mnie w ludzkim ciele, niewczasów i nędzy wiele

I śmierć srogą podjął, krzyżową!
 Pomnij więc, jaką miłością goreję ku Tobie,
 O człowiecze, gdy dla ciebie nie folguję sobie!
 Godniejsi są Aniołowie, zacniejsi Serafinowie —
 Lecz ciebie nad nich szanuję, tak dalece, że przyjmuję
 Człowieczeństwo na się dla ciebie.

O przedwieczny Synu Boga, nigdy nie stworzony,
 Dziś zaś w Betleem z Panny Maryi narodzony,
 Czemże wynagrodzę Twoje podjęte trudy i znoje?
 Czem Twą miłość niepojętą, dla mnie przez Ciebie podjętą,
 Ja niewdzięczny człowiek, odwdziczę?

Żadnej innej Ja nie żądam od ciebie wdzięczności,
 O człowiecze, oprócz twojej wzajemnej miłości,
 Któraby cię drogą cnoty nieodstępnie wiodła póty,
 Póki cię przez śmierci wrota, do wiekuistego żywota
 Nie wyprowadzi z tej ziemi!

Pieśń 8.

Alleluja! Chwalmy Boga!
 Który się narodził,
 By nas wyswobodził — — Z niewoli.

Alleluja! Którego Anieli,
 Śpiewając weseli — — Chwalili.

Alleluja! Którego pasterze
 W prostocie swej szczerze — — Chwalili.

Alleluja! Którego ptaszęta
 I nieme bydłęta — — Chwaliły.

Alleluja! Którego Królowie,
 Od wschodu Mędrcomie, — — Chwalili.

Alleluja! Którego mniemany
 Ojciec, Józef zwany, — — Wychwalał.

Alleluja! Którego Marya,
 Dziś w żłobie powija — — W pieluszki.

Alleluja! W tem życiu na ziemi,
 A potem z Świętymi — — Na wieki.

Pieśń 9.

Anieli się radują, pokój ziemi zwiastują,
 Wołając, że Słowo nieskończone jest ciałem obleczone,
 W żłobie położone.
 Pasterze pobudzeni, od Anioła sprawieni
 Natychmiast do szopy przybiegają, Dzieciatku się kłaniają,
 Z weselem witają.
 Toż od wschodu mędrcom, przesławni Monarchowie,
 Pokornie z dala Pana witali, pokłony mu oddali,
 Bogiem go wyznali.
 Więc i my się pospieszmy, serca ku Niemu podnieśmy,
 By ten Pan nasz, który leżał w żłobie, zawołał nas ku sobie,
 Bóg w ludzkiej osobie.

Tyrolska.

Pieśń 10.

Anielski Chór pasterzom ogłasza zbawienie,
 Zwiastując im Boskiego Słowa pojawienie,
 Że w szopce, z Panny czystej, Zbawca się narodził,
 By na dziedziców nieba więźniów oswobodził.
 W niewoli i w ubóstwie Pan nieba przychodzi,
 On tem cierpieniem nędzy wszystko nam osłodzi.

Jak leżąc płacze w żłóbku, tak na krzyżu skona,
 Wielkim cudem miłości odkupu dokona.
 Nućcie więc wdzięczne pienia Dzieciatku, pasterze,
 Nieście mu wasze dary w uprzejmej ofierze.
 Z uśmiechem przyjmie miłym, a z nocnych ciemności
 Wywiedzie na dzień jasny niebieskiej światłości.
 Da żywot łaski wiernym, da błogosławieństwo,
 Zniesie wysługą męki grzechowe przekleństwo.
 Na to się teraz zniżył do błahego żłobu,
 By nas od śmierci zbawił i podwyższył z grobu.

Pieśń 11.

Anioł Pański, otoczony światłością dokoła,
 Objawia się dziś pastuszkom i tak na nich woła:
 Wraz, wraz pasterze, grając skoczno na lirze,
 Do Betleem bieście, Dzieciatko ucieście
 Narodził się wam Zbawiciel, zdawna pożądanym,
 Który skruszy moc czartowską i piekła kajdany.
 Wraz, wraz Pasterze i t. d.
 Ten jest Synem Najwyższego, równy Ojcu w Bóstwie
 Dzisiaj dla zbawienia waszego rodzi się w ubóstwie.
 Wraz, wraz Pasterze i t. d.

I dlatego was, pastuszków, coście w nędznym stanie,
Wzywa naprzód, przed innymi, na swe powitanie.

Wraz, wraz Pasterze, i t. d.

Idźcież spieszo, a znajdziecie ten skarb znamienity,
Leży w żłobie w ubożuchne pieluszki powity.

Wraz, wraz Pasterze, i t. d.

Gdy przyjdziecie, upadniecie przed Nim na kolana.
Oddacie mu pokłon Boski, uznacie za Pana.

Wraz, wraz Pasterze, i t. d.

On wam jeszcze w tym żywocie da łaski obfite,
A po śmierci w chwale Swojej szczęście nieprzeżyte.

Wraz, wraz Pasterze, i t. d.

Pieśń 12.

Anioł pasterzom mówił: Chrystus się wam narodził
W Betleem, nie bardzo podłem mieście,
Narodził się w ubóstwie, — — Pan wszego stworzenia.
Chcąc się tego dowiedzieć, poselstwa wesołego;
Bieżeli do Betleem skwapliwie,
Znaleźli Dziecię w żłobie, — — Maryę z Józefem.
Ki Pan chwały wielkiej, uniżył się z wysokiej!

Pałacu kosztownego żadnego,
Nie miał zbudowanego, — — Pan wszego stworzonia.
O dziwne narodzenie, nigdy niewysłowione!
Poczęła Panna Syna w czystości,
Porodziła w całości — — Panieństwa swojego,
Już się ono spełniło, co pod figurą było:
Aaronowa różdżka zielona
Stała się nam kwitnąca — — I owoc rodząca.
Słuchajcież Boga Ojca, jako go wam zaleca:
Tenci jest Syn Najmilszy, Jedyny,
Wam w raju obiecany, — — Tego wy słuchajcie.
Bogu bądź cześć i chwała, któraby nie ustała;
Jak Ojcu tak i Jego Synowi
I świętemu Duchowi, — — W Trójcy Jedynemu.

Pieśń 13.

Apokaliptyczny Baranku,
Leżący w pieluszkach na sianku,
O śliczny Jezuleńku, wdzięczny, luby puzieńku
Boski Ablegacie, czym nie w majestacie,
Czemu nie w mistycznej, apokaliptycznej,
Stawiasz się nam szacie.

Apokaliptyczne splendory,
Też to są te ciężkie rygory?
Ten majestat, ten tron twój? nie ten, nie ten, Boże mój:
Twój tron pełne chwały, z gwiazd, nie z twardej skały,
Jest na firmamencie, nie na pawimencie,
Nie ten żłób zbutwiały.

Liczne, śliczne Świętych orszaki
Gdzie są? bo Twój majestat taki:
Wół ten, ni to mistyczny, ni apokaliptyczny,
Sam ci asystuje, z osłem parady,
Innych tu potrzeba asystentów z nieba,
O Baranku śliczny!

Wstępuje dziś Bóg w znak Baranka,
Więc go kontentuje garść sianka:
I w szopie zamieszkuje, Pastuszków przywołuje.
Stał się uniżonym, byś był wywyższonym,
Stał się kreaturą, zważ ludzka naturę.
Ten afekt kochanka.

Złote runo Bóstwa swojego,
Przykrył szatą ciała ludzkiego:
Na śmierć się ofiarował, by Swą śmiercią skasował!
Wyrok ogłoszony i już potwierdzony,

Do księgi mistycznej, apokaliptycznej,
Wiecznie zaciągniony.
Baranek tę księgę otworzył,
Niebo, ziemię, piekło zatrwożył:
Zgrzytnęło piekło na to. Co Mu dasz świecie za to?
Korony składają, na twarz upadają
Nieba koronaci; a indygenaci
W szopie mu oddają.
Na tryumf, na hołdy potrzeba
Powziąć mody od Świętych z nieba:
Więc wszyscy upadajmy, zamiast koron składajmy
Serce, śluby; Boże przyjmij, co kto może,
Przyjmij od nas wielu ten hołd, Zbawicielu,
Daj, niech Cię kochamy.

Pieśń 14.

Baranek Boży między bydłętami,
Król chwały wiecznej między pastuszkami
Leży we żłobie, zważaj co się dzieje,
Świecie niewdzięczny, serce we mnie mdleje.
Od żalu, od żalu, od żalu.

Ten, co przed nim drżą nawet Aniołowie,
Którego słudzy są Cherubinowie:

W takie świata poszedł pogardzenia,
Że nie mógł nigdzie znaleźć przytulenia

U ludzi, u ludzi, u ludzi.

Dlatego w polu musiał mieć gospodę,
W tak nieprzyjazną dla siebie pogodę.

W jamie skalistej, gdyby robaczek,
Wdzięczny Maryi schował się Synaczek,

Synaczek, synaczek, synaczek.

Ō Boże! Boże! dziw to nad dziwami,
Którego trudno pojąć umysłami:

Patrzenie, jak płacze Bóg w ludzkim ciałeczku
Jak drży od zimna w żłobie na sianeczku

Leżący, leżący, leżący.

Nie dawno przedtem pioruny i grzmoty,
Ziemi trzęsienia i różne kłopoty,

Na ludzi zsyłał dla ich ukarania,
A teraz więcej na sobie z kochania

Ponosi, ponosi, ponosi.

Uważ więc teraz, duszo, miłość Boga,
A pomyśl, jaka zły świat czeka twoga.

Gdy wtórą Trójcy Najświętszą Osobą,
Nieba całego i Świętych ozdoba
Wzgardzono, wzgardzono, wzgardzono.

Pieśń 15.

Betleem, święte miasteczko wstawione,
Tyś przez Proroków zdawna ogłoszone:

Według proroctwa Micheaszowego,

Z ciebie miał wynijść Wódz ludu Bożego.

To się już dzisiaj spełniło na tobie,

Posiadasz Boga w maluczkiej osobie:

O jakże wdzięcznie brzmią Anielskie pienia,
Wyśpiewujące hymny uwielbienia.

Tych więc Aniołów i my naśladujmy,

Uczcijmy z nimi, z nimi się radujmy,

Wołając: Witaj, o Panie nad Pany,

Przez twych Proroków z dawna obiecany,

Izajaszu, wesel się wraz z nami!

Coś przejrzał duchem, my widzimy oczami:

Oto Panienska porodziła Syna,

Nie znając męża! Jak wdzięczna nowina!

I Baruch wiernych przyszłym cieszył cudem,

Że Bóg na ziemi z swym zamieszka ludem:

Spełnia nadzieję, którą tęskność słodził:

Dziś nam w Betleem Chrystus się narodził.

Izajasz! coś za ludem prosił,

I głos do Pana zastępów podnosił,

By dał Baranka nam panującego:

Pójdź do Betleem, tam masz złożonego!

Co Patriarchom poprzysiągłeś, Panie,

Ze ze krwi onych Mesyas powstanie:

Toś dzisiaj ziścił, gdyś Dawida plemię

Uczył synostwem Zbawiciela ziemię.

Pójdź pokolenie Judy, witaj Pana,

Złóż mu twe berło, padnij na kolana:

Bo oto woła Bóg Jakóba mową,

Ze wszystkich ludów Chrystus będzie głową.

Już się proroctwo Dawida spełniło,

Gdy ode wschodu trzech Królów przybyło,

Z wielkimi dary, niskimi pokłony,

U nóg Dzieciątka składają korony.

Dziś więc do Pana przybliży się społem,

Cześć mu oddajmy i uderzmy czołem,

Wołając: Panie, zmiłuj się nad nami,

A nie racz gardzić naszymi prośbami.

Pieśń 16.

Bóg się z Panny narodził,

By ludzi oswobodził!

Tego dnia wesołego,

Narodzenia Bożego:

Weselmy się, radujmy się,

Bogu cześć dajmy.

Rozkwitła się lilia,

Nieskażona Marya: — — Tego dnia i t. d.

Porodziła nam Syna!

O wesoła nowina! — — Tego dnia i t. d.

Aniołowie śpiewają,

Bogu chwałę oddają: — — Tego dnia i t. d.

Patrzcie, jak w nocei dobie,

Witają go we żłobie: — — Tego dnia i t. d.

Wół i osieł kłękają,

Stwórcą go swym uznają: — — Tego dnia i t. d.

Trzej Królowie z darami.

Spieszą i z pokłonami: — — Tego dnia i t. d.

O ludu chrześcijański,

Śpiewaj chwałę w dzień Pański! — — Tego dnia i t. d.

Pieśń 17.

Bóg się rodzi, gwiazda wschodzi,
 Trzej królowie od wschodu,
 Tu z darami, ofiarami,
 Każdy swego narodu,
 Do Betleem, gdzie złożony,
 Z Panny Chrystus narodzony, Jada z licznymi dwory.
 Murzynowie, Arabowie,
 Z Tarsu to są królowie;
 Nauczani, oświeceni,
 Ci święci trzej Magowie
 Przez Proroka Balaama,
 Co potwierdza gwiazda sama, Prowadząca do szopy.
 Nie leniwi, lecz skwapliwi,
 Swoje kraje rzucają,
 A w te strony, swe korony
 W szopie Panu składają;
 Jeruzalem nawiedzając,
 I Heroda się pytając, Gdzie Król Chrystus narodzony.
 Herod wita, Królów pyta,
 Co to za Król na świecie,
 Obiecany i przysłany.

W którym Judzkim powiecie;
 Na co rzekną, że Prorocy
 O niebieskiej jego mocy — — Piszą z Ducha świętego.
 Pozdrowiwszy, nawiedziwszy,
 Jeruzalem żegnają,
 A bez zwłoki, spieszne kroki
 Do Betleem wraz dają:
 Melchior i z Baltazarem,
 Gaspar z zacnym złota darem, W szopie raczą Chrystusa.
 Lubo w żłobie, jednak sobie
 Dziecię Boga szacują,
 Otworzywszy, skarb złożonywszy,
 Wonność mirę darują:
 A w najczystsze Panny ręce,
 Matce Bożej i Panience — — Wdzięczne dary złożyli.
 Złoto Pana, a kapłana
 Kadzidło oznaczało,
 Mira znakiem, męki smakiem
 W tych darach wyrażało:
 Co królowie, gdy oddali.
 Pana w żłobie pożegnali, — — Z Matką jego Maryą.
 Więc w krainę, w swą dziedzinę,

Święci spieszą Panowie,

A. w spoczynieniu i w zaśnieniu

Z nieba stają posłowie:

Świętym Królom wręcz bez trwogi

Rozkazuja w domu progi, — Innym wracać gościńcem.

I tak święci, w łaskę wzięci,

Od Pana wcielonego,

Przy radości, wesołości,

Dla nas narodzonego,

Wierni będąc wyznawali,

Że Bóg zrodzon ogłaszali, — — Aby zbawił narody.

I my dary, z sere ofiary

Dajmy Panu z Królami,

Miłość w złocie, zapach w onocie,

Mirę gorzką i z nami:

Prosząc Pana poznanego,

Boga w żłobie złożonego — By nas niebem darował.

Pieśń 18.

Bóg się rodzi, moc truchleje,

Pan niebiosów obnażony,

Ogień krzepnie, blask ciemnieje,

} Jeden śpiewa.

Ma granice nieskończony:

Wzgardzony okryty chwałą;

Śmiertelny król nad wiekami,

A słowo Ciałem się stało,

I mieszkało między nami.

} Wszyscy

Cóż masz, niebo, nad ziemiany?

Bóg porzucił szczęście twoje,

Wszedł między lud ukochany,

Dzieląc z nim trudy i znoje:

Niem mało cierpiać, niem mało,

Żeśmy byli winni sami, — — A słowo i t. d.

W nędznej szopie urodzony,

Żłób mu za kolebkę dano;

Cóż jest, czem był otoczony?

Bydło, pasterze i siano.

Ubodzy! was to spotkało,

Witać go przed bogaczami, — — A słowo i t. d.

Potem i króle widziani

Cisną się między prostotą,

Niosąc dary Panu w dani

Mirę, kadzidło i złoto

Bóstwo to razem zmieszało
 Z wieśniaczemi ofiarami, — — A słowo i t. d.
 Podnieś rękę, Boże Dziecię,
 Błogosław krainę miłą,
 W dobrych radach, w dobrym bycie,
 Wspieraj jej siłę swą siłą;
 Dom nasz i majątność całą,
 I twoje wioski z miastami! — — A słowo i t. d.

Pieśń 19.

Bóg w Trójcy świętej sprawił to w niebie,
 Aby grzesznika przyjął do siebie:
 Który go przez grzech porzucił,
 Chce, by się do niego wrócił, — Dziwnym sposobem.
 Bóg Ojciec Syna z łona swojego,
 Zsyła na okup człeka grzesznego:
 Tak Bóg Syn, Jezus najmiłszy,
 Idzie na świat, nie kto inszy, — Zbawić człowieka.
 Zstępuje poseł z nieba górnego,
 Jako pociecha ludu swojego:
 Bóg Ojciec swą wszechmocnością,
 I Duch święty swą mądrością, — Wszystko to sprawił.

Panna poczęła i porodziła,
 Gdy przez miesiące dziewięć nosiła:
 Złożyła go na sianeczku,
 Dała pokłon Dzieciąteczku, — Z wielkiem weselem.
 Pasterze, którzy straż trzody mieli,
 Światłość na niebie wielką ujrzeli:
 Anioł się im okazuje,
 Do Betleem rozkazuje, — — Powitać Pana.
 Gdy przybieżeli, Dziecię we żłobie
 Ubogo leży w ludzkiej osobie:
 Padli przed niem na kolana,
 Powitali swego Pana — — Narodzonego.
 Panna się cieszy, Dziecię całuje,
 Niewczasu jego sercem żałuje,
 Mówiąc: Synu mój kochany,
 Zdawna na świat pożądany, — — Bądź pochwalony.
 Królowie dary oddają swoje,
 Przyjmijże Dziecię, wszystko to twoje:
 Pierwszy mu oddaje złoto,
 Mówiąc, że już nie dbam o to, — — Bo Cię miłuję.
 Drugi kadzidło stawia przed Pana:
 Znaj Stwórcę twego, duszo kochana.

Trzeci mirę ofiarował,
 Każdy co miał to darował — — Panu swojemu
 A my grzesznicy, w grzechach ospali,
 Trzeba, żebyśmy pokłon oddali:
 Boć on nam odpuści grzechy,
 Da z sobą zażyć pociechy, — Na wieki wieczne

Pieśń 20.

Nowa z 1870 r.

Boscy posłowie! O święci Anieli!
 Od was nam przyszła z nieba ta nowina:
 Że w stajeneczce, na biednej pościeli,
 Panna powiła nam Bożego Syna.
 My się dziś biedni radujemy z wami,
 Że się zmiłował Bóg nad grzesznikami.
 Biedni pastuszki, pobożni prostacy!
 Wyście Aniołom pierwsi uwierzyli.
 Chociaż byliście najwięksi biedacy,
 Pierwsi z darami do szopki przybyli.
 Jak wy Jezusa witali ze łzami,
 Tak my, biedacy, witamy go z wami.
 Od wschodu mędrce, królowie bogaci,
 Wyście Jezusem biednym nie wzgardzili,

Wyście w pastuszkach poznali swych braci
 I razem z nimi Bogu się skłonili.
 Jak wy Jezusa oczili z pastuszkami,
 Tak my go czcimy dzisiaj wszyscy z wami.
 Wy, dobrej woli ludzie na tej ziemi,
 Co macie w sercu Jezusa małego,
 Co uznajecie słowami waszemi
 Każdego ozłeka za bliźniego swego,
 Śpiewajmy razem Panu nad Panami:
 Tyś naszym Ojcem, my Twemi dziatkami.
 Cieszymy się wszyscy na tej naszej ziemi:
 Jezus nam rączką swą pobłogosławi,
 Oddali smutek, wesprze łaski swemi,
 Zaszczepi miłość i wiecznie nas zbawi.
 Tobie więc, Jezu, chwała nad chwałami
 Niechaj brzmi dzisiaj tysiący ustami!

Pieśń 21.

Boże i Królu, jakież Twoje trony?
 Jakież ozdoby, jakie masz korony?
 Szopka i żłobek i nikczemne siano:
 Wszystkie dostatki, które ci tu dano.

PIEŚNI

Gdzież się zostały szaty purpurowe?
 Gdzie są szkarłaty, gdzie tkania perłowe?
 Miserne siano! O jak ostra trawa!
 Czemu się miększą pościółką nie stawa?
 Schowaj pod ziemię skarby swoje, świecie,
 Schowaj, włodarzu, rozkoszne twe kwiecie:
 Milszy jest Bogu żłobek siankiem słany,
 Niżli szpalerów złota pełne ściany!
 Wyjdźcie książęta, z ozdobnych pokoi,
 Patrzejcie, czy Bogu tak leżeć przystoi:
 Żadnych się bogactw od was nie doprasza,
 Niech go okryje siankiem ręka wasza.
 Wynijdzie wszyscy, co wygod pragniecie,
 Patrzejcie, jak w nędzy leży Boskie Dziecię!
 Jako pogardza świata dostatkami,
 Jako naucza gardzić rozkoszami.
 Boże, coś zstąpił z niebios wysokości!
 Nie pragniemy bogactw, trzymaj nas w mierności:
 Wolimy enoty nad bogate mienie,
 Przy którym trudno otrzymać zbawienie.
 Twoja to łaska i upodobanie
 Za skarb, na świecie największy, nam stanie:

NA BOŻE NARODZENIE.

O nią prosimy i onej pragniemy,
 Bo z nią szczęśliwość wieczną osiągniemy.

Pieśń 22.

Bracia, patrzcie jeno, jak niebo goreje!
 Znać, że coś dziwnego w Betleem się dzieje.
 Rzućmy budy, warty, stada,
 Niechaj niemi Pan Bóg włada, — A my do Betleem.
 Patrzejcie, jak tam gwiazda światłem swoim miga!
 Pewnie do uczczenia Pana swego ściga.
 Krokiem śmiałym i wesołym — Spieszmy i uderzmy czołem,
 Przed Panem w Betleem.
 Wszakże powiedziałem, że cuda ujrzemy:
 Dziecię, Boga świata, w żłobie zobaczymy.
 Patrzejcie, jak biednie okryte, w żłóbku Panię znakomite
 W szopie przy Betleem.
 Jak prorok powiedział: Panna zrodzi syna,
 Dla ludu całego szczęśliwa nowina!
 Nam zaś radość w tej tu chwili, Gdyśmy Pana zobaczyli
 W szopie przy Betleem
 Betleem, miasteczko w Juda, sławnem będzie,
 Pamiętnem się stanie w tym kraju i wszędzie.

Ucieszmy się więc, ziomkowie, Pana tego już uczniowie;
W szopie przy Betleem

Obchodząc pamiątkę odwiedzin pasterzy,
Każdy czciciel Boga, co w Chrystusa wierzy,
Niech się cieszy i raduje, że Zbawcę swego znajduje
W szopie przy Betleem.

Na Introit.

Pieśń 23.

Chrystus, Chrystus nam się narodził!
Pójdźmy, pójdźmy, pokłońmy się Jemu,
Pokłońmy się Jemu, pokłońmy się Jemu.
Chrystus, Chrystus nam się narodził!
Pójdźmy, pójdźmy, pokłońmy się Jemu.

Pieśń 24.

Christus, Christus natus est nobis!
Venite, venite; adoremus,
Venite, adoremus, venite, adoremus.
Christus, Christus natus est nobis!
Venite, venite, adoremus.

Pieśń 25.

Chrystus, Syn Boży, dziś się tak pokorzy;
Z żywota panińskiego
Rodzi się dla człowieka grzesznego.
Świętych proroków i żądanie ojców
Pan Bóg wypełnił wiernie:
Przez Syna swego na świat zesłanie.
Dlatego wszystkie narody chrześcijańskie,
Za ten dar dzięki czynicie,
Imię Boże chwalić nie przestańcie.
Bo najdroższy nam, w ten to czas darmo zesłan,
Z dobroci Boga Pana,
Przez niego moc djabelska związana.
Raduj się temu, każdy wierny, komu
Bóg łaskawy pomógł,
Doczekać przy zdrowiu tych świętych godł!
Błogosławione są te oczy,
Które godne były uwidzieć
To Dziecię, a na nie zawsze patrzeć!
Możni królowie, święci prorokowie
Jego z dawna żądali;

Biedni pastuszkowie się doczekali.
 Anieli święci, mieszkańcy niebiescy,
 Bogu w niebie cześć dają,
 A na ziemi pokój nam zostawiają.
 I my śpiewając, w Bogu się weseląc,
 Cześć, chwałę mu dawajmy.
 Potem, skąd przyszedł, tam pójdziemy.

Pieśń 26.

Chwilo łaskawa, dla nas zjednana,
 Ty nas dziś cieszysz w Stwórey miłości!
 Gdy obchodzimy rodzenie Pana
 I dzień zbawienny, pełny radości,
 Prawdziwiec to jest ta pamiątka miła,
 Która nam Boga na ziemię zjawiła.
 Wy, jasne nieba, nam przypomnijcie,
 Jaki się stał głos i jakie chwały,
 Gdy Jezus Chrystus powziął to życie
 I gdy się rodził, jak człowiek mały!
 Pewnie go wtenczas i niebo wielbiło,
 Bo przyjście Jego światu ogłosiło.

Ziemio, zbarwiona swymi kwiatami,
 Mażże zapachy dla nas tak mocne,
 Jakie Pan w przyjściu dał między nami,
 Które są nawet duszy pomocne?
 Cała twa piękność ze wszystkim zniszczała,
 Kiedy Jezusa wonność się rozsiała.
 Wszystkie stworzenia, martwe i żywe,
 Cieszcie się z nami z takiej przyczyn,!
 Czyż pamiętacie czasy szczęśliwe,
 W których Bóg zwiedził nasze krainy?
 Wiecie zaiste, boście wy śpiewały
 W swym głosie Jemu chwałę, cześć dawały.
 Cóż wam za radość, Józef, Marya,
 Najczystszy Pana święci Rodzice?
 Co za pociecha na on czas była,
 Gdyście widzieli Jezusa lice?
 Nikt z nas nie zgadnie, ani też określi
 Tej tajemnicy, ukrytej najściślej.
 Wyście szczęśliwi, Króle, Pasterze,
 Zeście zwiedzili próg Pańskiej chaty!
 Daliście serca za dar mu szczerze,
 Macie też niebo w zamian bez straty.

Tuście na ziemi ucieszyli Dziecię,
 Teraz na zawsze z Niem się też cieszyć.
 Anielskie duchy, wówczas przytomne,
 Wszak czyniłyście Panu usługi?
 Nauczcież nas też, byśmy podobne,
 W dniach tej pamiątki, płacili długi,
 Dając w wszech sprawach Jemu winne dary
 I w sercach czystych czyniąc Mu ofiary.
 Nie masz więc miejsca u nas, tęsknoto!
 Ustap, gdy dziś jest dla nas wesele!
 Dzień narodzenia czcimy z ochotą,
 Chcąc uczyć Pana w człowieczem ciele!
 Miej chwałę, Jezu narodzony, wszędzie,
 I tu przytomny, w tej naszej kolędzie.

Pieśń 27.

Cieszmy się i pod niebiosy wznosmy razem miłe głosy,
 Bo wesoła dziś nowina: Czysta Panna rodzi Syna!
 Bijcie w kotły, w trąby grajcie, a Jezusa przywitajcie
 Nowonarodzonego.
 Złożyła Go na sianeczku, między bydlęty w żłobeczku:

Aniołowie Go witają, chwałę z wysoka śpiewają
 Bijcie w kotły i t. d.
 Pastuszkowie, na znak dany znalazłszy Pana nad Pany,
 Z pociechą serca witają, Bogiem go swoim wyznają.
 Bijcie w kotły i t. d.
 Trzej Królowie ode wschodu, z darami swego narodu,
 Do Betleem pospieszają, pokłon i dary mu dają.
 Bijcie w kotły i t. d.
 I my Go też przywitajmy i wesoło zaśpiewajmy:
 Witaj, śliczne niewiniątko, zesłane z nieba Dzieciątko.
 Bijcie w kotły i t. d.
 Tyś jest Synem Najwyższego, tyś Panem świata całego:
 Przez twe święte narodzenie odpuść grzechy, daj zbawienie
 Bijcie w kotły i t. d.

Pieśń 28.

Coś wszystko stworzył w przedziwnym porządku,
 Sam się dzisiaj stwarzasz, będąc od początku,
 Któryś był zawsze, teraz być poczynasz,
 Między stworzenie liczyć się zaczynasz.
 Panie, któż może pojąć takie dziwy!
 Jesteś i człowiek i Bóg prawdziwy.

Twoja to mądrość, Twoja moc i siła,
 Niewysławiona dobroć to sprawiła.
 Ciebie my, mówiąc i mileząc, chwalimy,
 Twe rozkazanie z chęcią czynić chcemy.
 Sam bierzesz pokarm na łonie swej Matki,
 A wszystkich ludzi żywisz jak swe dziatki.
 Jakże głębokie tajemnice to są,
 Co z sobą dziwy i zdumienie niosą!
 Przedwieczny Synu, one Ojcowskie plemię,
 Któryś człowiekiem zjawił się na ziemię,
 W naturze ludzkiej Boże niezmierzony,
 Bądźże od wszystkich wiecznie pochwalony!
 Do Twych się jasłek dziwiących ciśniemy,
 Na ziemię padłszy, ręce podnosimy.
 Pokornie Ciebie błagamy prośbami!
 Twe miłosierdzie racz uczynić z nami!
 Oto Anieli Twą chwałę śpiewają,
 Ozięble serca nasze pobudzają.
 Przyjm więc ku swemu, od nas, uwielbieniu,
 Którzy oddajem cześć Twemu Imieniu.

Pieśń 29.

Cóż to, proszę, za nowina? Narodził się Bóg Dziecina.
 Niesłychanać to nowina: Niewidomy Bóg, Dziecina.
 Przed wieki był obiecany, dawno światu pożądany,
 Niesłychanać to nowina: Przybył na świat Bóg Dziecina.
 Bywszy Panem wiecznej chwały, rodzi się w stajence małej.
 Niesłychanać to nowina: Porodziła Panna Syńa.
 W niebie Mu śpiewają: Święty! A tu drży między bydłętą.
 Niesłychanać to nowina: Na ziemi drży Bóg Dziecina.
 Stworzył niebo i z gwiazdami słońce, księżyc z obłokami.
 Niesłychanać to nowina: Pan ubogi, Bóg Dziecina.
 Opuścił niebieskie trony, a zstąpił w te ziemskie strony.
 Niesłychanać to nowina: Król jest nagi, Bóg Dziecina.
 Cóż to za dworzanie Twoi? Wół z osłem przy Tobie stoi?
 Niesłychanać to nowina: Między bydłem Bóg Dziecina.
 Okrył ptaszki skrzydełkami, Sam związany pieluszkami.
 Niesłychanać to nowina: Skrępowany Bóg Dziecina.
 Leży w stajence ubogi, cierpi zimno w czas tak srogi.
 Niesłychanać to nowina: Zły ma wywezas Bóg Dziecina.
 Tulisz Go, Matko, piersiami i obwijasz pieluszkami.
 Niesłychanać to nowina: Płacze cicho Bóg Dziecina.

Leżże, leż, mój miły Panie, w stajni, w żłobie me kochani
 Nam zaś, przez Twe uniżenie, odpuść wszelkie przewinieni

Pieśń 30.

Czas radości, wesolości świata nastał teraz,
 Bo Bóg wieczny, nieskończony, narodził się dla nas
 Z Panienki. W Betleemie, w jasełkach, na sianie,
 Leży małe pacholátko na zimnie.
 Nie mając miejsca w gospodzie, do stajni się schylił,
 A między wołem i osłem miejsce swe wyzwoił
 Tak się tu poniżył, aż do stajni zniżył,
 Aby nas grzesznych raz w niebie podwyższył.
 Cośmy wszyscy grzeszni ludzie pragliwie czekali,
 To Anieli już wesoło nam dziś zwiastowali.
 Dlatego zanućmy, wszyscy się radujmy,
 Pacholátku, niemowlátku śpiewajmy.
 Zbawicielu, kwiecie miły, Jezu Chryste Panie,
 Z Panny czystej narodzony, Tyś nasze kochanie!
 Królu wieczny, ku nam schył się, jako nasz Pan,
 Pomóż łaskaw do Twojej chwały dobiec nam.
 Bądźże naszym Zbawicielem, bądź też naszym Panem,
 Dozwól, niech się, Jezusie, ku Tobie dostaniem.

Wybaw nas z nieszczęścia, grzechów wszech szaleństwa,
 Potem przyjm do Twego, Jezu, królestwa.

Pieśń 31.

Starożanna na nutę: *A czemuż mój Jezu.*

Czem, czem, czem, czem ubogo leżysz,
 Zbawicielu mój? Aza, człecz, nie wiesz?
 Żem się umyślnie spuścił z nieba,
 Widząc, że pilno ratunku potrzeba.
 Czem, czem, czem, Panie, ubogo leżysz?
 A wždy mię przecie przyodziać nie bieżysz?
 Patrząc na mnie, Pana naguchnego,
 Ucz się ubóstwa, ucz dobrowolnego.
 Czem, czem, czem w stajni leżysz, Panie?
 Żebym owieczkę zgubioną wziął na ramię.
 Do swej owczarni nędzną zaprowadził,
 I sprośne grzechy z niej razem wygładził.
 Czem, czem, czem w żłobie położony?
 Żebyś był w niebo rychło wprowadzony,
 Z padołu płaczu i nędznego świata,
 Zażywał ze mną rozkosznego lata.

Żebyś był oraz w niebie królewiczem,
 U Ojca mego miłego dziedzicem.
 Grzesznicy, czemu nie naśladujecie,
 Którzy być w niebie u Boga pragniecie?
 Z ochotą, Panie, za Tobą pójdziemy,
 Służyć Ci wiernie przyobiecujemy,
 Tylko nas ratuj w naszym niedostatku
 Na tym, biednego już świata, ostatku.

Pieśń 32.

Czemuż się dzisiaj weselić nie mamy,
 Gdy śpiewających Aniołów słuchamy
 Chwałę na niebie, a pokój na ziemi
 Ogłaszających? Więc śpiewajmy z nimi
 Głosy radosnymi.

Już się narodził świata pocieszyciel,
 Zbawcy narodów, wszystkiego Stworzyciel.
 Bóg oraz człowiek, w dziełach niepojęty,
 W stajni złożony, pomiędzy bydłety,
 Choć od wieków święty.

Lecz cóż w takiej postaci złożony,
 Na sianku leży Chrystus ukorzony?

Wszak Go zna przecież za Pana stworzenie,
 I z Aniołami nuci święte pienie,
 Czcząc to Narodzenie.

Niosą Mu króle hołd z swoimi dary,
 Niosą pasterze wdzięczności ofiary,
 Bo łaska Boska, ludziom hojnie dana,
 Przy narodzeniu Zbawiciela Pana
 Jest nieporównana

W kościele się nie
 śpiewa.

Pieśń 33.

Dziś przed świtaniem, wdzięcznem wołaniem,
 W obłokach i skokach,
 Kogoś Aniołowie,
 Niebiescy duchowie, — — Chwalili.

Gdy się dziwuję i przypatruję
 Zdumiony, stroskany:
 Widzę dziecko w żłobie,
 Przy niem dwie osobie — — Stojące.

Bóg to wcielony tak uniżony
 Dla ludzi: gdyż służy
 Jemu osioł z wołem
 W stajni pod okółem — — Hołdują.

Więć Kuba brachu, śmiało bez strachu
Przygrywaj i śpiewaj
Chwałę Panu temu,
Dziś narodzonemu — — W Betleem.

I ty, Michale, nie stój na wale,
Weź miarę w fujarę:
Wdzięczną melodyą,
Jezusa z Maryą — — Wychwalaj.

Wy pastuszka i wy bydłota
Kłękajcie: oddajcie
Honor należyty,
Gdy ludzkim zakryty — — Bóg ciałem.

Pieśń 34.

Do Betleemu, z uczuciem radości,
Spieszmy powitać Jezusa małego,
Który dziś dla nas, o cudo miłości,
Zstąpił na ziemię z nieba wysokiego.
Spieszmy się, spieszmy, On na nas woła,
On na to przyszedł, aby nas zbawił.
Otoczmy, otoczmy złobek jego dokoła,
Aby nas swą rączką błogosławił.

Czysta Panienka Pana zrodziła,
W stajni powiwszy w pieluszki okryła.
O witaj Jezu, Panie nasz kochany,
Dla winy naszej z nieba nam zesłany.
Witaj nam, witaj, Panie nasz drogi,
My Tobie dzisiaj kładziem hołd pod nogi.
Daj nam, abyśmy Twej łaski doznali,
Z Tobą na wieki razem królowali.

Pieśń 35.

Dzieciątko się narodziło, wszystkim świat uweseliło,
Wzięło na się człowieczeństwo, co pokryło Jego bóstwo.
Poznałci to wół i osiek, iż to był niebieski poseł.
Trzej Królowie przyjechali, troje mu dary dawali.
Wehodząc do szopy kłękali, Bogu cześć chwałę oddali,
Przynieśli mu dary oto: mirę, kadzidło i złoto.
Na to Boże narodzenie, wesel się wszystko stworzenie
Świątą Trójcą wyznawajmy, Bogu cześć i chwałę dajmy.

(Pieśń powyższa śpiewana także bywa z dodatkiem następnym po każdej zwrotce)

Wesoła nowina, powiła nam Syna, Marya
lub: Hej nam pasterze, grajcie Panu szczerze,
Narodzonemu Dzieciąteczku.

Pieśń 36.

Dzieciątko się narodziło z czystej Dziewicy,
 Którego Anieli chwałą, jak powiernicy,
 Przed którym wół i osieł na kolana klękali,
 Albowiem swoim Stwórcą być go poznali.
 Trzej królowie przyjechali z wielkimi dary,
 Mirę, kadzidło i złoto Jemu dawali.
 I my także chwałę dajmy Dzieciątku temu,
 Jako Panu i Zbawicielowi naszemu.

Pieśń 37.

Dziękujemy wszyscy Panu Bogu naszemu, który przez
 swoje ono narodzenie nas wszystkich z mocy szatańskiej wy-
 swobodził. Jemu śpiewajmy, Jemu cześć, chwałę dajmy. Chwała
 Bogu naszemu.

Pieśń 38.

Dziś dzień nastąpił pełen radości,
 Który przynagła trzody i gości,
 By bieżeli krokiem,
 Jak we dnie, tak mrokiem, — — Do szopy 2.

Do tej maleńkiej z drzewa stajenki,
 W której złożony został maleńki,
 Któremu stworzenia,
 Ukłony i pienia — — Oddają 2.
 Wszystkich żyjących ludzi języki,
 Czyniąc w śpiewaniu różne okrzyki,
 Na rękę piastują,
 Synem Go mianują — — Maryi 2.
 Jak tylko doszła do nas nowina,
 Iż jest zrodzona mała Dziecina,
 Zaraz my wesoło
 Czynimy to koło — — Do naszej kolędy 2.
 Gromadno przeto spieszym do Ciebie,
 Przedwieczny Synu Ojca na niebie,
 Byśmy Ci śpiewali
 I kolędowali — — Jak Panu 2.
 Przyjmij łaskawie to nabożeństwo,
 Którem Cię czcimy i Twe Rodzeństwo,
 Dobrze nasze chęci
 Utkwij w Twojej pamięci — — Na wieki 2.

Pieśń 39.

Dzisiaj w Betleem (2-razy) wesółą nowina,
 Że Panna czysta (2-razy) porodziła Syna,
 Chrystus się rodzi, Pan oswobodzi,
 Anieli grają, Króle witają.
 Pasterze śpiewają, bydłęta kłękają,
 Cuda, cuda ogłaszają.
 Marya Panna Dzieciątko piastuje
 I Józef stary ono pielęgnuje — — Chrystus się itd.
 Chociaż w stajence Panna Syna rodzi,
 Przecież On wkrótce ludzi oswobodzi — Chrystus itd.
 I trzech królowie od wschodu przybyli
 I dary panu kosztowne złożyli — — Chrystus itd.
 Pójdźmy też i my przywitać Jezusa,
 Króla nad królmi, uwielbić Chrystusa — Chrystus itd.
 Bądźże pochwalon dziś nasz wieczny Panie,
 Któryś złożony na zielonem sianie — — Chrystus itd.
 Bądź pozdrowiony, Boże nieskończony,
 Sławimy Ciebie, Jezu niezmierzony — — Chrystus itd.

Pieśń 40.

Figurowana różdżka zielona,
 Która wynikła z laski Aarona,
 Stała się nam dziś kwitnąca
 I owoc światu rodząca.
 Dzięki Ci, Boże, bądź już bez końca.
 Zesłałeś Syna nam jedynego,
 Z Ciebie przed wieki narodzonego:
 Ten się dla naszej miłości,
 W świętej Panieńskiej zacności
 Począwszy, wynikł z czystych wnętrzości.
 Z czego się niebo uradowało,
 Co pierw. ku płaczu jakby się miało:
 A gdy został narodzony
 I na ten świat objawiony,
 Naprzód pastuszkom był ogłoszony.
 I my się cieszymy w te nasze wieki,
 Póki nie zawrze śmierć nam powieki.
 Niech ta radość z narodzenia,
 I swoboda z odkupienia,
 Otworzy bramy nam do zbawienia.

Więc, chrześcijanie, Bogu dziękujmy,
Rozkazów Boskich wiernie pilnujmy:

On nam da zapłatę stałą,
I na zawsze w niebie trwałą,
I nieskończoną i doskonałą.

Pieśń 41.

Gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi:
Ciemna noc w jasnościach promienistych brodzi,
Aniołowie się radują, pod niebiosy wykrzykują:

Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

Mówią do pasterzy, którzy trzód swych strzegli,
Aby do Betleem czempredzej pobiegli;
Bo się narodził Zbawiciel, wszego świata Odkupiciel.

Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

O niebieskie duchy i posłowie nieba,
Powiedzeież wyraźniej, co nam czynić trzeba!
Bo my nic nie pojmujemy, ledwo od strachu żyjemy.

Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo

Idźcie do Betleem, gdzie dziecię zrodzone
W pieluszki powite, w żłobie położone:

Oddajcie Mu pokłon boski, On osłodzi wasze troski.

Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

A gdy pastuszkowie wszystko zrozumieli,
Zaraz do Betleem skoczno pobieźeli:
I tak zupełnie zastali, jak im Anieli zeznali.

Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

Stanąwszy na miejscu, pełni zadumienia,
Iż się Bóg tak zniżył do Swego stworzenia:
Padli przed Nim na kolana i uczeili swego Pana.

Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

Nareszeie, gdy pokłon Panu już oddali,
Z wielką wesołością do swych trzód wracali,
Że się stali być godnymi Boga widzieć na tej ziemi.

Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

Pieśń 42.

Gdy Marya porodziła, gwiazda cudna się zjawiała,
Mędrcom wschodnim światłość dała, iż chwila szczęścia
Ci ojczyznę opuścili, i ku tej stronie spieszyli, [nastała.
Z której tę gwiazdę widzieli, aż w Jeruzalem stanęli.
Król Herod, od nich pytany, czy nie jest tu Pan nad Pany,
Który w tych dniach się narodził, by nas z grzechów oswobodził.

Widzieliśmy gwiazdę Jego, która nas wiedzie do Niego,
 I przyszliśmy dać oześ Jemu, Panu nowo zrodzonemu.
 Stąd do Betleem spieszyli, a na gwiazdę wciąż patrzeli,
 Aż stanęła nieruchomie, na znak, że Dziecię w tym domu.
 A wstępując w dom ubogi, w którym nasz Zbawiciel drogi
 Mieszkał, wnet na twarz upadli, trzy ofiary Jemu kładli.
 Ci zaś Mędrcy, gdy wrócili, a Heroda ominęli,
 Uczą, byśmy omijali miejsca, gdzie się Bóg nie chwali.
 Nawet z ludźmi bezbożnymi, w obyczajach rozwiozłymi,
 Towarzystwa się chronili, jak przed zarazą stronili.
 Prosimy Cię, Jezu Chryste, niech na życie wiekuiste,
 Za Twem oświeceniem z nieba, pracujemy jako trzeba.
 Przyciągnij nas sam do Siebie, byśmy z Tobą żyli w niebie,
 Gdzie nam świeci nieustannie światłość Twoja, Wieczny Panie.
 Jezusie, bądź pochwalony, dziś i poganom zjawiony,
 Z Ojcem i Duchem światłości, na nieskończone wieczności.

Pieśń 43.

Gdy się Jezus rodzi, radość nam przychodzi,
 Wszysey Go witają, chwałę Mu oddają,
 Jako Panu.

I Anielskie pienie, Bożę narodzenie,
 Na powietrzu grają, chwałę wyznawają
 Wiecznego.

Prości pastuszkowie, trzód swoich stróżowie,
 Idą witać Pana, przed Nim na kolana
 Padają.

Wół i osioł w Niego, zimno cierpiącego,
 Parą swą chuchają, Dziecię zagrzewają
 Jak mogą.

Matka ukochana, nad wszystkie wybrana,
 Jezusa piastuje, światu prezentuje
 Zbawienie.

Święci Trzej Królowie, od wschodu mędrcowie,
 Idą witać Pana, przed Nim na kolana
 Padają.

Skarby ofiarują, miłość okazują,
 Siebie poddanymi, z narodami swymi
 Wyznają.

Wszystkie więc stworzenia mają pocieszenia,
 Ze Boga oglądają, którego pożądata
 Od wieków.

Pieśń 44.

Gdy śliczna Panna Syna kołysała,
 Z wielkiem weselem tak Jemu śpiewała:
 Li li li li laj, moje Dzieciąteczko,
 Li li li li laj, śliczne Paniąteczko.
 Wszystko stworzenie śpiewaj Panu swemu,
 Pomóż radości wielkiej sercu memu:
 Li li li li laj, wielki królewiczu,
 Li li li li laj, Niebieski Dziedzicu.
 Sypcie się z nieba liczni Aniołowie,
 Śpiewajcie Panu niebiescy duchowie:
 Li li li li laj, mój wonny kwiateczku,
 Li li li li laj, w ubogim żłóbeczku.
 Cicho wietrzyku, cicho południowy,
 Cicho powiewaj, niech śpi Panicz nowy:
 Li li li li laj, mój wdzięczny Synaczku,
 Li li li li laj, miłuchny Robaczku.
 Cicho bydłatka parą swą chuchajcie,
 Ślicznej Dziecinie snu nie przerywajcie:
 Li li li li laj, mój jedyny Panie,
 Li li li li laj, Jedyne Kochanie.

O jako serce, jako się rozpływa!
 Jakiej radości śpiewając zażywa:
 Li li li li laj, mój drogi Robaczku,
 Li li li li laj, Najmilszy Synaczku.
 Nie mi nie mówisz, o Kochanie moje!
 Przecież pojmuje w sercu słowa Twoje:
 Li li li li laj, o Boże Wcielony!
 Li li li li laj, nigdy niezmierzony.
 Śpijże już sobie, moja Perło droga,
 Niech Ci snu nie rwie żadna przykra trwoga!
 Li li li li laj, mój śliczny Rubinie,
 Li li li li laj, póki sen nie minie.

Pieśń 45.

Gdy świat tryumfuje, mile aplauduje,
 A tak wszystko stworzenie:
 Przyszedł z nieba Pan chwały, aby zbawił świat cały!
 Stąd dziś wesele, że w ludzkim ciele
 Bóg świata głosi, pokój przynosi,
 Przy Swojem narodzeniu.
 Drży od zimna Dziecię, bo w podłe powiecie
 Jezus jest uwięziony.

O Jezulu maleńki, proś przynajmniej Mateńki,
 Aby Cię wzięła i uwinęła
 W ciepłe piernaty, miękkie bławaty,
 Do piersi przytuliła.

Jemu Aniołowie i Serafinowie.
 Bezustannie śpiewają.
 A nieme bydłęta, oborne zwierzęta,
 Jakby, Pana chwały czuciem poznawały,
 Na kolana padają.

Jezuniu, rad będę dać Ci na kolędę
 Serc naszych upały,
 By Cię zagrzewały, i to wyjednały:
 W ostatnim skonie, przy Twojej obronie,
 Nie wypadły z opieki.

Niech Two będzie, Panie, w sercu mem mieszkanie.
 O mój Jezu drogi.
 Strzeż-że duszy mojej, aby z łaski Twojej,
 Teraz i w mym skonie, przy Twojej obronie

Pieśń 46.

Gloria, gloria wykrzykujecie, gloria Panu wyśpiewujecie,
 Gloria na wysokości, pokój ludziom w nizkości.
 Gloria, gloria pastuszkowie, śpiewają Mu Aniołowie,
 Gloria Bogu na niebie, bo On nas stworzył dla Siebie.
 Do Betleem się pospieszcie, dary Panu prędko nieście,
 Tam znajdziecie Dzieciątko, Pańieńskie Niewiniątko.
 Gloria, gloria wykrzykajcie, a stajenki nie mijajcie,
 Tam się zjawił Bóg z nieba, Gloria śpiewać Mu potrzeba.

Pieśń 47.

Gruchnęła, gruchnęła nowina w mieście,
 Co żywo, co żywo przed miasto bieżcie.
 Idzie gość, idzie gość Józef z Maryą,
 Z Synaczkiem, z Synaczkiem, w rękę z lilią.
 Józefie, Józefie, powiedz dla Boga,
 Ktoście Wy, ktoście Wy, bo w mieście trwoga.
 Nie bój się, nie bój się, miasto Betleem,
 Idziemy, idziemy do was z weselem.
 To Dziecię, to Dziecię jest obiecane,
 Mesyas, Mesyas, z nieba zesłane.

Z Maryi, z lilii czystej zrodzone,
 W opiekę, w opiekę mnie powierzone.
 Witajcież, witajcież Gościa takiego,
 Gotujcie, gotujcie pałac dla Niego.
 Józefie, Józefie nie chodźcie dalej,
 Bo tam jest, bo tam jest naród zuchwały
 Nie dadzą, nie dadzą ani gośpody,
 Połają, sfukają, miasto wygody.
 Prosimy, prosimy do domku swego,
 Do serca, do serca Wam otwartego.
 Mieszkajcie, mieszkajcie zawsze jak w Waszym,
 Bądźcie nam, bądźcie nam Wy Państwem naszym.
 My służymy, my służymy Wasi będziemy,
 Na wieki, na wieki nie odstępimy.
 Będziemy, będziemy wiernie służyli,
 Na łaskę, na łaskę Waszą robili.
 Już u nas, już u nas, Ojczyńku drogi,
 Z Jezusem, z Maryą spoczywaj z drog
 Osiołek, osiołek z nami pospołu,
 Będzie jadł, będzie jadł z jednego stołu.
 Będzie tu, będzie tu na dobrym wczasie
 Że nosił, że nosił zbawienie nasze.

Pieśń 48.

Gwiazda zabłysła nowa na wschodzie,
 Wstawaj zapadły w cieniach narodzie:
 Prędko, prędko, prędko, prędko twojego
 Szukaj światła, dziś tobie świtającego.
 Wszysej snem twardym leżą uśpieni,
 Sami królowie trzej ocuceni:
 Rano, rano, rano, rano powstają,
 Złoty blask złotej zorzy nile witają.
 Rusza po niebie świecąca gwiazda,
 Idzie za wodzem gromadna jazda:
 Bieży, bieży, bieży, bieży, a w tropy
 Za nią królowie biegną do ciemnej szopy.
 Tamże szukane Dobro znajdują,
 Tam przed Niem padłszy, dań ofiarują:
 Czołem, czołem, czołem biją Jasnemu,
 Pod ciałą cieniem Słońcu Utajonemu.
 Słońce Przedwieczne, przez Twe zjawienie,
 Które się żarzysz nam na zbawienie:
 Zapal, zapal, zapal, zapal zmrożone,
 I w cieniu zimnej nocy serca zgaszone.

Pieśń 49

Hej, bracia, czy śpicie? Czy wszyscy baczycie?
 Dziwy niesłychane!
 Trwoga! Dla Boga, co się dzieje?
 Jasność w nocy, choć nie dnieje!
 I my też baczymy, ale się boimy,
 Patrząc na te dziwy:
 Trwoga! Dla Boga, co się dzieje?
 Od strachu serce truchleje!
 Niebo otworzone, wojska niezliczone
 Anielskie widzimy:
 Trwoga! Dla Boga, co się dzieje?
 Na ten widok wzrok tępieje!
 Hej, bracia, słuchajcie! Nie się nie strachajcie!
 Coś to wesołego,
 Niech ominie nas ta trwoga:
 Posłowie to są od Boga.
 Anieli śpiewają, nam opowiadają
 Pokój pożądany:
 Więc się niczego nie lękajmy,
 Bogu z Nimi chwałę dajmy.

Hej, pasterze mili! Dzisiaj od tej chwili
 Chrystus się narodził!
 Trwoga! Dla Boga, niech ominie,
 Gdy nowina taka słynie.
 Do Betleem biecicie, tam Dziecię znajdziecie,
 W żłobie położone:
 Pójdźcież już spieszo, nie mieszkaście,
 A Dzieciątka oglądajcie.
 Hej, nie bój się Kuba, nie spotka nas zguba,
 Od wilka srogięgo!
 Trzody swe Bogu polecajmy,
 A w drogę się pospieszajmy.
 Wszak drogi nie wiele, pójdźmy jeno śmieie,
 Do Betleem prosto:
 Pójdźmyż już, pójdźmy, nie mieszkaćmy,
 Dzieciąteczka poszukajmy.
 Otóż pożądane miejsce ukazane,
 Stajnia z Dzieciąteczkiem:
 Wnijdźmy i pokłon Bogu dajmy,
 Dzieciąteczko przywitajmy.

Lecz wprzód, Staszku, śmieie zajrzyj, co się dzieje,
Po cichu z daleka:

Byśmy suadź w czem nie przeszkodzili,
Dzieciątka nie przebudzili.

Stajnia nie zamknięta, wszystka napełniona
Światłością niebieską:

A Aniołowie usługują,
Wielką radość pokazują

Nie wzgardzi i nami, chociaż pastuszkami,
Pan ten narodzony:

Kiedy do Niego przystęp mają
Bydlęta, co Mu cześć dają.

Badź zdrowa Matuehno! Ty, coś ubożuchno
Boga porodziła:

Przypuście nas do Syna Twego,
Z Ciebie dziś narodzonego.

Pójdźcież, oglądajcie, a pokłon oddajcie,
W cieie Maluchnemu:

Cnda i dziwy niesłychane,
Bóstwo na ziemi widziane

Witajcie Dzieciątko, małe Pacholátko,
Z dawna pożądane!

Witajże, witaj Złoty cielu,
Dusz naszych Odkupicielu!

Bardzośmy pragnęli i sobie życzyli
Narodzenia Twego:

Dzisiaj się z niego weselimy,
Tobie dzięki oddajemy;

Ześ się nam objawił, wesela nabawił
Prawie niebieskiego.

Pozwól, niechaj wprzód, nim pójdziemy
Nóżki Twe ucałujemy.

Już bracia wracajmy, hej! hej! wykrzykujmy,
Z miłości ku Bogu:

Wesoło wszyscy zaśpiewajmy,
Zbawiciela wychwalajmy.

Pieśń 50.

Hej nam hej! 2 Królowie jadą przez pole,
Gwiazdę widzą w świetnem kole.
Hej nam hej! 2 Która im drogę wskazuje,
I do Betleem kieruje.

- Hej nam hej! 2. Synaczka Panny szukają,
Bo Go Bogiem swym być znają.
- Hej nam hej! 2. Ty Sam Jezu narodzony,
Pokaż pałac, gdzieś złożony.
- Hej nam hej! 2. Nie w pałacu się narodził;
Swej zacności nie dogodził.
- Hej nam hej! 2. W szopie leży narodzony,
I we żłobie położony.
- Hej nam hej! 2. Pójdźmy z ochotą do Niego,
Pochwalmy narodzonego.
- Hej nam hej! 2. Za złoto miłość oddajmy,
Kadzidłem Boga wyznajmy.
- Hej nam hej! 2. Mira choć śmierć znamionuje,
Żywot nam jednak gotuje.
- Hej nam hej! 2. Jezu, z Panny narodzony,
Bądźże od nas pochwalony!

Pieśń 51.

Jakaż to gwiazda błyszczy na wschodzie,
Gwiazda nowego imienia?
Mędrycy wołają: Ciesz się, narodzie,
To gwiazda twego zbawienia.

Biegną królowie za jej promieniem,
A za Królami tłum ludu,
Bo im ta gwiazda świeci zbawieniem,
Bo im zwiastuje cud cudów.

Ten, co nam później miał być przykładem
W miłości i poświęceniu,
Dziś, niezgłębionych wyroków śladem,
Zrodzon w nędzy, poniżeniu.

W garstce barłogu skrył świętą głowę,
Palmę światłości, męczeństwa,
Co światu życie miała dać nowe,
Nad błędem odnieść zwycięstwa.

Zadrżała zbrodnia, błądzą tyrany,
Gdyś Boże zstąpił na ziemię,
Sam plamą grzechów nie nie zmazany,
Ludzkie z nich wybawić plemię.

I do człowieka zniżon postaci,
Wśród ziemskich cierpień i znoju,
Ucząc, jak w bliźnich kochać współbraci,
Rzucasz nam gałąź pokoju.

Jak cześć winniśmy nie urodzenie,
Lecz osobistą zasługę,

I w nędzach widzieć Twoje stworzenie,
 Słodziej mu przykra żegluga.
 Jak mamy Ciebie, o Wielki Boże,
 Nad wszystko w bić, miłować,
 W ciernistym wiu zrywając róże,
 Stałość r... ską zachować.
 Panie, ta gwiazda, mędrców wiodła
 Do Chrystusowej kołyski,
 Niech nas do Twego prowadzi źródła,
 Światowe zaćmi połyski.
 Do ostatniego życia promyku
 Boskiego światła udziela,
 Byśmy też zaszli po jej promyku
 Do stóp świętych Zbawiciela.

Pieśń 52.

Jakżeś u Boga wielkiej wartości,
 Człowiecze, kiedy k'tobie z miłości,
 Wieczny, Niepojęty, dziś między bydłęty
 Z Panny się rodzi, na ziemię schodzi.
 Idź do Betleem miasta w tej dobie,
 A znajdziesz Dziecię Niebieskie w żłobie:

Które w ludzkim ciele trudów cierpi wiele
 Chętnie dla ciebie, abyś był w niebie.
 Ojca Wiecznego Upodobanie,
 Twój Zbawca drży dziś na ostrem sianie,
 W stajence ubogiej podczas zimy srogiej.
 Idź, grzej go społem z osłem i wołem.
 Upadłszy przed Nim na twe kolana,
 Witaj w Dziecinie nad Pany Pana
 I czyn Mu ofiary z cnót i dobrej wiary,
 Śpiewaj z Anioły hymn Mu wesoly.
 Tak mówił Anioł, co, gdy słyszeli
 Pasterze, swoich trzód odbieżeli;
 Zaraz w nocy wcześniej, do Betleem spieszenie
 Młody i stary pobiegli z dary.
 A gdy znaleźli Dzieciątko w żłobie,
 Syna Bożego w ludzkiej osobie:
 Padli na kolana i witali Pana
 Z uniżonością i uprzejmością.
 Oddawszy dary, stanawszy w koło,
 Zaśpiewali Mu wdzięcznie, wesolo:
 Witaj z wysokości, na ziemskiej nizkości,
 Dawno żądany, Zbawco nam dany!

Pójdźmyż więc i my, Bogu Dziecinie
 Nieśmy cnotliwe serca w cninie:
 Abyśmy u Niego zyskali wszystkiego,
 Co w życiu trzeba, po śmierci nieba

Pieśń 53.

Jeżeli kiedy miłe łyzy bywały
 Przez to, że radość w sobie zamykały,
 Teraz największa słodkich łez przyczyna,
 Gdy niesłychane wesele się wszczyna:
 Cny Oblubieniec, Pan wszystkiego świata,
 Naturę ludzką przybiera i swata — — W wiekuiste lata.
 Wzruszona ziemia z swego fundamentu
 Radość przyznała, że tego momentu
 Przeczyste święte stało się małżeństwo:
 Syn Boski na się przyjął człowieczeństwo,
 Panna i Matka Boga obejmuje,
 Piersiami karmi, na łonie piastuje. Niebo się dziwuje.
 Dopieroż kiedy cichości, stworzenie,
 Obróło nocne za uspokojenie,
 W króla Dawida mieście, Betleemie,
 Syn gdy się rodzi, święte jego plemię

Wtedy Jessego różga zakwitnęła,
 Latorośl winna liście wywinęła, — Gdy Panna powiła.
 Wtenczas się pełni znak Ezechiasza,
 Opowiedziany przez Izaiasza,
 Słońce dziesięcią lini jest cofnione.
 Naprzód w Nazaret, gdzie Słowo Weielone,
 Potem w Betleem, cudnem narodzeniem
 Jest ogłoszone, przed wszystkim stworzeniem,
 Licznych Duchów pieniem.

Świata syreny, muzy, zamknijcie,
 Kiedy niebieskie głosy usłyszycie,
 Wszak głos wszelaki w czworę podniesiony.
 Anielski koncert prawie niezliczony,
 Którym oddają chwałę Panu swemu,
 W niebie na wieki, docześnie zaś Temu, Dziś narodzonemu.
 Stałeś się, Panie, bratem, przyjacielem!
 Stąd Cię i Prorok zwał Emanuelem,
 Mateusz święty tłumaczy: Bóg z nami!
 Duchy się dziwią, co, ludzie, nad wami
 Za łaska Boga? Macie tak blizkiego,
 Jak żaden naród nie ma bożka swego. Sobie przychyli-
 Jakiegdy Mojżesz, mając z Bogiem mowę, [nego

Okrytą w koło światłem mając głowę,
Którą zakrywał, w gmin ludzi przychodząc,
Tak, w ciele ludzkim Zbawiciel się rodząc,
By się dał widzieć i spełnił proroctwa,
Zbratał się z ciałem, zakrył jasność Bóstwa.

Król Izraelski Achab, kiedy wojny
Wszczynał, królewski złożył ubiór strojny:
Chrystus, Król królów, gdy ludzką naturę
Brał na się, ukrył berło i purpurę.
Panieńskim Matki mlekiem nakarmiony,
Który świat żywi, okrywa stworzony, — W pieluszki
[ściśniony].
Mówił król Dawid, ani się omylił,
Że schodząc, Pan Bóg, z niebios, ich nachylił;
Matka nie nieba, ale niebios Pana,
Panna Przeczysta i Niepokalana,
Nachyla żłóbek, wśród zimna okrywa,
Gdy łaknie, karmi, z Swą piersią przybywa, — Gdy płacze,
[rozrywa].
Jonasz, jak prędko z okrętu zrzucony,
Zaraz nurt moreki był uspokojony;
W grzechowym gwałcie, kiedy się świat wali,
Zstępuje z nieba i broni od fali

Prawdziwy Jonasz, Chrystus. On ubogi
Śmierć, świat i czarta rzuci pod swe nogi, — Jak ów
[olbrzym srogi].
Tu się spełniły Prorockie widzenia,
Sybilleków mowy i Psalmisty pienia:
Chrystus, Marya, Józef, osieł z wołem,
Lew i baranek mieszkający społem.
Poganin wyznał, wyznało czartostwo,
Że jest prawdziwe w tej Dziecinie Bóstwo, — Lecz przeczy
[żydostwo].
Ogień płonący, trzy słońca widziane,
Grzechy sodomskie ogniem ukarane,
I świat w spokoju i bożki zburzone,
Nawet i w Rzymie znaki te czynione.
Kula spuszczone, Niebo otoczone
Jasnością, dały znać, Że narodzone — Słowo ogłoszone.
Więc z pastuszkami i z trzema królami
Oddajmy pokłon Panu, i z darami.
Kadzidło Bogu, złoto jak Królowi,
Jak śmiertelnemu, mirę człowiekowi.
Raczej za mirę zmysłów umartwienie,
Miłość za złoto, modły za kadzenie, — Nieśmy w poświęcenie.

Pieśń 54.

Jezu, me kochanie, służyć Ci ja będę,
 Dasz mi za zasługę serce na kolędę:
 Za nie me serce považam, gdy Cię niem często obrażam,
 Zaczem weź ty moje, a daruj mi Swoje.
 Toć prawda, żem łaski takowej nie godzien,
 Obrażając ciężko Dziecię Boskie codzien;
 Lecz to miłość skasowała, sprawę zbawienia wygrała,
 Że mnie akceptuje, łzami podpisuje.
 Pieluszki, żłób, siano, to dla mnie świętości,
 Prognostykiem są mi szczęśliwej wieczności:
 Gdy ja pokażę te znaki, Anielskich chórów orszaki
 Będą wenerować i mnie akceptować.
 Który na trzech palcach ziemię utrzymuje,
 W ludzkim zdrobnił ciele i trzech nie zrachuje:
 Ten to Syn Ojca Jedyny tak ludzkie ukochał syny,
 Iż się tak wyniszczył, by człeka oczyścić.
 Płacem Swym wypłaca daninę afektu,
 Nie zarzuca człeku onego projektu,
 Który Bóg Ojciec uczynił wtenczas, gdy Adam zawinił.
 O, miłość w Dziecinie, za ród ludzki ginie!

Bóg-Człowiek się wielkim altruistą staje,
 Sam Słowem Przedwiecznem za parol się daje.
 W słowie sławę ludziom wraca, gdy się Boskie Słowo skraca:
 Miłość niesłychana, niepraktykowana!
 Człowiek, co na sobie złą miał imposturę,
 Gdy Syn Boski ludzką wziął na się naturę,
 Bóg człowiekiem, a człek Bogiem stał się, który złym nałogiem
 Przedtem niepodobny, był teraz ozdobny.
 Co za serca trzeba tu na wywdzięczenie
 Miłości takowej, zważ samo stworzenie!
 Dziwują się Aniołowie, że Bóg synem Boskim zowie
 Nędznego człowieka i z niebem go czeka.
 Więc, Jezu kochany, z tem się protestuję,
 Że Ciebie nad wszystko serdecznie miłuję.
 W Tobie żyć chcę i umierać, przyjaźni nie chcę zawierać
 Z tym przewrotnym światem, bo jest duszy katem.
 Pieluszkami Twemi siebie przywiązuję,
 Do usług Twych. Boskich serce me krępuje.
 Ciebie tylko chcę miłować, wszystkie siły ofiarować
 Chcę na Tve usługi, przez bieg życia długie.

Pieśń 55.

Jezu, śliczny kwiecie, zjawiony na świecie!

A czemuż się w zimie rodzisz, ciężki mróz na Sie przy-

Nie na ciepłym lecie? 2. [wodzisz,

Jezu Niepojęty, czemu nie z panięty,

Nie w pałacuś jest złożony? W lichej szopie narodzony

I między bydlęty. 2.

Niewinny Baranku, drżysz na gołym sianku!

Czem nie w złotej kolebeczce, nie na miękkiej podusieczce,

Niewinny Baranku? 2.

Śliczna jak lilia, Panienska Marya,

Cała piękna jako róża, nie szuka pańskiego łóża,

W żłóbeczku powija. 2.

Osióleczek z wołem stoją przed nim społem,

Zagrzewają swego Pana, upadają na kolana,

Nizko biją czołem 2

Anioł z nieba budzi, naprzód prostych ludzi:

Pastuszkowie prędzej wstajcie, w szopie Pana przywitajcie,

Co się dla was trzodzi. 2.

Pastuszkowie mali, prędko się zebrali,

To z muzyką, to z pieśniami, to z różnemi ofiarami,

Panu cześć dawali. 2.

(Gwiazda asystuje i w drodze przodkuje,

Dokąd Wschodu monarchowie jechać mają, trzej Królowie

Szopę pokazuje 2.

Wielej luminarzy, księżyc z słońcem w parze,

Światłem swoim przyświecają, usługi Bogu oddają,

Światłości szafarze. 2.

Zacny Opiekunie, Józefie, Piastunie,

Nie mogłeś znaleźć gospody, Jezusowi dla wygody,

I Najświętszej Pannie. 2.

O szczęśliwa szopka ubogiego chłopka,

W której Boga mego Ciało, narodzone spoczywało,

Jest pokory próbka. 2.

W tem Najświętszem Ciele jest tajemnic wiele,

Tajemnic Boskich niemiara, których uczy święta wiara

W powszechnym kościele. 2.

O dobroci morze, Niepojęty Boże!

Któż Ci godnie za te dary, co sypiesz na nas bez miary,

Wdziękować może? 2.

O Jezu kochany, nam z nieba zesłany,

Przez Twe święte Narodzenie daj szczęśliwe powodzenie,

Żywot pożądany. 2.

Pieśń 56.

Jezus Dziecię w Betleemie gdy się zrodziło,
 Które na świat dla grzesznika z nieba zstąpiło,
 Wzięło na się ludzką postać,
 Aby mogło z ludźmi zostać, — — Dla ich zbawienia.
 Leżał w żłobie Bóg Prawdziwy w podłej stajence,
 Między bydłem bezrozumnem rozciągał ręce,
 Cheiał nas wszystkich mile przyjąć,
 Gdy się za grzech w piersi bijąc, — Słuchać go będziemy.
 Do Maryi i Józefa przyszli pasterze,
 Ofiarując podarunek, modlą się szczerze,
 Oni pierwsi przywitali.
 To Dzieciatko, bo poznali, — — Że było Bogiem.
 Gwiazda śliczna, nadzwyczajna przyprowadziła
 Trzech monarchów z wschodnich krajów, którym świeciła.
 Na uczczenie tego Boga,
 Którego niewdzięczność sroga — — Heroda szuka,
 Przybywajmy też grzesznicy Boga witając,
 Wdzięczność swoją, oraz chwałę Jemu oddając,
 Że się raczył na świat zrodzić,
 Lud od grzechów wyswobodzić — Przez mękę swoją.

Serce nasze Chrystusowi dziś poświęcajmy,
 Marność świata i próżności z nich wyrzucajmy,
 Pamiętajmy o wieczności,
 W której skarze wszelkie złości, — Zaraz po śmierci.
 Naród ludzki, by nie zginał, Bóg się zmiłował,
 Przedwiecznego Swego Syna dla nas darował.
 Niech Mu będą wieczne dzięki,
 Że nam raczył przez Swe męki, — — Niebo zakupić
 Człowiek żyje nie dlatego, aby czas trawił,
 W doczesnościach zanurzony, aby się bawił,
 Lecz dlatego: aby wiecznie
 Duszę zbawił i statecznie — — Ją uszczęśliwił.
 Pamiętajże, mój człowiecze, że się sam zgubisz,
 Gdy tej rady nie pojmujesz, chytry świat lubisz:
 Kto tej rady nie przyjmuje,
 Pewnie tego pożałuje, — — Przez całą wieczność.

Pieśń 57.

Jezus malusieńki leży nagusieńki:
 Płacze z zimna, nie dała Mu matusia sukienki.
 Bo uboga była, rąbek z głowy zdjęta,
 W który Dziecię uwinawszy, siankiem Go okryła.

Jezus malusieńki z Niewinnej Paniarki
 Dziś się rodzi o północy, wśród zimnej stajenki. — Dziś się
 O najwyższy Panie, waleczny Hetmanie! [rodzi.
 Zwyciężonyś, mając ręczki miłością związane. — Zwyciężonyś.
 Leżysz na tem sianie, Królu nieba, ziemie,
 Jak Baranek na zabicie, za moje zbawienie, — Jak Baranek.
 Pójdź do serca mego, Tobie otwartego,
 Przysposób je do mieszkania i czasu swojego. — Przysposób.
 Albo mi daj Swoje, odrzuciwszy moje.
 Tak mieć będzie godny pałac na mieszkanie Twoje. — Tak
 [mieć będzie.

Pieśń 59.

Judzką krainę noc okryła,
I w snu marzeniach zanurzyła — — Jej niwy 2.
Pokój zajął szczęśliwy, szczęśliwy.
Gość w Betleem mieście mnogi
I pasterze, lud ubogi, — — Cnotliwy. 2.
W polu przy swej trzodzie 3.
Posnęli w swobodzie.

Nie ma kolebeczki, ani podusieczki,
We żłobie Mu położyła siana pod główeczkę.
Dziecina się kwili, Matusieńka lili,
W nóżki zimno, żłobek twardy, stajenka się chyli,
Matusia truchleje, serdeczną łzy leje.
O mój Synu, wola Twoja, nie moja się dzieje!
Przestań płakać, proszę, bo żalu nie zuiosę,
Dosyć go mam z męki Twojej, którą w sercu noszę.
Pokłon oddawajmy, Bogiem Go wyznajmy,
To Dzieciatko ubożuchne ludziom ogłaszajmy.
Niech Je wszyscy znają, serdecznie kochają,
Za tak wielkie poniżenie chwałę Mu oddają.
O Najwyższy Panie, waleczny Hetmanie!
Zwyciężonyś, mając rączki miłością związane
(Leżysz na tem sianie, Królu nieba, ziemie,
Jak baranek na zabicie za moje zbawienie)
(Pójdź do serca mego, Tobie otwartego,
Przysposób je do mieszkania i czasu Swojego)
(Albo mi daj Swoje, wyrzuciwszy moje,
Tak będziesz miał pałac na mieszkanie Twoje)

Wtem wskrós obłoki zajaśniały,
 I nadzwyczajnie przyodziały — — Promienie 3.
 Całe niebios sklepienie, sklepienie.
 A w powietrzu się unosił
 Anioł i radośnie głosił — — Zjawienie 2.
 Bóg się w ciele rodzi, 3.
 Na ziemię przychodzi.
 Coraz liczniej się zgromadzali
 Posłowie z nieba i śpiewali: — — Bądź chwała 3.
 Bogu hojna i trwała,
 Pokój zaś w ziemskim padole
 Ludziom, którym lepszą dołę — — Nadała 2.
 Marya w tej dobie, dobie, dobie,
 Rodząca we żłobie.
 Pasterze, ze snu tymi głosy
 Zbudzeni, trwogą pod niebiosy — — Pojrzeli. 3.
 Widząc cuda zadrżeli, zadrżeli,
 Lecz im Anioł rzekł, by byli
 Bez wszej trwogi i spieszyli — — Weseli 2.
 Zbawiciela swego, swego, swego.
 Witac zesałanego.

NA BOŻE. NARODZENIE.

Wtedy pasterze, młody, stary,
 Różne ze sobą wzięwszy dary, — — W te tropy 3.
 Pobieżeli do szopy, do szopy,
 A gdy Niebieskie Pachole
 Znaleźli w żłobie przy wole, — Pod stopy 2.
 Korząc Mu się padli, padli, padli
 I ofiary kładli.
 Gdy Mu swe dary już oddali,
 Stanęli w koło i śpiewali: — — O Panie, 3.
 • Tu leżący na sianie, na sianie!
 Tyś w dobroci Niepojęty,
 Żeś obrał Sobie z bydłety — Mieszkanie, 2.
 Byśmy przez to w niebie 3.
 Mieszkali u Ciebie.

Pieśń 60.

Już Cię żegnamy, o Najmilszy Panie,
 Dziękując za łask Twych obfite daniel!
 Lulaj! O nas, dzieciach, nie zapominaj!
 Kiedy będziem umierały,
 Racz nas przyjąć do Swej chwały.

Już Cię żegnamy, ukochania celu;
 Z Panny zrodzony, świata Zbawicielu!
 Lulaj! O nas, dzieciach, nie zapominaj!
 Kiedy będziemy umierały i t. d.
 Już, już i Ciebie żegnamy, Marya!
 Proszę, niechaj nam łaska Twoja sprzyja!
 Zasypiaj! O nas, dzieciach, nie zapominaj!
 Kiedy będziemy umierały i t. d.
 Już, już i Ciebie, o Ojeze mniemany
 Chrystusa Pana, nabożnie żegnamy!
 Spoczywaj! O nas, dzieciach, nie zapominaj!
 Kiedy będziemy umierały,
 Wprowadź nas do wiecznej chwały.

Pieśń 61.

Już pochwalmy Króla tego, w Betleem narodzonego,
 I Maryę, matkę Jego, Panią dworu niebieskiego.
 Jemu służy słońce, miesiąc we dnie, w nocy nie przestając
 Apostoły i Męczennicy chwałą Boga spolem wszyscy.
 I my także chwalmy Jego, tego Króla Niebieskiego,
 W Betleem narodzonego, aświatu ogłoszonego.

Pieśń 62.

Kazał Anioł do Betleem Juda
 Pasterzom w skok, kędy nowe cuda
 Zjawiły się ludziom na zbawienie,
 Izraelowi na odkupienie.
 Tam co tchu pasterze pobieżeli,
 Skoro światłość niebieską ujrzeli
 Nad oborą, kędy osioł z wołem
 I z Józefem uderzali czołem.
 Panna w rękę Dzieciątka trzymała,
 A gromada Aniołów śpiewała.
 Wkoło żłobu pasterze lękliwi,
 Obaczywszy niesłychane dziwy,
 Każdy wesół z serca ochotnego,
 Że obaczył Boga prawdziwego:
 Na kolana przed Nimże klękali,
 Na multankach nowe pieśni grali.
 Chwała Bogu na górnym Syonie,
 I Synowi na Panieńskim łonie:
 Który dzisiaj przyszedł w imię Pańskie
 I porużył bałwany pogańskie.

Badź wesół teraz, duszo moja!

T nadzieja i pociecha twoja
ochłoda na mizernym świecie
Tobie kwoli wziął ciało człowiecze.

Pieśń 63.

Kiedy król Heród królował i nad żydami panował,
Wtenczas się Chrystus narodził,
By świat z grzechu wyswobodził.

Tego trzej Mędrcy szukali, pilnie się dowiadywali,
Do Jeruzalem przybyli,
Że Go tam znajdą, sądzili.

Rzekli: Gdzie jest narodzony żydowski Król; nam zjawiony?
Widzieliśmy gwiazdę Jego,
Ta nas prowadzi do Niego.

Przyszliśmy Mu się pokłonić, Imię Jego światu odsłonić.
Wielki to Pan i nie lichy,
Coś jako Baranek cichy.

Gdy to Heród wyrozumiał, przeląklszy się tak się zdumiał,
Ze z nim wszystko Jeruzalem
Zażywało strachu z żalem.

Tedy zebrawszy biskupy, mędrcy i starce do kupy.

Pyta wszystkich, chcąc dochodzić,
Gdzie się Chrystus miał narodzić.

Wszyscy na to się zgadzają, o Betleem powiadają:
Że tam Pańskie narodzenie
Ma z Proroków upewnienie.

Wziąwszy król Mędrcy osobnie, pyta ich znówu nadobnie,
I żeby mu powiedzieli,
Co o gwiazdzie rozumieli.

Co skoro Heród obaczył, do Betleem iść naznaczył,
Aby Dzieciątka szukali
I jemu znać o Niem dali.

Idźcież spieszno wždy, Królowie, wysokich rzeczy mędrcowie,
A ja tu was nazad czekam,
I rad będę, gdy doczekam.

Mędrcy króla pożegnali, za gwiazdą się swą udali
Która szła jako poczęła,
Aż nad Betleem stanęła.

Kędy, gdy do stajni wleźli, czego szukali znaleźli:
Jezusa Syna Bożego,
I Maryę Matkę Jego.

Tam na kolana padając, swych podarków dobywając.

Twórcy Świata dali oto :
 Mire, kadzidło i złoto.
 Bóg Mędrców przyjął uczenie, Dał im we śnie objawien
 Aby Heroda mijali,
 Inędy się w dom swój brali.
 Heród o tem obwieszczony, gniewając się jak szalony,
 Do Betleem wyprawował,
 Aby dziatki pomordował.
 Tam wielki mord małych dzieci uczynił, płacz wielki mate
 Płaczą, krzyczą bez pociechy,
 Zbywszy dziecko, swej uciechy.
 Jezu Chryste, proszę Ciebie, okaż jasność swą na niebie :
 Oświeć nas z tymi Mędrceami,
 Daj się szukać i z darami,
 Byśmy prawą wiarę mając, z miłością w Tobie ufając,
 Przyciągnięni tam do Ciebie,
 Królowali z Tobą w niebie.

Pieśń 64.

Kiedy słyszę na obłokach Anielskie śpiewanie,
 Zdumiewam się i pytam się : Co to jest, mój Panie ?
 Aż mi miłość opowiada Twa zbyteczna Boże :

Iż Syn Twój, Bóg wielony, w stajni ma Swe łożo
 Kędy członki święte sianem ostrem przyodziewa,
 A mróz i wiatr bardzo przykry zewsząd Go owiewa.
 Idę bliżej ku stajence, widzę, iż Sobie
 Dosyć w lichym, bo bydlęcym, tron założył żłobie.
 Wół i osiel parą swoją coś Go niby grzeją,
 A z dzieciny łez strumienie obfite się leją.
 Józef z Matką ubolewa, widząc nowe dziwy,
 Że z bydlęty współ leży Pan i Bóg prawdziwy
 Nigdy jeszcze niesłychana ludziom ta nowina,
 Że Niezmierny stał się dla nich teraz Bóg Dziecina.
 Cóż Cię, Panie, sprowadziło do tak lichej doli ?
 Twoja miłość, byśmy wyszli z czartowskiej niewoli
 Inaczej to być nie mogło, tylko przez pokorę
 Twa prawdziwą, bo nad nami pycha wzięła górę.
 Za co niech Cię wsze stworzenia wielbią, o mój Pań,
 Co ma niebo, ziemia, morze, dopokąd ich stanie !

Pieśń 65.

Któż, któż nie będzie w radości opływać
 Z nas, ludzie, gdy Bóg zstępuje z nieba :
 Świat zanurzony w złościach obmywać ?

Ciesząc się, dziwić wszystkim potrzeba,
 Że Bóg Niepojęty staje się objęty
 W skazitelnem ciele. Jak miłości wiele
 Ludziom daruje, niech to przyjmuje wsze stworzenie
 Jego pragnęli, jak ziemia rosy,
 Ojcowie Święci, będąc w otchłani.
 Jego prorocy, przez skryte losy,
 Obiecywali światu posłanie.
 Jego męczennicy, w krwawej swej winnicy,
 Zbawicielem znali. Jemu wiarę dali
 Wyznawcy, Panny, swój nienaganny żywot wiodąc
 Niebo, na przyjście tego to Boga,
 Prześlicznie świeci w północne chwile,
 Przez co czyniąc się dość jasna droga,
 Zachęca do tej Dzieciny mile,
 Byśmy Jej z Anioły śpiewali wspoły,
 Z pastuszkami czcili, z trzech królmi chwalili,
 Pokorne dary, serca ofiary, oddawając.
 Wół, osieł nawet, wszech rzeczy Pana,
 Kłękając czcili nad swe zdolności,
 A tu rozumnym przestroga dana,
 W jaką się szatę przybrać miłości.

Czyż tedy gorszymi być od nich wolimy,
 Byśmy Stwórcę swego, nam uarodzonego
 W śmiertelnem ciele, czcić, chwalić śmieie nie pragnęli?
 Będziem więc wielbić Pana stworzenia
 I prosić oraz wśród nocnych cieni:
 Niechaj potęgą Swego imienia
 Naszą posługę przyjmie i ceni,
 A dla dopełnienia naszego pragnienia,
 I to przydajemy, że Mu służyć chcemy
 Wiernie i mile, zawsze i tyle, ile godzien.

Pieśń 66.

Któż o tej dobie płacze we żłobie? — A gdzie, gdzie?
 W stajni ubogiej, lubo mróz srogi, — Niebieskie pachołę.
 Ubogi leży, w podłej odzieży! — A kto, kto?
 Pan wszego świata, którego lata — Ogarnąć nie mogą.
 Cud niesłychany, gość niewidziany! — A kto, kto?
 Bóg utajony, dziś narodził się, — Ludziom się pokazał.
 •Przed Nim padają, cześć oddawają! — A kto, kto?
 Dwoje zwierzęta, nieme bydła, — Wół z osłem kłękają.
 Wolno wnijść lichym, pastuszkom cichym. — Do kogo?
 Do Pana tego, co niebo Jego, — W żłobie leżącego.

Królowie jadą, korony kładą! A skąd, skąd?

Od wschodu słońca, szukają końca Zbawienia swojego.
Skarb otwierają, dary dawają! A komu?

Wiele panowie, możni królowie, — Dzieciatku małemu.
Bóg się dziś rodzi, na świat przychodzi! A po co?

Przyszedł na ziemię, by ludzkie plemię Od piekła wybawił.
Tegoż witajmy i Temu dajmy! A co, co?

Serca skruszone, a oczyszczone — W miłości gorącej.
Bóg nas miłuje i nam daruje! A co co?

Czego pragniemy i znaleźć chcemy: Po śmierci zbawienia.

Pieśń 67.

Leży, leży 2. Jezus malusieńki.
W szopce zimno, w szopce zimno, a On nagusieńki.

O Józefie, 2. jak biedne Twe mienie!
Nie zebrałeś 2. Panu na odzienie.

Przyszła Panna, 2. siankiem Go okryła.
Taka pościel 2. Jezusowa była:

Złób kamienny, 2. nad nim pajęczyna,
A w nim leży 2. przesłiczna Dziecina.

W kościele tej pieśni się nie śpiewa.

Pieśń 68.

Lulajże Jezuniu, moja perełko,

Lulaj ulubione me pieścidełko!

Lulajże Jezuniu, lulajże, lulaj,

A ty go, Matulu, w płaczu utulaj!

Zamknijże zmrużone płaczem powieczki,

Utulże zemdlone łkaniem wardzeczki.

Lulajże Jezuniu i t. d.

Dam ja Jezusowi słodkich jagódek,

Pójdę z Nim w Mamuli serca ogródek.

Lulajże Jezuniu i t. d.

Dam ja Jezusowi z chlebem maselka,

Włożę ja kukielkę w Jego jasełka.

Lulajże Jezuniu i t. d.

Lulajże piękniuchny mój Aniołeczku,

Lulajże wdzięczniuchny świata kwiateczku!

Lulajże Jezuniu i t. d.

Lulajże różyczko najozdobniejsza,

Lulajże lilijko najprzyjemniejsza!

Lulajże Jezuniu i t. d.

Dam ja Ci słodkiego, Jezu, cukierku,

Rodzinków, migdałów, co mam w pudełku.
Lulajże Jezuniu i t. d.

Lulajże przyjemna oczom gwiazdeczko,
Lulajże najczystsze świata słoneczko!

Lulajże Jezuniu i t. d.
Dam ja Maleńkiemu piękne jabłuszko,
Matki ukochanej dam Mu serduszko.

Lulajże Jezuniu i t. d.
Cyt, cyt, cyt, zasypia małe Dzieciątko.
Oto już zasnęło niby kureczątko.

Lulajże Jezuniu i t. d.
Cyt, cyt, cyt, wszyscy się spać zabierajcie,
Mojego Dzieciątka nie przebudzajcie.
Lulajże Jezuniu i t. d.

Pieśń 69.

Ludzkości, pełne wesele dzisiaj świat cały odnosi,
Że się narodził Bóg w ciele, który zbawienie przynosi!
Złożony w szopie ubogiej, między bydłętą niememi.
Takie mieszkanie Pan nieba obmyślił sobie-na ziemi.
Na zimnie leżał, bo szpary wkoło stajenki świeciły;
Grzany był tylko od pary, którą bydłęta czyniły.

Tam naokoło stajenki, różne okrzyki czyniono,
Tu leży Jezus maleńki, którego dawno pragniono.
Tą i my myślą zagrzani, kłaniamy Ci się, o Panie!
Dajem Ci wyraz wdzięczności, przez nasze tutaj śpiewanie.
Tyś nam jest wodzem w czynnościach,
I mistrzem dobrych przykładów.
Nie znamy pracy w ciężkościach,
Ujęci wzorem Twych śladów.
Uczże nas w miłości Twojej poświęcać życie i zdrowie,
Nie doznasz naszej zmienności,
W całej lat życia osnowie.
Wspieraj nas tylko, o Panie, i władaj nami na wieki,
Chcemy być, ileśmy w stanie, wdzięczni za tyle opieki.

Pieśń 70.

Laska nieba górnego dziwną rzecz sprawiła
U ludzi! Panna czysta Syna porodziła,
Którego żaden rozum ogarnąć nie może!
Bo któż tajemnicę Wcielenia rozwiąże?
Spuszcza się na ten padół Bóg wiecznej światłości,
Żywot sobie obrawszy w Panieńskiej czystości.
Gdy bez zmazy się rodzi Syn Ojca Jedyny,

Do obory zstępuje, o jakie nowiny!
 Ludzką odmianę czyni ten Pan czei bogaty,
 Królewicz, patrz, przychodzi na ten świat bez szaty
 Człouki Jego pieszczone w żłobie położone,
 Zimnem, przy niedostatku, przykrem uziębione
 Królowie mu z darami nizko się kłaniają,
 Wół i osieł Dzieciatko parą ogrzewają.

Pieśń 71.

Magna Dei nativitas,
 Est colenda festivitas!
 Eja jubilemus, omnes decantemus:
 Colenda, colenda.
 Et nox et lux haec Angelis,
 Est colenda et incolis. — — Eja etc.
 Coeli, docti et pastores,
 Nati Christi sunt cultores. — — Eja etc.
 Hunc colendo duce stella,
 Dona ferunt Reges bella, — — Eja etc.
 Mater Christi est videnda,
 Quam maxime est colenda, — — Eja etc.

Est colendus Christi Pater,
 Est colenda Virgo Mater. — — Eja etc.
 O colenda festivitas!
 Jezu Christi nativitas — — Eja etc.
 Mente, voce, manu plena
 Est colenda Christi scena. — — Eja etc.
 Te colendum, Christe, scimus,
 Te colendo laeti sinus. — — Eja etc.

Pieśń 72.

Mam ja skarb, mam, lecz go nie dam:
 Znalazłem go w stajni, między bydłętami,
 Przyznam się wam.
 Leżał w żłobie, płacząc Sobie:
 Poznała ma dusza, że to głos Jezusa,
 Cóż z Nim zrobię?
 Za nie nie dam, ani sprzedam,
 Choćby mi świat dali, gwałtem wydzierali,
 To Go schowam.
 Bo me serce więcej nie chce,
 I w największej cenie nigdy nie zamienię
 Tego, co mam.

Pieśń 73.

Mamy przyjaciela, Chrysta Zbawiciela
 Wieku dzisiejszego :
 Słowo niestworzone, z Panny narodzone,
 Z żywota czystego.
 Przyjaciół to drogi! Ten niebieskie progi
 Opuścił z daleka :
 Aby pobitego, na poły żywego,
 Uzdrowił człowieka.
 Który z Jeruzalem szedł był z wielkim żalem
 Do Jerycha złości :
 Tam go szatan srodze zraniwszy na drodze
 Odarł z niewinności.
 Ten przyjaciel prawy, krom wszelkiej zabawy,
 Dodał mu ochłody :
 Na dobytek swego Ciała najświętszego
 Wziął go do gospody,
 By marnie nie zginał, rany mu zawinał.
 Przyjaciel serdeczny :
 Ku jego potrzebie, posiłek ze Siebie
 Dał mu dostateczny.

Przeto człowiek każdy niech pamięta zawždy,
 Jak się starać o to :
 By tego Wiecznego, Przyjaciela swego,
 Szanował nad złoto.
 Już grzech poniechajmy, z Jerycha biegajmy
 Prosto do Betleem :
 Betleem, dom Chleba, który przyszedł z nieba,
 Ten jedząc nie mdlejem.
 Tam przyjacielowi, Odkupicielowi,
 Z Królmi ofiarujmy :
 Serca swe z czystością, a potem z pilnością
 Grzechów się warujmy.

Pieśń 74.

Medrey świata, Monarchowie, Gdzie spiesznie dążycie ?
 Powiedzieź nam, trzej Królowie, Chcecież widzieć Dziecię ?
 Ono w żłobie, nie ma tronu I berła nie dźwierży,
 A proroctwo Jego zgonu Już się w świecie szerzy.
 Mędry świata, złość okrutna Dziecię prześladowie !
 Wieść okropna, wieść to smutna, Heród spisek knuje.
 Nie monarchów nie odstrasza, Ku Betleem spiesza,
 Gwiazda Zbawcę im ogłasza, Nadzieję się cieszą

Przed Maryą stoją spodem, Niosą Dziecku dary,
 Przed Jezusem biją czołem, Składają ofiary.
 Trzykróć szczęśliwi królowie! Któż wam nie zazdrości?
 Cóż my damy, kto nam powie, Pałając z miłości?
 Oto jak każą nam kapłani, Damy dar troisty:
 Modły, pracę niosąc w dani I żar serca czysty.
 To kadzidło, mirę, złoto Niesiem, Jezu, szczerze.
 Dajem to z serca ochotą, Przyjm od nas w ofierze.

Pieśń 75.

Mesyasz przyszedł na świat Prawdziwy,
 I Prorok zacny, z wielkimi dziwy,
 Który przez swoje znaki
 Dał wodzie winne smaki, W Kanie Galilejskiej.
 Wesele bardzo zacne sprawiono,
 Pana Jezusa na nie proszono
 I Zwolenników Jego,
 By strzegli Pana swego, — — W Kanie i t. d.
 Z wielkim dostatkiem potrawy noszą,
 Pana Jezusa, aby jadł, proszą, —
 Wszystkiego dosyć mają,
 Tylko wina czekają, — — W Kanie i t. d.

Matka zaś Jego, gdy to ujrzała,
 Oblubieńcowi dogodzić chciała.
 Prosiła Swego Syna,
 By uczynił z wody wina, — — W Kanie i t. d.
 Pan Jezus, chcąc tem uszlacheić gody,
 Kazał nanosić dostatkiem wody:
 Hej gody, gody, gody!
 Wnet będzie wino z wody, — W Kanie i t. d.
 Wnet prawdziwego Boga poznali,
 Gdy zamiast wody wino czerpali:
 Hej wino, wino, wina!
 Lepsze niż pierwej było, — — W Kanie i t. d.
 Przez narodzenia Twojego Syna
 Każ nam nalewać, Panienko, wina!
 Hej, wina, wina, wina!
 U tak Dobrego Syna, W Królestwie niebieskiem

Pieśń 76.

Starodawna.

Może teraz być wesoły człowiek zwątpiony,
 Albowiem już od niewoli wyswobodzony,
 Która go trapiła, pod swą moc podbiła, Jako grzesznego.
 Teraz pocieszony, więc i wydzwigniony, Od Pana swojego. wiety!

Już proroctwa wypełnione, już i pociechy
 Nastąpiły obiecane; szwankują grzechy;
 Panna to sprawiła, która porodziła — — Odkupiciela;
 Stworzyciela Swego, a co największego — I Rodziciela.
 Dziwne to są tajemnice i niepojęte,
 A rozumem przyrodzonym nieogarnięte:
 Panna czysta rodzi, przecie w więcu chodzi Nienaruszona.
 Powiła nam wieków Pana, bowiem też jest Ta wybrana,
 Z wieków przejrzana.

Pójdźmyż prędko z prawem sercem, a nie mieszkajmy;
 Syna tego z Panienczką dziś przywitajmy.
 A prosimy ich o to, żeby sprośne błoto grzechu brzydkiego
 Oczyszcili z duszy, przywiedli do gmachu nas, niebieskiego.

Pieśń 77.

Na Boże narodzenie, Aniołów ucieśnienie,
 Gdy z weselem śpiewają, Bogu cześć, chwałę dają
 Panna Syna powiła, Chrystusa porodziła,
 Panną będąc jak była.
 Pasterzom to wesele przyniósł Anioł, że w ciele
 Róg się ludziom narodził, z grzechu ich oswobodził.
 Panna Syna i t. d.

Trzej królowie przybyli, darami Go uczeili,
 Jako Pana swojego, Zbawcę rodu ludzkiego.
 Panna Syna i t. d.

Gwiazda się pojawiła, co Królów prowadziła,
 Prowadząc im świeciła, gdzie Panna z Synem była
 Panna Syna i t. d.

Z Bożego narodzenia, wznawiajmy dziękczynienia,
 Nieustannie śpiewając, Bogu cześć, chwałę dając.
 Panna Syna i t. d.

Pieśń 78.

Narodzenie Chrystusowe
 Dopełnia żądania
 Patriarchów, których owe
 Były częste wołania:
 Spuśćcie, nieba, Zbawiciela! Dla prośb częstych Izraela
 Ześlijcie Sprawiedliwego! Uródź, ziemio, Zbawcę swego!
 Przyszedł poczęty w żywocie
 Panny Niepokalanej,
 W ubogiej ciała prostocie
 Od świata nieuznanej.
 I od swoich nieprzyjęty, chociaż Bóg nad świętymi Święty!

Któż się nie zdziwi ze łzami, widząc Boga z bydłami?
 Pajaki snują obficie
 Ze słomy dywan drogi;
 Z chust podłych zimne okrycie;
 Zamiast puchów barłogi;
 Miasto wonnego kadzidla, duszące wylizy bydła.
 Takie wygody gościowi czyni świat Stworzycielowi.
 Oślica do Balaama
 Przemówiła cudownie;
 Dawida i Abrahama
 Plemię się rodzi równie.
 Nie dziw tedy, że wół, osiek Stwórcę za sobą uprosił,
 Aby Mu w stajni służyli, kiedy ludzie odmówili.
 Królewski ród zubożały
 Pałacu nie znajduje,
 W stajni kąt i żłóbek mały
 Za pokój szanuje:
 Śnadh Bóg dumą świata gardzi, kiedy podłość obrał bardziej,
 W której służą pastuszkowie, nucą Panu Aniołowie:
 Chwała bądź na wysokości
 Bogu, ludziom na ziemi
 Pokój żyjącym w skromności,

Których czyni świętymi
 Chrystusowe narodzenie, przynoszące im zbawienie.
 Podług żądania proroków, gdy Bóg spuszczone z obłoków,
 Niebieskie muzyki, brzmiecie
 Bogu wraz Człowiekowi!
 Wszyscy Go mile przyjmijcie,
 Dajcie pokłon Królowi:
 Anielskie chóry śpiewajcie, pastuszkowie się zbiegajcie,
 Uznajcie majestat w Bóstwie, chociaż Dziecina w ubóstwie.
 Słodkie Aniołów śpiewania
 Weselcie kwilącego.
 Pasterze znóście ubrania,
 Aby zagrzać drżącego.
 Wpatrując się myślą w Dziecię, nie co innego powiecie,
 Tylko godzien uzalania, w przykrościach rozweselenia.
 Ten Pan, choć w maleńkiem ciele,
 Serca, myśli przenika;
 Kto mu czyni mało, wiele
 W swej pamięci zamyka:
 Nie zaniedba dać nagrody, czyniącym coś dla wygody
 Miłosierdzia żądających, w nędzy tak jak Pan płaczących.
 Jego słowa wezmą skutek:

Najmniejszym co czynicie,
 Jeść, pić dając, ciesząc smutek,
 Nagim niosąc okrycie:
 To jakbyście Mnie Samemu dali, dając ubógiemu:
 Za co weźmiecie po zgonie, miejsce w Abrahama łonie
 Przeto miejmy przedsięwzięcie
 Od Pana narodzenia,
 Żywot nasz prowadzić święcie
 I w enotach się ćwiczenia.
 By była radość Dzieciny, z uczynków naszych przyczyny,
 Który z nieba zstąpił na to, by nam był wieczną zapłatą.
 Na wiek wieków niechaj będzie
 Chwała Bogu naszemu,
 I teraz niechaj słynie wszędzie
 Nowonarodzonemu,
 Który się nam w ciele zjawił, ażeby nas wszystkich zbawił
 Niech Mu oraz będą dzięki, przez radosne głosów dźwięki

Pieśń 79.

Narodził się Jezus Chrystus, bądźmy weseli!
 Chwałę Mu na wysokości nuca Anieli:
Gloria, gloria in excelsis Deo.

Na kolana wół i osioł przed nim klękają,
 A swoim Go Stworzycielem i Panem znają.
Gloria, gloria in excelsis Deo.
 Pastuszkowie przybiegają na znak im dany,
 Cześć oddają i witają Pana nad Pany.
Gloria, gloria in excelsis Deo.
 Trzej królowie z podarunki gdy przyjechali,
 Mirę, kadzidło i złoto Jemu dawali.
Gloria, gloria in excelsis Deo.
 I my także chwałę dajmy Dzieciatku temu,
 Jako Panu nieba, ziemi, Zbawcy naszemu.
Gloria, gloria in excelsis Deo.

Pieśń 80.

Narodził się Jezus w stajni ubogiej,
 Uniżył majestat, chociaż Pan srogi,
 Będąc Synem Najwyższego, nie miał miejsca godniej-
 W swojej Osobie. w Swojej Osobie. [szego
 W stajni z bydłami gospodą staje.
 Ubogim pastuszkom w polu znać daje:
 Wszyscy się ze snu porwali,
 Skoro światłość oglądali... Ponad Betleem.)

A gdy usłyszeli Anielskie pienie,
 Że się narodziło ludzkie zbawienie,
 Krzyknął jeden na drugiego:
 Pójdźmy oglądać nowego... Gościa na ziemi!
 A gdy pastuszkowie pokłon oddali,
 Wcielonemu Bogu powinszowali,
 Potem kładli swoje dary,
 Przyjmij od nas te ofiary... Jezu nasz drogi

Pieśń 81.

Nowa z r. 1870.

Narodził się Jezus, to Dziecię Boże!
 Radują się nicbo, ziemia i morze,
 Chwała na wysokości 2. — Śpiewają Mu w chórze.
 Radują się na niebiosach Anieli,
 Wyśpiewują Bogu chwałę weseli,
 Chwała i t. d. — — Śpiewają weseli.
 Pastuszkowie Dzieciąteczko witają,
 Na kolana koło żłóbka padają,
 Chwała i t. d. — — Dzieciątku śpiewają.
 Trzej Królowie do Dzieciątka zjechali,
 Złoto, mirę i kadzidło Mu dali,
 Chwała i t. d. — — Dzieciątku śpiewali.

I my także Dzieciąteczko witajmy,
 Z Aniołami, z pastuszkami śpiewajmy:
 Chwała i t. d. — — Dzieciątku śpiewajmy.
 Wszyscy ludzie dobrej woli na ziemi,
 Niech pieniami wyśpiewują wdzięcznemi,
 Chwała i t. d. — Synowi Bożemu.

Pieśń 82.

Narodził się pożądanym,
 Przez Proroków wszystkim ludziom obiecany.
 Dla zbawienia ludu swego
 Opuściwszy łono Ojca przedwiecznego,
 I niebieskie górze kraje,
 Razem Bogiem i człowiekiem na świat staje.
 Z Czystej Panny narodzony,
 I Jezusem przez Amoła przereczony.
 W stajni pustej w sianku leży,
 Dwoje bydła nierozumnych k'niemu bieżą.
 Osieł z wołem, uklękają,
 Stwórcę swego w ludzkim ciele wyznają.
 I Anieli z nieba spieszą,
 Chwałę Bogu wyśpiewując ludzi cieszą.

Gdy to pasterze słyszeli;
 Trzody swoje, które paśli, odbieżeli;
 A przyszedłszy do stajenki,
 Kędy Jezus odpoczywał, Pan maleńki,
 Oddali mu cześć i dary,
 Przytem serca złożyli. Mu na ofiary.
 A złożywszy proste dary,
 Przyjmij, Jezu, te maleńkie hołdy wiary!
 Płaczącemu w przykre chwile,
 Przygrywali na multankach bardzo mile.
 Otoczywszy żłóbek wkoło,
 Zaśpiewali Dzieciąteczku pieśń wesołą.
 Witaj, Jezu, Wieczny Boże!
 Jakże Ciebie ten żłóbeczek objąć może?
 Witaj, Jezu, królu świata,
 Mesyaszu pożądaný długie lata!
 Witaj, Jezu Litościwy,
 Ty masz zbawić rodzaj ludzki nieszczęśliwy!
 Opuściłeś skarby drogie,
 Zszedłeś, abyś za nas cierpiał męki srogie.
 Błogosław nam, Jezu Drogi,
 Byśmy kiedy nie zbłądzili z Twojej drogi!

Wspomnij na nas, gdy nie w chacie
 Ujrzymy Cię, ale w górnym majestacie.
 Niech Ci, Jezu, tu i wszędzie,
 Józefowi i Maryi chwała będzie.
 Niech Ci wieczna chwała, Panie,
 Jako w niebie tak na ziemi nie ustanie!

Pieśń 83.

Nowa z r. 1870.

Niechaj będzie pochwalony Bóg, w Betleem narodzony,
 Który z nieba zszedł na ziemię,
 By odkupił ludzkie plemię!
 Dziecię Jezus zeszło z nieba, by łaknącym podać chleba,
 By cierpiącym życie słodzić,
 By ze Stwórcą świat pogodzić.
 Światło zeszło wśród ciemności, więc Anieli z wysokości
 Chwałę Bogu wyśpiewują,
 Pokój ludziom oznajmują.
 Gwiazda świeci przy Dziecinie, od jej blasku ciemność ginie.
 Więc Królowie z pogan rodu
 Spieszą do niej z darem wschodu.
 Za to Bóg ich rozwesela, światło wiary im udziela.

Tak, że dzisiaj w Świętych gronie
Chwałą Boga na Syonie.

Pieśń 84.

Niepojęte dary dla nas daje dzisiaj z nieba Ojciec łaskawy!
Gdy się Wieczne Słowo Ciałem staje, mocą Swojej cudownej
Nędze świata precz odmiata, a płaczliwe jęczenia [sprawy,
W dzięków głosy pod niebiosy i w wesele zamienia;
Skąd dziś wszyscy weseli, wyśpiewują Anieli:

Niechaj chwała Bogu będzie w niebie,

A na ziemi pokój ludowi.

Patryarchów świętych upragnione spełniło się oczekiwanie,
Kiedy Słowo z Panny narodzone dopełniło wszystkich żądanie.
Gwiazda nowa, Jakóbową, wypuściła promienie,
Ciemne błędy gasząc wszędy, światła czyni zjawienie;
Skąd dziś każdy z Anioły wyśpiewuje wesoly:

Niechaj chwała Bogu będzie w niebie,

A na ziemi pokój ludowi.

Już prorockich przepowiedzeń skutki odmieniły świat cały mile;
Oddalając uprzykrzone smutki, przywróciły wesołe chwile.
Wszędy echo brzmi z pociechą, że z daru Zbawiciela
Upewnienie o zbawienie dopełniło wesela:

Więc z niebieskimi szyki wydajmy dziś okrzyki:

Niechaj chwała Bogu będzie w niebie,

A na ziemi pokój ludowi.

Niebo dzisiaj, z ziemią połączone, wyśpiewuje wdzięczności pienie;
Dzięki Bogu czyni nieskończone za zjawione ludziom zbawienie:
Radość nasza z Mesjasza i wszystkiemu stworzeniu!
Że Pan chwały śmierci strzały skruszył w Swem narodzeniu.
Brzmijże świecie wesoło, wydaj odgłos wkoło

Niechaj chwała Bogu będzie w niebie,

A na ziemi pokój ludowi.

Aby człowiek Bogiem był nazwany, Jego postać Bóstwo przybrało,
By nie brząkały niewoli kajdany, Słowo Ojca ciałem się stało:
Sługa z Pana, ach, odmiana! Niesłychane przykłady!
By z wdzięczności dla miłości człowiek w Boga szedł ślady:
Więc niech pienia odgłosy idą aż pod niebiosy;

Niechaj chwała Bogu będzie w niebie, i t. d.

Uczynione z Twojej miłości związki Bóstwa Twego z naszym rodza-
Sprawiły nam ściśle obowiązki, być miłowan był od nas [jem.
Dajże, Panie, me kochanie, by ogniste pożary [wzajem.
W sercach trwały na wiek stały, byś był kochan bez miary;
Nuż i teraz z miłości, wyśpiewujmy z radości:

Niechaj chwała Bogu będzie w niebie, i t. d.

Pieśń 35.

Noc nadeszła pożądana, w tysiąc gwiazd jasných przybrana,
 Sen spoczynkiem troski słodził! Wtem się Jezus nam narodził!
 I Aniołów grono całe śpiewa w górze Panu chwałę,
 Ludziom radość oznajmuje, i ziemi pokój zwiastuje.
 W złocisty obłok przyodziane, jaką w nocy czyni zmianę
 A gdy światłość wokół toczy, wtem je straż pasterzy zoczy.
 A skoro straż to spostrzeżę, żwawo do stajni nadbiega
 Widzieć Dziecię narodzone, ubogo w żłóbku złożone
 Choć w pieluszki uwinione, za Pana jednak uczeszone,
 Bo każdy w Niem poznać może ulubione Dziecię B-że
 Jaką radość i nadzieję niebo na ziemię nam leje,
 Jak nas Ojciec umiłował, kiedy nam Syna darował!
 Dawszy nam Bóg Syna Swego, da też co jest zbawionego.
 Jego miłość nieskończona niechaj będzie uwielbiona!

Pieśń 36.

Nocnej chwili w porusmy byli, trzód swoich patrząc, aż
 [Anieli
 Prędko z nieba spiesząc do szopy, z wesołą muzyką tam bieżeli,
 Gdzie gwiazda stanęła, nad szopą świeciła, My wieśmieli,
 Strach niesłychany, cud niewidziany w żłobie,

Coś to nowego, a niepodłego w szopie,
 Wesoła nowina, gdy Panna zrodziła... Nam Jezusa.
 W kotły, trąby, cymbały, dudy, skrzypice, basice i klarnety,
 W arfę, cytrę, wiołę, lutnię, puzon, flet, bandurę i spinety
 Gdy w szopie zagrali, my w polu skakali, hoc, hoc, hoc!
 Panu nad Pany, gdy na przemiany... — Pięknie
 Na strofy grali, drudzy śpiewali... — Wdzięcznie.
 Wesoła nowina, gdy Panna zrodziła... Nam Jezusa.
 My prostacy, chłopci cepacy... Przyszedliśmy do szopy jak żebracy.
 Alić Józef i Panienczka, Dzieciątko w żłóbeczku się lokuje,
 Wół z osłem kłękają, parą zagrzewają Członki drżące.
 Józef Mu ściele w żłóbeczku niewiele siana,
 Matuchna luli, od zimna tuli — Pana.

Wesoła nowina, gdy Panna zrodziła... Nam Jezusa.
 Wschodni Mędrycy, królowie ziemscy kraj swój opuszczają.
 [W obcej ziemi,
 Na kolana upadłszy, Pana witają pokłony — Niżuchnymi.
 Dary Mu oddają i z głów swych korony składają — Wszy-
 [scy społem.

Złote korony, przed którym trony — Gasną;
 I przed Maryą, śliczną lilią — Jasną,
 Tą Jego Matuchną, chociaż ubożuchną, — Biją czołem.

Pieśń 87.

Nowy rok bieży, W jasełkach leży — — A kto kto?
 Dzieciatko małe, dajcie Mu chwale — — Na ziemi
 Leży Dzieciatko jako jagniatko — — A gdzie, gdzie?
 W Betleem mieście, tam się pospieszcie, — Znajdźcie.
 Jak Go poznamy, gdy Go nie znamy, — — Jezusa?
 Podło uwity, nie w aksamity, — — Ubogo.
 Wół, osieł ziewa, parą zagrzewa — — A jakoż?
 Klęcząc, padając, chwałę oddając, — — Przy żłobie.
 Anieli grają, wdzięczne śpiewają. — — A co, co?
 Niech chwała będzie zawsze i wszędzie, — Dzieciatku.
 Królowie jadą z wielką gromadą — — A skąd, skąd
 Od wschodu słońca, szukają końca — — Zbawienia
 Skarb otwierają, dary dawają. — — A komu?
 Wielcy Królowie, możni Panowie — — Dzieciatku
 Pójdźcie kapłani do tej stajni, — — A proście
 Niech w rękach waszych a ustach waszych, — Bóg rośnie
 Pójdź miła młodzi, Jezus się rodzi — — W stajence.
 Dary przynosi, rączki podnosi, — — Dziecięce
 Pójdźcie Panienki do tej stajenki — — Klękajcie.
 Wasz oblubieniec da rajski wieniec. — — Dziękujcie.

Pieśń 88.

Nużeśmy chrześcijanie, serdecznie się radujmy dnia dzisiej-
 szego, — Że się raczył narodzić z czystości Panniejskiej
 Syn Boga żywego: — aby szatańską moc i jego wszystką
 złość wiecznie zgubił; — a nas chrześcijany za Swe
 własne Syny Sobie poślubił.
 O temci oni, święci Ojcowie i Prorocy opowiadali: — Że
 niebieskie obłoki Zbawcę na świat szeroki wypuścić
 miały. — Aarona różdżka zakwitnąć miała; — co Córka
 Syońska już doczekała.
 Anieli, którzy w niebie Bogu w ludzkiej osobie chwałę da-
 wali, — Na powietrzu będący, spolem się radujący,
 głosem wołali: Ludzkiemu plemieniu, na tem uniżeniu,
 pokój serdeczny; — na wysokiem niebie bądź cześć,
 chwała, Tobie, Boże Wszechmocny.
 Królowie z Saby, z Tarsu tego to prawie czasu, wnet przy-
 jechali; — Znakiem gwiazdy niebieskiej, na miejsce
 z sprawy Pańskiej, drogę wiedzieli; — Dary Jemu dali
 i przed Nim klękali z radością wielką; — Z Jego na-
 rodzenia, pełni podziwienia, z pociechą wielką.
 Narodził się w Betleem, miasteczku Dawidowem, w ubogin

domie; — W pieluszki uwiniony, w jasełeczkach położony, leży na słomie: — wół i osioł niemy, z posługami swemi, wdzięczni Mu byli; — znając Pana swego, nam narodzonego, przed Nim klękali.

Pasterze krajów onych, pilnie strzegąc trzód swoich, weseli byli; — I że narodzonego, od wojska Anielskiego, być usłyszeli: Do Betleem wszyscy, Panu swemu ku czci, wnet się udali; — tam w jasełkach nagiego, i rodzica Jego przy Nim znaleźli.

Z tego się my radujmy i wdzięcznie przywitajmy Pana naszego, — Że się raczył narodzić, chciejmyż Jemu wdzięczni być, z serca prawego: — Jemu dziś śpiewajmy, Jemu chwałę dajmy, mówiąc bez miary: — Tobie chwała. Panie, Tobie dziękczynienie za Twoje dary.

Pieśń 89.

Obchodząc Jezusa dziś narodzenie,
Cieszy się nawzajem wszystko stworzenie:
Niebieskie i ziemskie dziś się weseli,
Na ziemi lud wszystek, w niebie Anieli.
Chociaż Go nie widzimy jako pasterze,
W Betleem przy żłobie grając na lirze;

Jednak Go wyznajemy wiarą stateczną,
Że On jest pociechą naszą serdeczną.
Oddajmyż Mu serca nasze za dary,
Bo On tej jedynie pragnie ofiary.
W nich On chce odpocząć jako we żłobie,
I w nich chce zamieszkać w Swojej osobie,
Przyjdźże już, nasz Jezu, oto gotowe
Masz serce zupełnie, a nie połowę:
Które Ci oddajemy z wielką ochotą,
Bo Ciebie ważymy nad wszelkie złoto.
O Jezu, najmiłsze nasze kochanie,
Tobie się niech dusza nasza dostanie!
Życzymy, prosimy serdecznie Ciebie,
Byś z nami był w życiu, my z Tobą w niebie.

Pieśń 90.

O błogosławiony żłobie! Jak wielki skarb mieścisz w sobie!
Rozum ludzki i świat cały, by Go pojął, jest za mały.
Co jest najdroższego w niebie, posiadasz to w pośród siebie.
Więcej nad to, bo cud wielki, przechodzący rozum wszelki:
Dwie natury nieskończenie różne w bycie, różne w cenie,
W jednej złączone Osobie, dziś są umieszczone w Tobie.

Wstrzymaj, rozumie, twe zdanie, boś kropelką w oceanie!
 Wiara tu tylko prawdziwa sama uczy, przekonywa.
 Ten, co w nędznym żłobie leży, bez posłania, bez odzieży,
 On o wszystkim pieczę miewa, On świat cały przyodziewa.
 Z głodu, w naturze człowieka, łaknie Panieńskiego mleka:
 Lecz On, co wszystko ma życie, z darów Swych żywi obficie
 O jak dziwne, niepojęte! O jak wielkie, o jak święte!
 Dzieła Twoje, mocny Boże, któż je godnie pojąć może?
 Zstąpcie do nas Aniołowie, i wszyscy niebios duchowie,
 Pospieszcie na powitanie Boga waszego w tym stanie.
 Połączcie się z ziemianami, bo tu Bóg jest między nami:
 Połączcie przymierzem stałem, bo się Słowo stało ciałem.
 Już się ta ściana zwała, która nas od was dzieliła:
 Bóg się z ludem Swoim złączył, aby nas z wami połączył.
 Jezu drogi! Boże z nami! witamy Cię z Aniołami,
 Który w maleńkiem Dzieciątku Bogiem jesteś bez początku.
 Niech Ci za to będzie chwała, w nieskończone wieki trwała,
 Który przez Swe narodzenie przynosisz wszystkim zbawienie.

Pieśń 91.

O Boże litościwy i pełen miłości,
 Któż Cię z nieba zesłał na świat, na te nizkości?

Kto na ostrym złożył mrozie, kto zbudował w stajni łożę?
 Kto zostawił pod okółem z osłem i z wołem?
 Miłość Mnie ku człowiekowi przyniewoliła,
 Iżem zstąpił z nieba na świat, ona sprawiła.
 Miłość niezmierna ku tobie, złożyła Mnie w stajni, w żłobie,
 Zostawiła pod okółem z osłem i z wołem.
 Nie dla kogo to innego czynię, człowiecze,
 Więc się przypatrz Mej opiece nad twoją duszą,
 Abyś ze Mną mieszkał w niebie, uniżyłem się dla ciebie,
 W tajnym Sobie łożę sprawiłem, abym cię zbawił.
 O Dziecino niewymownej nigdy miłości,
 Któż się może wydziwować Twojej śliczności?
 Tobie niebiescy duchowie dają chwałę, Aniołowie,
 I my Cię wszyscy chwalimy, żyjąc na ziemi.
 Leżysz w żłobie na zielonem sianku złożony,
 Z jednej Józef, z drugiej Panna Najświętsza strony.
 Lulaj, lulaj przyspiewują, osioł z wołem przyklękują,
 Ciebie, Jezu, zagrzewają, para chuchają.

Pieśń 92.

O Jezu mój drogi, takeś to ubogi,
 Że się w twardym lokujesz żłobie?

Nieograniczony, tron, niewysławiony
 W takiej szopie zakładasz Sobie?
 Wiatr się pyta każdą szparą,
 Co to za Gość z bydląt parą
 Stoi na noc w takiej biednej szopie,
 Dziwują się Anieli, żeć w słonej kąpieli
 Żrenica wyrzuca łez fale.
 Mróz Ci pobłąza, lecz ciało przeraża.
 Gwiazda Cię nie grzeje, drżysz w skale.
 Ach, jak serce moje boli!
 Gdy Cię w żalósnej niedoli
 Świat zostawia takiej zuchwale.
 O mój miły Panie, czy Ojcie to nie stanie,
 Być służyta pyszna, bogata
 Grota, nie te progi, liche barłogi,
 Nie ta podłā, bydlęca chata?
 Ktoś asystent ukląkł społem?
 Parą grzeje osioł z wołem.
 Szezera nędza z Tobą się brata.
 Przyjmę ja Cię, Panie, masz u mnie mieszkanie,
 Uścielę Ci w sercu mem łoże,
 Lecz próżno go raję, mam w niem złości zgraję.

Jakże się pomieścisz, miły Boże?
 Uprzątnąćby trzeba zbrodnie,
 Abyś spoczywał swobodnie.
 Któż w ciężkości duszy pomoże?
 Więc do Ciebie wołam, boć ja sam nie zdołam:
 Przyjmij moje westchnienie,
 Niech Twe łzy obfite zlewają sowite
 Łask niebieskich strumienie.
 Niechaj zmyją winy moje.
 W czyste, Chryste, wnijdź pokoje!
 Witaj Gościu, wszystkim zbawienie.

Pieśń 93.

O Jezu, nasz Zbawicielu, jedyny Odkupicielu!
 Przed wieki z Ojca zrodzony, z Matki w czasie narodzony.
 O Jezu!
 Śliczna Ojcowska jasności, nadziejo ludzkiej słabości,
 Skłoń uszy Twe litościwe, na prośby nasze troskliwe,
 O Jezu!
 Wspomnij, Zbawicielu, sobie, że naszej ludzkiej osobie
 Równe ciało wziął z rodzice, Niepokalanej Dziewice,
 O Jezu!

Toć dzień Twego narodzenia do wszego mówi stworzenia,
 Ześ nam z tronu Ojcowskiego przyszedł dla stworzenia Swego.
 O Jezu!

Przetoż dziś niebo wykrzyka, wesołość z morza wynika,
 Ziemia z niezmierną radością cieszy się Twoją bytnością.
 O Jezu!

My też przez Cię odkupieni i krwią Twoją oczyszczeni,
 Pamiątkę dziś w nowem pieniu czynim Twemu narodzeniu,
 O Jezu!

Bądź, Jezu, wiecznie chwalony, z Panny Czystej narodzony,
 Wieczna chwała Ojcu Twemu i z Nim Duchowi Świętemu,
 O Jezu!

Pieśń 94.

Pytanie. O Józefie! Józef. Czego chcecie?

Pytanie. Powiedzże nam, gdzie się Chrystus narodził?
 Józef. W Betleem, w Betleem.

Wszyscy. Chwała Tobie Jezu Chryste,
 Za Tve narodzenie czyste, w Betleem.

O Józefie! Czego chcecie?
 Powiedzże nam, kto Jezusa powijał?
 Marya.. Marya.. Chwała Tobie itd.

O Józefie! . . Czego chcecie?
 Powiedzże nam, kto Jezusa kołysał?
 Ja, Józef... Ja, Józef... Chwała Tobie itd.

O Józefie! Czego chcecie?
 Powiedzże nam, kto Jezusowi śpiewał?
 Anieli... Anieli... Chwała Tobie itd.

O Józefie! Czego chcecie?
 Powiedzże nam, kto Jezusa zagrzewał?
 Wół, osioł... Wół, osioł... Chwała Tobie itd.

O Józefie! Czego chcecie?
 Powiedzże nam, kto Mu pokłon oddawał?
 Pasterze... Pasterze... Chwała Tobie itd.

O Józefie! Czego chcecie?
 Powiedzże nam, kto Jezusa odwiedził?
 Królowie!... Królowie!... Chwała Tobie itd.

O Józefie! Czego chcecie?
 Powiedzże nam, kto Jezusa zabić chciał?
 Król Heród... Król Heród... Chwała Tobie itd.

O Józefie! . . Czego chcecie?
 Powiedzże nam, czemu Jezus ubogi?
 Bo drogi... Bo drog... Chwała Tobie

O Józefie! . . . Czego chcesz?
 O to Ciebie z nabożeństwem prosimy.
 A o co?... A o co?...
 Aby wraz z osobą Twoją
 Był nam Jezus z Matką Swoją przy śmierci.

Pieśń 95.

O tej dobie leży w żłobie
 Syn wiekuisty, z Panny Przeczystej.
 Ta Dziewica, królewica
 Nam porodziła, grzech Nim zgładziła.
 Osioł z wołem pod okółem
 Nizko padają, pasterze grają.
 Trzej królowie swoje zdrowie
 Z upominkami niesą go sami.
 I Anieli się zdumiali,
 Widząc swojego, Pana naszego.
 Święty, Święty, niepojęty,
 Jemu śpiewają, cześć, chwałę dają.
 Także i my z wesołemi
 Pójdźmy pieśniami, a nie baśniami.

Przywitawszy, pokłon dawszy,
 Z serca szczerzego, szanujmy Jego.

Pieśń 96.

Oto Panienska miłego nam Syna porodziła,
 Owinawszy Go, w jasełka ubogie położyła.
 Mówiąc: Nynaj Dzieciątko, nynaj Pacholątko!
 W Nim się cieszyła, tak Mu śpiewała.
 Wół i osioł na Niego chuchając, tak Mu mówili:
 Królu nasz, Panie, Tyś między nami! tak Go witali.
 Też inne bydłeta, rozliczne ptaszęta
 Go wychwalały i uwielbiały.
 Dla tego my rozumne stworzenia tak Go witajmy,
 Jego święte narodzenie ocejmy i wychwalajmy.
 Też Ojca niebieskiego, tak nam łaskawego,
 Za ten dar chwalmy, zań Mu dziękujmy,
 Który ze Swojej przewielkiej miłości nam to uczynił,
 Posłał Syna z niebieskiej wysokości, by nas zbawił.
 Ten od narodzenia był bez pocieszenia
 Nasz ukochany Chrystus jedyny.
 Mówmy: Ojcze, dziękujemy Tobie z serca prawego,
 Za dar dany, nam z nieba zesłany, Synaczka Twego.

Dla Jego narodzenia, zbaw od zatracenia,
 Zapomnij złości, przyjm z łaskawości.
 Pochwalon bądź, Bóg Ojciec niebieski, z Swym Jedynaczkiem.
 Dla tak hojnej, przewielkiej szczodrości i z Duchem Świętym.
 Jezusa narodzenie jest z Bogiem zjednanie,
 Dajmyż Mu dzięki na wieki wieków.

Pieśń 97.

Pan z nieba i z łona Ojca przychodzi.
 Oto się z Maryi dziś Jezus rodzi.
 Łaski przynosi, kto o nie prosi; odpuszcza grzechy, daje
 O Panie nasz święty, cud niepojęty. [pociechy.
 Przystąpmy do Tego z swemi prośbami,
 Którego oczęta spłynęły łzami;
 Niech łaska, Boże, Twoja wspomóż; Zlituj się Panie, oddal
 Od nas grzesznych ludzi, gdy trąba zbudzi. [karanie

Pamiętaj na dobroć, co się to stało,
 Żeś przyjął z Maryi nicozemno ciało;
 Panna nosiła, Panna powiła, grzały pieluszki, czoili pastuszki,
 Monarchy witali, gdy Cię poznali.

A siano i żłóbek i bydłał dwoje,
 Bawiły pieszczone ciążeczko Twoje;
 Powieczki łzami, jakby perlami, przy piersiach snęły, mile
 Sam Robaczek w głodzie, a świat w wygodzie. [spoczęły.

O, Panie, Tyś z Ojca, Tyś światło z Boga,
 Ubogiś i Twoja Matka uboga;
 Te czynią kroki, bo chcą wyroki, aby stworzony człowiek
 Dostał przez Ciebie i mieszkał w niebie. [korony

Wejrzyj na nędznych, Dawco zbawienia!
 O Boże dobry, bo Tobie pienia
 Oddają zorze, ziemia i morze, co tylko czuje, kołem się snuje,
 Jan jeszcze w żywocie znał Cię w istocie.

Te same czynimy Tobie i Twemu
 Ojcu i Duchowi w Bóstwie równemu,
 Brzmiące okrzyki, przez swe języki, głębokie dzięki, święty
 Troisty, Jedyny, odpuść nam winy. [na wieki!

Pieśń 98.

Pasterze bieżeli, gdy głos usłyszeli
 Śpiewania Anielskiego,

Znaleźli w żłóbeczku, w Betleem miasteczku
 Jezusa maleńkiego;
 Osioł Mu z wołem usługują,
 Klękają, znając adorują, Stworzyciela swojego
 Widząc to pasterze, iż bydła szczere,
 Nieme, pokłon oddają,
 Padli na kolana, tak wielkiego Pana,
 Zaśpiewawszy, witają:
 Zawitaj Boże utajony,
 Z Panienki czystej narodzony! Na twarze upadają
 Gdy się pokłonili, do trzody spieszyli
 Weseli pastuszkowie.
 Bo gwiazdę ujrzeli, że dzień, rozumieli;
 Alić to Trzej Królowie
 Od wschodu z darami jechali,
 By pokłon Panu królów dali Poddani, Monarchowie.
 Będąc blisko szopy, że poszyta w snopy,
 Bardzo się zadziwili;
 Idą na pokoje, widząc bydła dwoje,
 Myślą, że pobłądzili:
 Majestat, gdzie jest, upatrują,
 Żłóbek im z Panną pokazują, Dopiero się cieszyli.

Z najgłębszym ukłonem, przed takowym tronem,
 Na oblicze padali;
 Z serdecznej ofiary, swe trojaki dary,
 Jezusowi oddali:
 Te mile Zbawiciel przyjmuje,
 Lecz bardziej serca ich szacuje, Ze Go Bogiem uznali.
 Wszechmogący Boże, któż wymówić może,
 Co czynisz dla stworzenia!
 Kiedy Swoje Bóstwo zsyłasz na ubóstwo
 I na srogie męczenia:
 Niechże Ci w Trójcy jedynemu
 Cześć, chwała Bogu przedwiecznemu Będzie bez zakoń-
 czenia.

Pieśń 99.

Pasterze drzeźmali w dolinie, pasący bydelko, owce i barany:
 Alić o północnej godzinie, Anioł jasnością odziany,
 W przyjemnym rozgłosie, milszą nowinę nad życie
 Oznajmił, że dziś zrodziło się Boskie w Betleemie Dziecię.
 Pasterze się ze snu porwali, chcąc iść razem w drogę,
 A bydelko, jakże zostawić, myślą, co tu czynić dalej: by się
 [nie nie bawić.

A wtem jasność sroga każdego uderzy w oczy;
 A to co? krzykną, ach! dla Boga! że tak widno o północy.
 A więc wszyscy razem co żywo, pasterze łekliwi, do szopy bie-
 Aby zobaczyli to dziwo, które głosili Anieli. [zeli,
 Przychodzą. W oborze: Panna, staruszek i Dziecię;
 Takież to, krzykną, wielki Boże, ubogie Twoje powiecie?
 Lecz ich nie zraziły bydłęta, wół i osioł, liche pielusieczki
 Swoje oddawali prezenta, pokłękawszy, Boże, Tobie. [w żłobie:
 I my dziś klękamy przed Twym Bożym majestatem,
 Kornemi naszymi modłami, wielbimy Cię z całym światem.

Pieśń 100.

Pastuszkowie bracia, cóż to za nowina?
 Jakaś się nam w szopie zjawiła Dziecina!
 Nuże, nuże i wy też nie leżcie,
 A na takie nowiny, nie czekając godziny, do szopy pospieszcie.
 Przyszedłszy do szopy, oglądałem Dziecię,
 Jakiegom też nigdy nie widział na świecie.
 Nuże, nuże uderzmy tu czołem,
 Kiedy widzę, że Tego jako Pana swojego wita osioł z wołem.

si to być Bogiem prawdziwym to Dziecię.
 śrego Anieli tak sławią po świecie
 Nuże, nuże biegajmy do szopy.
 A drudzy też za nami, z nowymi okrzykami, niech spieszą
 [do szopy.

Pieśń 101.

pastuszkowie ze snu powstałi, aby swego Stwórcę poznali,
 Słyszac Anielskie pienie, że Bóg przyszedł na ziemię,
 Trzody opuszczali, do szopy biegali,
 Małemu Dzieciątku nowe pieśni grali,
 Złożonemu we żłobie.
 Jezysz we żłobeczku, mój Panie, w pieluszkach powity na
 [puściłeś tron święty, łączysz się z bydłętą, [sianie,
 Przed którym Anieli, na twarz padali,
 Święty, Święty, Święty, potrzykroć śpiewali,
 Chwała na wysokości.
 Panna czysta Dziecię piastuje, karmi Je piersiami, całuje.
 O Dobro Nieskończone, bóstwo z ciałem złączone,
 Syn Jednorodzony, z Boga Przedwiecznego,
 W żywocie poczęty z Ducha Najświętszego,
 Z Panny Niepokalanej!

Pieśń 102.

Pójdźmy wszyscy do stajenki, do Jezusa i Panienki:

Powitajmy Maleńkiego i Maryę, Matkę Jego.

Witaj Jezu ukochany, od Patryarchów czekany,

Od Proroków ogłoszony, od narodów upragniony!

Witaj Dziecineczko w żłobie! Wyznajemy Boga w Tobie,

Coś się narodził tej nocy, byś nas wyrwał z czarta mocy.

Witaj Jezu nam zjawiony, witaj dwakroć narodzony,

Raz z Ojca przed wieków wiekiem, a teraz z matki człowiekiem!

Któżto słyszał takie dziwy? Tyś człowiek i Bóg prawdziwy!

Ty łączysz w Boskiej osobie, dwie natury różne sobie.

Tyś świat stworzył, a świat Ciebie nie poznał, mając wśród siebie

Idziesz dla jego zbawienia, on Ci odmawia schronienia.

Za to u świata ubogich, ale w oczach Twoich drogich

Pastuszków, którzy czuwali, wzywasz, by Cię przywitali!

O szczęśliwi pastuszkowie! Któż radość waszą wypowie?

Czego Ojcowie żądali, wyście pierwsi oglądali.

Obietnica w raju dana dziś została wykonana.

Boże, jakżeś miłosierny! W darach hojny, w słowach wierny.

Takżeś świat ten umiłował, iżżeś Syna nie żałował:

Zesłałeś Go na cierpienia, od samego narodzenia.

O Jezu, nasze kochanie, czemu nad niebios mieszkanie
Przekładasz nędzę, ubóstwo i wyniszczasz swoje Bóstwo?
Miłości to Twojej dzieło, z miłości początek wzięło:
Byś nas zrównał z Aniołami, poniżasz się między nami.
Spraw to, Jezu, Boskie Dziecię, niech Cię kochamy nad życie!
Niech miłością odwzajemimy miłość, której doznawamy.
Święta Panno, Twa przyczyna niech nam wyjedna u Syna:
By to Jego narodzenie zapewniło nam zbawienie.

Pieśń 103.

Porwijmy instrumenta, a porzućmy lamenta:

Wszyscy wesoło grajmy Panu swemu,

Dla nas z bydlęty w stajni zrodzonemu.

Dziś święta niezwykajne, żadnemu nie są tajne:

Kto żyje, temu weselić się godzi,

Gdy do natury ludzkiej Bóg przychodzi.

Wielką nam do radości przyczynę, i miłości

Sam Stwórca świata już tem samem daje,

Gdy nam podobnym człowiekiem się staje.

Przedtem był niewidziany i na nas zagniewany

Teraz, gdy naszym ciałem się okrywa,

Swej surowości względem nas pozbywa.

Więc godne, bez przestania, na znak Jego kochania,
Z wielką ochotą składajmy Mu dzięki,
Chwaląc Go za to teraz i na wieki.

Pieśń 104.

Pospieszcie Pastuszki do stajeneczki!
Pospieszcie!
Pospieszcie Pastuszki do stajeneczki!
Zaśpiewajmy Mu wesoło i pokłońmy się pospołu
Pospieszajmy razem, zaśpiewajmy wszyscy
Chwała Bogu na wysokości!

Pieśń 105.

Powiedz, pasterzu, gdzie Pana mieszkanie?
Oto w stajence, tam leży kochanie;
Bóg utajony w lichem ludzkim cielem,
Skąd wypłynęło (na ten świat łask wiele). 2.
W biedne pieluszki jęczy uwiniony,
Oстрыmi mrozy srodze uziębiony,
Aby okrzepłe grzesznika zbawienie,
Z ognia miłości (wzięło ożywienie). 2.

Mizerne bydlę Boga adoruję,
Swoją przysługą wdzięczność pokazuje.
Sam tylko człowiek jest na to bezpieczny,
Że tam nie spieszy, (kiedy żywot wieczny). 2.
Torujże drogę, Pasterzu kochany,
Za przewodnika na tę podróż dany;
Choćbym umarł na tej garści siana,
Byle w nagrodę (ucalować Pana). 2.
A na kolędę ofiaruję duszę,
Której od nóżek już więcej nie ruszę
Boga, w lepiance ludzkiej złożonego,
Aż się doczekam (zbawienia wiecznego). 2.
Nie mam też więcej, cobym Pannę dała,
Wszak dusza jest to kolęda niemąla:
Niech się nią Jezus Dziecię kontentuje,
W zamian zaś Siebie (na wieki daruje). 2.
Amen krzyknijmy, Amen niech się stanie,
O co prosimy, pozwól dobry Panie:
A tak wysławiać będziemy powodzenie
Nasze szczęśliwe, (przez Twe narodzenie). 2.

Pieśń 106.

Przez Adama przyszła na świat robota,
Mizerya, niedostatek, lichota.

A iż tego żaden nie mógł naprawić.

Musiał się każdy ozłek w otchłań stawić.

Adam Nowy, Jezus Chrystus, naprawił,
Chwałę Swoją między nami zostawił.

A przeto Mu wszyscy za to dziękujmy.

Co przykazał, to wiernie zachowujmy,

Bez wątpienia będziemy wszyscy zbawieni.

Pieśń 107.

Przybieżeli do Betleem Pasterze,

Grając skocznie Dzieciąteczku na lirze;

Chwała na wysokościach, chwała na wysokościach

A pokój na ziemi.

Oddawali swe ukłony w pokorze

Tobie z serca ohotnego, o Boże!

Chwała na wysokościach, i t. d.

Anioł Pański sam ogłosił te dziwy,

Których oni nie słyszeli jak żywi,

Chwała na wysokościach i t. d.

Dziwili się na powietrzu muzyce,

I myśleli, co to będzie za Dziecię.

Chwała na wysokościach i t. d.

Któremu się wół i osieł kłaniają,

Trzej królowie podarunki oddają,

Chwała na wysokościach i t. d.

I Anieli gromadami pilnują,

Panna Czysta i z Józefem piastują.

Chwała na wysokościach i t. d.

Poznali Go Mesyaszem być prawym,

Narodzonym dzisiaj, Panem łaskawym.

Chwała na wysokościach i t. d.

Pieśń 108.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być

Serce miłością zranione, z nieprawości oczyszczone.

Tobie musi być, Tobie musi być.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być
 Wola moja zniewolona i z Twoją wolą złączona,
 Tobie musi być, Tobie musi być.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być
 Myśl moja nieroztargniona, w Tobie samym utopiona.
 Tobie musi być, Tobie musi być.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być
 Ochota do usług Twoich, ze wszystkich sił członków moich.
 Tobie chcę służyć, Tobie chcę służyć.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być
 Czyste serce i sumienie, wszystko moje ziemskie mienie.
 Tobie musi być, Tobie musi być.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być
 Dusza z grzechu oczyszczona i krwią Twoją odkupiona.
 Tobie musi być, Tobie musi być.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być
 W sercu mojem pomieszkanie, przyjdź tylko, moje kochanie.
 Tobie musi być, Tobie chcę służyć.

Pieśń 109.

Przylecieli tak śliczni Anieli,
 Wszyscy w bieli, złote piórka mieli:

Przynieśli nam wesołą nowinę,
 Panna Czysta zrodziła Dziecinę.
 A zrodziwszy w pieluszki powiła,
 A powiwszy, na sianku złożyła:
 Leży, leży Jezus malusieńki,
 Leży, leży Jezus nagusieńki.
 Zdjęła Panna swój rąbeczek z głowy,
 Ściele w żłóbku Panu Jezusowi.
 A nynajże Drogie Serec moje,
 Bo Cię kocham tak jak życie swoje.
 Pastuszkowie grajcie Stwórcy swemu,
 W tej stajence dla was zrodzonemu:
 Proścież Pana, by wam błogosławił
 Tu na ziemi, a w niebie postawił.

Pieśń 110.

Przy onej górze świecą się zorze;
 Pasterze się uwijają,
 I na multaneczkach grają — — Nie wiem dlaczego.
 Przybądźmy do nich, poznajmy po nich,
 Czyli nie wiedzą o Panie,
 A gdzie jest święte mieszkanie — — Narodzonego.

Graj pasterzu, graj, Bóg ci pomagaj:
 Powiedz, która tu Gospoda*),
 Słodkiego grona jagoda — — Syna powiła?
 Wszak zapłacimy i odwziedzimy;
 Ukaż nam, gdzie ta pociecha,
 Co nam dzisiaj się uśmiecha — — W świat się zjawia?
 Płacić nie trzeba, bo ten Pan z nieba
 Zapłaci swymi skarbami,
 Obsypie swemi łaskami — — Kogo miłuje.
 Pójdźmyż do niego, malusieńkiego:
 Wiem, że On uprzejmie przyjmie,
 I wesoło nas obejmie, — — Sercę me ozuje.
 Zwyczaj jest stary przynosić dary:
 Przywitać Gościa nowego,
 W otchłaniach pożądanego; — — I w tej cichości
 Weźmie je wdzięcznie, pójdźmyż bezpiecznie:
 Niszczy odbiera królewskie,
 Jako to plemię niebieskie, — — Naszej miłości.

*) *Gospoda*, wyraz dawny, znaczy: *Pani*.

Pieśń III.

Przystąpmy do szopy, ściskajmy za stopy
 Jezusa małego, nam narodzonego.
 Dziecina się kwili, lubo nie w tej chwili,
 Więc Go naszym kołem, obróćmy wesołem.
 W łóbkę się raduje, do szopy przyjmuje,
 Odpocznij więc sobie, bo lepiej jak w grobie.
 O Jezu rad będę, dam Tobie kolędę:
 Serc naszych upały, by Cię zagrzewały.
 Alleluja. alleluja, alleluja, alleluja.

Pieśń II2.

Puer natus in Betleem, unde gaudet Jerusalem.
 Assumpsit formam hominis, Verbum Patris Altissimi.
 Cognovit bos et asinus, quod puer erat Dominus.
 Reges de Saba veniunt, Aurum, thus, mirram ferunt.
 Intrantes domum invicem, Salutant novum Principem.
 Hic jacet in praesepio, Qui regnat sine termino:
 In hoc natali gaudio, benedicamus Domino;
 Laudetur sancta Trinitas, una et indivisa Deitas.

Na Nowy Rok.
Starodawna.

Pieśń 113.

Rad cześć obrzezanie w niemowlęciu, Panie:
Jak nam źródłem świętej krwi płacisz;
Królowie gminy niosą Ci daniny,
Ty ich większą łaską bogacisz.
A odemnie cóż za dary?
Oto broniąc Twojej wiary,
Krew chcę wylać, bo miłość spłacisz.
Wzmacniaj tylko siły, o mój Jezu miły!
Karm Anielskim chlebem w Twem ciele.
Tyś Ganimedesów skruszył, Herkulesów 2
Ucz grzechowe więzy rwać śmieje;
Dajże ciału czerstwe zdrowie
I co się duszy czystością zowie;
Daj w obojgu słodkie wesele.
Imię Jezusowe na to lato nowe
Bądź nam hasłem duszy zbawienia!
Po różdze, po boju, nieś różdżkę pokoju.
Niech zakwitną uszczęśliwienia;
Znieś głód, otrzej płacz z powieki;
Żelazne nam oddał wieki,
Daj wiek złoty Ciebie nwiełbiania.

Taki ślub przyjm, Panie, miej nas w dobrym stanie;
Posiłkuj nas w każdej potrzebie,
Daj skutki nadziei, jako w Galilei,
Że nam gody sprawisz i w niebie.
Pomnóż liczbę złotych wieńców,
By jak starych tak młodzieńców
Serca w górnym Raju czeiły Ciebie.

Pieśń 114.

Radość dziś dla świata, niech więc pieśń Źłatą,
Bo za ludzkie winy, już spływa odpłata;
Zbawiciel z niebios przybywa,
A świat cały wdzięcznie śpiewa: — — Gloria.
W plemieniu Dawida, a na Judzkiej ziemi
Rodzi się Zbawiciel między ubogimi;
Więc i my grzeszni nędzarze
Nieśmy Mu pieśń naszą w darze: — — Gloria.
I słyhać w stajence kwilenie Dziecięce,
Niby pieśń proroczą już o przyszłej mece.
Bądź więc chwała Panu temu
Dla nas grzesznych Wcielonego, — — Gloria.
A Cz. ta Dziewica już Bożą Rodzica,
Nuci nad Synaczką, radość łni z Jej ica.

Wice i my też z Maryą spotem
 Zanuręmy pieniem wesołem: — — Gloria
 Dobry Pasterz zrodzon, więc też od pasterzy
 Pierwszą cześć odbiera, kiedy w żłobie leży.
 A więc i dzisiaj, pasterze,
 Zaśpiewajcie Panu szczerze: — — Gloria
 Wtóry Adam idzie świat, za grzech pierwszy,
 Obmyć na Golgocie, wpośród chrztu-krwawego
 Niechajże Mu chwała będzie
 Dziś, na wieki, zawsze, wszędzie, — — Gloria
 Słonec Prawdy wschodzi, Król królów się rodzi:
 Słowo Boskie sływa, w świetlanej powodzi.
 Słownu Boga cześć oddajmy,
 Naszem słowem Je witajmy, — — Gloria
 Przewodnicza gwiazda, wskazuje, gdzie droga,
 rzem Królom ze wschodu, do kolebki Boga:
 Oni dary swe składają,
 Nimi Panu hołd oddają — — Gloria
 Ucho naszych złota, a poświęceń mire,
 I kadzidło modłów, jako dary szczerze,
 Ciągłe nieśmy na cześć Pana,
 nas wydarł z rąk szatana. — — Gloria

Pieśń 115.

Raduj się ziemio! Gość z nieba przychodzi,
 Co Boga z ludem. lud z Bogiem pogodzi:
 Synów Adama z czartowskiej niewoli — — Wyrwie, wyzwoli.
 Raduj się ziemio! Śpiewaj z Aniołami,
 Wychwalaj Boga, ciesz się z niebianami:
 Już nie podnóżkiem jesteś Najwyższego, — Lecz tronem Jego.
 Raduj się ziemio, masz pokój żądany!
 Bóg ci przebaczył, dotąd zagniewany:
 Połącz się z niebem, boś już dzisiaj święta, — Niegdyś przekłeta.
 Raduj się ziemio! Oto światło wschodzi
 Które każdego, co na świat przychodzi,
 Blaskiem oświeca, a wnet znikną wszędy — Ciemność i błędy.
 Raduj się ziemio! Prorok wielki idzie,
 Co będzie gromił żyjących w bezwstydy:
 On wskaże drogę pewną do zbawienia, — Zniszczy zgorszenia.
 Raduj się ziemio! Idzie Prawodawca
 Nowego prawa i zakonu Dawca.
 Dawne ustawy chwilowe poznosi, — — Wieczne ogłosi.
 Raduj się ziemio z Wielkiego Kapłana!
 Na odpuszczenie grzechów moc Mu dana:
 Ten skoro nowa ofiarę odprawi. — — Cały świat zbawi.

Raduj się ziemio! Masz Króla u siebie!

Pana, co włada na ziemi i niebie:

Królestwo Jego końca mieć nie będzie, — Gdy tron posiędzie
Raduj się ziemio, bo to Bóg tym Panem!

Bóg Prawodawcą, Prorokiem, Kapłanem:

On to w naturze człowieka się rodzi, Na świat przychodzi

Raduj się ziemio! Witaj Tego Pana!

I ludy wszystkie zegnijcie kolana:

On wam przynosi przez Swe narodzenie: Wieczne zbawienie.

Pieśń II6.

Rozkwitnęła się lilia, a ta jest Panna Marya:

Zrodziła nam Syna, wesola dla wszystkich nowina.

Porodziła Go w radości, w panieństwa Swego całości:

Wydała kwiat z Siebie, którego początek jest w niebie

Troskliwie z nieba pełnemi, karmiła piersiami swemi:

Od zimna chroniła, w pieluszki Dziecię powiła.

Złożyła Je na sianeczku, w lichej stajenki żłóbeczku:

Pokłon Mu oddała, jak Boga Swojego witała.

O święta Bogarodzico! O Przenajczystsza Dziewico!

Tyś różdżką Jesego, dałaś kwiat zapachu wdzięcznego

Nie zmasanaś grzechu plamą, stałaś się niebieską Bramą

Przez którą Bóg wchodzi, gdy się nam na ten świat rodzi

Wszak Mojżeszów wśród płomienia, wolnym będąc od spalania,

Tego był obrazem Panieństwa z macierzyństwem razem

Ciebie Bóg obrał Świątynią, przymierza nowego skrzynią:

Gdy żywot Twój czysty zamieszkał Pan z nieba Wiersty.

Pozwól, o Panno, prosimy, niech prośby nasze złożym

Bo Twoja przyczyna jest mocy przeważnej u Syna.

Spraw to, niech Syn Twój jedyny, odpuściwszy nasze winy,

Gdy na świat przychodzi, przez łaskę w sercach się narodzi.

Niechaj wzbudzi w nas ochotę, abyśmy szli z enoty w enotę:

Niech wolę zapali, byśmy Go statecznie kochali.

Niech i w doczesnym pobycie opatruje nasze życie;

Strzeże od przygody, uprząta w służbie swej przeszkody.

Pieśń II7.

Rozkwitnęła się Lilia, a ta jest Panna Marya,

Zrodziła nam Syna, wesola dzisiaj nowina.

Anieli w niebie śpiewają, Boga nam opowiadają.

Panno nad pannami, módl się dziś do Niego za nami.

Apostoli się radują, Męczennicy wykrzykują,

Śpiewa chór panieński, że się Król narodził niebieski.

Gwiazdy się z nieba spuszczały, wielkie wesele stąd mają.

Więc ze swej powinności wychwalają Pana światłości.

Wdzięczne niebieskie obroty, Świat się weseli z ochoty,
Z Jezusa małego, nam wielce Kochanka wdzięcznego.

Pasterze trzody puszczają, weselący się ścigają,
W Betleem szukają Jezusa, z darami witają.
Wół i osioł cześć oddają, klękając Pana wyznają,
Pana zagrzewają, Dziecię, Boga wychwalają.
Ze wschodu słońca Królowie, wielkiego kraju panowie,
Dary Mu gotują, witają Jego szanują.
Wszystkie te rzeczy od wieka dzieją się dziś dla człowieka,
Więc Mu dziś winszujcie. Królowie, śpiewajcie panowie.
I waszyatek gmin chrześcijański sercem, myślą na dzień Pański,
Niech Jezusa Tego wychwala na wieki, małego
Wesela się Aniołowie, ziemscy, niebiescy posłowie:
Weselmy się nimie, żaden z nas na wieki nie zginie

Makaronika.

Pieśń II3.

Salve parvule, Dzieciątko dostojne,
Nato bodie z błogosławionej Dziewicy Maryi!
Quae dam credit Angelo nuntianti,
Wnetżeś raczył wstąpić w żywot Przenajświętszej.
O clementia dla odkupienia i pocieszenia ludzkiego
Omnis sancti Angeli są dziś, w niebie weseli,
Nos ollum coningamus pariter na ziemi.

Pieśń II9.

Śliczna Panienska Jezusa zrodziła,
W stajni powiwszy, siankiem Go okryła.
O siano, siano, siano jak lilia,
Na którym kładzie Jezusa Marya.
Czemuż litości nie masz, Panno droga,
Ześ w liche siano uwinęła Boga?
O siano, siano, siano, kwiecie drogi,
Gdy się na tobie kładzie Bóg ubogi.
Dziwna na świecie stała się odmiana,
Ze Nazarejski kwiat wrzucon do siana!
O siano, siano, co ci się zdarzyło.
Ze będąc sianem, w kwiecieś się zmieniło?
Lecz to dziwniejsza, że Pan ogniem bywszy,
W siano się ukrył, siana nie spaliwszy.
O siano, siano, czemu nie gorejesz,
Czemu przynajmniej Pana nie zagrzejesz?
Już to nie w cierniu ten kwiat liliowy,
Lecz z siana wyrósł przez grzech Adamowy.
O siano, siano, o błogosławione!
Na którym Jezus Dziecię jest złożone.

Szczęśliwa łako, któraś temu sianu
Stać się kazala za podściółkę Panu!

O siano, siano, wszystek kwiat różany
Przechodzisz dzisiaj, narcyz, tulipany.
Szczęśliwa kosa, co to ścięła siano,
Bo Jezusowi za łożę je dano!

O siano, siano, zapach! w tobie zdrowy,
Przechodzisz bowiem i kwiat fiołkowy
Szczeniwe ręce te zaprawdę były,
Co dla Jezusa to siano kosiły.

O siano, siano, godneżes to było,
By się na tobie Bóstwo położyło.
Przeklął był ludzkie Bóg dla drzewa plemię
Leżąc na sianie, dziś pojednał ziemię.

O siano, siano, gdy piastujesz Boga,
Nam się przez ciebie w niebo ściele droga
Dobrze rzekł Prorok ukoronowany,
Że jest do bydła człowiek przyrównany.

O siano, siano, coś ty narobiło.
Żeś Boga między bydłeta stawilo?
Wynijdz królestwo światowe do Pana,
Patrz, jak twój leży Król na wiązce siana

O siano, siano, królewskie bławaty
Przechodzisz w cenie, świata majestaty.

Wynijdz i książę z złotego pokoju,
Zobacz Majestat w tak pokornym stroju!

O siano, siano, o nieprzeplacone,
Godne, byś w Raju było pokoszone.
Nie tylko starzy kwapcie się do Pana,
Ale i młodzi pospieszcie do siana.

O siano, siano! tak sobie śpiewajcie,
Pana Jezusa siankiem nakrywajcie.

Nie bądźcież gorsi od osła gnuśnego,
Który na sianie poznał Pana swego.

O siano, siano, daj się wziąć każdemu,
Niech cię zanieś Jezusowi swemu.
W ostatku i my pójdźmy też do Pana,
A po kolędzie nieśmy wiązke siana.

O siano, siano, przyjmij od nas Panie,
A nam za siano daj w niebie mieszkanie.

Pieśń 120.

Słowo było cudem względem zbawienia
W Betleem spał w jaskółce narodzenia.

Z nieba przychodzi, na świat się rodzi.

W stajence małej, gdzie bydła stały.

O Boże! Tyś cudem nad Swoim ludem

Cały świat do lichej stajenki bieżał,

Gdzie Stwórcą Zbawiciel w żłobie leżał,

Z nieba Anieli, gdzie Dziecię mieli.

Przed Nim padali, z ludźmi witali.

O Boże! Tyś wielki, cześć Cię duch wszelki

Tobie monarchowie dary składają,

W tej biednej stajence na twarz padają.

Cud niewidziany, że Pan nad pany

Miedzy bydłętą, a taki święty.

O Boże! Tyś drogi, leżysz ubogi,

Ty jesteś w Betleem, w ołtarzu święty,

Gdzie z winy i hostyi cud niepojęty.

Tu jest Bóg żywy, zawsze prawdziwy.

W tym Sakramencie, w każdym momencie.

O Boże! Cóż czynisz, gdy się przemieniasz?

Przed Tobą cały świat i piekło pada,

Bo któż jest tak mocen, kto wszystkiem włada?

Ty światem całym, ludem niemającym,

W świątym, w niebie, co chwala Ciebie

O Boże! Tyś rzadca, nie masz Ci końca.

Ty byłeś przed wieki, na wieki będziesz,

Twój lud przyjdiesz sądzić, na tron zasiedziesz

Przez narodzenie daj odpuszczenie,

Przyjm nas do Siebie, daj nam być w niebie.

O Boże, racz sprawić, nas wiecznie zbawić!

Pieśń 121.

Słowo przedwieczne z ust Ojca pochodzi,

Z czystych wnętrzności Maryi się rodzi

Na ten świat 2. zstąpił, by zgubioną

Owieczkę 2. znalazł, utraconą

W raju przez jabłko Adama.

W lichej stajence, pomiędzy bydłętą,

Mieści się żłobie Bóg nasz niepojęty,

Na garści 2. starego barłogu.

Takażto 2. pościel swemu Bogu

Dajesz niewdzięczny człowiecze?

On się dla ciebie z wysokiego nieba

Spuścił, bo tego koniecznie potrzeba,

Aby cię 2. przez grzech zatraconą,

Wynalazł 2. owieczkę zgubioną

W mylnym świata labiryncie.

Co za wygody na pierwsze poznanie
 Jemu gotujesz? Czy to nie tę stajnie
 Za pałac 2. Jemu ofiarujesz?
 Takżeto 2. niewdzięczny, lokujesz
 Boga pomiędzy bydłety?
 Ach, ach, niewdzięczność człeka mizernego,
 W grzechowym kale ciężko upadłego!
 Nadzwyczaj 2. srogo zaślepiony,
 Niewieszże, 2. że Bóg unizony
 Dla cię, niewdzięczne stworzenie?
 Nieme bydłeta, daleko wdzięczniejsze
 Są Mu w stajence, nad cię przychylniejsze.
 Kiedy Go 2. parą zagrzewają,
 Stwórcą Go 2. swoim wyznawają.
 Ty się do niczego nie zdasz.
 Tyś w sercu swoim bardzo zatwardziały
 I nienżyty nad marmur i skały,
 Nie mając 2. nad Nim uzalania,
 Któryby 2. grzechów przewinienia
 Mógł łatwo tobie odpuścić.
 Zatem niewdzięczność wyznaj poufale.
 On ci odpuści i zapomni wcale

Twych złości, 2. które popełniłeś
 Za które 2. piekło zasłużyłeś
 Przez nieskończone wieczności.
 Bo On na ten świat nie przyszedł dlatego,
 By sprawiedliwych zbawił, lecz grzesznego
 Człowieka, 2. wiecznie straconego,
 Chytrą 2. węża zwiedzionego
 I na wygnanie danego.
 Więc już wyznaję moją wielką winę,
 Żem Cię obraził, a niechaj nie ginę
 Na wieki 2. w piekielnym upale,
 Ale niech 2. żyję w Twojej chwale
 W społeczności ze świętymi.

Pieśń 122.

Słyszeliśmy wdzięczne hymny podczas nocy ciemnej, zimnej.
 Lecz my ludzi nie widzieli, tylkośmy głosy słyszeli.
 O najmiłsi pastuszkowie, niech nam kto o Bogu powie!
 Naszą wolę taką mamy, o! was porady żądamy:
 Czy możemy pójść do Niego, jako do Pana swojego?
 Idźcie śmiało bez obawy, ten Pan na wszystkich łaskawy.

Jakież Mu dary weźmiemy, co ożycować będziemy?
 Czyli przyjmie dary nasze, tak jak przyjął przedtem wasze?
 Wszystko przyjmie, co Mu dacie, jeśli serca czyste macie.

Jeszcze jednego żądamy, nim się do Niego udamy:
 Gdzie jest stajnia, my nie wiemy, powiedzcie nam, was prosimy.
 Betleem, tuż przy mieście, jest stajenka i tam bieżcie.

Już więc idźmy skoczno grając, oraz wesoło śpiewając:
 Boże z nieba wysokiego, co dla człowieka nędzneg
 Zrodziłeś się w ten mróz srogi, żyj nam Zbawicielu drogi!

Pieśń 123.

Słyszę z nieba muzykę i Anielskie pieśni,
 Sławią Boga, że się nam do stajenki mieści.
 Nie chce rozum pojąć tego,
 Chyba okiem dojrzy czego, czy mu się to nie śni.
 Słyszę z nieba muzykę, już ci to na jawie
 Wyśpiewują o takiej dziwnej Boskiej sprawie:
 Że Bóg przyjął stan człowieka,
 Panieńskiego łaknie mleka, ku ludzkiej naprawie.
 Skoczmyż rażno kto pierwaj do szopy przyskoczy,
 Jużoi widzę, co nigdy nie widziały oczy:

Współ bydło z Aniołami
 Biję w ziemię kolanami, i w żłóbek się tłoczy.
 A kto moje bydłeta nauczył mądrości,
 Kto im podał do serca naukę miłości,
 Iż do Dzieciny maleńkiej
 I do Jęgo Matuleńki padły w uprzejmości?
 Nie rozumny osiołku! znasz ty w ciele Boga?
 O wołeczku! Bóg że to, co czei twoja-noga?
 Toż to Boga niebo ciasne,
 Słońce Mu się soiele jasne, na garstce barłoga.
 Przecież moje bydłeta klękają w tej dobie,
 Cóż się dziwię, Bóg stanął w dziecięcej osobie:
 O piękności w ludzkim ciele!
 O ciążeczko, jako wiele magnesu jest w Tobie!
 Rączki ściaga, różowe usteczka, cukrowe,
 Serce gasi, twarz i oczka, piersi liliowe.
 A kiedy się do Mnie śmieje,
 Miłością Mi serce tleje, przestae nie gotowe.
 Pozwólże mi Mateńko szczęśliwa i święta,
 Wziąć na ręce Synaczka, aby te rączeta
 Duszę moją zachęciły,
 I z więzienia uwolniły, zajączyszy z onej pęta.

Cości coś do mnie Dziecię śliczne przemówiło,
I z oczu Swych pochodnie do seroa rzuciło,
Nikt nie zgadnie, jak mnie kradnie,
Duch nie władnie, węglem padnie, a zgorzeć mu miło.

Pieśń 124.

Spao Dzieciatko, kryło się siankiem,
Dwoje bydlątek stanęło wiankiem,
Zziębnięte ogrzeją, ogrzeją kości.
Matka Najświętsza patrzy w Dziecinę,
Duchem niebiańską zwiedza krainę,
Szczęsna, a pełna żalości.
Słowa Gabryela cieszą nadzieją,
Czasem obawę w sercu zatleją.
To Anny słowa prorocze...
Przeto i radość na wpół zmieszana,
Raczej obawa, w koło rozlana,
Święte oblicze zamroczy.
Ale staruszek spojrzysz łagodnie
W lice Maryi — a smutku cienie
Z twarzy co rychło ulecą.

Wszakże, co życie wiodą pogodnie,
Którym wszech grzechów obce brzemienie.
Ciemne godziny rozświeca.
Święty Józefie, cny opiekunie,
Ciebie my biedni łzami błagamy,
Wstaw się za nami do Boga!
Zjednaj, niech zgodę raz odzyskamy,
Z duszy zbolalej ustąpi trwoga,
Nim życie w gruzy nam runie!

Pieśń 125.

Syn Boży z nieba nam dany, dziś jest dla nas obrzeany
Dziś zaczął Swą Krew przelewać.
Brudy grzechów naszych zmywać.
Dziś jest Jezusem nazwany, nasz Zbawiciel ukochany.
Niech klęka przed tem Imieniem
Wszelkie kolano ze drżeniem.
I my przed Nim pokłękajmy, Zbawcę świata wystawiajmy,
Dziękując za łaski Jego,
Zebrząc wszelkiego dobrego.
Jezu, Panie panujących, Chryste, Królu królujących,

Bądź na wieki pochwalony,
 Z Panny dla nas narodzony!
 Za dobra miane z Twej ręki, Boże, oddajemy dzięki,
 Ciebie Pana wychwalamy,
 Twą opatrność uwielbiamy.
 Błogosław nam ten rok nowy, niech nam będzie żyzny, zdrowy,
 Daj nam pokój pożądanym,
 O Jezu, Panie nad pany!
 Broń nas od wszelkiej niezgody, odwróć nieszczęsne przygody,
 Błogosław nas wszęch wokół,
 Niech Ci służymy wesoło.
 Spraw, niech pobożnie Cię czcimy, łaski Twojej nie tracimy,
 Jak się w lata pomnażamy.
 Tak niech i w enotach wzrastamy.
 Jezu, z Panny narodzony, bądź od wszystkich pochwalony,
 Z Ojcem i z Duchem społecznie
 Teraz i na wieki wiecznie.

Pieśń 126.

Szczęśliwa kolebko, szczęśliwy żłobie,
 Ten Bóg, co świat stworzył, położon w Tobie:
 Niebem nieogarniony, w tobie wszystek zamknięty.

Kolebko niebieska, żłobku ubogi,
 W tobie jest zawarty ten Klejnot drogi:
 Z nieba światu spuszczone, złotem nieoceniony
 Gdy twoją uważam piękną ozdobę,
 Ceniąc, która leży w żłobie, Osobę:
 Nikną wszelkie urody, miękkie świata wygody.
 Za nie złotogłowy, za nie szkarłaty,
 Kiedy patrzę na te ubogie szary,
 Którymi Cię związała Matka; innych nie miała.
 Zasypiaj szczęśliwie w tej kolebeczce,
 Przyspiewuj, Matuniu, tej Dziecineczce.
 Niechaj zasypia wdzięcznie Jezus mój i bezpiecznie.

Pieśń 127.

Szczęśliwy moment światu zdarzony! Anieli głoszą w tej porze
 Gdy wciele ludzkim Bóg narodzony widzieć się daje w oborze
 Mieści się między bydlęty, Święty, Pan Zastępów, Święty,
 Mieści się między bydlęty.
 Którego świat, niebo objąć nie zdoła
 Tego obejmuje nieziemna łada.
 Nie masz niebo, ziemio dziś być wesoła,
 Niebieskie na ziemi obchodzą euda?

I my dajmy swoje pienia, w dzień Bożego Narodzenia!
 By nam życzenia się wiodły, wznosmy do Niego modły.
 Szczęśliwy moment, światu z nim błogo, rodzi się Pan ziemi, nieba,
 Aby nas nędznych z bogactwem mnogo! Cieszyć się wszystkim potrzeba!
 Łączy się z nami w ubóstwie równy Ojcu, w Swojem Bóstwie,
 Łączy się z nami w ubóstwie.

Pan dobra wszelkiego, złożony w żłobie,
 Zaczyna już mieszkać z nami ogólnie.
 Wszystkiem władającego mamy przy sobie,
 Mamy przy Nim wszystko, cieszymy się wspólnie!
 I my dajmy swoje pienia, w dzień Bożego Narodzenia:
 By nam życzenia się wiodły, wznosmy do Niego modły!
 Szczęśliwy moment, wszystkim zbawienie, gdy Bóg od wszyst-
 [kich widziany
 Wszystkim ogłasza Swe Narodzenie, chce świadkiem mieć
 [wszystkie stany!
 Pastuszków. Królów Na gody wzywa pogany, narody,
 Pastuszków, Królów na gody.

W Pastuszkach zaleca serca prostotę
 I wierność poddaństwa od nas winnego,
 W Królach wszelkich ofiar chętną szczodrość.
 Wszystko Mu winniśmy, mając od Niego.

I my dajmy swoje pienia w dzień Bożego Narodzenia
 By nam życzenia się wiodły, wznosmy do Niego modły

Pieśń 128.

Śliczna Dziecino, jedyne pieszczoty,
 Celu naszego kochania,
 Któż dodać może nam większej ochoty
 Do niniejszego śpiewania,
 Nad Ciebie, wszelkiej źródło pociechy?
 Przeto do Ciebie czynim pośpiechy.
 Z naszym pieniem wesołem.
 Dobroć Twa, Jezu, wszystkich nas przejmując,
 Miłość do siebie pociągając,
 W szczytach stworzeniach swoich nie brakuje,
 Każdy stąd Ciebie osiąga,
 Jak Cię nie kochać, gdyś dobroć szczerą?
 Jak nie zaśpiewać, kiedy otwiera
 Usta miłość serdeczną?
 Opuszczasz dla nas Niebieskie pałace,
 Czyż dobroć większa slychana?
 Przyjmujesz oraz trudy, boleść, pracę,
 Czyż miłość większa doznana?

Służbę za dobroć w zamian dajemy,
Za miłość wonie cnoty niesiemy:
Przyjmij naszą tę wdzięczność.

Pieśń 129.

Świetny był ten dzień, w swym świetnym widoku,
W którym świat cały ucieszył się wiele,
Gdy Pan nad Pańy, z dobroci wyroku,
W ludzkim na ziemi ukazał się ciele,
Naprzód w dziecięce pieluszki powity,
Złożon był w szopce, od zimna ukryty.
O jakże wtenczas patrzeć było miło,
Gdy w dzień narodzin niebo rozjaśniło!
Wszelkie stworzenie posępne ożyło,
By Stwórcy swemu radość okazało.
Cieszymy się i my wiarą ożywieni,
Że w przyjściu Jego jesteśmy zbawieni.
Unosiły się nad szopą Anioły,
Narodzonemu przyjemnie śpiewały,
Wzruszając głosem powietrzną żywioły,
Aby i one chwałę Jemu dały.

Złączmyż więc z nimi wiary naszej pienia,
W głosów szczerego Jezusa uczczenia.
Z najodleglejszych przyszli krajów Króle,
Niosąc najdroższe z skarbów swych ofiary,
Jedni Mu złoto składali na stole,
Drudzy kadzidło, ci mirę za dary.
Oddajmy i my daninę w swej mierze,
Prośmy, niechaj ją Pan Jezus odbierze.
Liczne pasterzów wesołych gromady
Stają przy żłobie, w którym Jezus leżał,
Czyniąc z sere swoich temu Panu składę
I każdy, co miał, oddać Jemu biegał.
Oddajmy i my wiary naszej cnoty,
Tych naśladować pasterzów prostoty.
Cny Ojciec Józef i Marya Matka
Posługi czynią dla swojego Syna,
Pełną okrzyków Betleemska chatka:
Niech żyje Dziecię, pociecha jedyna!
Niech żyje i w nas przez wiarę na wieki
Póki nie zamknem śmiertelnej powieki!
Jezu Chryste, światu narodzony,
Ktoremuś przyniósł z nieba swe zbawienie.

Bądź od stworzenia i od nas chwalony,
 Przyjmij za wdzięczność nasze dziękczynienie!
 Spraw łaską Twoją, byśmy z Tobą żyli.
 A potem z Tobą w niebie się mieścili.

Pieśń 130.

Ten, który światem w mocnej sile włada;
 Wszystko ożywia, żyjącym wzrost daje;
 W szczupłych się członkach na sianeczku składa,
 •Gdy z nieba przyszedł ziemskie zwiedzić kraje.
 Wielkie to dziwy, że Bóg prawdziwy,
 W Swej potędze zawsze stały, do nas przyszedł słaby, mały!
 Ten, który w jasnym twarzy swej widoku
 Dworzany niebios rozwesela mile,
 Stojących przy Swym Tronu świetnym bokur,
 Między bydłoty płacze w zimne chwile.
 Wielkie to dziwy, że Bóg prawdziwy,
 Łkasz, słodycz nieprzebrana, płacze wpośród garstki siana!
 Ten, który bogactw niezmiernych skarby
 Posiada i Swą ręką szczodłą mierzy
 Losy dla ludzi, piękny kwiatów farby,
 Ubogi, nagi, któż temu uwierzy?

Wielkie to dziwy, że Bóg prawdziwy.
 Drzy od zimna, nie ma szaty, ani nawet biednej chaty!
 Ten, który karmi zwierząt, ptaków mnóstwo,
 I Swą Opatrzność wszystkim rozprzestrzenia.
 Łaknie Sam pierś, właśnie jakby Bóstwo
 Potrzebowało Siebie zasilenia.
 Wielkie to dziwy, że Bóg prawdziwy
 Mlekiem Panny zasilony, który daje żyzne plony!
 Ten, który niebios najwspanialsze gmachy
 Opuszcza, ku nam miłością zajęty.
 By zniszczył śmierci okrutne zamachy,
 Z ludzką naturą czyni związek święty.
 Niech się świat dziwi, że Bóg prawdziwy
 Czyni z ludźmi to przymierze, że ich szuka, kocha szczerze!
 Mała Dziecino, Wielki oraz Boże.
 Czemuż w żłóbeczku składasz Swoje skronie?
 Oto masz w sercu mojem miękkie łoże,
 Choć p[ro]mencik spocznij na mem łonie.
 Niech się świat dziwi, że Bóg prawdziwy
 Nie pogardza taką chatą, która w miłość jest bogatą:
 Tobie kolędę, gdy umiemy pienia,
 Pewni jesteśmy obazornej nadziei,

Że uskuteczysz czułych serc życzenia,
 Uszczęśliwiając wszystkie po kolei.
 Wszak to nie dziwy, Boże Sprawiedliwy,
 Że gdy Twoja Boska ręka szczęścia daje, zły los pęka.

Pieśń 131.

Tryumfy Króla niebieskiego zstąpiły z nieba wysokiego.
 Pobudziły pasterzów,
 Dobytku swego stróżów, — — Śpiewając, śpiewając:
 Chwała bądź Bogu na wysokości, a ludziom pokój na nizkości!
 Narodził się Zbawiciel,
 Dusz ludzkich Odkupiciel — — Na ziemi, na ziemi.
 Zrodziła Marya Dziewica Wiecznego Boga bez Rodzica,
 By nas piekła pozbawił,
 A w Niebieskich postawił — — Pałacach, pałacach.
 Pasterze w podziwieniu stają, tryumfu przyczynę badają,
 Co się nowego dzieje,
 Że tak światłość jaśnieje — Nie wiedząc, nie wiedząc,
 Że to Bóg. Gdy się dowiedzieli, swej trzody w polu odbieżeli,
 * Spiesząc na powitanie
 Do Betleemskiej stajnie, — — Dzieciątka, dzieciątka.

Niebieskiem światłem oświeceni, pokornie przed Niem uniżeni,
 Bogiem Je być prawdziwym
 Sercem, z afektem żywym — — Wyznają, wyznają.
 I które mieli z sobą dary, Dzieciątku dają na ofiary:
 Przyjmij, o Narodzony!
 Nas i dar przyniesiony — — Z ochotą, z ochotą.
 A potem Maryi cześć dają, za Matkę Boską ją uznają,
 I z Ojcem domniemanym,
 Józefem mianowanym — — Serdecznie, serdecznie.

Pieśń 132.

Usnąłeś, Jezu, na Maryi łonie,
 I my Cię także już pożegnamy,
 Twojej się wszyscy oddaję obronie,
 Do pracy naszej wesoło wracamy.
 Ciebie żegnamy, o Niepokalana
 Panno, coś świata Jezusa wydała,
 Tyś odtąd, Matko nam ukochana,
 Tyś Opiekunką naszą została.
 Żegnamy Ciebie, Starcze, co przy żłobie
 Strzeżesz Maryi, Jezusa małego,

Święty Józefie, w każdej życia dobie
 Chciejże być Stróżem i serca naszego
 Sercem dziecinnem Ciebie wychwalamy,
 Bośmy się z Tobą dzisiaj dziećmi stali;
 Choć się od żłóbka Twego oddalamy,
 Daj, byśmy sercem przy Tobie zostali
 Wszakże Twoimi my towarzyszami,
 Żyć i umierać chcemy dla Twojej chwały;
 Jeżeli tylko Ty zostaniesz z nami,
 Nic nie pomoże przeciw nam świat cały.

Pieśń 133.

W Betleem mieście Jezus się narodził,
 Tęskliwe serca z żalu oswobodził:
 Weszło tedy, jeżeli kiedy, — — Dziś być potrzeba
 Pasterze Jemu wesoło śpiewali,
 Wół z osłem parą w zimnie zagrzewali:
 My z wesołością, z szczerą miłością — — Czołem Mu bijm
 Królówie wschodni za gwiazdy powodem;
 Zjechali z dary poddaństwa dowodem:
 My Mu za złoto z wielką ochotą — — Serca oddajmy

Maryja karmi, a Józef piastuje,
 Małej Dziecinnie pilnie służy:
 Więc za ich przykładem, wierności śladem, — Służmy Dziecinnie
 Spraw to, Dziecino, Jezus nasz kochany,
 Niech w Twojej łasce nie znamy odmiany
 Niech w doczesności, potem w wieczności — Zawsze Ci służymy.

Pieśń 134.

W Betleem się narodziło Dziecię, co świat ucieszy
 Co nam przyniosło zbawienie, z mocy czarta wyzwolenie,
 Zdawna żądane, prorokowane,
 Teraz od Czystej Panny na świat wydane.
 O prawdziwie dniu szczęśliwy, którego Bóg Dobrotliwy
 Spowinowacił się z światem, wziął ciało, stał się nam bratem:
 A to dlatego, aby każdego
 Oswobodził z kary grzechu Adamowego.
 Bóg się nam na świat narodził, by nas z piekła wyswobodził;
 Dobrej myśli być się godzi, gdy dziś Zbawiciel przychodzi:
 Więc Mu śpiewajmy i wychwalajmy,
 Bogu dziś narodzonemu cześć oddawajmy.
 Wszakże i bydła same, chociaż z rozumu obrane,
 Wół z osłem Bogiem Go znają, jak mogą, tak Go witają.

Nizko klękają i upadają,

Na kolanach Dzieciąteczku pokłon oddają.

I siana z obroku swego, żłobu dla spoczynku Jego,

Z ochotą Mu pozwalają, parą Go swą zagrzewają,

Jak Stwórcę swego i Pana tego,

Któremu nie było ani będzie równego.

Pastuszkowie też przybyli, w czym mogli Panu służyli,

Biegnać do szopy w zawody, porzuciwszy swoje tródy,

Jedni śpiewali, drudzy zaś grali,

A inni dary dawali, które pobrali.

I my też z serca ofiary, łącząc z pastuszymi dary,

Oddajemy wcielonemu Bogu, dziś narodzonemu,

Nasze śpiewania i wychwalania,

Prosząc, aby nas uchronił w piekle karania.

Wspieraj nas, Wieczny Dziedzicu, w św. enotach, w dobrem życiu,

Błogosław każdego mile, poszczęś wszystkie życia chwile:

Miasta z wioskami i z dobytami,

Pobłogosław nam na zawsze Twemi rączkami.

Z r. 1868.

Pieśń 135.

W biednej stajence, między bydłami,
Złożone Dziecię Przeczystej Dziewicy.

Jego jest władza nad ziemi ludami,

Boski Majestat lśni w Jego żrenicy,

Bo On jest Słowem Ojca Przedwiecznego,

Bo On jest Synem Boga Najświętszego.

Królestwo Boże już się rozpoczyna,

Malutkie Dziecię berło świata bierze.

Potęga piekiel trwożyć się zaczyna,

Czując swą niemoc naprzeciw ofierze,

Którą Syn Boży ludom świata daje,

Gdy biorąc ciało, człowiekiem się staje.

O, jakaż radość Aniołów przejmuje!

Bo czują zaszczyt ludzkiego plemienia,

Na szczyt zacności ród ludzki wstępuje,

I padł płaczu w raj się nam zamienia,

Gdy Bóg Przedwieczny człowiekiem się staje,

W ludzkiej naturze ludzicom się oddaje.

Chwała więc Bogu w niebiosów wszechświecie,

I szczęście ludziom, co Boga miłują!

To nam przynosi owo święte Dziecię,

Anieli świata to dziś wyśpiewują,

Bo kiedy Bóg sam człowiekiem się staje,

Najwyższe pczęście wiernym Swoim daje.

Spiewajmy Panu łącznie z Aniołami
Hymny radości, wdzięczności i chwały;
Wszystkie narody niech się łączą z nami,
Pieśń uwielbienia niech zagrzmie w świat cały;
Królestwo Boże niech już tryumfuje,
Szatan swą nicość na zawsze poczuje.

Pieśń 136.

W dzień Bożego narodzenia weseli ludzie, błogo im będzie
Chwałę Bogu wyśpiewują, wesóło wszędzie.
Anioł pasterzom zwiastował, że się narodził, nas uweselił;
Król Herod się zafrasował, Działki pobić dał
Bili, siekli, mordowali srodzy ludzie, własni złójeccowie;
Krzyczą działki, płaczą matki bardzo rzewliwie.
Od piersi ich wydzierali i rozemnali Rycerze mali
Z matkami się pożegnali, Żal to nie mały
Tam krwawe łzy wylewały płaczliwe matki, kiedy ich działki
Leżą jakby barankowie, Lub w polu snopki
Ręce matki załamują, włosy targają i omdlewają,
Niebo głosy przebijają, Serdecznie łkają.
Rachel, Pani tak rzeczona, pociechy nie ma, prawie umiera
Patrzająca na swoje syny Często omdlewa.

O! Herodzie okrutniku, wielka to nowina, że tego Syna
W Betleemie nie zabito. Co za przyczyna?
Chciałeś trafić na Chrystusa, Syna Bożego, ale Go z tego,
Nie wykorzenisz królestwa, Boć niebo Jego.

Pieśń 137.

Wdzięczni Anieli, bądźcie weseli! Gdy Niebieska Dziecina
Na ten padół płaczu, z górnego pałacu,
Szczęśliwie zstępuje, wolność nam daruje,
Czy godnaż tego winą?
Myśmy zgrzeszyli, wieczność stracili i dary święte nieba;
Te Bóg-człowiek płaci, niewdzięcznych za braci
Przyjmuje do Siebie, miejsce dając w niebie;
Nam też tego potrzeba.
Anielskie rotę, prędkimi loty, w górnym służą Syonie.
Mniej o nich dbasz, Boże, schodzisz na rozdroże
Podobny w naturze, zostając w posturze,
Nie w Niebieskiej koronie.
Świat stajnię daje za święte kraje, Tobie to na mieszkanie,
Ostre Akwilony, z wszelkiej świata strony,
Mroźliwe zbyt wieją, Twe oczka łzy leją,
Cierpiś dla nas, mój Panie!

Zasypiasz w szopie, niech łzami kropię, patrząc na Twoją nędzę.
 Niewczasom podpadasz, nam ludziom dogadzasz;
 Wleczny Majestacie, tulisz się w tej chacie,
 Ja rozkoszne dni pędzę.
 Czyż się to godzi? Bóg się tak rodzi, żadnej nie ma odzieży;
 Siankiem jest okryty, choć P. znamienity;
 Ciałeczko ozdobne, na mróz niesposobne.
 Plemię, ratując, bieży.
 Wdzięcznym być potrzeba; Panięciu z nieba ten upominek
 Z serca kontent będzie, gdy miłością wszędzie. [dajmy
 Miłość tę zapłacim; będziem z Nim królować;
 Tylko Go wyznawajmy.

Pieśń 138.

Wesoła nowina: porodziła Syna
 Matka Boża Przeczysta i Panna wiekuista!
 Anieli śpiewają, Boga wychwalają,
 Że się z swojej miłości spuścił na te nizkości.
 Lecz i pastuszkowie, kiedy ci duchowie
 Ze snu ich pobudzili, z nimi się weselili;
 I zaraz powstawszy, z miejsca się porwawszy,
 Do Betleem pobiegli, Dziecię w żłobie znaleźli

Dzieciątko miluchne, nader nadobniuchne,
 W pieluszki uwinione, na sianku położone.
 Widzą Pannę godną, Aniołom podobną,
 Z radości Jej winszują, co mają ofiarują.
 Także Józefowi, cnemu staruszkowi,
 Z ochotą pomagają, stajenkę uprzatają,
 Coraz do Dzieciątka jako do Paniątka
 Ochotni powracają i na twarz upadają.
 Potem Mu śpiewają, Boga wychwalają,
 Że się człowiekiem zrodził, nas z piekła wyswobodził.
 My też z pastuszkami oraz z bydłatkami
 Przywitajmy Dzieciątko, nadobne Pacholátko.
 Jemu podziękujmy i z Niem się radujmy,
 Iż się tak upokorzył, co nas z niczego stworzył
 Bądźże pochwalony o Boże wcielony
 Daj, abyśmy Ci służyli, Twoją wolę pełnili.

Pieśń 139.

Wesołą nowinę bracia słuchajcie,
 Niebieską Dziecinę ze mną witajcie!
 Jak miła ta nowina,

Mów, gdzie jest ta Dziecina,
 Byśmy się tam udali, choćby najdalej.
 Jeżeli mię z wiarą słuchać będziecie,
 Z tą duszy ofiarą Zbawcę znajdziecie — — Jak miła
 Marya powiła Syna Bożego,
 Pokłonem uczciła jako Takiego — — Jak miła i t. d.
 Którego zrodziła, Bogiem uznała,
 I Panną jak była, Panną została — — Jak miła i t. d.
 Pasterzom wesele Anioł zwiastował,
 Że w ludzkim Bóg ciele już się znajdował — Jak
 Z Aniołem Anieli Jego chwalili,
 Nam ludziom weseli pokój głosili — — Jak miła i t. d.

Pieśń 140.

Wesołą nowinę bracia słuchajcie,
 Niebieską Dziecinę ze mną witajcie!
 Jak miła ta nowina!
 Mów, gdzie jest ta Dziecina,
 Byśmy tam pobieżeli i ujrzeli.
 Bogu chwałę wznoszą na wysokości,
 Pokój ludziom głoszą duchy światłości.
 Jak miła ta nowina i t. d.

Panna nam powiła Boskie Dzieciątko,
 Pokłonem uczciła To niemowlętko.
 Jak miła ta nowina i t. d.
 Którego zrodziła, Bogiem uznała
 I Panną jak była, Panną została.
 Jak miła ta nowina i t. d.
 Królowie na wschodzie już to poznali
 I w Judzkim narodzie szukać jechali.
 Jak miła ta nowina i t. d.
 Gwiazda najśliczniejsza ich oświeciła,
 Nad wszystko piękniejsza Doń prowadziła
 Jak miła ta nowina i t. d.
 W Jeruzalem mieście naprzód szukali,
 Ale błąd zaprowadziło ich sami poznali.
 Jak miła ta nowina i t. d.
 Heroda znając, gwiazdę stracili,
 Lecz się dowiadują, gdzie pewni byli.
 Jak miła ta nowina i t. d.
 W Betleem miasteczku, tak i zwiastuje
 Micheasz, weselem tam Go zwiastuje.
 Jak miła ta nowina i t. d.

Gdy się tam udali, gwiazdę ujrzeni,
Już pewnie jechali wielce weseli.

Jak miła ta nowina i t. d.
Znaleźli to Dziecię i Matkę Jego.

Tam idźcież, znajdziecie Syna Bożego
Jak miła ta nowina i t. d.

Już wiemy, gdzie Dziecina,
Wszystcy tam pobieźmy i ujrzymy.

Pieśń 141.

Wiek on szczęśliwy, radość świata,
Z przyjścia Chrystusa, od Ojca z nieba,
Przesłał pamiątkę na nasze lata,
Że nam cieszyć się z tego potrzeba,
A cieszyć zawsze nawet w kolędzie,
Bo tak bywało u nas i wszędzie

Prostota wtenczas skocznych pasterzy,
Biegnać przyspieszno w Betleem Judy,
Była wesołą w biednej odzieży,
Patrząc na Pana i Jego cudy.
Taż niech się radość wznieci w kolędzie,
Bo tak bywało u nas i wszędzie.

Trony trzech Królów z innymi wspólnie,
Radość łączyły oddając dary,
Przyjął Pan Jezus wszystkie ogólnie,
Patrząc na szczere serc ich ofiary.
Dajmy je także w naszej kolędzie
Bo tak bywało u nas i wszędzie.

Panna Marya, Jej Oblubieniec,
Wśród nawet zimna pełni wesela,
Kładł pospołu swych pociech wieniec
Na Syna Swego i Zbawiciela.
Dajmyż tych pociech dowód w kolędzie,
Bo tak bywało u nas i wszędzie.

Aniołów także głos się rozchodził
I rozniósł pokój w wszystkie narody,
Że się nam Jezus z Maryi zrodził,
Aby naprawił wszech grzechów szkody.
Śpiewajmyż z Nimi chwałę w kolędzie,
Bo tak bywało u nas i wszędzie.

Pieśń 142.

Wiole i wdzięczne lutnie, muzyki ziemskiej czoło,
Mileząc grajcie i wygrajcie, głos bez głosu wesoło.

Bo nie mówiąc Słowo mowne, Najwyższemu w Bóstwie równe
 Intonuje wesele, w Dzieciąćcem mlecząc ciele
 Wiola—żłób, siano—struny, Słowo na nich miłością
 Wdzięczną ludziom pieśń wygrywa, Bóg się zjawia Wcielaniem
 Formuje głos Miłość z nieba, Serca nie uszu potrzeba
 Do słuchania wdzięczności, Melodyjnej piękności.
 Miłość nasza niech miłości odpowiada niebieskiej,
 Niech się łączą w duszach naszych głosy muzyki ziemskiej
 Wygrywajmy na przemiany: Wiwat, wiwat Pan nad pany!
 Wiwat Bóg nasz Wcielony, Wiwat Bóg narodzony!
 Lutnia—serce, struny—zmysły, głos od nich uderzony
 Pójdzie w niebo, kochającej woli afekt wzruszony
 Echo słyhać na przemiany: Wiwat Jezus ukochany
 Wiwat Bóg nasz Wcielony! Wiwat Bóg narodzony

Pieśń 143.

Witaj gościu na ziemi z Syonu górnego,
 Zrodzony przed Świętymi z Ojca Przedwiecznego
 Niestworzony, niepojęty, nieśmiertelny Boże,
 Wszechmogący, wieczny, święty, Ciebie ziemia, morze
 Wielbi, chwali, adoruje, oraz z podziwienia,
 Nie pojmuje cudownego Twego narodzenia.

Nim świat stanął w swej porze i sfery ogniste,
 Słońce, gwiazdy i zorze, nieba obłoczyste,
 Tyś na Swęgo Ojca łonie zostawał w jasności,
 Na królewskim siedząc tronie, panował w wieczności
 I początek rzeczom dałeś wszystkim przy stworzeniu,
 Wszystkie słowem sformowałeś, w jednym oka mgnieniu.
 Gdy czas przyszedł z wyroków Twoich zamierzony,
 Figurami Proroków świętych dopełniony,
 Tyś za wolą Ojca Twego, dla naszej miłości,
 Zstąpił z nieba wysokiego na ziemskie nizkości;
 Ty zbawienie objawiłeś przed upadłym ludem,
 Sam się człowiekiem stworzyłeś, niewymownym cudem.
 Na świat, któryś zbudował, przyszedłszy Pan Chwały,
 Niepoznanyś nocował w szopie spustoszałej,
 I szukając w Swej dziedzicznej własności wygody,
 Nieprzyjętyś do publicznej mieszkanieców gospody.
 Ześ miał, wielkie być pragnienie z nami robakami,
 Twe mieściłeś narodzenie współ z bydłętami.
 O szczęśliwa godzino narodzenia Twego!
 O wesola nowina zbawienia naszego,
 Gdy się Słowo Ciałem staje i człowiekiem z nami,
 Nam, być z Soba prawo daje Boskimi Synami

Niech Ci będzie od stworzenia cześć na wysokości,
Ludziom pokój z odkupienia na ziemskiej nizkości.

Pieśń 144.

Witaj niebo Stworzyciela, witaj niebo Zbawiciela!
Dziś nam w nocnej dobie, położony w żłobie
Na pociechę, na pociechę w człowieczej osobie.
Powstań człowiecze z niewoli, powstań z wszelakiej niedoli!
Spiesz do Swego Pana, gdzie na wiązce siana
Leży, leży, leży w żłobie Dziecina.
Gwiazda żłóbek okazała i nad szopą zajaśniała.
Przyszli pastuszkowie i też trzej królowie,
Jakby byli, jakby byli na jednej zmowie.
Twa to miłość, Twe żądanie, przyszły dzisiaj w to mieszkanie,
Niechaj nasze głosy chwala pod niebiosy,
W tej kolędzie ludziom wszędzie to narodzenie.
Jezus Chrystus dziś się rodzi, Zbawcę nam witać się godzi,
Drogę utorował, niebo nagotował
Dla nas wiernych, dla nas wiernych, Bóg ten niezmierny.
Przedwiecznemu Jedyemu, z Maryi Panny zrodzonemu,
Śpiewać te pragnienia, Bóg ten bez zmierzania.
Święty, 3. Od nas przyjęty

Już na wysokości Bogu chwała z narodzenia Chrystusa się
Niechże tu i wszędzie pokój ludziom będzie [stała,
Dobrej woli, dobrej woli. Wybaw z niewoli.
Świeć, o Panie, słowem Twojem, któreś dał w Kościele Twoim,
I tak napisanem i nam tu podanem,
Od zborów, od zborów Świętych uznanem.
Wierzmy, Panie, coś nam objawił, niebo i ziemię z niczegoś
Jeszcześ nam Swojego Syna Jedynego, [sprawił,
Dla zbawienia, dla zbawienia, zesłał naszego.
Nikt z nas też już ó tem wątpić nie może, boś nieomylnie to
Już to i cudami, razem i łaskami, [spełnił, Boże,
W Sakramencie, w Sakramencie tym to zostawił.
Ten, co w stajence zrodzony, Ten sam w pieluszkach uwiniony,
O Boże Wielony, od nas uwielbiony,
Od swych wiernych, od swych wiernych, Boże niezmie-
Serca nasze otwierajmy, dla Pana przysposabiajmy, [rzony.
Ażebyśmy sobie, tak jako On w żłobie,
Spoczywali, spoczywali — — po śmierci w grobie.
Chodźcież święci Aniołowie, wszakżeście nasi stróżowie,
Niechaj razem z wami kolędę oddamy.
Gloria, gloria, Jemu śpiewamy. Amen.

Pieśń 145.

Witajcie męczeńskie kwiatki,
 W samej życia wiosnie dziatki,
 Których zniósł przeciwnik Boży, jak wichur kwiata świeżej ró-
 Wy dla Chrystusowej wiary
 Pierwsze z trzód młodych ofiary,
 Na ołtarzu położone gracie w palmy i Koronę
 Słyszysz okrutnik stroskany
 O przyjściu Pana nad pany,
 Że w Izrael królem będzie i tron Dawida posiedzie.
 Na tę wieść jak wściekła jęcza
 Krzyknie: Następca mnie spędza!
 Idź wojsko, weźmij miecz w ręce, zbierz krewia pieluch
 Taka zbrodnia co pomoże [Dziecięce
 Herodowi, tylko to, że
 Kiedy tyle dzieci wybił, jednego Chrystusa chybił.
 Jezu z Panny narodzony,
 Bądź od wszystkich pochwalony,
 Z Ojcem i z Duchem społecznie, teraz i na wieki wiecznie.

Pieśń 146.

Witajmy Jezusa, nam narodziłego
 W ubogiej stajence, w żłobie złożonego.

Który leży bez odzieży,
 Osioł z wołem, Jego spólem — — Parę grzeją
 Ktoż Ci jest przyczyna, mój Jezu kochany?
 Od kogoś na ten świat w tę nędzę przysłany?
 Tyś Pan nieba, czegoś trzeba
 Tu na ziemi, między temi — — Bydłętami?
 Za co Twój majestat tak jest poniżony,
 Przed którym najwyższe zwykły padać trony
 Na kolana, wielbiąc Pana,
 Stworzę swego i wiecznego — — Szczęścia Dawcę
 Ojcie Przedwieczny! Ocz to za przyczyna,
 (Ż nam z górnych niebios zsyłasz swego Syna
 Tu na ziemię, aby plamię
 Śmiercią srogą i krwią drogą ludzkie zbawił?
 Niewinny Baranku, Boże, Stwórco świata,
 Idziesz z nieba do nas, boś nasza zapłata:
 Witaj Panie i Kochanie!
 Ludu Twego mizernego — — Zbawicielu,
 Boże, bądź pochwalony od wżęgo stworzenia,
 Żeś nam dał pociechę z Syna narod
 O świat zbawi i to sprawi
 Z trwałego i wiecznego — — Ujdziem piekła,

Pobłogosław, Jezu, nas, lud Twój ubogi!
 Ciesz, wspomagaj, ratuj, oddał gniew Twój srogi:
 I my Ciebie tu i w niebie
 Niech wielbimy i chwalimy, Na wieki wieków.

Pieśń 147.

Witajże Dzieciątko z Panny narodzone,
 W jasełkach na mrozie nago położone.
 Witaj Królu nieba, Królu nieskończony,
 Witaj i Monarcho nieprzewyciężony.
 Chwalcie Go dziś wszyscy niebiescy duchowie,
 Sławcie pod niebiosami eni Serafinowie:
 Bo Jezus maleńki, Jezus ukochany,
 Z nieba na świat ludziom zstąpił pożądanym.
 Chwalcie Go dziś wszyscy powietrzni ptaszki,
 Chwalcie czołgający ziemi robaczki,
 Chwalcie to Dzieciątko, Jezusa małego,
 Dziś z Przeczystej Panny nam narodzonego.
 Chwalcie Go wraz wszystkie po lasach zwierzęta,
 Chwalcie i domowe pracowne bydła:
 Bo Król i Monarcha, Pan nieba i ziemie,
 Tak bardzo ukochał nędzne ludzkie plemię.

Ten, który wysoko siedział na Swym tronie,
 I który na Boga Ojca bawił łonie,
 Któremu się wszyscy Anieli kłaniali,
 Któremu cześć, chwałę w każdy czas dawali:

Teraz, o jak w podłym Jezus leży żłobie,
 W stajni między bydłem w tak lichym osobie!
 Pójdźże tedy, duszo, do Ukochanego,
 Jak stworzenie Jego, do Stwórcy swojego.
 A gdzież Go mam szukać, nędzna, utrapiona?
 I kiedyż Go znajdę, zewsząd opuszczona?
 Pójdę do Betleem, przebiegnę miasteczko,
 Aż tam Jezusa znajdę, Dzieciąteczko.

Powiedzże, ktokolwiek wiesz o moim Bogu?
 Oto leży w stajni na trószce barłogu.
 Ach, mój Jezu wdzięczny, serdeczne kochanie!
 Ochłodo niebieska, duszy mej wzdychanie!
 Ach, cóż to ja widzę? — — Widzę Pana mego
 Na trószce barłogu w stajni złożonego:
 Od zimna srogiemu podsiadały oczy,
 Lza łą popychając, hojny strumień toczy.
 A cóż Ci to po tem, Jezu najśliczniejszy,
 Ze tak wiele oierpisz, Jezu najwdzięczniejszy?

Dla mnie to, wiem pewnie, dla mej grzesznej duszy,
A przecie me serce na to się nie wzruszy.

Pójdę tedy prędko, pójdę bez odwłoki
Do Ciebie, mój Jezu, uczyń z tej Opoki
Serce moje miękkie, niech się w oceanie
Lecz Twoich zanurzy, najłaskawszy Panie.

Pieśń 148.

Witajże, witaj dziś narodzony,
Witaj w pieluszki nam uwiniony,
Witaj kochany, z nieba zesłany, — — O Jezu!

Witajże, witaj, wdzięczny nasz Panie,
W małym ciele wielki Hetmanie,
Witaj pociecho, wesela echo — — O Jezu!

Wszystcy Cię, Panie, mile witamy,
Pod nóżki Twoje serca składamy:
Niechaj doznamy, czego żądamy — — O Jezu!

Odpuść nam, Jezu, winę grzechową,
Nie chciej nas karać karą surową:
Bo wszędzie wojna jest niespokojna, — — O Jezu!
Jeszcze do tego śmierć z kosa goni,
Od której się z nas nikt nie obroni:

Więc, Panie drogi, oddal te trwogi — — O Jezu!
[Niech ten żłób, w którym leżałeś, Panie,
Nieprzełamanym murem się stanie:

Niech nas zasłoni, wszystkich obroni — — O Jezu!
[Matko Najświętsza, proś swego Syna:
Niechaj nie będzie w Polsce ruina!

Oddal karanie, niech złe ustanie — — O Jezu!
[Józefie święty, Ojcie mniemany,
Za opiekuna Maryi dany:

Błagaj Małego, narodzonego — — Jezusa.

Pieśń 149.

Wiwat dzisiaj Boskiej istności, gdy zstępuje z niebios w nizkości:
Już się ono spełniło, co pod figurą było:

Wesoło na ziemi, gdy Boga widzimy,
Krzyknij świecie z wielkiej radości!
Już Proroków Pismo spełnione, gdy widzimy Słowo Wcielone
Symeon się weseli, gdy słyszy, że Anieli
Bogu wyśpiewują, pokój oznajmują.
Serce całe radość przenika.

Już Ojcowie to uprosili święci, czego sobie życzyli,
Płacząc, jęcząc, wzdychali, rosy z nieba wołali:

Spuście nam obłoki, wydajcie nam w skoki,
 Żebyśmy tu dłużej nie byli.
 Słodki Jezu, jak Ci dziękować, gdyżes zstąpił Ojców ratować!
 Gdy Ojcowie już w niebie, przyjmij dzieci do Siebie,
 Przyjmij Ojców syny i matek dzieciny,
 Niechaj Święci i nas ratują.
 Wiwat, wiwat wielka ochota, gdy Bóg nieba otworzył wrota!
 Nieskończone radości, gdy Bóg w Swojej miłości
 Piekło zawojował i czarta przykował,
 O szczęśliwa niebios robota!
 Wiwat, wiwat! Bądźmy weseli, gdy są w piekle owi Anieli,
 Których pycha zepchnęła, człowieka wywyższyła
 Do rajskiej wieczności, pokój na nizkości,
 Wiwat, wiwat! Bądźmy weseli!

Pieśń 150.

Wspaniałości niezmierzonej I dobroci nieskończonej
 Żłób nam widowisko otwiera:
 Tu miłość mdleje, Ogień żębnieje,
 Tu Bóg w spoczynieniu, Słowo w milczeniu,
 Tu Nieśmiertelny Rodzi się śmiertelny.

Skrzydlastę, co Go wznaszają wiatry, tu Go przerazają,
 Światłość prawdziwą noc pokrywa:
 By dwa słoneczka Płaczą oczeczka,
 Lice kochane Łzami oblane;
 Drżą Niemowlątka Członeczki, Dzieciątka.
 Którego objąć nie może Ziemia, niebo w swym przestworze,
 Szczupłe przyodziewa powicie:
 Za dwór niebieski Ma zły chlew wiejski.
 Co za pokrycie? Śnieg mży na Dziecię.
 Mróz srogi ściska, Wiatr się zewsząd wciska.
 Ten, co ziemi okrag stworzył I ogrom nieba założył,
 Nie znalazł skłonienia na świecie.
 Nieba Mieszkaniec Tu jest Wygnaniec.
 Co rozwesela, Pocięch udziela,
 Zlewa się łzami, Pod wiatrów burzami.
 Uporczywych sere i hardych, Wychodźcie już z murów twardych,
 Wychodźcie córeczki Słońskie:
 Patrzcie na czyny Króla Dzieciny!
 Tron tego Pana Ze słomy i siana.
 Słudzy: osiołek I mizerny wólek.
 O Boże! Tyś źródło czyste mej pociechy i wieczyste.
 O uweselenie Anielskie!

O kochający! O zbawiający!
 Tyżeś Dzieciatko? Król, Niemowlatko?
 Tyżeś jest Stwórca? Tyżeś nieba Rządca?
 O Miłości niezmierzona! O Dobroci nieskończona!
 Jezu, któż Cię określić może?
 Jakaż Cię męczy Miłość i dręczy?
 O światło świata, W niebie odpłata!
 Zbawienia Sprawco, Obrońco i Dawco!
 Kolebeczko! O sianeczko! Pełna Boga stajeneczko!
 Panno Rodzicielko! O Dziecię!
 Dziecię zrodzone! Słowo Wcielone!
 Tu ogień wzrasta, Serce przyrasta
 Tu pierś topnieje, Tu miłość drętwieje.

Pieśń 151.

Wykrzyknijmy: Wiwat Panu nowotnemu,
 W Betleem na sianku, w żłobie złożonemu!
 Hej wiwat, wiwat, wiwat nasz Panie,
 Niech Ci będzie wdzięczne nasze śpiewanie
 Boś Ty Bóg prawdziwy, Syn Ojca Wiecznego,
 Stałeś się człowiekiem dla człowieka grzesznego
 Hej wiwat, wiwat, gdy się tak dzieje.

Ty Ojców w otchłaniach spełniasz nadzieje!
 Stałeś się człowiekiem, byśmy nie zginęli,
 W czartowskich kajdanach wiecznie nie jęczeli.
 Hej wiwat, wiwat, niech Cię to chwali.
 Gdyśmy narodzenie Twe oglądali!
 Jakże, Wielki Boże, zbytnia miłość Twoja,
 Którą dla wiecznego świadczysz nam pokoja!
 Grzesznik zaś Tobie, Wszechmoeny Boże,
 Czemże taką łaskę odwdzińczyć może?
 Dosyć miłość Twoją jawnie pokazujesz,
 Gdy tyle przykrości dla nas podejmujesz:
 — Ej jeszcze, jeszcze, jeszcze to mało,
 Dla człowieka z miłości dam wszystko ciało.
 Dziwno mi to jednak, Zbawicielu drogi,
 Że ubogo leżysz na taki mróz srogi:
 Ej nie dziw, nie dziw z ubóstwa Mego,
 Bom wszystko dla człowieka wydał grzesznego.
 Czemuż tedy płaczesz? czyli Ci żal tego,
 Iżeś się narodził dla człowieka grzesznego?
 Ej płaczę, płaczę, płaczę dlatego,
 Że umrę dla grzechu Adamowego.
 Ale, wielki Panie, wielkie to są dziwy,

Że Cię człek nie przyjął w kącik osobliwy!
 Ej, tak złość ludzka bardzo zawzięta,
 Ledwie Mnie przyjęła między bydłata.
 Nie maszei dworzanów, aby Ci służyli,
 Przy tym twardym żłobie, aby Cię cieszyli?
 Ej nie masz, nie masz, tylko Marya,
 I Józef, który Cię siankiem uwija.
 Na tak ciężkim mrozie drżysz bez pościółeczki,
 Nie masz się czem zagrzać, nie masz kąpielniczki:
 Ej nie masz, nie masz, sam osioł z wołem
 Swą parą chuchając, grzeją Cię społem.
 Czemże Tobie, Jezu, za to odwdzięczymy?
 Czem Ci za tak wielką miłość nagrodzimy?
 Ej nie, nie, nie, nie, nie pragnę więcej,
 Serca i miłości pragnę człowieczej.
 Więc ja Ciebie, Jezu, dla Twojej wygody,
 Przyjmuję do serca mojego gospody:
 Hej wiwat, wiwat, wiwat Anieli,
 Niech się całe niebo dzisiaj weseli!
 Tam Ci czystą duszę będę ofiarował,
 W miłości afektach będę Cię lokował:
 Hej wiwat, wiwat, moje wnętrzości,

Kiedy sam Zbawiciel w nich się rożgosił!
 [Bądźże za to, Jezu, wiecznie pochwਾਲony,
 Iżes dla nas grzesznych ludzi narodził:
 Hej wiwat, wiwat, Panu nowemu,
 Z Przeczystej Dziewicy narodzonemu!

Pieśń 152.

W żłobie leży, bez odzieży, Sobie przystojnej,
 Ani chaty, Król bogaty, nie ma spokojnej,
 Ej przedziwna sprawa!
 Pan nad pany i ziemiany, w swych rodzinach, nawiedzinaach
 Nieporównany.
 Bydłał dwoje, siano swoje, w żłób pościelają,
 Bo poduszek i pieluszek ludzie nie dają,
 Ej przecież niesława!
 Jak wzgardzony, opuszczony Ten, co władnie niebies trony!
 W szopie złożony!
 [Snadź tak wola tego Króla rozporządziła,
 Aby z nędzy człeka prędzej oswobodzi.
 Ej w pustej stajence!
 Bóg się rodzi, nie zawodzi, łaski dawca, życia sprawca,
 Na świat przychodzi.

Te rodziny, z naszej winy, gdy wspominamy,
 Z uprzejmością i wdzięcznością mile śpiewamy,
 Hej Czystej Panience!
 Chwała wszędzie niechaj będzie,
 Z Jej Dziecięcia, Niemowlęcia,
 Dana w kolędzie.

Pieśń 153.

W żłobie leży, k'ż pobieży, kolędować Małemu,
 Jezusowi Chrystusowi, Dziś do nas zesłanemu?
 Pastuszkowie przybawajcie,
 Jemu wdzięcznie przygrywajcie, — — Jako Panu naszemu.
 My zaś śmi z piosneczkami za wami pospieszmy,
 A tak tego Małego Niech wszyscy zobaczymy.
 Jak ubogo narodzony,
 Płacze w stajni położony, — — Więc Go dziś ucieszymy.
 Naprzód tedy niechaj wszędy zabrzmie świat w wesołości,
 Że posłany, nam jest dany Emanuel w nizkości:
 Jego tedy przywitajmy,
 Z Aniołami zaśpiewajmy: — — — — Chwała na wysokości!
 Witaj Panie! Cóż się stanie, że rozkoszy niebieskie
 Opuściłeś, a zstąpiłeś na te nizkości ziemskie?

Miłość moja to sprawiła,
 By człowieka wywyższyła, — — — Pod nieba Empirejskie
 Czem w żłobeczku, nie w łódeczku, na sianku położony
 Czem z bydlęty, nie z Panięty, w stajni jesteś złożony
 By człowiek, sianu przyrównany,
 Grzesznik bydlęciem nazwany, — Przemennie był zbawiony
 Twoje państwo i poddaństwo jest świat cały, o Boże
 Tyś polny kwiat, czemuż Cię świat przyjąć nie chce
 Bo świat doczesne wolności [choć może?
 Zwykł kochać, mnie zaś z swej złości, Krzyżowe ściele łoże.
 W Ramie*) głosy, pod niebiosy wzbijają się Racheli,
 Gdy swe syny, bez przyczyny, w krwawej widzi
 Większe niż dla nich kąpienie, [kapieli:
 W krwawym krwi Twej oceanie, Czekają Cię miły Panie!
 Trzej Królowie monarchowie Wschodni kraj opuszczają
 Sercem ofiary z trzema dary Tobie Panu oddają;
 Darami się kontentujesz,
 Bardziej sercem ich szanujesz, — — Za co niech niebo maj

Rama, było miasteczko w Ziemi św. w pokoleniu Benjamina

Pieśń 154.

Zadziwieni światłem niebieskiej planety,
Pojąć nie możemy, czy to są komety:

Gdy widokiem przerażeni

I jasnością przestraszeni, Nie wiemy, co to znaczy!

Duch nasz, obok trwogi, jakąś radość czuje,

I mniema, że cuda myśl jego maluje:

Bo to światło jest nieznane,

Ani też kiedy widziane, jak uważać mogliśmy.

A gdy spieszno bieżym, byśmy co widzieli,

Przed blaskiem na niebie, wszyscyśmy struchleli:

Oko patrzy ucieszone,

A serce jest zatopione, W dziwotwornej światłości.

Lecz oczekamy dalej, co się tu dziać będzie.

Światłość się powiększa, niebo gore wszędzie:

Czekajmyż już, bracia mili,

Stanie się tu wnet po chwili Z nieba coś cudownego.

Pastuszkowie starzy, cóż się to wam marzy?

Pastuszkowie młodzi, dowiedzieć się godzi,

Czy to z nieba ta nowina,

Że Paniątka rodzi Syna, W Betleemskiej stajence.

Tak jest nie inaczej, otóż starzy zgadli,

Pobiegli tam młodzi, na kolana padli,

Gdy ujrzeli z nieba Króla,

Bo ta Jego była wola, By się na świat narodził.

Pieśń 155.

Zasypiajże jak w łódeczku w tym maluszkim żłóbeczku,

Pociecho moja kochana, Dziecino mnie z nieba dana.

Nynaj, nynaj w tym żłóbeczku, najwyborniejszy kwiateczku!

Bezpieczny sen godzinami, wdzięcznymi przepleć chwilami.

Jeśli zaś, moje Kochanie, nie zabierać się na spanie,

Opuściwszy sen dzieciński, weźmij pokarm macierzyński.

Potem spokojnie spoczywaj, a mnie też snu nie przerywaj:

Nynaj, nynaj niewiniątko, zasypiaj z Matką Dzieciątko.

Jeśli pokarm nie smakuje, niechże go miłość cukruje,

Twego mi pokarmu dawaj, nim moje serce napawaj:

A tak dasz zasypiającej, o Ciebie się starającej

Matce trochę uzalenia, a Sobie uspokojenia.

Więc nynaj, nynaj śliczności, Niebieska współ radości:

Uśnij, uśnij kochaneczku, u Maryi na łódeczku.

Nie są oczka snem zmorzone, ale w niebie zanurzone,

Tam je podnosisz z chciwością, gdzie zażywasz gód z radością.

Ach śpijże, śpij najpiękniejszy, mój Jezusie najwdzięczniejszy,
 Nynaj, nynaj Niewiniatko, zasypiaj z Matką Dzieciatko.
 Oczęta widzę otwarte, na górne niebo wywarte,
 Gdzie rządysz i rozkazujesz i Aniołami kierujesz.
 Nynajże, nynaj kwiateczku, woniejący siołeczku,
 Proszę na chwilę spoczywaj, a snu Sobie nie przerywaj.
 Bądź z Matką uspokojony, wiecznie Synu ulubiony,
 Nynajże, nynaj Zbawienie, Stwórco i wieczny Odkupieni
 Spij na ręku Matki Twojej, opiekunki miłej Swojej,
 Spijże, mój Jezu ubogi, na sianeczku skarbie drogi.
 Zażywaj już snu wdzięcznego, Pocieszo serca mojego,
 A ja za to będę wiecznie Boga wychwalać statecznie.
 Niechaj żyje Syn kochany, Jezus sercu pożądany.

Pieśń 156.

Zawitaj Jezu z Panny narodzony!
 Czemuś w żłóbeczku ubogo złożony?
 Cóż za przyczyna ubóstwa Twojego?
 Znać, byś z sieroty czynił bogatego.
 Czemuś w tak lichy rodziś się stajenno?
 Ziębisz w pieluszkach ciało Two Panieco?
 Hłozesz, a na cóż? Znać yśmy weseli

W górnych pałacach wszyscy Cię widzieli.
 Placze i Rachel dziełek swych, o Boże,
 Krwią sfarbowanych, jako śliczne róże,
 A Ty ezem z niemi wraz się nie farbujesz?
 Znać, że Swój dla nich więcej krwi gotujesz.
 Jada do Ciebie wschodni trzej Królowie,
 Oddają dary sławni Monarchowie.
 Którym Ty się lubo kontentujesz,
 Lecz bardziej serca onychże szacujesz.
 Tyś serca pragnął przez Mędrca Twojego,
 Jakobyś nad nie miał nic miłszego.
 Więc z uprzejmością serca oddajemy,
 Za co od Ciebie zbawienia pragniemy

Pieśń 157.

Zawitajże pożądana perło droga z nieba!
 Gdy cały świat napelniony Anielskiego chleba.
 W ciele ludzkim Bóg jest ukryty, dla człowieka jest obfity.
 Ciałem karmi, krwią napoi, by człowieka w chwale swojej
 Między wybranymi połączył.
 Czyliż nie dość, mocny Boże, żeś na świecie z nami?
 Zimno cierpisz dla nas grzesznych, między bydlętami.

Malusieńki Jezu w żłobie, co za wielka miłość w Tobie!
 Czyliż nie są wielkie dziwy, w ludzkim ciele Bóg praw-
 Przyszedł zbawić człowieka grzesznego? [dziwy

O miłości najwdzięczniejsza, coś tak wielka była,
 Iżeś się tu z niebieskiego tronu sprowadziła,
 Jeszcze do pustej szopiny, o niesłychane nowiny!
 Ach, pokorny Baraneczku, Twój odpoczynek w żłóbeczku,

Z dalekiej podróży królewskiej.
 Cóż to robisz, Stwórcu nieba, ziemi i wszystkiego?
 Czyżes sobie nie mógł wybrać pałacu jakiego,
 Ażeby był podobniejszy, Pański pokój wygodniejszy?
 A tu się oblewasz łzami na zimnie, pod obłokami
 Ubogi a drogi klejnocie.

Panna czysta gdy powiła, całuje członeczki,
 Nakarmiła Go piersiami, zawiera powieczki;
 Józef Go siankiem okrywa, kołysze, Marya śpiewa:
 Lulaj hojny Pelikanie, Synu mój, Stwórcu i Panie,
 Lulajcie pieśczęty serdeczne.

Dla nas to tak ostre życie Zbawiciel zaczyna,
 Złości nasze przewiniły, coż winna Dziecina?
 Uważ teraz, każdy wierny, jak wielce Bóg miłosierny!

Odżałował Syna Swego, by krew przelał dla grzesznego,
 Człeka, by nie zginął na wieki.

Niech Ci, Jezu, będą dzięki za Twe narodzenie,
 Bo przez nie zacząłeś nasze sprawować zbawienie!
 Miłość, która to sprawiła, iż Cię do nas sprowadziła,
 Niech swą iskrą nas zapali, abyśmy Cię miłowali,
 Teraz i bez końca w wieczności.

Pieśń 158.

Zginięcie z oczu, hogactwa, za nie złote góry,
 Serce się was nie chwyta, obłudne pozory.
 Nie jesteście mi łakome, Be leemską wolę słomę
 I kącik obory.

Tam szczęśliwe ubóstwo, tam nędza bogata
 Niebo z skarbów obdziera i z Bogiem się brata:
 Ile Bóg jest w sobie drogi, tyle mają te barłogi.
 Ta bydlęca chata

Słyszę miłe śpiewania, Anielskie kapele,
 Komuż niebo wygrywa tak radosne trele?
 Być to musi, że wesoło przy ubóstwie stawia czoło
 Bóg mój w ludzkim ciele.

Cóżś znalazł, Jedyny Boski Synu w żłobie?
 Czem Cię ziemia daruje ulubionem Tobie?
 Czego niebo nie szafuje, znalazł czem się kontentuje,
 W najuboższej dobie.
 Z nieba zstąpił skwapliwie dla ludzkiej zdobyczy,
 Niedostatek z niedolą w zysku swoim liczy;
 A na zastaw stawia Bóstwo, aby w skarbie miał ubóstwo.
 Tego Sobie życzy.
 Na cóż, ludzie niebaczni, utarczki jak w boju
 O doczesne bogactwa toczycie do znoju?
 Uczy Dziecię z nieba dane, że ubóstwo szacowane
 W lepszym stawia stroju.

Pieśń 159.

Zjawilo się nam dziś Coś nowego,
 Pokój na ten świat przynoszącego:
 Który głosili i roznosili — — Anieli.
 Chwała bądź Bogu na wysokości,
 A ludziom pokój na tej nizkości:
 Dziwna nowina, zrodziła Syna — — Marya,
 Lecz to dziwniejsza, iż Dziewica

Zrodziła Syna, a bez rodzica:
 Jego powiwszy, w żłobek włożywszy, — — Czekaj.
 Takie radości są ogłoszone,
 Ażeby światu były wiadome:
 Co gdy słyszeli, wnet pobieżeli — — Pastora.
 A bieżąc w drogę pilno spieszyli,
 Aż do Betleem miasta przybyli:
 Tam wraz witali, dary składali — — Dzieciątku.
 Oto przynosim dary dla Ciebie,
 Nie gardź, lecz przyjmij wszystkich do Siebie:
 Oduś nam winy, Synu Jedyny — — Maryi.
 Bogiem Cię prawym być wyznawamy,
 Maryę Pannę za Matkę mamy
 Za Ojca Twego domniemanego, — — Józefa.
 Teraz padamy do nóg Twoich,
 Nie racz opuszczać pastuszków swoich:
 Oddajem siebie, gdy już od Ciebie — — Idziemy.

Pieśń 160.

Z narodzenia Pana dzień dziś wesóły,
 Wyśpiewują chwałę Bogu żywioły;
 Radość ludzi wszędzie słynie,

Anioł budzi przy dolinie
 Pasterzów, co paśli pod borem woły.
 Wypada wśród nocy ogień z obłoku,
 Dumają pasterze w takim widoku:
 Każdy pyta: Co się dzieje?
 Czy nie świta? Czy nie dnieje?
 Skąd ta łuna bije tak miła oku?
 Ale gdy Anielskie głosy słyszeli,
 Zaraz do Betleem prosto bieżeli,
 Tam witali w żłobie Pana,
 Poklękali na kolana
 I oddali dary, co z sobą wzięli.
 Potem wykrzyknęli w głos na przemiany:
 Żyj Jezu małeńki na świat wydany!
 Bądź Ci, Panie, od nas chwała
 Nieustannie, wiecznie trwała!
 Żyj, żyj Zbawicielu z nieba zesłany!
 Odchodzą z Betleem pełni wesela,
 Że już Bóg wysłuchał prośb Izraela:
 Gdy tej nocy to widzieli,
 Co Prorocy widzieć chcieli,
 W ciele ludzkim Boga i Zbawiciela.

I my z pastuszkami dziś się radujmy,
 Chwałę z Aniołami wraz wyśpiewujmy:
 Bo ten Jezus z nieba dany,
 Weźmie nas między Niebłany,
 Tylko Go z całego serca miłujmy.

Pieśń 161.

Z nieba wysokiego Bóg zstąpił na ziemię,
 Ażeby do nieba wywiódł ludzkie plemię:
 Bierze osobę Dzieciny, oplakuje ludzkie winy,
 Syn Boga Jedyny.
 Zniża swój majestat Król całego świata,
 Opuszcza tron nieba, a z ludźmi się brata:
 Bóg Niezmierny, w ciele mały, Zapomina Bóstwa chwały,
 By zbawił świat cały.
 Mieści się we żłobie Nieograniczony,
 W pieluszki powity, na sianku złożony:
 Choć Mu zimno, nie narzeka, chętnie cierpi dla człowieka,
 Łez pokutnych czeka.
 Więc pospiesz, grzeszniku, Dziecina Cię wzywa,
 Łatwy masz do szopy przystęp, gdzie spoczywa:

Wszak nie grozi, ani łaje, ale rączki ei podaje.
Odmień obyczaje.

Zbawienie jest twoje w ręku tej Dzieciny,
Tylko proś ze łzami, odpuści ei winy:
Wszak na rączkach ma powiecie, karać nie może, bo Dziecię,
Tylko dawać życie.

Już na nóżki wstaje, pogląda na ciebie,
Rączki ei podaje, wabi cię do Siebie:
Więc przybliż się do Dzieciny, czyn za grzechy przeprosiny
Odpuści ei winy.

Pieśń 162.

Z Panny się narodził, który ten świat stworzył,
Zdawna obiecał, że miał być posłany.
Jemu Aniołowie i Archaniołowie:
Święty! Mu śpiewają, Bogiem wyznawają.
My też grzeszni ludzie, wiedząc o tym cudzie,
Wesoło śpiewajmy, chwałę Jemu dajmy.

Pieśń 163.

Zwiastuję wam radość niesłychanie wielką,
Że Panna się stała Świętą Rodzicielką

Króla niebieskiego,
Chwalmyż z niebiosami — — Pana Anielskiego!
Prorocy od dawna już prorokowali,
Zbawiciela Pana świata zwiastowali.
Pospiesz Obiecany,
Od ludu Twojego — — Z dawna pożądanym!
Słoneczko z gwiazdami, pełne ucieszenia,
Radość swą wydaje z tego narodzenia
I wszelkie stworzenia,
Mając już nadzieję — — Swego odkupienia.
Patrzmyż na Dzieciątka, w stajni na jasełkach,
Wesołe, prześliczne, powite w pieluszkach!
Jemuż to niebieskie
Cześć, chwałę dającą — — Wsze Chóry Anielskie.
Marya Panienska, Rodzicielka czysta,
Ta nam porodziła Pana Jezu Chrysta.
On nam bramę raję
Otworzy, a da nam radość — — W swoim kraju.

Pieśń 164.

Co to za miłość, co za przychylność ku Jezusowi?
Przyszedł na ziemię, żeby zbawienie dał człowiekowi:
A człowiek nie na to, na to.

kawarka ziemie, to niewdzięczne plemię żałuje Bogu
Niewdzięczny świecie! Stworzenieś przecie jest Jezusowe!
Na przyjście Jego, cóż to takiego, żeś nie gotowe?

O niewdzięczny świecie, świecie,

Co to za odmiana, że wiecznego Pana nie masz za Swego?
Niewdzięczny świecie, mówię po trzecie, co za odmiana?
Boga rugujesz, w stajni lokujesz z wiązanką siana!

A jakież to pałac, pałac!

Takie dla bydłęcia, a nie dla Panięcia miejsce być miało
Co za obicie mieć będzie Dziecię w ziemskiej gościnie?
Czem się zagrzeje i przyodzieje w tak złej godzinie?

Nie ja tu nie widzę, nie widzę,

Tylko pajęczyna u Boskiego Syna pasmem się snuje.
Co za dworzany ma Pan nad Pany do boku Swego?
Ni spiżarni, ni szafarni nie widzę u Niego,

Czemby Swoje wierne, wierne

Miał posilić sługi, przez czas choć nie długi; nie nie
A dla lubego Jezusa mego, co przecie będzie? [znajduję
Czem się posili w tak ciężkiej chwili, gdy pusto wszędzie?

Nieprzyjazne czasy, czasy!

Tylko osioł z wołem, chodzący okorem, grzeją, nie tuczą.
Skąpyżes przecie niewdzięczny świecie dla Boga twego,

Jego żałujesz, Tego rugujesz, co wszystko Jego!

Żal mi Cię, mój Jezu, Jezu!

Pójdź do serca mego, a nie wychodź z niego, do zgonu
[życia.

Pieśń 165.

A witajże, Jezu z Panny narodzony!

Czemuś tak ubogo na sianku złożony?

Leżysz, widzę, w twardym żłobie,

Nie masz odzieży na Sobie;

O Wszechmocny Panie! Jak Ci zdrowia stanie?

Najświętsza Marya wielce się dziwuje,

Twej prześlicznej twarzy pilnie przypatruje:

Iżes z nieba wysokiego

Zstąpił dla człeka grzesznego

Na ziemskie nizkości — Zażywać przykrości.

Józef staruszek stoi zadumany;

Dziwi się miłości Twej, Panie nad Pany;

Cóż za miłość Twoja była,

Która Cię tu sprowadziła

Z tronu niebieskiego — Pana tak Wielkiego!

Na padole płaczu tak przykrości wiele
 Ponosisz, mój Jezu, w Przenajświętszem Ciele.
 Wszystko dla człowieka grzesznego,
 Bo chcesz, żebyś zbawił jego
 Przez Twe narodzenie — by miał odkupienie
 Nie masz nic dworzanów, aby Ci służyli,
 Przy Twem narodzeniu, aby się cieszyli;
 Tylko widzę osła z wołem,
 Którzy Ciebie parą społem
 Grzeją swą bydlęcą, kiedy ludzie nie chcą.
 Pasterze spieszą za głosem Anielskim,
 Jak się dowiedzieli o Królu niebieskim;
 I trzody poodbiegali,
 Aby Ci pokłon oddali,
 Bogu Prawdziwemu w stajni złożonemu.
 A i królowie czempredzej z darami
 Spieszą się, mój Jezu, by Twymi sługami
 Mogli być w królestwie Twojem,
 Pogardzając państwem swoim,
 Wolą służyć Tobie i żyć z Tobą w niebie.
 Ja też grzesznik wielki przychodzę do Ciebie,
 Ściełając się pod nóżki; przyjmij mnie do Siebie!

Wszakżeś się na to narodził,
 Byś nas z piekła wyswobodził;
 Boże Nieśmiertelny, Bądźże pochwਾਲony!

Pieśń 166.

(Na nutę: „Mędry świat“).

Cicho wszędzie! Śpi świat cały — Twardym snem ujęty!
 A na niebie gwiazdy grały — Hymn dla Boga święty.
 Tylko w polu ogień bucha, — Przy nim trzódka drżała:
 Gra żałośnie zawierucha, — Czeladka czuwała.
 Wtem śród nieba błysnie łuna, — Cudny blask się toczy
 I Anielska dzwoni struna, — Strach pastuszków mroczy.
 Hej Szymonie, bracie Janie, — I wy Pawle stary!
 Czy słyszycie to śpiewanie? — Czy to sen, czy mary?
 A tam niebo wciąż się pali, — Już łuna na ziemi.
 Wtem Anieli całkiem biali — Staną między nimi:
 Ej, nie bójcie się, kochani! — Złego nie zrobimy;
 My od Boga wam posłani, Błogą wieść głosimy:
 Oto tam w lichej stajence — Bóg się dla was rodzi;
 Starzec stoi przy Panience — I Jej dolę słodzi.

Znikły z nieba czarne chmury, Znój wam zniknie z czoła!
 Tak śpiewają święte chóry, Czeladko wesoła.
 I nuż chwycić skromne dary — Dla świętej Dzieciny;
 Aż się przeląkł Józef stary — W ścianach chałupiny.
 A Jezusek śmiał się błogo, — Rączką błogosławi:
 Już was więcej piekło trwoga — Pastuszki nie zdławi
 Z pastuszkami i my łączmy — Naszych serc ofiary;
 Wiara, miłość i nadzieja — To są nasze dary.
 Przyjm je, przyjm je, Jezu Drogi, — Twoje proszą dzieci,
 Niech na ziemi zginą wrogi, — Błogi dzień zaświecił

Pieśń 167.

Cóż to nowe za dziwy, widok jasny, prawdziwy?
 Bóg to, który rządzi wiekiem, pokazał się nam człowiekiem;
 Najwyższy, małeńki, Syn biednej Paniarki
 Przyszedł w ludzkim ciele, stąd nasze wesele!
 A gdzie Jego mieszkanie? Jakie Jego ubranie?
 W Betleemskiej stajeneczce, na sianku przy Mateczce;
 Pieluszką odziany, bydła parą grzany;
 Takie ma wygody Pan całej przyrody

Na cóż znosi te trudy? By grzechowe zmył brudy!
 On poniesie krzyż cierpienia dla wszystkich ludzi zbawienia,
 By ich z piekła zbawić; jakże Go nie sławić?
 Niech Twa, Wieczny Panie, chwała nie ustanie!
 Słyszą śpiewy pastuszkowie, idą za gwiazdą królowie;
 Widzą światłość nad stajenką, w szopce Dziecinę małeńką.
 Przynieśli ofiary i złożyli swe dary:
 Witaj Zbawicielu i Odkupicielu!
 Pastuszkowie coś z bydła, króle złota, kadzidła
 Naznosili i miry, oddając hołd szczery
 Najwyższemu Panu, według swego stanu,
 Temu, co światami rządzi i królami.

Więże teraz niech będzie głośno na ziemi wszędzie!
 Wiwat, -wivat, Jezu, Tobie dzisiaj w małeńkiej Osobie!
 Daj, byśmy po zgonie, na górnym Syonie
 Oglądali Ciebie, żyjąc wiecznie w niebie

Pieśń 168.

(Na nutę kolędy: „Jakaż to gwiazda“).

Jakaż to Matka stoi przy żłobie?
 Matka przedziwnej piękności!

Goreją lica, źrenice obie
 Płoną zarzewiem miłości.
 W żłóbku na sianku Dziecię spoczywa,
 Drżące od zimna ciałeczko;
 Płacze więc rzewnie, ale piosneczką
 Cieszy Mateczka szczęśliwa
 Kto poznał w Dziecku Syna Bożego,
 I mocy świętej doznawał,
 Ten niech do Matki spiesz się Świętego,
 Gdy mu zacieży burz nawał.
 Wszak Ona blisko Synka małego
 W szopce, pod krzyżem i w niebie:
 Łzami i bólem życia całego,
 Człeku, to Matka dla Ciebie!
 Najświętsza Panno, niebios Królowo!
 Błaga Cię Piastów kraina,
 Niebo zasute nam ponad głowę
 Niech Twa odłoni przyczyna.
 Ratuj nas, ratuj w krzyża boleści
 I nie opuszczaj w Golgocie!
 Sług Twych, o Matko, wróg nasz bezcześci,
 Rozkaż umilknąć hołocie!

Bez Ciebie, Maryo, zwiędniem jak kwiatki,
 W oieniu bez rosy co rosną!
 Wszak my Ojczystej płaczemy Matki
 Zimą, jesienią i wiosną.
 O, bądźże z nami zawsze i wszędzie
 W drodze ziemskiego cierpienia!
 Obdarz słodyczą Twego Imienia,
 Gdy prześladować wróg będzie.

Pieśń 169.

(Na nutę: „O gwiazdeczko coś błyszczała“).

O gwiazdeczko, coś świeciła — Nad stajenką tam!
 Powiedzże nam, gwiazdko miła, Powiedz, gwiazdko, nam:
 Kto ci mleczne wskazał drogi, Żeś przebyła świat
 I przed Boży tron ubogi — Mędroom słała ślad?
 Wszechmogący Stwórca ziemi — Życie we mnie wlał,
 I drogami błękitnymi — Do Betleem słał.
 Bo jak Anioł wiódł pasterzy — W Betleemski próg,
 Tak przezemnie wieść się szerzy, — Gdzie zrodzony Bóg.
 I dziś wzywa Bóg łaskawy, — Łaską darzy nas.
 Szczęsny, kto wśród świata wrzawy — W szopkę zwróci twarz!

Lecz, niestety, na głos Boży — Nie pospiesza lud,
 Bo niewiernych nie zatrwoży — I największy cud!
 W noc pogodną gwiazdek krocie — Pięć tysięcy lat
 Ku pokucie i ku enocie — Nędzny wabił świat.
 A na ziemi lud wybrany — Rozpromienia krąg,
 Chociaż żółcią napawany, — Choć omdlewa z mąk.
 Betleemska gwiazdo złota, — Błysznił pośród nas,
 Gdzie brak wiary i niecnota — Serca mieni w gład.
 Świeć i prowadź do kościoła — Wśród ciernistych dróg,
 Tam nas czeka, tam nas woła — Ojciec nasz i Bóg!
 Często ciemno, smutno w duszy, — Że płaczymy w głos:
 Czemu w strasznych męk katuszy — Bóg zgotował los?!
 Wtedy, gwiazdo, zaświeć jasno, — Ową szopkę wskaż!
 Nim źrenice nam zagasną, — Upadniem nam twarz.

Pieśń 170.

(Melodya w śpiewniku Soleckiego). — (X. J. Hołubowicz, T. J.)

Pasterzu, pasterzu!

Czy widzisz, jakie światło tam?

To szopka, to żłóbek,

Dziś niebo je głosiło nam.

O spieszmy Dziecię uczyć czempredzej!
 Wszak to nasz Zbawca, Bóg nasz i Pan.
 Sam chciał się w naszej urodzić nędzy,
 I przyjąć biedny — biedny nasz stan.
 O spieszmy więc uczyć czempredzej
 To Dziecię, to Bóg nasz i Pan.
 Słyszałeś dzisiaj, jak nam niebiosy
 Głosiły dary wielkich swych łask.
 Cudne to były Aniołów głosy!
 Cudneż ich twarzy piękność i blask!
 „Pokój każdemu, kto dobrej woli“!
 Błogą nam z nieba przynieśli wieść.
 Bóg się ku naszej skłonił niedoli,
 Bóg między nami! Nieśmy Mu cześć!
 O Boskie Dziecię, przyjm naszą cześć!
 Pospieszmy, pasterzu!
 Pospieszmy więc czempredzej tam!
 Do szopki! Do żłóbka!
 Dziś niebo je głosiło nam.
 O jakąż radość dziś czuję w sobie!
 Nigdy tak serce nie biło mi.

Widać, że dzisiaj przy onym żłobie
 Początek naszych szczęśliwszych dni.
 O prawda, przy onym dziś żłobie
 Początek szczęśliwszych już dni.
 Powiedz mi jednak, co znaczy przecie,
 Że w takiej nędzy przychodzi Bóg?
 Nie wiem, lecz sędzę, król na tym świecie
 Przybyłby w świecie dworzan i sług.
 To Dziecię kiedyś może tu z nami
 Paść będzie trzody wśród gór i łąk;
 A przecież niebo nas dziś nie mamy,
 Gdy mówi: że to Bóg nasz i Pan.
 To biedne Dziecię Bóg nasz i Pan!
 O szopko! O żłóbku!
 O jakże mamy uczyć was?
 Chodź, wstąpmy do szopki!
 Patrz, Matka w niej już woła nas.
 O ta stajenka — jakże uboga!
 Jakże bolesny Dziecięcia stan!
 Ach, także ma być mieszkanie Boga?
 Tak się nam rodzi Zbawca i Pan?
 Ach, także jest mieszkanie Boga,

Tak rodzi się Bóg nasz i Pan?
 Mroźno na polu, a tu przez szpary
 Na wszystkie strony wiatr zimny dmie.
 Kostnieje Dziecię; ciepłem swej pary
 Bydełko tylko ogrzewa je.
 Tak śliczne Dziecię — i w takim stanie!
 Ach, jakże serce do Niego lgnie!
 [Bóg nasz i Zbawca złożon na sianie!
 Tego tu człowiek nie pojmie, — nie!
 Patrzaj, pasterzu,
 Czy widzisz Boskie Dziecię tam?
 To skarb nasz, — to Bóg nasz,
 Dziś niebo Go głosiło nam!
 [Błogiż to uśmiech na Jego twarzy!
 Jakże nas kocha Dzieciątko to!
 I w sercach naszych miłość się żarzy,
 Ach, niepodobna nie kochać Go!
 O, tak niepodobna nie kochać
 To Dziecię, co kocha nas tak!
 Mówią, żeem biedny, — ja myślę sobie,
 Że już szczęśliwszym nie mogę!

Przy tem Dzieciątku i przy tym złobie
 Czemuż nie można na wieki żyć?
 to szczęście czeka nas w niebie.
 To Boskie Dziecię chce zbawić nas.
 Tem nas przytuli kiedyś do Siebie
 I uszczęśliwi na wieczny czas.
 O Boskie Dziecię, racz zbawić nas!
 Pasterzu, czy widzisz,
 Jak ku nam wyciąga Swą dłoń?
 O powiedz, co czynić?
 Jak mamy odezwać się doń?
 Witaj Dziecino! Królu tej ziemi!
 Ścielem się kornie u Twoich nóg.
 My sługi Twoje, króluj nad nami,
 Boś Ty nasz Zbawca, Pan nasz i Bóg!
 My sługi Twe, — króluj nad nami!
 Tyś Zbawca, Tyś Pan nasz i Bóg!
 Lecz dar Mu jaki złożyć potrzeba
 Na znak poddaństwa i winnej czoł.
 O Jezu! Królu ziemi i nieba!
 Serca dziś nasze składamy Ci.
 Cóż Ci innego dać nędza może?

Cóż może pasterz w darze Ci nieść?
 Dzieciatko święte! Dzieciatko Boże!
 Przyjm nasze serca, przyjm naszą cześć!
 Przyjm nasze serca, przyjm naszą cześć!

II.

(X. Wł. Gierasiński, T. J.)

Cześć Ci, dzięki, Jezu maleńki!
 Boży wysłanku! Świata kochanku!
 Nasze zbawienie! Cześć Ci i pienie!
 Śpij na sianeczku, Mój Aniołeczku!
 Niech Cię Matula Do snu utula;
 Niech Ci osuszy Łzę ogniem duszy!
 Ty zimo pusta,
 Już zamknij usta
 I przestań dmuchać
 W lice Paniątka!
 Zaczniście chuchać
 Korne bydlątka!
 Cześć Ci i dzięki, Jezu maleńki!

III.

(X. Wł. Gierasinski, T. J.)

Panie, przed Tobą klękam zdumiały!
 Gdzież Twa niezmierność? Gdzież tron Twej chwały?
 Czemu z wysoka na tym padole
 Zjawiasz się jako nizkie pachole?
 Wielbi Cię wszechświat, służą Ci wieki,
 A Ty splakane tulisz powieki
 I snu ziemskiego na twardym sianku
 Pragniesz, o śliczny niebios kochanku!
 Chórom Anielskim tęskno za Tobą,
 Raj się okrywa smutną żałobą:
 Tyś berło złożył na Ojca łonie,
 W nasze wygnanie spiesząc ustronie
 I Siebie Czystej dałeś Panience
 I oto w zimnej leżysz stajence.
 W lichym wzgardzonych bydlatek żłobie,
 A ja tu kornie klęczę przy Tobie!
 A oko patrząc łzy ciche roni
 I serce rzewnie w piersi mi dzwoni.

Więc niemowlęcia przyjąłeś postać,
 By naszym bratem i Zbawcą zostaś?
 O Panie, jakiej żadasz ofiary
 Za niepojęte Boskie Twe dary?
 Pozwól, niechaj się zbliżę ze drżeniem,
 Wiedzion gorącym duszy pragnieniem,
 I ucałuję Twe stopy małe
 I niech Ci oddam me życie całe!
 Rajska Dziecino, ach, już bez Ciebie
 Nie chcę żyć, choćby w szczęściu i w niebie!
 Jeden najmilszy, jeden mi drogi:
 Jezus pokorny! Jezus ubogi!

IV.

(X. Hołowiński).

Racz nas prowadzić, o Młodzianku Boży,
 Pośród obłądnych żywota bezdroży!
 Czy to cierań ostry, czy twarda opoka
 Stopę zakrwawi nam w losów kolej,
 Niech nigdy Ciebie nie spuszcza z oka
 I nigdy w Tobie nie tracim nadziei.
 Gdy rozum pojąć dróg Twoich nie zdoła,

Gdy boleść w duszy zwątpienie wywoła,
 Niech wiara w sercu budzi przekonanie,
 Że tak najlepiej, jak nas wiedziesz, Panie,
 Spraw, byśmy wierni, pokorni, weseli,
 W Tobie, dla Ciebie, przez Ciebie cierpieli.
 Wiedź nas łaskawie, o Dzieciatko Boże,
 Z Egiptu cierpień w ziemię obiecaną:
 Uśmiechem łaski umilaj bezdroże,
 Dodaj nam męstwa, gdy siły ustają:
 Czoła strudzone trosk ziemskich brzemieniem
 Ochłódź, o Panie! Twej miłości technieniem
 Pokrzep mdłe serca, łzy osusz na oku
 I wzmocnij stopy w chwiejącym się kroku.
 W mgłach i ciemnościach prowadź nas bezpiecznie
 Po trosk i płaczu i cierniów płaszczyźnie:
 Karz i doświadczej, byśmy potem wiecznie
 W niebieskiej z Tobą spoczęli ojeczyźnie.

Pieśń 171.

W szopie ubogiej Bóg narodzony
 Na świeżem sianku był położony.
 Cóż to za siano, siano majowe,

Na którym kładzie Jezusek głowę?
 Z trawki miał Jezus przynajmniej siano,
 A jakież z ludzi dla Niego wiano?
 Li tylko oset, kolce i ciernie,
 Bo się świat żłóbka nie trzyma wiernie.
 O sianko drogie, ty skarbie nieba,
 Jakże nam cię dzisiaj potrzeba!
 Ciebie bydłom na strawę dali,
 My się zaś Bogu miłymi stali.
 O sianko święte, przez Stwórcę Pana
 Z ciebie nauka dla nas podana,
 Że nasze ciało i nasze życie
 Z Dzieciatka Jezus łask ma obficie
 Twardy ma żłóbek Dzieciatko Boże,
 Z ostrego sianka za ostre łoże;
 Więc w sercach naszych dajmy mieszkanie.
 Z wiary, miłości ścielmy posłanie!

Pieśń 172.

Na nutę: „Z narodzenia Pana dziś świat wesóły“)
 Z dalekiego Wschodu, jadą królowie,
 Mądrzy Arabowie i Murzynowie.

I od Tarsowej krainy Jada do Bożej Dziecinny.
 Co świat powitała, by go zbawiła.
 Gwiazda ich do szopy zaprowadziła
 I dalekiej drogi trud ośłodziła,
 Bo na skarbie się poznali, Winny pokłon Mu oddal,
 I złożyli dary, co z sobą wzięli.
 A gdy już do domu powracać chcieli,
 Do Jezusa w żłóbku westchnęli:
 O maleńki Jezu drogi, Czemuś dla nas tak ubogi?
 Wszak w bogactwach mnogich Twój są kmiecie!
 Ofiary królewskie przyjęło Dziecię
 I było im Bogiem na całe życie.
 My, co skarbów dziś nie mamy,
 Na ofiary serca damy.
 Ratuń nas, o Jezu, drogi klejnocie!

PASTORAŁKI i KOŁĘDY

CZYLI

PIOSNKI WESOŁE LUDU

w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewa
 a przez Ks. M. M. zebrane

oraz

SZOPKA DLA MAŁYCH DZIATEK.

CZEŚĆ II.

Uwaga. Pieśni te w kościołach śpiewane być nie mogą.

Nr. 4653.

Nihil obstat.

J. Mazanek.
cenzor.

REIMPRIMATUR.

Ab ordinariatu princeps-eppali.

Cracoviae, die 22 Augusti 1908.

+ J. Kard. Puzyna.



Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie (ulica Mikołajska L. 13)
pod zarządem A. Szyjewskiego.

PASTORAŁKI.

PASTORAŁKA NA BOŻE NARODZENIE.

Noc — wszyscy Pasterze śpią, jeden tylko Maciek czuwa; a zwracając
bydło w tę i ową stronę, w głos woła: „Helo Bysiu! Helo!”

Potem staje na pagórku i śpiewa sobie, jak następuje:

Śczęśliwszy pastusek przy swojej prostocie,

Nizeli Książęta, co błyszcą w złocie:

Choć pod gołym niebem prześpi się pod miedzą,

Gdy Ci miękko leżą i przysmacki jedzą.

Ieh roskosy taki skutek,

Ze w weselu mają smutek,

A pastuch choć nędzny, goły,

Przecież w biedzie swej wesóły.

Przegrawszy też samą na fleciku, potem śpiewa dalej:

A jeszcze nie baczę, żeby moje ocy
Oglądały kiedy takie śliene nooy,
Jak dzisiejsa nocka! Nie wiem, co się dzieje,
Jesce gwiazdy świecą, o północy dnieje.

Wtem Maciek spostrzega światło i z przestachu woła:

Weno! weno! słońce świeci,
Jakieś wojsko z nieba leci,
Zdaje mi się, że śpiewają,
Ogniem ziemię zapalają.

Aniołowie w oddaleniu śpiewają do trzech razy:

Gloria in Excelsis Deo, a Maciek słucha; potem przełknięty woła
na Stacha:

Maciek. Stachu! *Stach.* A cego?

Maciek. Gwałtu! *Stach.* Co złego?

Maciek. Nie złeć to, tylko gdzieś wdzięcone głosy.

Stach. To wyskoc!

Maciek. Ach, wierz mi, bo w ogniu są niebiosy.

Stach. Ogrzej się!

Maciek. Zart na stronę! *Stach.* Cy prawda?

Maciek. Widzisz łonę! *Stach.* A to co?

[wstaje.] Daj mi sam sukmanę, co wskok .wstanę,
Niech oko zobaczy, co to znaczy.

O nieszczęśliwa ta godzina!

Smutnaś to będzie jakaś nowina.

Maciek. Nu jeno, wstań chyzo, nie bredź wiele,
Będziesz miał wnet smutek, wnet wesele.

Stach porwawszy się na nogi, pyta:

Stach. A kędys ta łuna, co sam o niej bredzisz?

Maciek. La Boga, cyś ślepy, cy jesce nie widzisz?
Przetrzej jeno ocy, spojrzrej w prawą stronę,
Nad samem Betleem widać wielką łonę.

Stach. Oj prawdaś, już widzę, ale to nie zarty,
Tyś mi prawdę mówił, ja byłem uparty:
Mój Maćku, mój ślieny, cóż więc ucyniwa?
Ja myślę, najlepiej drugich pobudziwa.

Maciek. Pockaj jeno trochę, jesce nie chodź, Stachu,
Może nadaremno narobiłbyś strachu:
Sam sobie nie wierzę, może mi się marzy!
Trzebaby uważać, co się to tu zdarzy.

Stach. Ej kigoz kaduka będziesz dłużej cekał,
Ja krzyknę na drugich, sam będę uciekał:

Cem prędzej, tem lepiej, ze bydło zajmiemy,
Bo jak się spóźnimy, do scętu zginiemy.

Maciek. Zebyś był cierpliwy, słyszałbyś śpiewanie,
Ale kiedy nie chcesz, niechże się tak stanie:
Idźmys więc, wołajmys, niech wszyscy wstawają,
Mnie się wszystko zdaje, Janieli śpiewają.

Anieli śpiewają trzy razy: Gloria in Excelsis Deo!
Gdy Anieli skończyli, Maciek i Stach wołają:

Maciek Bartek, Symek, Walek, Wojtek, Tomek, Kuba,
i Stach Gwałtu! wstańcie chyzo, bo nad wami zguba:
razem. Mere jak porznięci wszyscy tego śpiecie,
Juz dawno wrzescywa, a wy nie słysycie.

Obudzeni. A cegóz wrzescyta, cóz się złego stało?
Pewnie naszą trzodę nieszczęście spotkało,
Albo się wam co śni, albo dusi zmora,
Możecie tez sobie podpili z wieczora.

Stach. Takci ja tez mówił, jak mię Maciek budził,
Wstać mi się nie chciało, kęs zem się nie znudził
Myślałem, ze przez sen ten nocny maruda
Wrzescać, opowiadał jakieś nowe cuda.

Maciek. Wstawajta no, bracia, a wszystko ujrzyecie
Cuda niesłychane, którym nie wierzyacie:

Gdyby ciężkim młotem serce we mnie bije,
Może juz zaden z was jutra nie dożyje

Wszyscy Gwałtu! niebo gore, ziemia się zapala,
widząc Juzze na cały świat nieszczęście się zwala:
światło. Uciekajwa rychło, niema co tu czekać,
Dyć lepiej zawcasu niz późno uciekać.

Walek. Dyć nas stary Bartos jest człowiek piśmienny,
Jemu można wierzyć, bo jest dość sumienny:
Mozem go się spytać, toć to nie zawadzi.
A potem ucynić, jak on nam poradzi.

Wszyscy Miły nas Bartosie, cóz na to muwicie?
radząc się Cóżto mamy cynić, jakże nam radzicie?

Bartosa. Juzci wy się lepiej pewno na tem znacie,
Bo umiecie cytać. stare lata macie.

BARTOS poważnie.

Bartos Pockajcieno, bracia, az ciek pomiarkuje!
To światło jest z nieba, co się polyskuje:
To zaś śliczne wojsko, co hań widać w biel.
Jako są domyślam, ze to są Janieli
Uspokójcieno się, moje miłe dzieci
Oto jeden z tamtych Janioł do nas

Wszyscy na kolana razem pokłękajwa,
Cego od nas żąda, dobrze uwazajwa.

Anioł w jasności:

Szczęśliwi ziemianie, nie trwoźcie się wcale!
Oto opowiadam wielkie wam wesele:
W mieście Dawidowem Chrystus się narodził,
Pan oraz Zbawiciel, by was oswobodził.
Idźcie do Betleem, prędko pospieszajcie,
To Słowo Wcielone wszyscy oglądajcie:
Znajdziecie Niemowlę, nowo narodzone,
Powite w pieluszki, w żłobie położone.

Cały Chór Aniołów śpiewa na głosy:
Chwała Bogu, cześć i dzięki niech będą na wysokościach,
A zaś ludziom dobrej woli pokój na ziemskiej nizkości!

Muzyka Anielska toż samo przegrywa.

Szymek. O jakże to nuta! Cóż to za śpiewanie!
Pewnie żadnego z nas na takie nie stanie!
Co za śliczne głosy, jak wdzięczna kapela
Idzie pod niebiosy, serce rozwesela!

Bartos. Otóż mili bracia, samiście słyszeli,

Co święci Janieli teraz powiedzieli:
Lec nie wiem, czyliście zrozumieli wszyscy,
Ze nam iść kazali, gdzie się światło błyscy.

Walek. Juz ja wcale pierwszy nie pojmuję tego,
Kazą iść do Betleem, a nie wiem dla czego:
Od światła wielkiego kęs ciek nie oślepnie,
Serce radość cuje, a krew z strachu krzepnie!

Stach. Oto niech nam Bartos lepiej wytłumaczy,
Cy nie Mesyasa ten Zbawiciel znaczy:
O którym słyszałem, co starzy gadali,
Ze Go Bóg obiecał światu, powiadali.

Bartos. Toć nie co! Bóg stworzył człowieka pierwszego,
Dał mu przykazania próbujący jego:
Lec człowiek niebacny złamał przykazanie,
A przez to zasłużył na wieczne karanie.
Byłby naród ludzki wiecznie pokutował
W piekle, gdyby się Bóg nad nim nie zmiłował:
Lec dobry, obiecał zesłać Syna Swego,
Azeby odkupił człowieka grzesnego.

Oto się narodził ten to Odkupiciel.
Jak powiedział Janioł, Chrystus, nas Zbawiciel:
Więc Jemu dziś od nas ma być cześć oddana,

Puémys do Betleem witać Tego Pana.

Kuba. Jakże, podarunków zadnych nie weźniemy?
Z gołemi rękoma przed Panem staniemy?
Wszakże kiedy idziem do nasego państwa,
Niesiem podarunki na dowód poddaństwa.

Bartos. Więc wy, gospodarze, biegajcie do domu,
Przygotujcie dary, jakie Bóg da komu:
Toć Mu się podoba ubóstwo podściwe
Nad zbiory, bogastwa, a niesprawiedliwe.

Wy zaś, parobcaki, co darów nie macie,
Na fujarkach, dudkach i trąbkach zagracie:
A ty zaś, Michale, na twej ducymeli
Będiesz mruczał basem przy wdzięcnej kapeli.

Walek. Tak też! Wsysey pójda, a kto dojrzy trzody?
Może wiley przyjdą i narobią skody
A z tego wszystkiego taki będzie skutek:
Wiley zjedzą bydło, nam zostawią smutek.

Stach. Ej, co się ty trwozys, trzoda nie uciece
Niech ją Bóg najświętszy ma w swojej opiece;
Spiesmy się, a idźmy i opuśćmy trzodę,
Wiley tu nie chodzą na swoją wygodę.

Bartoszyscy. Nu, miły Bartosu, już gotowe dary.

Juz też i parobcy przynieśli fujary,
I trąbki i dudki, jakieś rozporządził,
Prowadźże nas teraz, zwazaj, byś nie zbłądził

Bartos. Pockajta no trochę, skocę po barana,
Zebym ja też zaniósł ofiarę dla Pana:
Wnet ja się uwinę, wy sobie postujcie.
Tymczasem muzycy wasze dudki strójcie

Tu muzyka stroi instrumenta.

Wszyscy. Juzci dudy strojne, lec cóż będziemy grali?
Powiedz, zehyśmy się na jedno zgadzali!
Dobrzeby też było jaką piosnkę śpiewać,
Boby lepiej było śpiewaniu przygrywać.

Bartos. Oto, jak ja myślę, że najlepiej będzie,
Zagrać ową piosnkę, co to po kolędzie:
Więc teraz przez drogę na próbę zagrajcie,
Powoli, a razem wszyscy się zgadzajcie.
Przez drogę śpiewają i grają następującą kolędę

Kolęda.

Po kolędzie z tą kapelą do Betleem pójdziemy,
Tego Boga Wielonego dziś oglądać będziemy:

O jak wielkie nas pastusków dzisiaj szczęście spotkało,
 Gdy się nam wojsko niebieskie jawnie oglądać dało.
 Gdy *Gloria in excelsis* śpiewali,
 A nam biec do Betleem kazali.

Muzyka gra też samo bez śpiewania.

Gdy przybyli do szopki, Bartos ich szykuje.

Bartos. Stańcie tu porządkiem przed świętem Dzieciątkiem
 Darów dobywajcie, przed złobem składajcie.
 Wy drudzy na swojej muzyce zagrajcie,
 My będziemy śpiewali, tylko się zgadzajcie.
 Śpiewają z muzyką pieśń następującą przed złobem.

Pieśń.

Ach ubogi złobie, coż ja widzę w tobie? — patrz str. 13

Po prześpiewaniu tej pieśni pasterze składają dary.

Bartos. Już więc, bracia mili, złożyliśmy dary.
 Jesce pozostaje złożyć z serce ofiary
 U nóżek Dzieciatku i Matce Panience.
 I całym uderzyć w tej świętej stajence.

Tu wszyscy z pokłonem upadają

Bartos. Teraz już oas, bracia, do tżody powracać,
 Pamiętajcie odtąd Bogu się wypłacać
 Świętymi enotami, obyczajem dobrym,
 A On nam da niebo, będąc dla nas scodrym.
 Tzeba uspokoić świętą Dziecineckę
 Z płacu, i zagrać Mu wesolą piosneckę:
 Więc waszey porządkiem stanąwszy wokoło,
 Przed świętem Dzieciątkiem, zagrajcie wesolo

Pieśń.

Strofę śpiewają z muzyką, a strofę grają

Witaj Jezu nasz kochany,
 Zbawicielu pożądanym,
 Witaj jedyna pociecho!
 Tobie pieni naszych echo
 Dziś poświęcamy.

Wszeczmogący wielki Boże!
 Któż Twą dobroć pojąć może,
 Którą stworzeniu wyluszezasz,
 Gdy dla nas niebo opuszezasz,
 Na świat zstępujesz?

Będąc Panem, będąc Bogiem,
Ziemskim nie gardzisz barłogiem:
Na bogactwa nie nie godzisz,
W podłej stajence się rodzisz,
Jezu kochany!

Królem będąc nad wiekami,
Tu otoczony bydletami:
Złożony na sianku zostajesz,
Śmierci dla nas się poddajesz,
Boże prawdziwy!

Radością się cieszymy stałą,
Albowiem nas to spotkało:
Przywitać Go przed Panami!
Radość Jego: być z nami
Tu ubogimi.

Z łona Ojca nam zesłany
Zbawiciel nasz, Pan nad pany,
Porzuca dziedzictwo swoje,
Dzieli prace, trudy, znoje
Z tobą, stworzenie.

Wszyscy. Cośmy pożąдали, tośmy otrzymali:
Boga wcielonego i Zbawcę naszego

Oglądać, którego Ojcowie oczekali,
Od dawna z tęsknością Jego wyglądali.
Nie wypuść nas, Panie, z Twojej świętej opieki,
Racj odpuścić grzechy, zbawić nas na wieki:
Tobie dziś poddański ukłon oddajemy.
Pobłogosławże nas, do domu idziemy.

Bartos. Bóg wam zapłać, bracia, za wasze śpiewanie,
I wam też, muzycy, za tak śliczne granie!
Bóg to racj przyjąć, boście grali scyze,
Zagrajcie no jescze kolędę na lize.

Kolęda.

Strofę grają na lirze, a strofę śpiewają.

Po kolędzie *omnes ad vos* pójdziemy,
Jeśli *gratis* dobrze się mieć będziemy,
Gloria, laus Bogu naprzód śpiewajmy,
Gospodarzom *largum vesper* przyznajmy:
Zacznijcież już, mili *fratres*, kolędę,
Zaczem się wam na *praemium* zdobędę:
Proście Boga *donet nobis fortunam*
Cum salute, pożądamy *hanc unam*

Niechże *Deus* błogosławi, a sporze,
Deus w gumnie i w spiżarni, w oborze
 Na nowy rok *mittat tibi gaudia*,
Et prosperet wed'ug myśli *omnia*.
 Dzisiaj prośmy *Salvatore* z Maryą,
 Dobrodzieje *longam vitam* niech żyją!
 A po śmierci *super coelos* wędrują,
Copiosam niech *mercedem* uczują.

UWAGA. Melodye do tych kolęd znajdują się w większej części w *dzienniku*
 pod tytułem: *Pastorałki i Kolędy z melodyami*, które do-
 stać można u XX. Mieszanarzy w Krakowie na Kleparzu.

PASTORAŁKA

GORALSKA.

którą kolędnicy w okolicach Krakowa, chodząc z szopką, reprezentują.

PROLOG

Jeden z kolędników występuje i tak przemawia
 Wszystkim wobec kolędy naprzód winszujemy,
 Zanim wielką nowinę Państwu opowiemy;
 Naszem będzie staraniem, by niedługo bawić,
 Raccie tylko łaskawie ucha nam nadstawić.
 Przez lat cztery tysiące od grzechu Adama,
 Wszystkim ludziom zamknięta była niebios brama,
 Pod ciężarem przestępstwa jęczał naród cały;
 Śmierć, grzech, moce piekielne nad nim panowały.
 A co większa, że ludzie i wszystkie stworzenia
 Nie byli w stanie zgładzić tego przewinienia.
 Lecz się Ojciec Niebieski zlitował nad światem,
 Zesłał Syna swojego, by się nam stał bratem.
 Otóż ten się dziś dla nas z czystej Panny rodzi,

Pokój światu przynosi, ciężar życia słodzi.
 Ten nas z Ojcem pojedna, ten z piekła wybawi,
 Ten nam niebo otworzy, i wiecznie nas zbawi.
 Wystawimy tu państwu, w jakim przyszedł stanie,
 Kogo wezwał na pierwsze siebie powitanie,
 Co pasterze robili, zanim ich wezwano,
 Jako się sposobili, gdy im iść kazano,
 Na jakie się ofiary dla Pana zdobyli,
 Zgoła wszystko ujrzenie, jakbyście tam byli.

Kuba, pierwszy pastuch, zaczyna wyganiać bydło w pole i wywołując palką, woła: „a che! a che!” a na owce: „byr! byr! byr!” a druzdy stojąc za drzwiami ryczą i beczą, udając bydło i owce, — potem śpiewa, jak następuje:

Hej! bydełeczko w pole, hej owiecki moje,
 Paściez mi się, paście, a w kupie oboje.
 Hej! paściez mi się, paście, a ja se usiedę,
 Wezmę swe skzypecki, grać wam pięknie będę.
 (Wej, nie tam, owce, nie tam, wej kędy się mają,
 Do boru tak skacą, chociaż im nie grają.
 Oj zagram ja wam, zagram, bydełko pieszczone,
 zaczyna grać i przestaje.

Lec nie chcą grać skzypki, bo nie nastrójone.

Stroi skrzypce, a potem gra i śpiewa, co następuje:
 Paściez się, owiecki, około górecki:
 Z onej strony pola zieleni się rola.

MAŚCIBRZUCH

A kto tu gra?

FURGOŁ (nadchodzi)

Toć Kuba siedzący gra sobie

MAŚCIBRZUCH

Jako widzę na świecie sama rozkosz tobie:
 Ty tu siedzisz, próznujesz, nam cię sukać tzeba.

KUBA

Tak ci mi dał Pan Bóg próznowanie z nieba.

MAŚCIBRZUCH

A wiesz-że ty, gdzie teraz tzo da się twa pasie?
 Ujzys wkrótce, że będziesz we wielkim hałasie.
 Ty nigdy nie pilnujesz jak należy tzo dy.

KUBA rozgniewany.

Bodajże ci te pasce zawaliły wzody.
 Myślisz, że ja, choć stary, bydła nie pilnuję?
 A któż lepszy nademnie? Wszak ja tu przodkuję.

MAŚCIBRZUCH

Znom ja ciebie, znom dobrze, nie chwał ty sam siebie;
 Pzecieć ja też musę być coś lepszy od ciebie.
 Ojciec z dziada, ja z ojca jest zawsze pastucha,
 Matka kozy pasła i z nią siostra głucha.
 Bywałem też u ludzi, nie w domu się chował,
 I z kuchtami dworskimi za pan brat obcował.

KUBA

Oj, jak widzę, toś ty to wysokiego łozal
 Kiej twój ojciec pasł świnie, a matka kiernoza.
 Jakże się zwał twój ojciec?

MAŚCIBRZUCH

Dyć Sowula Kwietko.

Co mnie kijem chędożył często, a nie letko.
 A kiedy mnie do dworu pasć owce wyprawił,
 To mi kozuch dał nowy, jeszcze błogosławił.
 Dobrze mi się tam działa, bom i w kuchni bywał.
 Kuchazowi językiem rądelkim pomywał.
 Dworsey mnie też lubili, zem grywał na lize.
 To mi często dawali oblizać talize.

Pijolek też i wino, konfitury zjadał,
 Co mi hajduk Kozera dawał, jak naskrodał.

KUBA

Niedarmoć się, jak widzę, gęba wykzywiła,
 Pewnie temu, żeś dworskich kąsków jadał siła.
 A gdy zgniłe flacyśka kuchaze płukali,
 Tyś rozumiał, żeś wina małmazji dali.
 Konfitury, co hajduk z pokoju wynosił,
 Wsysey nos zatykali, tyś się o nie prosił.
 A cóż dopiero mówić, jak cię sanowano,
 Gdy Pan kazał rozciągnąć, nizkoć się kłaniano.

MAŚCIBRZUCH

Ej Panci to był dobry, zdrajca Podstarości,
 Ten mi nieraz, ba często porachował kości.
 Gdym raz do mościwego posed skarżyć Pana,
 Często wałci mnie za to jak złego hamana.
 I jak mnie zaczął łechtać po bokach, a sceze,
 Tom obiema końcami grał jakby na lize.
 Posłużyłem się wręście nienajgozej potem.
 Aze skóra dr-zy na mnie, gdy se wspomnę o tem:

Bom wzięt był na sukmanę bitych bardzo wiele,
Iz mam dotąd filoresy po mem gzesnem oiele.

KUBA

Takaś to jest zapłata służyć u Wielmożnych Panów,
Lepiej, lepiej, mój bracie, służyć u Plebanów.
Kto służy u dobrego mościwego księdza,
To pedają, ze temu nie dokucy nędza.

FURGOŁ

Prawdę mówis, mój bracie, ja ci przyznam tego,
Bom też służył pół roku u księdza jednego:
To się człowiek wylezał, nigdy nie nagłodził,
Nadewszystko, zem często w nocy smykać chodził.

MAŚCIBRZUCH

Tak to u dobrych ludzi, to wszystko uchodzi.
A w tych dworach nieszczęśnych wszystko się nie godzi.
Raz mię, zem był skrad skóry, jakoś posadzili,
I za to postronkami djable plecy zbili.
Co prawda, to i nie grzech, zem raz kuchazowi
Smyknął kawał pieceni i chleb safazowi.
Ba... zastalić mnie też raz, kiedym był w piwnicy
Drugi raz, kejm otwierał do skrzynki woźnicy.

Sadzawkim też nawiedzał pańskie za górami,
Wtencos, bracie, kejm chodził do miasta z rybami.

KUBA

Oj jakiz z ciebie błazen! Ja to znamienity
Pastucha, bo swą tzołę zawse w las obfity
Pozenę, i nikomu nie ucynię szkody,
Bezpiecznie podziękuję, kiedy przyjdą gody.

MAŚCIBRZUCH

Jazto błoznem od ciebie mam być mianowany?
Wsak me służby są zawse bez wszelkiej nagany.
Prawda, ze tu lepszego nad cię nie znajdziewa,
Pzeto zdrowia twojego wsysey sanujewa.
Jednak, ześ mnie tak grubo teraz pocęstował
Błoznem niejaki nazwał, będziesz ty załował.
Pójdźwa, Furgoł, od niego, niechaj tu sam leży.

FURGOŁ

Oj widzisz ty, Maścibzuch, ono hań wilk bieży.

MAŚCIBRZUCH

Pójdźwa, pójdźwa cempredzej, prosić on się będzie
Skoro mu wilk barana lub owcę nasiędzie.

MAŚCIBRZUCH i FURGOL wychodzą za drzwi

KUBA

Hej, hej, słysycie! wróćcie się moi bracia mili.
Hano wilcy i do mych owiec się zbliżyli.
Juz was prosę, przeprosom, wróćcie się do zgody.
A pomóście mi wilków odegnać od tzody.

Odpędziwszy wilków, wracają

MAŚCIBRZUCH

A wej, widzis, jak się ty teraz pięknie prosił,
Coś się to nade wszystkim najbardziej wynosił!
Myślis, żeś juz najlepszy, że na skzypkach grajes.
A nam wszystkim podściwym błazeństwo zadajes.

KUBA

Zapomnijże juz o tem, Maścibzuch kochany,
Wsakem ci jednym słowem nie ucynił rany.
Pzybliz się, podaj rękę, byśmy się zgodzili.
A na potem w przyjaźni nieperzwanej zyli.

Podają sobie dłonie.

Gdzie są nasi drudzy?

FURGOL

Ot jezów sukają

Bo z nich Panom swym skórki na futra dać mają.
Inni za jaząbkami smykają po lesie,
Co kto złapi, to skrycie do miasta wyniesie.
A wies, bracie, że jak się panowie dowiedzą,
Zabiorą im jaząbki, za ich zdrowie zjedzą.

KUBA

Alboz to nie ma leśnych, zeby pilnowali,
A zwiezyny po lesie łowić nie daw. li?

FURGOL

Są i oni, ale tez i sami zjadają,
Zeby lepiej kraść mogli, chłopów namawiają.

KUBA

Dobra sroka na chłopą, dobra nawet wrona.
A panu dać należy gęś albo kapłona.
Bo chłop, chociaż kapustą bzusysko natłoczy,
Napiwszy się i wody, zdrów sobie podskoczy.

MAŚCIBRZUCH

przyskoczywszy mu z pałką do ucha.

A ty godos lada co, a nie mówis o tem,
Coby było z pożytkiem nam wszystkim na potę

Cyś to ślacheć, ze się tak za panów ujmujesz,
A nom i drugim chłopom jenteresa psujesz?

KUBA

A cóżto ty rozumies, zem ja Pański sługa?

MAŚCIBRZUCH

A wej, jakiś mi ślacheć, wej chłopieś do pługa!

FURGOŁ

Psestańciez juz tych kłótni, swarów zaniechajcie
Siadźcie sobie na ziemię, insą zacynajcie.

Gdzie się tez ta obraca Cedzimlek z kozłami?
Tuła się gdzieś po lesie, Boże rac być z nami!
Boć to nie bez psycyny, ze nie widać jego,
Lęka się serce moje — oto cegoś złego...

MAŚCIBRZUCH

Ba... broń Boże, zeby nas skoda popaść miała,
A niedawnoć się tutaj bestyja tułała,
Com mu ledwie z pascęki wyrwał kozła mego,
Któż wie, cy ten lichotnik nie psysed na niego.
Więc pójdźwa,

FURGOŁ

ba... i prędzej, bez wsego mieszkania.

MAŚCIBRZUCH i FURGOŁ wychodzą za drzwi i zaraz wracają.

MAŚCIBRZUCH

Otoli Saw na łąkach stare kozły zgania,

FURGOŁ

Chwałaz Bogu, kiedy się razem tu znajdujewa,
A nim do nas nadejdzie, na ziemi siadziewa.

Siadają przy KUBIE, i CZEDZIMLEK nadchodzi.

KUBA

A witajze Cedzimlek! kężeś się to bawił?
Cyś barana którego lichocie zostawił?

CZEDZIMLEK

O bodaj was kośnica srodze udeptała,
Dyć mi się to nadzwyczej tsoda rozbiegała:
A potem mi we tsodzie nie stało barana,
Któremu próżno szukał od samego rana.
Boć mi się byli wiley do tsody psymknęli,
A wpadasy między owce, barana mi wzięli.

Jakiz to był ten baran

CZEDZIMLEK

Zawsze on przodem chodził, łaskawy i śmiały,
Kędziewawy, biały,

KUBA

Jakto widzę śmiałego psi kasają potem

CZEDZIMLEK

Juz waz prosię ani mi wspominajecie o tem.

FURGOŁ

A jakze to, mój bracie, tsebać coś wilkowi,
Bo nie sieje, ni oze, dać nieborakowi,

CZEDZIMLEK

Ej oż mi ta juz o tem godać bardzo wiele,
Lepiej dobądź ty, Furgoł, butelki z kobiele,

tu wskazuje kijem na FURGOŁA, potem na MAŚCIBRZUCH

Albo ty, Maścibzuchu, olejku zytanego
Posukaj a pocęstuj mnie sturbowanego.

Prowdę mówis, mój bracie, jo ci przyznam tego,
Ze się warto jest napić trunku tak dobrego.

CZEDZIMLEK

Dobrywajze Maścibzuch z torby gozalić,

MAŚCIBRZUCH

wstaje, a dobywszy z torby flaszki oplatanej (pustej) pije z niej
do CZEDZIMLEKA

Bodajżeś zdechł, Cedzimlek, tak ci zdrowia zycę!

CZEDZIMLEK

Cartać dawno zmarł ojciec, coby jo miał zdychać,
O którym to z powieści mogłeś nieraz słyhać:

Ze się corną kapustą nieborak zepsował,
Tak, iz na piąty tydzień od niej zachorował.
Matka zaś, gdy za niego stypę wyprawiała,
Nieboga się ogonem scuzym udławiła.

Ja zaś, jakem się dorwał bigosu ze solą,
Tom się obzar tak tego, az mnie kiski bola.

Tu szoruje rękami po brzuchu.

Potem strułem się zepą, zjodłem mysi ogon,
Takiem miał zatwardzenie az na piąty zogon.

Tu nogą wskazuje.

MAŚCIBRZUCH

podaje flaszkę opłatana CZEDZIMLEKOWI

Pijże sobie, Cedzimlek, ku zdrowu swojemu,
 Życząc wsego dobrego jak sobie samemu;
 Napiwszy się do woli, jak co poćciwego,
 Skierujes się do brata Furgola nasego.

Tu wskazuje na FURGOŁA.

CZEDZIMLEK

odbiera flaszkę od MAŚCIBRZUCHA i pyta:

Jakaz to jest Maścibzuch — maciena? miętowa?

MAŚCIBRZUCH

Ej pij, nie uwazaj, choćby anyzkowa.

FURGOŁ

On dopóty nie zgadnie, póki nie skostuje.

CZEDZIMLEK

pije, a potem szoruje po brzuchu rękami.

Musi to być alkiermes, bo ją wnetse cuje.

Oddaje flaszkę skrycie MAŚCIBRZUCHOWI

KUBA

Oj prostaku, prostaku! Nie wies co dobrego,
 Dyćto cd poćciwego Jabrama nasego,

Godnego arendoza, co ją dublizował,
 Wsysecy mówią, ze słodem po prostu kminkował

MAŚCIBRZUCH

Dyćto wiercepepkowa, tak ją nazywają,
 A nase ją niewiasty bardzo dobrze znają:
 Bo gdy która z nich sobie zbytęcznie pobłązy,
 To powtaza ursz, ursz, ursz *) nie raz, nie dwa razy.

FURGOŁ

Nie jeno to niewiasty, ale i dziewecki,
 Rade się napijają takiej gozałecki,
 Mówiąc, ze ich mozysko w łokeiu trapi srodze.
 Drugie się tak upijają, ze leżą na drodze.

CZEDZIMLEK

Ej kiedyc tak jest zdrowa, póki człowiek żyje,
 Podaj mi ją, Maścibzuch, jescie się napiję.
 Ty zaś, bracie kochany, mój miły Furgole,
 Jak się tez jej napijes, to wyjzys na pole:
 Spatzys, co tez tam robi brat Sufia kochany,
 Cy mu się nie rozbiegły swawolne barany.

to jest wymiotuje.

CZEDZIMLEK zaczyna znów pić do KUBY

FURGOŁ

A cybym ja był głupi — wy sobie pijecie,
A mnie spatrzeć na pole iść rozkazuje.
Napijwa się więc razem, potem spać pójdziwa,
A jutro ze da Pan Bóg, zdrowymi będziewa.

Piją kolejno dwa razy, potem KUBA mówi:

KUBA

Dosyć tego chleptania, teraz się pzeście,
Jutro rano do tzoody przyjdziecie o świecie
Ja zaś jako najstarszy pójde przyżyć tzoody,
Azebyśmy znów jakiej nie ponieśli skody.

KUBA wychodzi za drzwi paść owce, a SZUFLA nadszedłszy,
wespół z nim beczy za drzwiami, udając owce i bydło; a drudzy
zaś pokładłszy się na ziemi, udają, że śpią.

ANIOŁ w ukryciu

gdy już wszyscy śpią, śpiewa:

Gloria, gloria in excelsis Deo.

MAŚCIBRZUCH

podniósłszy cokolwiek głowy pyta:

«Cy ty to śpiewas, Furgoł? cy mi się tak zdaje?»

FURGOŁ

«Spałbyś sobie, bajdura, cyś figlów nie staje?»

ANIOŁ

«śpiewa drugi raz: „Gloria in excelsis Deo“, a potem wzięwszy świecę,
i zabłysnąwszy pastuchom około oczu, znika.

MAŚCIBRZUCH

zrywa się i siedząc z przełknięciem mówi:

Hej! pod przysięgą mówię, scerą prawdę zgoda,
Ze się światłość przełyła, wedle nas do koła.

FURGOŁ leżąc.

Chyba, że ci kto pięścią sksesał ognia z nosa,
To ty myślis, że świecą wśród nocy niebios.

CZEDZIMLEK

Zaświeć mu ta palicą, dobrze między ocy,
Będzie myślał, że słońce świeci o północy.

Znów zasypiają.

ANIOŁ

śpiewa po trzeci raz „Gloria“ i znika.

MAŚCIBRZUCH

zrywa się i siedząc mówi:

Przysłuchajcie się, bracia, co to jest takiego.
Uważajcie, by komu nie zrobiło cego.

Właśnie jakby z pod ziemi coś do nas mówiło,
A to mówię zaprawdę, bo mi się nie śniło.

FURGOŁ leżąc.

Chybaby na choinie słowiki śpiewały,
Alboli też na dębie gruchał gołąb stary.

CZEDZIMLEK leżąc.

Może też być, że kury teraz po wsi pieją,
Albo się też dziewczuchy idąc z karemy śmieją.

KUBA

wpada nagle przestraszony i woła:

Dziwy! dziwy! bratkuwie, przebóg! powstawajcie
A co tylko tehu macie, ze mną uciekajcie.
Bo ktoś na nas z wysoka woła: pastuszkowie!
Ze aż oto mi włosy powstały na głowie.
Uciekajmy! — uciekajmy! — uciekajmy!

MĄSCIBRZUCH i CZEDZIMLEK

porywając się na nogi także wołają:

Uciekajmy! — uciekajmy! — uciekajmy!

FURGOŁ jeszcze leżąc.

Cekajcie! — cekajcie! — cekajcie!

Wstawszy.

Nie oboďte, ja zawołam, wy pilnie słuchajcie,
W której stronie się ozwie, dobrze uważajcie.

Tu wywija kijem do góry i woła:

Hej! — ozwijno się, ozwij, powiedz, coć potrzeba?

ANIOŁ w ukryciu
przytłumionym głosem odpowiada:

Z nieba.

FURGOŁ

A pociś ty tu złoży z nieba? — jakieś mi paniątko.

ANIOŁ

Dzieciątko.

FURGOŁ

A gdzie to jest Dzieciątko, powiadaj no, chłopie.

ANIOŁ

W szopie.

FURGOŁ

Powiedzże, w której sopie, to z nas kto pobieży.

ANIOŁ

Leży.

FURGOŁ

A godajże dokładniej, bo weźmiesz tym kołem.

ANIOŁ

Z wołem.

FURGOŁ

Uciekajmy! uciekajmy! uciekajmy!

ANIOŁ

wychodzi z ukrycia w bieli i mówi:

Pastuszkowie! postójcie, — co powiem, słuchajcie!
Do Betleem miasteczka czempredzej biegajcie:
Znajdziecie tam we żłobie złożonego Pana,
Gdy przyjdziecie, padnijcie przed Nim na kolana.

KUBA

Bóg ci zapłać, Janiele, iześ nom powiedział,
Gdzie Pana szukać mamy, każdy będzie wiedział:
Nasym też drugim braciom o tem opowiemy,
I jak się wszyscy zbierzem, razem pobierzemy.

SZUFLA

wpada zadyszany i woła:

Och! — — och! — — och! och!

PASTUCHY

Suffa! Suffa! powiedzże, co ci to? co ci to?
Cyli cię kto pzestrasył, cy też cię pobito?

SZUFLA

Niesłychana mnie jasność zewsząd otoczyła,
Nie wiem, cyli też u was także taka była.

KUBA

A dyćto, głupi duda, Pan Bóg się narodził,
Który będzie po świecie tutaj z nami chodził.

SZUFLA

A kędycz to, bratkuwie?

KUBA

Ze Go znajdziem w Betleem, w sopie będzie leżał
Przetoż się zabierajmy, pójdźmy witać Jego.

SZUFLA

Ha — toćby dobrze było, wziąć też co dla Niego.

KUBA

I cóż weźmiem, chyba to, co w kobiałkach mamy?
Potem Jemu wspólnie w podarunek damy.

SZUFLA

Jakże sobie postąpić, bo my proste obłopy,
Powiedzcie nam, Furgole, gdy wnikniemy do sopy.

FURGOŁ

Ot pokłonim się napzód, padniemy na kolana,
Dobędziem podarunków, położym przed Pana.

MAŚCIBRZUCH

Idźwa więc już w Bozydar, szczęśliwą godzinę,
Aże przecie znajdziemy tę małą Dziecinę.
Mozem zagrać przez drogę, drudzy niech śpiewają,
A tak jedni niech drugim ochoty dodają.

KUBA

rozporządza wszystkich.
Ja będę grał na skrzypcach, wy idźcie po paze,
A Cedzimlek nam zagra na swojej fujazie.
Ty Maścibzuch idź w tyle z lirą lub basią,
A ty Sufła i Furgole wywijaj kłonicą.

Wszyscy idą śpiewając i grając.
Hola! hola! pasterze z pola:
Idźcie do Pana, witajcie, a co macie, to dajcie,
Wołają Aniołowie, pójďte milo bratankowie.

Pójďte jeno w tym czasie, tądę zawsze w szałasie,
Pójđmy, pójđmy do sopy, weźmy serków pół kopy,
Dajmy Panu we złobie, co nas wabi ku Sobie,
Pójđmy wszyscy z weselem, do tego to Betleem,
Pójďte i wy skrzypkowie, pójďte i wy dudkowie.
Zagrajże, Maścibzuch, na lize,
Cedzimlek w fujarę, a scyze.

CZEDZIMLEK

A czy znajdziemy tę sopę i w niej Leżącego?

MAŚCIBRZUCH

wskazuje kijem na szopę.

Ot ją widzisz, a nawet i światło u Niego.

CZEDZIMLEK

A dyćto już Betleem, dalibógci pono.
Dziecię leży we złobie, widzisz Furgole Ono?

FURGOŁ

O jak piękna tam stoi przy Nim Panienecka,
Starusek też pilnuje Tego Dzieciątka.

KUBA

uszykowawszy pastuszków w szopie, i gdy już padli na kolana,
każe im mówić za sobą:
O witajże nas Panie! a cóż się to stało,

Iz Cię górne dziś niebo tu do nas zesłało?
 Leżysz na gołym sianie, chociaż Król bogaty,
 Będąc Panem nad pany, nie masz własnej chaty
 Drzysz na tak ciężkim mrozie, miłe Dzieciąteczko
 O jakże nam żal Ciebie, z nieba Paniąteczko.

Tu KUBA składa ofiary i mówi:

Naści za to odemnie ten masła gornusek,
 Jesce Ci też przydają i suszonych grusek

MAŚCIBRZUCH

Jabym Ci dał ten serek, lecz suchy nieboze,
 A ten kto ząbków nie ma, ugryść go nie może
 Ale Ci za to jutro, kiedy nie masz ząbków,
 Na rosółek przyniosę choć parę gołąbków.

FURGOŁ

Ja zaś nie mam Ci co dać, bom Furgol ubogi,
 Ani Cię cem przyodziać na taki mróz srogi
 Ale co mam to przyjmij, kozia gomółcekę,
 Garnusek maselka, chleba przylepecekę.

CZEDZIMLEK

Ja Ci zaś ofiaruję to małe jagniątko,
 Przyjmijże je odemnie, najmilse Dzieciatko

Nie żałowałbym nawet tłustego barana,
 Ale mi go lichotnik porwał wcoś z rana

SZUFLA

A ja też Sufla stary, cóż Wam podaruję?
 Mam trochę przepalanki, to Was pocęstuję:
 Napijcie się Starusku z Matuchną, boć drzycie,
 W zimnie trzeba się napić, dobrze o tem wiecie.
 Przyjmijcież więc odemnie ten podarek mały,
 A sprawcie to, by lepsze gozałki bywały.

KUBA

Cas już teraz do domu powracać każdemu,
 Gdyśmy wspólnie oddali chwałę Bogu swemu
 Bo oto się zbliżają, znać wielcy panowie,
 Patzcie, co to tu wojska, pewnie to Królowie!

Pastuchy, odchodząc, śpiewają i grają

Hola chłopcy, dalej z tej sopy!
 Przyjechali Królowie, wara, wara bratkuwie,
 Umknijcie się panicom, niechaj skarby wylicą,
 I pieniądze i złoto, bo przyjechali po to,
 By Boga nawiedzili, łaski Jego nabyli.
 Ustap się, Skocylasie, żebyś nie był w hałasie,

PASTORAŁKA

Idźże i ty prec Wachu, byś nie narobił przestrochu
Niech zaden z nas nie wadzi, bo każą prec celadzi

Oj dyna, oj dyna, oj dyna!

Niech żyje Pan Jezus Dziecina. } 2 razy

Potem przedstawiają jaselka.

UWAGA: Melodye do tych Kołęd znajdują się w większej części w dziełku pod tytułem: *Pastorałki i Kołedy z melodyami*, które dostać można u XX. Misyonarzy w Krakowie na Kleparzu.

SZOPKA DLA MAŁYCH DZIAŁEK.

Urządza się zwyczajną szopkę, wewnątrz której ma być w żłóbku Dziecię Jezus, obok żłóbka siedząca Marya z Józefem, osiołek i wół. W tyle szopki oświetlenie mocne, któreby przez zaslonę gazową dostatecznie oświetlało wnętrze szopki. Nadto w środku szopki wstęp stosowny dla zbliżania się figurek do samego żłóbka, gdzie dzieciątko Jezus jest złożone. Do przedstawienia należy przygotować figurki w ubraniach następujących: 1. Trzech Mędrców w zawojach wschodnich. 2. Pasterzy kilku w góralskich kapeluszach z kijami zakrzywionymi. 3. Szatana w czerwonym fraku, z rogami na głowie, ogonem w tyle i szponami. 4. Króla w ubiorze królewskim z berłem. 5. Śmierć z kosą, kościotrup. 6. Aniołów sześciu. 7. Filozofa w okularach i długich włosach. 8. Św. Józefa, staruszką sędziwego. 9. Dzieciątko Jezus w niebieskiej sukience i opasane przez biodra wstęgą. 10. Chłopka w ubiorze krakowskim. 11. Górali w krypciach. 12. Żyda z brodą czerwoną, pejsami, lisią czapką na głowie, w trzewikach, z kijem pod pachą, biblią i skórą zajęczą na rękę. 13. Niemca we fraku czarnym z warkoczem w tyle, w kapeluszu wysokim. 14. Grabarza z łopatą lub rydlem na ramieniu, opasanego fartuchem. 15. Kozaka lub Rusina w wysokiej baraniej czapce. 16. Ułana w ubiorze wojskowym, z potężnymi wąsami, z szablą przy boku i z ostrogami przy butach. 17. Kominiarza z drabinką na plecach i całym przybo-rem kominiarskim. 18. Strażaka w ubiorze i przybórze ogniowej straży

Rozpoczęcie przedstawienia.

Chłopiec odstawia opone i śpiewa lub mówi w ukryciu.

Mizerna, cicha stajenka, licha,
 Pełna niebieskiej chwały;
 Oto leżący przed nami, śpiący
 W promieniach Jezus mały.
 Nad Nim Anieli w locie stanęli
 I pochyleni klęczą;
 Z włosy złotymi, z skrzydły białemi
 Pod malowaną tęczę.
 Wielkie zdziwienie, wszelkie stworzenie,
 Cały świat orzeźwiony,
 Mądrość mądrości, Światłość światłości,
 Jezus Wcielony!
 I oto mnodzy ludzie ubodzy
 Radzi oglądać Pana.
 Pełni natchnienia, pewni zbawienia,
 Upadli na kolana.
 Długo czekali, długo wzdykali,
 Aż niebo rozgorzało.
 Piekło zawarte, niebo otwarte,
 Słowo Ciałem się stało.
 Śpi jeszcze sennie, Dziecię promienne,
 W ciszy ubogiej strzechy;

Na licach białych, na ustach małych
 Migają się uśmiechy.
 Jako w kościele, choć ludzi wiele,
 Cisza pebożna wieje,
 Oczy się rosą, dusze się wznoszą,
 Płyną w serca nadzieje.
 Lulaj Dziecino, lulaj ptaszyno,
 Nasze umiłowanie;
 Gdy się rozbudzi w tej rzeszy ludzi,
 Zbawienie nam się stanie.
 Oto Marya, czysta lilia,
 Przy Niej staruszek drżący,
 Stoją przed nami, przed paśtuszkami,
 Tacy uśmiechający.
 Huj, ludzie prości, Bóg z nami gości,
 Skończony czas niedoli!
 On daje siebie, chwala na niebie,
 Pokój ludziom dobrej woli.
 Radość na ziemi, bo nad wszystkimi
 Roztacza blask rumiany.
 Przepaść rozwartą, upadek czarta,
 Zstępuje Pan z nieba.

(Lud śpiewa: Bóg się rodzi i t. d.)

*Chłopiec wysuwa figurki trzech MĘDRCÓW.
 (Pierwszy mędrzec obrócony do szopki twarzą.
 Panięko jasna, przez dalekie lądy
 Prowadziliśmy ładowne wielbłądy!*

Perlo, uriańska, przyjmij perły czyste
Owoce morza, konchy przeźrocyste!
Oto Ci morze hołd powinny składa,
Kroplami perel do nóg Twoich pada!

(Drugi Mędrzec obraca się twarzą do wnętrza szopki)

Złoto prawdziwe przyjmij, prosim o to.
Owoce ziemi, najprzedniejsze złoto,
Ziemia Ci brzęczy pieśń swą, kruszczem słońca,
I do nóg Twoich pada jaśniejąca!

(Trzeci Mędrzec obraca się twarzą do wnętrza szopki)

Lilio Przeczysta, oto lilie białe
Tobie, Anielska Maryo, niosą chwałę!
Kwiaty i drzewa pękające rano,
Składają hołdy przez woń kadzidlana!

Mędrzowie odchodzą — a wchodzi PASTERZE.

My nie nie damy, bo nie nie mamy,
Ieno duszę i ta Bożą, przebac, przebac, Gwiazdo morza!

Chłopiec wysuwa figurkę SZATANA, a odchodzą Pasterze.

Oto szatan zwodziciel, stary świata kusiciel!
Ma czerwone odzienie, z ust mu idą płomienie,
Jak to śmieje się wściekle, jakby chodził po piekle,
Lowi wkoło szponami, a przewraca oczami,
Czy mu się kto nie spodoba. Szuka k. ła Heroda.

Wysuwa z drugiej strony figurkę króla HERODA.

Oto jestem świata król, tysiąc rzek, tysiąc pól
W moim kraju naokoło, a ludzi sto milionów
Co dnia schyla czoło, sto milionów pokłonów
Uniżenie mi składa, kiedy idę, lud pada.
A kto śmiało się zbliża, moc go moja poniża,
Na narodów podbicie potrzebne mi ich życie,
Od południa do zmroku, z nocy do dnia białego
Idę po krwi potoku, ja, pan świata całego.
Gdy nad ludy wszystkimi będę jak Bóg uczczony,
Gdy narody do ziemi rozpadną się w poklony,
A zostanie mi droga, wtedy chwycę się Boga.

SZATAN.

Dobrze, bracie Cesarzu! Dobrze, krwawy mocarzu!
Połączymy się razem, szukać Boga żelazem,
A snać On niedaleko, bo promienie mnie pieką,
Moje skrzydła pajęczę pali Swemi gwiazdami.
Oj te złote obręcze nad Aniołów głowami,
I ich loty wichrowe uderzają mnie w głowę.
Dobądź miecza, mój bracie! Gwałtu, Bóg jest w tej chacie
Szatan ucieka rozszerzając skrzydła nietoperza.

KRÓL.

Nie nie widzę, nie nie słyszę, że się gdzieś dzwon kołysze,
Że się gwiazdy migocą, i że lilie wonieją,
Że niebiosą goreją, bo dzień idzie za nocą.

Wspieć w czasie mowy lub śpiewu Króla wprowadzą PASTERZ
Król tak mówi do Pasterzy:

Po co wyście tu chłopcy zeszli się do tej szopy?

PASTERZE.

Anioł się nam pokazał, szukać Boga rozkazał.
 Biała gwiazda płynęła, nad tą szopą stała.
 Radość stała się w mnóstwie,
 Rozjaśnienie serdeczne
 I wesele nam wieczne,
 Oto Jezus w ubóstwie!

KRÓL.

Co wam śni się, wy ciemne buntownicy niekczemne!
 Hej, żołnierze poddani, wnieście tu halabardy!
 Pójdźcie do mnie, hetmani, wymordujcie lud hardy.
 Moje hufce przysięgłe, wyrznać młodych i starce
 I ich dzieci wyległe! Ja król jestem, ja karę,
 Bo mi kłamstwo rzucają, Bóg im śni się po głowie!
 Macie rozkaz wodzowie, niechaj razy padają!

Po ulicach, po placach, w szopach, domach, pałacach
 Miecz podnieście nad zgrają, bo mi kłamstwo zadają.

PASTERZE wychodzą z szopy, słysząc Aniołów śpiewających.

Gloria. gloria, gloria in excelsis Deo! (3 razy).

KRÓL.

Próżno mi kłam rzucacie, niema Boga w tej chacie,
 Ani w chacie, ni w wietrze, niechże mi tu zabłyśnie.

Próżnom rąbał powietrze, czy krew z wiatru nie prysnie,
 Serca drgały pod nożem, mordowałem was, bydło!
 Czyli gdzie nad krwi morzem nie wyjdzie to straszidło.
 I nie zszedłem się z wrogiem, wierzeć we mnie, ja Bogiem!
 Albo biada wam, biada! kto nie wierzy, niech pada!

Chłopiec wysuwa ŚMIERĆ z kosą.

I cóż tak spiesznego? Chcesz tańczyć? No spiesz,
 Potanęzmy skoczno! Bierz ręce, hej, bierz!
 Poznamy się z sobą, z królewską psobą.
 Widzisz ten dół ciemny, otwarty przed tobą?

A gdzie się podzieją te drogie akanty?
 Te złota spłowieją, w proch pójdą brylanty.
 Szczepione, zielone powiedną cyprysy,
 Pościeram, poździeram nagrobki, napisy.

KRÓL.

Pozostań więc na niebie.
 Królu niebios, bracie mój, podniosę Kościół Twój.
 Każę uwielbić Ciebie
 I srebrne ołtarze wystawić Ci każę,
 I będziem dwaj nad nimi
 O ludzkich sądzić losach,
 Ja jeden Pan na ziemi,
 Ty drugi Pan w niebiosach.

ŚMIERĆ.

Ja ziemię oczyszczam, gdy wionę, gdy dmuchnę,
 I purpur i zbroję przemieniam na duchnę,

Życie na cmentarz wchodzi młodziecne.
 Gdzie stanę, gdzie wehdzę, roznoszę zniszczenie,
 A pustka mi chatka, a njiem milezenie;
 Rozedrę twój purpur, rozedrę piorunem,
 Błatego, drżącego okryję całunem.
 Hej, dalej do tańca! Rozjaśnij swe czoło,
 Płomyki, ogniki unoszą się wkoło!
 Czy widzisz te widma bez ciała jak pływają,
 Kręją się w powietrzu, migają i giną?

W ukryciu śpiewają na nutę jak: Dzień on, dzień sądu Pańskiego.

Krew rozlewałś, cały świat klócisz,
 Z prochu powstałeś, w proch się obrócisz.

Aniołowie śpiewają w ukryciu.

Anielski chór Pasterzom *(patrz w pieśniach)*.

KRÓL.

Słyszę niepojęte głosy, zimny mnie ima strach!
 Pala się moje włosy i moje barki, ach!

A gdzie moi przysiężni? Do mnie, do mnie dokola,
 Stańcie z bronią orężni, otoczcie mnie, król woła!
 Broncie tronu cesarza i złota baldakimu.
 Pójdźcie, coż was przeraża? Widmo ze mgły i dymu?

Ach słabo mi okropnie, prowadźcie mnie na stopnie,
 Pod to wzgórze wiszące, frendzle złotem iskrzące.
 Przeprowadźcie królową,
 Będę mówił przed wami, pod temi kolumnami.

Moją mowę tronową;
 Na was władzę mą złożę. Czegóż jeszcze chcesz Bóże?

ŚMIERĆ.

Za mgłami północy odejdzmy w ciemności,
 Pójdź w zimne uściski mileżącej nicości.

KRÓL.

Panie, ratuj mnie! Panie, głowę posypię prochem,
 Wysłuchaj me wołanie, a złączę się z motłochem!
 Będę mordował możne, palił ogniem bezbożne.

Ja wszystko zrobię z siebie.

Ja nawet się ukorzę dla Twojej chwały; Bóże;
 Jak drugi anioł w niebie, ja wszystko zrobię z siebie
 Łzy nagrodzę sownie, tylko zostaw mi życie.

ŚMIERĆ.

Hej! W prochy poziome wyniosła schył głowę,
 Już duchy śpiewają Requiem grobowe.

KRÓL.

Chociażby litery imienia niech tkwia.

ŚMIERĆ.

Twe imię zostanie, pisałeś je krwią,
 Gdzie tron twój się wznosi, katafalk już stoi.
 I ciemna kamienna twa trumna otwarta;
 Do pysznych pałaców lud wstąpić się boi.

I trupa siniego lęka się jak czarta.
Pójdź, żaden cię puklerz obronić nie zdoła,
W obłokach straszliwa grzmi tuba Anioła.

Śmierć wyciąga króla.

Śpiew pogrzebowy.

Dies irae, dies illa

Chłopiec wysuwa figurkę GRABARZA

Cóż ja to słyszę? Ktoś umarł, słyszałem śpiewy pogrzebne
dnosi łopate, a trzymając ją na ramieniu, śpiewa na nutę dumki
Kopze, kop, luba łopato, która mnie żywisz, odziewasz,
Niejedno już zeszło lato, jak ludzi ziemią pokrywasz
Zarówno do mnie przychodzi tak żebrak jak bogaci;
Kto tylko na świat się rodzi, każdy mi swój zgon oplaci.
Oto, te gbutwiałe kości zwały się potężnym panem;
Nie znały w życiu ludzkości, gardziły uboższym stanem.
Te żebra i te łopatki, które tu sterczą wśród błota,
Są lichiej dumy ostatki, która błyszczała od złota.
Ta czaszka z oprzonym włosiem przed kilka ledwie latami
Władza sercem i losem, gdzie się zwróciła oczami.
Było to piękności bóstwo, wdzięczne jak róży kwiat świeży,
Wzdychało do niej serce mnóstwo najprzystojniejszej młodzieży.
To ramię spróchniałe i czarne, i ta tu goleń strzaskana,
O jakże szczątki są marne owego władcy hetmana!
Który wiódł krócie na jatki, wsie, miasta palił dla sławy.
Sieroty, wdowy i matki pomstują jego miecz krwawy.

Ten kości spróchniały snopek, który się teraz dobywa,
Był w życiu ubogi chłopiec, dziś wraz z hetmanem spoczywa.
Ośó i ręka kapłana, która wspierała sieroty,
Wielbi ją ludzkość stroskana, klękniemy na widok cnoty.

(Odchodzi).

Chłopiec wysuwa figurkę FILOZOFĄ.

FILOZOF (do klęczących pasterzy).

No cóż i gdzież cuda? Tylko siano i buda!
Znam od deski do deski wszystkie księgi mądrości,
O biegu ciał niebieskich, o wszech rzeczy własności,
I każdy gaz i kwas,
Wszelki natury twór, ziemię, pokłady gór,
Przestrzeń i czas.
Wierzajcie mi, pasterze, tu nie niema przed wami.
Oto litość mnie bierze, że się ludzicie sami.
Tak wynędzniony lud,
Oczy sine, zapadłe, usta z głodu pobladłe,
Te widma sprawia głód,
Widać nerwy zdrażnione.
I wyobraźnia w ruchu, toż znam księgi o duchu,
W których są oznaczone
Wszelkie funkcyje organów. Więc się, ludu, zastanów,
Do równowagi wróć!
To początki waryacyi, widma imaginacyi,
Te objawienia rzuć.
Niech rozumu potęgą, filozofii mej księgą,

Błąd rozprasza ludowy. Biedneż bo wasze głowy!
 Bracia! Słuchaj mnie, ludu, dosyć nędzy i trudu,
 Powiem ci, kto wam był wrogiem:
 Ten, co mówił: że w niebie tylko szczęście dla ciebie.
 A jać mówię: tyś Bogiem!

Chłopiec wysuwa figurki. ANIOŁÓW.

Nie wódz ich, Panie, na pokuszenie,
 Od złego zbawienie niech im się stanie.

PASTERZE.

Oj, zły człowiek być musi,
 Gdy niegodny widzenia, Anielskiego zjawienia,
 Przedrzeźnia się i kusi.

FILOZOF.

Niemają dni pazeleci, nim się ten lud oświeci.
 Jedno ziarno po ziarnie zasiewajmy na roli,
 Siew nie zginie nam marnie, z czasem zejdzie powoli.

(*Odchodzi.*)

Chłopiec wysuwa kilku KRAKOWIAKÓW.

Albośmy to jacy, jacy, jacy, jacy, chłopcy krakowiacy, czerwona ca-
 pecka, na cal podkówekca, i białą sukmana, dana moja dana
 Ram tam da da, di di, da da.
 Karazyja granatowa, co ją od parady chowa, u niej kolniezycek, jak
 jaki języcek. Dana moja dana. Ram tam da; itd.
 I jedwabiem wysywana, bryzowana, lamowana, z złocistymi hafteckami

z mosiężnymi kółeckami i z modremi łapeckami, dyć to w kolu-
 sieńko moja matusieńko. Dana moja. Ram tam da itd.
 I pasicek okowany, jak to mają krakowiacy, z mosiężnymi centeckami,
 tak pięknie świecące, jak złoto będące. Dana moja. Ram tam da itd.
 Kółka przy nim mosiężne są i małe są, potężne są, a cem ich jest więcej
 wedle Jasia dźwięcy. Dana moja. Ram tam da itd.
 I kozicek wyostzony, na zemyku zalezony, klucyk od skzynecki, gdzie
 są kosulecki. Dana moja. Ram tam da itd.
 I pieniążki za obsiewki, przypatrzcie się wszystkie dziewczki, wstążka od
 kosule, dana od Ursule. Dana moja. Ram tam da itd.
 I kozusek po kolany, jak to mają krakowiacy, wysywany, bryzowany,
 na ramionach haftowany, a w kroju odmiany z białych carych
 nozek, w koło obsywany. Dana moja. Ram tam da itd.
 I fartusek po kolany, jak to mają krakowiacy, wysywany, dziurkowany,
 na hafteckę zapinany, portachy skóznane, z kolan opuszcane, kilka
 złotych za nie. Dana moja. Ram tam da itd.
 I torybka na ziemieniu, przewieszona na ramieniu, kawał chleba do ży-
 wienia, spyрка i kielbasa, to pociecha naszą. Dana moja. Ram
 tam da itd.
 A fajeczka przy cybusku, przywiązana na łańcusku, żeby nie zginęła,
 skodaby jej była. Dana moja. Ram tam da itd.
 Tytuniu pełny kapciusek, a za cholewą cybusek, każdy sobie kuzy,
 w domu i podruży. Dana moja. Ram tam da itd.
 A kosturek okowany, jak to mają krakowiacy, z mosiężnymi centeckami,
 obijany kółeckami, aby mocne były, aby sewców, krawców, po-
 jarmarku były, bo buty, sukmanki bardzo drogie były. Dana
 moja. Ram tam da itd.

Zagrajcież no dana jacy, jak tańczą krakowiacy, dyć to w kolusienko,
moja matusienko. Dana moja dana. Ram tam da itd.

(Wychodzą)

Chłopiec wysuwa figurkę RUŚINA z familii

(Na nutę dumki)

Dajże, Boże, dobryj czas, jak u ludzi tak i nas
I szczęśliwu hodynu, rozweselim rodynę

Oy nu nu, oy nu nu, rozweselim rodynę 2

Wy mały pendraki, wytynayte hopaki,
Nuże żywo, nuże nu, rozweselim rodynę,

Oy nu nu, oy nu nu, rozweselim rodynę 2

Wy dziwezata z chłopciamy, postawayte wraz z namy
W tak szczęśliwu hodynu, rozweselim rodynę

Oy nu nu, oy nu nu, rozweselim rodynę 2

Wy matiere z babkami, powstawayte wraz z namy
Wozmit dzbanok w serdynu, rozweselit rodynę

Oy nu nu, oy nu nu, rozweselim rodynę 2

A tak stańmy wsi wkoło, zaśpiwajmo weselo,
Nay Boh w każdu hodynu rozweselyt rodynę.

Oy nu nu, oy nu nu, rozweselim rodynę 2

Odchodzą, a wprowadza się GÓRALI.

MORGAL

Nuż chłopaki, dzis w chodaki, bulać będziem całą noc
Hoc, hoc, hoc, hoc, hoc, hoc, hoc.

KWICOLAP.

Kto miód lyka, jak koń bryka,
I zawsze jest zdrów jak byk,
Lyk, lyk, lyk.

ŚWISTOS.

Kto za skrzypkę da zacypkę,
Tego zaraz na śmierć męc,
Bęc, bęc, bęc.

KWICOLAP.

Lec gdy czasem po łbie pasem
Kto nas z góry palnie klap
Klap, klap, klap.

MORGAL.

Wtencas zuchu co mas ducha,
Zaraz żywo w nogi drap.

WSZYSCY.

Poduś kozy, przyjacielu, niech zagra dudecka,
Mamy dosyć w głowie chmielu, potańcym tręsecka.

(Odchodzą).

Chłopiec wysuwa figurkę ULANA.

Koleśda żołnierska.

Wiara nasza.

Służyć Majestatom, Koronom, strojno, modno, jak trzeba,
Moderownie i ozdobnie Panięciu hołdować, bo On jest z nieba
Aplaudować.

Przy rezonie ta ra ra ra ra,
I bębenie ta ta ta ta ta,
Marsz swój prowadzić do Betleemu

Wiara nasza

Patrzac na jagniatka i bydlatka w stajni Panu służące.
Poczną myśleć, jak je schwycić i na Panią patrzeć nie mówiące

W dobrej myśli

Przy rezonie ra ra ra ra ra,
I bębenie ta ta ta ta ta,
Stoją wokoło Boga szopeczki.

Wiara nasza.

Grozi Dziecineczka, Panienczka, Józef stary do laski,
Gwardyacy nie prostacy, przed swymi udają, że to są fraszki

Wyskakują

Przy rezonie ra ra ra ra ra,
I bębenie ta ta ta ta ta,
Panu leniuku już odstepują.

Wiara nasza.

Tak się rozkochala, gdy poznała, że to Bóg jest człowiekiem
Mustruje się, szwórcuje się, służyć chce Panięciu i całym wiekiem

Ochotuje

Przy rezonie ra ra ra ra ra,
I bębenie ta ta ta ta ta,
Szczerem swem sercem Larum formuje.]

Wiara nasza.

Ani generalów, mineralów groźby, prośby, fukania
Nie uważa, lecz się sprasza, do Pana Jezusa chętnie uznania
Za Monarchę.

Przy rezonie ra ra ra ra ra,
I bębenie ta ta ta ta ta,
I życiełożyć deklaruje się.

Wiara nasza.

Jak się generali i kaprali poszli skarżyć do Pana,
Ze rokosze i kokosze wszczynają, płasają z krzywdą Hetmana.

Wszystko to tak

Przy rezonie ra ra ra ra ra,
I bębenie ta ta ta ta ta,
Wojskowych trybów zapominają.

Wiara nasza.

Jak się dowiedziała i poznała, że ich oficerowie
Oskarżyli, kłamliwie, niedyskretni ludzie, sami zdrajcowie!

Proszą Abszejt.

Przy rezonie ra ra ra ra ra,
I bębenie ta ta ta ta ta,
Panięciu parol i słowo dają.

Wiara nasza.

Pana ucieszyła, Abszejt wzięła, wtem poszła na kwatery,
Ochotuje i tańcuje, i próbuje coraz nowej manieri;
Przy rezonie ra ra ra ra ra,

I bębenie ta ta ta ta ta,
Witaj Królu nowy! wesolo śpiewa.

(Odchodzi).

Chłopiec wysuwa figurkę STRAŻAKA i KOMINIARZA.

STRAŻAK.

Co się dzieje? Widać straszną lunę; czy się też biedna wioska
nie pali? Oto jestem gotów, by każdy poznał strażaka, że nie próżno
służy dobrej sprawie i ludzkości.

(*Śpiewa na nutę skocznego mazurka.*)

Ostro chłopcy, hej strażaki! dzielne zuchy i junaki

Stańmy sobie w jedno koło i przytupując wesolo,

Zaspiewajmy, hu! ha! ha! niech strażaka każdy zna.

Kiedy się luzujem z warty, wtedy służba to nie żarty,

Bo to rozkaz na czuwanie, to nie w ciepłym łóżku spanie;

Więc cichaczem hu! ha! ha! niech strażaka każdy zna.

Brzęknął dzwonek, więc się pali; płomień bucha, dym się wali

Hej! z kopyta z sikawkami, z siekierkami, z bosakami;

Dudni miasto hu! ha! ha! niech straż nasza każdy zna.

Skry się sypią, ogień parzy, całe miasto strachem gwarzy:

Nic nie pytaj, ostro bracie! dalej w ogień, bo nas zniecie,

Że i w biedzie hu! ha! ha! bo strażaka każdy zna.

Gdyś w koszarach, strzyż uszami i jak jastrząb patrz oczami

Lecz po służbie hejże hasa, i popuszczaj tylko pasa;

A więc śpiewam hu! ha! ha! niech strażaka każdy zna.

STRAŻAK (*drugi*).

(*Na nutę skocznego mazurka.*)

Hej strażaku! czujny ptaku,

Ty jak sokół patrzysz w okół,

I oczami jak skrzydlami.

Hulaj, hulaj nad dachami.

Choć na sraży, jak się zdarzy,

Wietrzno, chłodno, czasem głodno,

Straż nie pyta, milez i kwita!

A z oczami nad dachami.

Obluz warty to nie żarty,

I koszary pełne wiary,

A więc huczno i buńczuczno,

Hulaj dusza, kto się rusza.

Choć nie strojno ani dworno,

Pęc! nóżkami, podkówkami,

Bo strażaki czujne ptaki,

Hulaj dusza, kto się rusza.

KOMINIARZ.

(*Na nutę skocznego mazurka.*)

Gdy na pożar biją z wieży,

Cała chmura kominiarzy

Jak rój czarny śmiało bieży

Prosto w płomień, choć ich parzy,

I najdzikszej ognia sile

Nie ustąpi ni na chwilę.

Zatem się nie lekajmy niczego, Panowie
 Bo skoro się gdziekolwiek jakiś pożar zdarzy,
 Nie nie robi, bo mamy multum kominiarzy.
 Przy ich rączej obronie i straży ogniowej,
 Nikomu się nie spali jeden włoszek z głowy!
 Mamy węże, sikawki, topory, drabiny
 I dzielną straż ogniową, a to nie są drwiny!
 Jak się wszyscy rozstawia po piętach, po dachu,
 To ogień zaraz zgaśnie od samego strachu.

Chłopiec wysuwa figurkę NIEMCEA.

Na nutę: Dnia jednego. NIEMIEC.

Północka bila, gdy się zjawiła
 Straśna, jasna lona przy dolina;
 Ja pacię pilnie ze strakiem silnie,
 Mie się zdal, iż gorzał kalupina;
 Zafolam na sfego mój kamrat truckiego,
 On miał ślaf bardzo fielkiego;
 Ja przidzim i krzicim, aby fstafofal,
 Bi fiział ten fajer a ufasiofal,
 A ten się nie rusić, ani głóf podnosić.
 Ślaf tengo.

Miał ja krubego f ręką sfoiego
 Kija, szo mój fól bil zaganiofal,
 Ja już zli bila, bi udezila
 Tego fielki spioka, bi fstafofal;
 Ja podnieść mój kija, na falda pziklija,

Mój kamrat prenko na noga,
 Krziciał on, lej; jej, jej, mejn über bruder,
 Jak mnie coś ugriziol bez niego pluder,
 Już spuchnul mój ciała, maszye- na fala
 Nicht ślafen.

Masz nie krzycić, bi pośła fizic
 Ten lony jak fajer tak fielkiego.
 On pita szo jest? a gdzie ten strak jest?
 Na puć tu z kalupa, ujziś jego
 Pacim na góra, fidzim ciarny kamura,
 A f środki jaśni liskanie:
 Tam siezwał Aniolki, na nas kzićiała,
 Abi mi tam posiedl, kędy goziała,
 Pośtać Pamęca, bil z neba dzietzica,
 A prenko.
 Posiedlem z Francikiem, z majn klajnam peskiem
 I prenko i nagła mi biegali;
 Fizim pagurka, przy nim kalupka,
 Którego jak budka tak bil mali;
 Iść mi tam nie śmiala, bo barzo jaśniala.
 Tylko Franc paciał przez ziura,
 A fiział Panienka i klajn malutki,
 I fater starego, co siezwał f budki;
 Bil tam fól fielkiego i stworzeń truckiego,
 Jako koń.
 Puć Franeka dala, jusz będziem śmiala,
 Bo nima tam straka nix szadnego,

Siukam moj dutka, szom tziol z kalupka,
 A nie masz, na troga zgubil jego
 Kcialem bi zagrala, bi bila fesola
 Fater i Muter i Ziecki,
 Gdi nie bil mój dutka, to śpiefował
 Majn Herr Gott, majn liber, bęziem darował
 Ja mlodi koziolki, a kamrat baranki
 Siafował

Z kraj dalekiego, z troga długiego
 Jebala draj Kenig fort do niego
 Kdi mnx nie trafić, na Herod istąpić,
 Heroda pitała gdzie malego?
 Herod nie fieziała, fnet się sfrasowała,
 Bi kraj sfego nie straciła,
 Mówił on: siukać Pan, gdi Go znajziecie,
 I ja bi rad fiział to mali ziecie,
 Bim Go usianował i eim udarował,
 Rad bim bil

Szpriebub Heroda z sfim długa broda,
 Szo on do drei Kenig fnet mófila,
 Abi gdi frócić, na niego fstąpić,
 Bo bi Go i on też rad uczeila
 Draj Kenig nie sluchal, inszim drogiem ruchal
 A Herod dlugo czekala.
 Draj Kenig jak znalaz, fital ziesiatko,
 Bil kontent, szanował male Paniatko,
 On to ufażował, że się f nim znajdował
 Macht Gottes.

Dal Mu psiedniego Gold Arabskiego,
 Szo miał skotofany f swoim sksinka.
 A druga Mu dal tego, co pachniał.
 Gdy nakadzie f kościol na fajerka.
 A frzeci Mu dala, nie fiem jak się sfala,
 Tylko coś bilo jak mąka.
 Pięknie Mu nakładli na jęgo sianki,
 On sieział na kolan u sfego Matki,
 Mutter odbierała i saras skofala
 F sfój sksinka.

Ferduchter tajfel! co Heród zrobił?
 Kazal. zabić ziecki niemowlęci,
 Te, co się zrodził aż do ewaj lata
 Na okolo Betleem fort ziecieci.
 Jak Mutter ksiciała i fiosa targala,
 Iż jęgo syn bil zabity:
 On jako sialona nie ufasiofál;
 O głupia, pestyja, huncwot, kanalija,
 O tajfel!

(wychodzi).

Chłowiec wysiwa figurki CHŁOPA i ŻYDA.

(Zaczyna śpiewać Chłop naprzemian z Żydem)

Chłop. Żydzie! żydzie! Meszasz się rodzi;
 Więc go tobie, więc go tobie powitać się godzi.
 Żyd. A gdzie go jest? a gdzie go jest? radbym widzieć

Będziem witać, będziem klaniać, jeśli co godnego.

Laj laj laj, jeśli co godnego.

C. Żydzie! żydzie! w Betleem miasteczku

Tam On leży, tam On leży, w żłobie na sianeczku.

Ż. Nie pleć głupi; czyś się upił? idź do diabła chłopie;

Pan tak wielki, Pan tak wielki, coby robił w szopie?

Laj, laj, laj, coby robił w szopie?

C. Żydzie! żydzie! Króle go witają!

Mirę złoto, mirę złoto i kadzidło Mu dają.

Ż. Wiem ja o tem, wiem ja o tem; u mnie w kramie byli;

Trochę mirem i kadzidłem u mnie zakupili.

Laj, laj, laj, u mnie zakupili.

C. Żydzie! żydzie! otóż jawnie widzisz;

A czemu się, a czemu się Mesyasa wstydzisz?

Ż. Ja starego Pana Boga jak należy umiem;

Ale tego malińskiego jeszcze nie rozumiem.

Laj, laj, laj, jeszcze nie rozumiem.

C. Żydzie! żydzie! wnet ja cię nauczę,

Jak cię z tyłu, jak cię z przodu tą pałką wymłóczę.

Ż. Aj waj gwałtu! aj waj gwałtu! albo to tu rozbój?

Co wyrabiasz głupi chłopie? Pana Boga się bój

Laj, laj, laj. Pana Boga się bój

Św. JÓZEF do Pastuszków

Idźcie do domu, dzieci, pozdrówcie ojców i matki,

Bo już słońeczko świeci na drobne szyby chatki.

Pójdziem, święty Dziadulu, jeno Jezus zapłaci

Na dni uędzy i bólu, jednym słówkiem dla braci.

CHÓR ANIOŁÓW *(śpiewa)*.

Chwała cierpiącym, miłość czyniącym,

Nagroda wiernych ludzi.

Na niebie błysnęło, zagrzmiało, runęło,

Jezus się budzi.

(wysuwa) DZIECIATKO JEZUS.

Oto powiadam tobie, pyszny świecie

Upodobałem sobie naród, dziecię.

Powioncie skrzydłami, moi Anieli,

A niechaj się z nami ten lud weseli.

(Dzieciatko Jezus podnosi rękę i błogosławi pastuszkom).

PASTERZE.

Dziękujemy Tobie, Panie Boże,

Ześ nam dał otuchę jakoby zorze.

Dalej dzieci, pokłon Panu dajmy

A kolędę wdzięcznie zaśpiewajmy.

(Tu śpiewać można pieśń: Wesola nowinę, bracia, słuchajcie, itd. lub inną odpowiednią).



PASTORAŁKI I KOŁĘDY NA BOŻE NARODZENIE.

(Porządkiem alfabetycznym ułożone).

Kołada 1.

Ach! biada, biada mnie Herodowi,
Utrapienemu wielce Królowi:
Żem ja takiemu czasowi złemu, — — Popadł kłopotowi.
Doszła mnie jakaś dziwna nowina,
Mojej żalości wielka przyczyna:
Pojawiła się, narodziła się, — — Przedziwna Dziecina:
Rozmaicie to różni udają,
Czyli to prawda, czyli też bają:
Że ma królować, żydom panować, — — Tak mi powiadają.
Ach! biada, biada mnie Herodowi,
Utrapienemu wielce Królowi:
Wierna czeladzi, czynić nie wadzi — — Co ku kłopotowi.
Tę teraz wierność ukazcie swoję,

Słudzy, dworzanie, żołnierstwo moje,
Bierzcie broń w ręce, pałasze, miecze, — Niechaj się nie boje.
Na koń co prędzej wszyscy wsiadajcie,
A do Betleem miasta biegajcie:
Tam dla jednego Dzieciątka małego, — Wszystkie wycinajcie.
Ach! biada, biada mnie Herodowi,
Utrapienemu wielce Królowi:
Wierna czeladzi, czynić nie wadzi, — — Co ku kłopotowi.

Kołada 2.

Na nutę: „Lulajże”.

A cóż to ja widzę, Jezuniu mały?
Wszakże Ty to leżysz wielce zgłodniały;
O wielkież to zbytki, Dziecino, Twoje,
Że ledwo pojmują to zmysły moje.
Ty, który niebem i światem władniesz,
Pokarnu teraz od stworzenia pragniesz, — O wielkież to itd.
Obrałeś najniższy stan niewygody,
Samochęc rzuciwszy niebieskie gody. — O wielkież to itd.
Jeść Ci co Matunia nie ma zgotować,
Bo wszystko dla Ciebie trzeba kupować. — O wielkież to itd.
Lecz ani szeląga, Dziecino moja,
Nie ma Rodzicielka przy duszy Twoja. — O wielkież to itd.

A więcże ja Ciebie już sam posilę
 W tę tak nieszczęśliwą światową chwilę. — O wielkież to itd
 Podam Ci ja chleba z słodkim cukierkiem,
 I drobnej kaszeczki zgotuję z mleczkiem. — O wielkież to itd.
 Urwę Ci z cnót świętych pięknych jagódek,
 Abyś mej poświęcił duszy ogródek.
 Dam Ci, dam, mój Jezu, me śliczne Dziecię
 Zgłodniałe, spragnione na tym tu świecie
 Albo też, mych oczu piękne powieczki,
 Ugotuję Ci winnej poleweczki — — Dam Ci dam itd.
 Wina choć z łez gorzkich sobie utoczę,
 Migdałów skruszonego serca przyłączę. — Dam Ci dam itd
 W afekcie gorącym będę gotować,
 A słodką miłością będę cukrować — — Dam Ci dam itd
 I tak Cię, Jezu mój, Panie Niezmierny,
 Nakarmię, napoję, sługa Twój wierny. — Dam Ci dam itd.

Dla dzieciak

Kołada 3.

A cóż z tą Dzieciną będziemy czynili,
 Pastuszkowie mili, że się nam kwili?
 Zaspiewajmy Jej wesóło,
 I śpiewamy się z Nią w koło, — — Hoc, hoc, hoc, hoc

Podobno Dzieciątko, że głodne, płacze?
 Dla tego tak z nami nie rado skacze:
 Więc ja Mu dam kukiełeczkę,
 I maselka osełeczkę, — — Pa, pa, pa, pa.
 Czy bez Matuleńki płacze Dziecina?
 Więc Ją do miłego zaprosimy Syna
 Mama, mama do Dziecięcia,
 Utul tego płacz Panięcia, — — Ma, ma, ma, ma,
 Czy dlatego płacze ma Złota Duszka,
 Że niema Józefa w domu staruszka?
 Więc Józefa zawołajmy,
 I ciesząc Je zaśpiewajmy, — — Ta, ta, ta, ta.
 Albo Pacholęciu w dudki zagrajmy,
 I na piszczałeczkach rozweselajmy:
 Li li li li moje dudki,
 Skacz Robaczku mój malutko — — Li, li, li, li,
 Nie tak, nie tak cieszoicie miłą Dziecinę.
 Ja Mu wnet lalczkę piękną uwinę
 Lala, lala moje Dziecię,
 Lala, lala moje życie. — — La, la, la, la
 Jeszcze i kapiółkę Mu nagotujmy.
 Na kąpiel serdecznych łez nie żałujmy

O Dziecino hul hul hul hul,
 Ja już płaczę, Ty się utul. — — Hul, hul, hul, hul.
 Jużci nie chce płakać Dziecina dłużej,
 Ale ukojone oczęta mruży:
 Więc Ją włożmy w kolebeczkę,
 Zaśpiewajmy Jej piosneczkę. — — Lu, lu, lu, lu.
 Ale drżysz od zimna, mój Aniołeczku,
 Leżąc w tym kamiennym, zimnym żłóbeczku:
 Więc z osiołkiem oraz z wołem,
 Chuchać będziem na Cię społem, — Chu, chu, chu, chu.
 Pókiż tego będzie? Dość tego dzieci;
 A czemuż nie idzie spać drugi, trzeci?
 Dosyć osieł i wół beczy,
 Budzą Dziecię, nie do rzeczy, — Spać, spać, spać, spać

Makarionika, Kolędnicy.

Kolęda 4.

Angelus tak Polonis mówi właśnie *his verbis*:
Nuntio vobis wielkie wesele.
 Zrodzony w ludzkim ciele,
 Zgodę wam przywróci.
Cui że my wierzymy, *Ergo* się dziś cieszymy;
 I idziem do Waszmość po kolędzie,

Łaska Pańska niech będzie
 Nam co ofiarować
 Raz to do roku bywa, *Omni*bus niech ualewa,
Quis łaskaw miodu, wina ualewaj,
 Nam kolędę dobrą daj,
Felix na świecie trwaj.
 Jak nam nie dasz kolędy, Będziem cię ganić wszędy,
Dicentes skąpy, sknera, nie nie dał,
 Cboć pieniędzy *multum* miał.
 By taki nie był
 Gdy kolędę weźmiemy, Wychwalać cię będziemy
Dicentes *largus*, datny, cnotliwy.
 Daj Boże miłościwy,
 By tutaj *longe* żył
 Przez Twoje narodzenie, Daj grzechów odpuszczenie
 Któryś się dla nas na świat narodził,
 Abyś nas wyswobodził
 Z piekła gorącego

Kolędnicy.

Kolęda 5.

Anieł w niebie śpiewają,
 Bogu cześć, chwałę oddają

Wesele opowiadają,
 Wszemu światu znać dawają, — — Kolęda.
 Narodził się nam Zbawiciel,
 Wszego świata Odkupiciel:
 Izajasz prorokował,
 Że się z Panny narodzić miał. — — Kolęda.
 Otóż się nam już narodził,
 By świat z grzechów wyswobodził:
 Anioł pasterzom objawił,
 Że się na świat Jezus zjawił. — — Kolęda.
 W Betleem, żydowskiem mieście,
 Tam się do Niego pospieszcie:
 Leży w żłobie łzy roniący,
 Zbawiciel nasz Wszechmogący. — — Kolęda.
 Wdzięczna to nowina była,
 Panna Syna porodziła:
 Śpiewajmyż Mu nowe pienie
 Za to Jego Narodzenie. — — Kolęda.
 Cześć, chwała na wysokości,
 Pokój ludziom na nizkości:
 Niech Bóg pochwalony będzie
 W niebie, na ziemi i wszędzie — — Kolęda.

Jezu, mocny Królewiczu,
 Użyj z Twojej szcudrej prawicy
 Gospodarzowi i temu
 Domowi, jego wszystkiemu. — — Kolęda.
 Błogosław na wszystkim szcudrze,
 Niech się mą z łaski Twojej dobrze,
 Z dziećmi, małżonką jego,
 Niech nie doznają nic złego, — — Kolęda.
 W tym roku i w innych wiele,
 Póki dusza jest w ich ciele.
 Gospodarzu, szcudry Panie,
 Przyjmij od nas to śpiewanie, — — Kolęda.
 A podaj nam rękę szcudrą,
 A już zatem miej noc dobrą:
 Daszli wiele uniesiemy;
 Daszli mało, nie wzgardzimy — — Kolęda.
 Jeśli nie dasz, rękę jednak,
 Słowo dobre pójdzie nam w smak.
 Za kolędę dziękujemy,
 Inszym czasem co weźmiemy. — — Kolęda.

Koleśa 6.

Banek. A śpis Bartek, Symek, Wojtek, Maciek, Walek, Tomek, Kuba, Stachu? Ozwijze się przecie który z was, bo umrę od wielkiego strachu. — Ono coś takiego, jak słońce jasnego, świeci na niebie.

Wojtek. Obyześ spał! Cego wrzescys? Cy cię pono niefortuna łupi? — Spis a gadas, mazy ci się lada Judas, a ty bajes głupi: — Ześ się coś zjawilo, znać ci się przyśniło, ześ widział słońce.

Banek. Oj nie spieć ja, mój Wojtalu, ani ci tez lada cego prawię. — Juz to chwila, jak nie pzez sen światłość widzę, lec na scerym jawie: — Słyszę i śpiewanie i pęślicne granie, hań za górecką.

Wojtek. Nie pleć plotka, nie budź drugich, tak ci się to cośi przywidziało; — Któżby śpiewał? Sowy ksycą, wilków się tez znać dość nazbiegało: I tak się im ocy przy pochmurnej nocy błysną jak świecki.

Banek. Nie sowyć to, ani wiley, znam ja wilków, znam dobre i sowy, — Pojzyj jeno, mój Wojtalu, jakeś sumny, tylko podnieś głowy, — A przypatz się łonie, która w onej stronie okryła niebo.

Wojtek. Gdziez ta łuna? — *Banek.* Oto widzisz, jak się niebo łyśka bez przestanku. — *Wojtek.* Prawdęć mówisz, widzę; ale cóż to z tego będzie, miły Banku? — Pójdźmy stąd, bo trwoga, pobudźmy dla Boga i drugich bratków.

Banek z Wojtkiem. Gwałtu! Gwałtu! Niebo gore! Cy się pono świat zajął bratku? — Przebóg, wstańcie, a cempredziej uciekajcie, bo idzie o zdrowie: — Jeśli nie wstaniecie, wszyscy poginiecie, prec do jednego.

Walek, Maciek. Cóż to, cóż to, gore kędyś? Prawciez, cy się co gdzie złego stało? — *Wojtek.* Patrzenie jeno, kto z was widział, zeby niebo tak kiedy gorzało: — Przeto uciekajwa, bracia, postradajwa juz i tych owiec.

Walek. Stójcie bracia! Gdzie chcecie iść? A bydelko jako zostawimy? — Dyć poczekajcie, az wprzód, co to są za dziwy, dobrze zrozumiemy: — Oto się nasego Bartosa starego spytajmy, co to.

Miły Bartos, ty najlepiej mozes wiedzieć, jako człowiek stary. — Wiem, ześ mądry, boś ty z młodu, słycham, chodził z tablicą do fary: — Więc jako rozumny, powiedz nam, mój sumny, co to takiego?

Bartos. Dobrze, wnet wam powiem, tylko poczekajcie, az cłek pomiarkuie. — Co to! Pójdźmy jeno bliżej owdzie, gdzie

się często polyskuje. — Już wiem, co to znaczy; tak jest, nie inaczej, jako wam powiem.

Słyszeliście, jako w Raju Jewa, wdawszy się w rozmowy z węzem, — Z jego rady przestąpiła zakaz Boski z Jadamem, swym mężem: — Jabłko zjadłszy sama. ogryzkiem Jadama pocęstowała.

Za co Pan Bóg węza przeklął, wygnał z Raju Jadama i z żoną — Jego Jewą, lec się jako Pan i Stwórca łaskawy nad nią — Ich nędzą zmiłował, bo im deklarował Syna Swojego

Posłać na świat, który zeby owym grzechem całe ludzkie plemię — Zarazone mógł uzdrowić, w żywot Matki miał zstąpić na ziemię. — Potem się narodzić i nas wyswobodzić z mocy szatańskiej.

Otóż się to ten Syn Boży, a Mesjasz, z dawna obiecany — Ojcom naszym, zjawił teraz, będąc na świat od Ojca posłany: Przyjął na się ciało, aby się coś stało za grzech Jadama.

Narodził się, jako z głosu Janielskiego zrozumieć możecie: — Otżem wam już wytłómaczył, co to znaczy; cegóż więcej chcecie? — Jeśli nie wieżycie, to tu zobaczycie wnet co nowego.

Stach. Już ci tobie, miły Bartos, jak mądrymu, my wszyscy wierzymy! — Ale jeszcze jednej rzeczy wyrozumieć dobrze nie możemy: — Cego ci Janieli, co się hań zlecieli, po nas zadają?

Bartos. Wszak słysycie, dla czego się ci Janieli radują na niebie, — Ze Mesjasz przyszedł na świat, więc nam w tejże wesołości siebie — Kaza naśladować, do sopy wędrować, przywitać Pana.

Symek. Toć to słusna, zeby i my To Paniątko święte przywitali, — Ale kędz Jego szukać i kogo się w ciemnej nocy On będziemy pytali: — My drogi nie wiemy, jeszcze gdzie zbłądzimy do srogiej kazi.

Bartos. Przecie z ciebie, Symku, prostak, kiedy jeszcze nie rozumiesz tego, — Co Janieli dość wyraźnie powiadają, że narodzonego — Pana, który z nieba przyszedł, szukać trzeba w Betleem Judzkim.

Tamże idźmy jak na pewne, wprzód jednak mżeli pójdziemy. — Gospodarzów, że zostaną przy bydelku, sobie uprosimy — A ci z parobkami, także z kundysami będą strzedz trzody

Tomek. Już ci to isć jak isć mniejsza, ale z cem isć, to stuka; — Tak wielkiemu Panu kiedy nie godnego

dla Niego nie mamy: — chyba jak charłacy, ze Mu z nasej pracy co darujemy.

Bartos. Nie takić to Pan, jak nasi, azeby miał cego potrzebować; — Ma On wszystko, bo jest Bogiem; co das, tem się będzie kontentować: Bo On na ochotę i chęć, nie na złote patrzy podarki.

Więc o to się, ze to z wielkim Panem sprawa, najmniej nie turbujmy, — Lec każdy das, co mas w domu, a podarki cempredzej gotujmy: — Cy mało, cy wiele, zabrawsy w kobiele, ponieśmy Panu.

Ja najpierwej na co mnie stać, co mogę mieć u siebie, cie-
lątko — Zaniosę Mu. A ty Kuba, co das? *Kuba.* Oto
dam Mu pstre kozłatko. — *Banek.* Toć ja na ofiarę
kapłonów Mu parę tłustych zaniosę.

Griger. A ja skopa najlepszego Temu Panu nie będę zało-
wał. — *Wojtek.* Tyś pan; ja jako ubogi, jagniątko Mu
będę ofiarował — *Walek.* Ja gęsi kilkoro. — *Janek.* A ja
sześcioro dam kurcąt młodych.

Bartos. Maciek Mu tez da jedyków z parę; Tomek kackę
i kacora; — Symek z Antkiem na klusecki maki dadzą
Mu choć po pół wora: — Stach Mu tatarcanej, a Sobek
iaglonej kasy przyniesie.

Wy tez drudzy dajcie, co się któremu z was będzie podo-
bało. — Przyjmie ten Pan wszystko, który tak za wiele
jako i za mało — Zapłaci stokrotnie; tylko Mu ocho-
tnie dajcie, co macie.

Parobcy tez, jeśli będą chcieli przejść się do Betleem z nami, —
Tedy trzeba, zeby i ci nie chodzili z próżnemi rękami: —
Lec każdy dla Tego Panica małego przyniósł co z sobą.

Parobcy. Dobrze, mili gospodarze, prosimy was, niech z wami
idziemy — Przywitaj to Paniątecko; juz Mu się na dary
zdobędziemy: — My, co nie nie mamy, Dzieciatku za-
gramy, na cem kto umie.

Jadamek. Mam ja w domu sumne jabłka, mam i gruski, to
Mu na opalce — Grusek kopę, drugą jabłek tez zaniosę;
a ty Mu w kobiałce — Jaj świeżych z pół kopy weź
z sobą do sopy, na poleweckę.

Pawetek. A ja na tę poleweckę daruję Mu garceek polewany. —
Jędrek. To ja łyskę. — *Fracek.* A ja miszę. — *Kuba.* Ja zaś
wezmę Mu słodkiej śmietany: — Ty mleka dzbanusek,
a ty weź garnusek masła młodego.

Pieś. Ja Mu będę ofiarował miodu scerej patoki faseckę; —
Idko. Ja mędrzyków z kilkanaście; — *Krystek.* A ja Mu

dam z koprem gomuleckę: — *Misiek*. A ja na ostatek wabiów kilka klatek daruję Panu.

Bartos. Nu toście już podarunki należycie wysocy rozrządzili; — Teraz trzeba, zebyście je jak najprędzej bracia poznosili: — Idźcież, za pas nogi zatknąwszy, niech drogi czas nam nie ginie.

Pasterze z Parobkami. Jużemy się wysocy ześli; idźmyż teraz, przywitajmy Pana. — *Bartos*. A słuchajcie, jak tam przyjdziem, upadnijcie zaraz na kolana. A potem wasemi cołami grzesnemi bijcie przed Panem.

Synek. Uczynimy tak, jak mówisz, miły *Bartos*; tylko cię prosimy, — Chciejże ty być oratorem od nas wszystkich, bo my nie umiemy — Jakoby Go witać; ty umiesz, boś czytał uczył się w szkole.

Bartos. Mniejsa o to, tylko idźmy; nie bawmy się; tędy bracia droga. — *Walek*. Tam to pono, *Bartos*, idziem, gdzie się błyscy jasność ona sroga, — *Bartos*. Tam, bracia, idziemia, wkrótce tam staniewa z Boską pomocą.

Otżemy tu; teraz nuze każdy dobądź podarunku swego — Z swej kobiałki. — *Matus*. A kędys Pan? Wszak nie widać domostwa zadnego. — *Bartos*. Oto w'tej stajence. — *Maciek*. Cóż zaś tam Panięce ma być spocnienie

Bartos. I amci pewnie; wajdźcie jeno, a że tak jest, na ccy ujrzycie. — Cóż, skłamałem? Cym powiedział prawdę? Jakże? Co na to mówicie? — Klękajcie porządkiem przed świętem Dzieciątkiem, a mówcie za.

Zawitajże, powitajże, Dzieciątko, wielki Królewicu: — Nieba, ziemi i wsech rzeczy najprawdziwszy nas wszystkich dziedzicu; — My Twoi poddani, na nędzę skazani, za grzech Jadama.

Ciebie Pana mościwego i Dziedzica naszego witamy; — Tobie pokłon nas poddański, jako Panu oddając, rzucamy — się pod Twe uórecki, w święte pielusecki, Twe uwinione. Dziękujemy po tysiackroć za tak wielkie dobrodziejstwo Twoje, — Ześ Ty Sobie będąc Panem, Bogiem, Stwórcą, na wszechmocność swoją — nie nie respektował, aleś się darował nam mizerakom.

Porzuciłeś ślicne niebo, tak pięknymi osute gwiazdami; — Opuściłeś i Janiołów, a tu między temi bydlętami — Racys leżeć w złobie, mogąc wszelką sobie zrobić wygodę. Robak biedny ma swój kącik, mają swoje łozyska zwierzęta; — Ryby w wodzie lochy, gniazda w krzakach mają wygodę ptasęta: — A Ty, Pan stworzenia wszystkiego, skłomienia słusnego nie masz.

Nie mógłżeś se to przynajmniej cieplej jakiej obrać izdebecki; — Nie tę sopoę, gdzie na sianku leżąc, musis drzeć bez pościółki: — A tu zewsząd wieje, biedkę cię zagrzeje ten osieł z wołem.

Al ześ sam tak chciał, tak się świętej Twojej podobało woli, — Cierpieć nędzę, byleś tylko wyzwolił nas ludzi z niewoli — Carta przekłętą, w niebie nas na jego osadził miejscu.

Badźże Panie za tę łaskę od wszystkiego pochwalon stworzenia, — Ze przez Ciebie z Bogiem Ojcem pojednani, naszego zbawienia — Pewni być możemy, jeśli żyć będziemy, tak jak należy.

Jakże Ci to odwdziecemos? Jak za to Ci, Panie, oddamy? — Ty wiesz lepiej, że zawdzięczyć, byś na miazgę zbił nas, nie zdołamy: — Więc na jakie stanie nas podarki, Panie, takieś dajemy.

Przymijże je wdzięk od nas; wsak wiesz, żeśmy ubodzy pastusy; — Na cośmy się mogli zdobyć, toć dajemy, chętnie z serca, z dusy: — Wybacz na ostatek, patrząc nie na datek, lecz chęć dających.

Pójdźcież też i wy parobcy, a na waszej muzyce zagrajcie, — A którzy z was podarunki jakie macie, to je też od-

dajcie: — Kładźcie je ostruznie, a wy też nabożnie grojcie Dzieciatku.

Nie cisnijcie się jako bydlę pod sam cepuch z swajemi baa sam; — Ty zaś Jaros i z Kasperkiem z drugiej strony stańcie ze skrzypkami: — A ty Sobku chudy, podle nich graj w dudy, a zgadzajcie się.

To już nam nie nie zostaje, tylko jeszcze żebyśmy ślicnie chne -- To Dzieciatko pożegnali, niż pójdziemy i Jego Matuchnę — I Staruska tego, a potem do swego sedka kładź dom.

Więc klękawszy mówcie za mną: zegnamy Was nase święte Państwo, — My pastusi z parobkami, wierne Wasych Miłości poddaństwo; — Już od Was idziemy, bo się też spiesemy do nasej trzody.

Wprzód jednak, niż stąd pójdziemy, prosimy was, a najbar dziej Ciebie, — utajony w małym ciałku Wielki Boże, aby nam na chlebie — Nigdy nie schodziło, wszystko się zdarzyło po nasej myśli.

Je to fraska, o coś więcej prosimy Cię, nas Boże Jedyoy: — Uczyńże to dla Staruska tego i Twej Matuchny przyczyny: — Jak światu pomrzemy, niech z Tobą żyjemy na wieki w niebie.

Juzze idźmy; a kto się nas w drodze pytać będzie, skąd idziem, — To, co się stało w Betleem, o tym Panu kazdemu powiemy: — Ze się Bóg narodził, by nas wyswobodził od wsego złego.

Kolęda 7.

A to co, ziemianie? Bóg leży na sianie!
 Leży, leży Dzieciąteczko,
 Śliczne miłe Paniąteczko, — — Do ludzi się uśmiecha.
 Pasterze weseli, że Boga ujrzeni:
 Podarunki Mu składają,
 Przyśpiewują, przygrywają, — Z wielką wszystkim uciechą.
 I my tam pójdziemy, cieszyć się będziemy:
 Zaśpiewamy piosnkę społem,
 Uderzymy o żłób czołem, — — Ucieszymy Dziecinę.
 Ale cóż Mu damy, kiedy nic nie mamy?
 Ja barana poprowadzę,
 A ja kozłę na się wsadzę — — Oddamy za zwierzynę.
 A potem przy żłobie wyskoczymy sobie:
 Hoca, hoca bracia mili,
 Ucieszymy się przy tej chwili, — — A kochajmy Dziecinę.

Kolęda 8.

A wczora z wieczora, z niebieskiego dwora,
 Przyszła nam nowina: Panna rodzi Syna,
 Boga Prawdziwego, Nieogarnionego,
 Za wyrokiem Boskim, w Betleem żydowskim.
 Pastuszkowie mali, w polu wtenczas spali,
 Gdy Anioł z północy światłość z nieba toczy,
 Chwałę oznajmując, szopę pokazując,
 Gdzie Panna z Dzieciątkiem, wołem i osłątkiem
 I z Józefem starym, nad Jezusem małym,
 Chwała Boga tego dziś narodzonego.
 Natychmiast pastuszy, radzi z drogiej duszy,
 Do onej to budki bieżą, wzięwszy dudki.
 Chcący widzieć Pana oddają barana,
 Na kozłowym rogu krzyczą chwałę Bogu.
 Sam śpiewa i będzie ludziom po kolędzie,
 W żydowskiej krainie o cudownym Synie.
 Niebiescy duchowie, z daleka królowie,
 Pragnąc widzieć swego Stwórcę Przedwiecznego,
 Dziś Mu pokłon dają, w ciele oglądają,
 Z Czystą Panną w szopie, to maluczkie Chłopię.

Cieszą podarkami, więc i piosneczkami:

Witaj Zbawicielu i Pocieszycielu,

Witaj Królu nowy, Synu Dawidowy;

Ty masz nas wybawić i w niebie postawić.

W otchłaniach Ojcowie i Patryarchowie.

Dawno Cię czekali, *Rorate* wołali.

O szczęśliwy żłobie, gdy Mesyas w tobie

W pieluszkach związany, z dawna obiecany,

Jezu najmilejszy, ze wszech najwdzięczniejszy,

Zmilkuj się nad nami, grzesznymi sługami.

Kolęda 9.

A witajcież pastuszkowie! Toć, goście mili,
Bóg wam zapłać, żeście nas tu dziś nawiedzili.

Hej, hej, dzisiaj zbyt rano, dzisiaj zbyt rano
Pasaliśmy tam nad smugiem, gadaliśmy jeden z drugim.

Tu nam kazano, tu nam kazano.

Co tam słyhać między ludźmi i co się dzieje,

Jeżeli mają o pokoju dalszym nadzieję?

Hej, hej, jam ci strzegł wołów, jam ci strzegł wołów;

Bartek owiec, Kuba koni. Będzie pokój jako łoni!

Głos był Aniołów, głos był Aniołów.

A o rogatem też bydle co za wieść będzie?

Jeśli go też nie ranią głodni niedźwiedzie?

Hej, hej, powiem nowinę, powiem nowinę:

Kiedy krowa stawi rogi, a wół ryknie, niedźwiedź w nogi,

Idzie w gęstwinię, idzie w gęstwinię.

A które po kryształowej pływają wodzie

Ryby z sobą, jeśli żyją w wielkiej swobodzie?

Hej, hej, to coś od bydła, to coś od bydła,

Ryby z sobą jak najlepiej, lecz ich często dużo tępi

Wydra przebrzydła, wydra przebrzydła.

A tym, którym łądy Swe dała ręka Trójcy Święta?

Jeśli z sobą w zgodzie żyją małe ptaszęta?

Hej, hej, te się nie trują, te się nie trują.

Kozioł z wilkiem, lew z sarną, a sum z rysiemi między drzewy,

Współ z nią żyją, współ z nią żyją.

Jeśli też pokój chowają z sobą te zwierze,

Jeśli summa współ z wilkiem trzyma przymierze?

Hej, hej, zgoda jest wszędy, zgoda jest wszędy.

Z indykami igra kuna, tchórz im stanie za patrona,

Nie trzeba grędy, nie trzeba grędy.

Podziękujcież pastuszkowie Memu Synowi,

Który się wam narodził ku pokojowi.

Hej, hej, zagrajmy we flety, zagrajmy we flety,
 Bądź pochwalon, Dobry Panie, któryś złożony na sianie,
 Za pokój święty, za pokój święty.

Kolęda 10.

A żard to gracki, śmierć grzech w tem zadała
 Naturze ludzkiej, kontr wypowiedziała.
 Na kontra graćby potrzeba,
 By płatki nie przegrać nieba,
 Po gracku do dwóch niech kto ażarduje,
 By nas śmierć nie ograła.
 W raju przy wetach ta gra się zaczęła,
 Tam szczęścia szalę śmierć ludziom odjęła:
 Któż się tedy rezolwuje,
 Kto przegranej powetuje,
 By nas odegrał, których Pancerolą
 Grzechu śmierć pozyskała.
 Dajcie Triony, dajcie nieba na tę
 Grę losy, kto grać będzie o tę stratę,
 Bo naród ludzki spaszował,
 Rójść w Remis już deklarował.

Trzeba lepszą po tej, co w tem dała
 Śmierć na naszą niedolę
 Ali dziś ze trzech jeden gracko godzi,
 Jedna z trzech Osób Bóstwa, gdy się rodzi:
 Do dwóch raczy ażardować,
 By śmierć gracko zdewinkować,
 Do dwóch dziś bierze, kiedy dwie natury
 Boską z ludzką przyjmuje.
 Daje w tem Bóstwa swego Pancerolę,
 W szopie na sianku leżące Pacholę:
 Zakłada się o wygraną,
 Stawia na to żłób, łyż, siano,
 Śmierci i piekła, vae, vae rekonstruje,
 Płatkę nieba odbiera.
 Ty za to Bogu, że twoja wygrana,
 Dałaś, o ziemio, tylko wiązkę siana:
 Wszak wygrał skarb arcydrogi,
 Na cóż tak nagi, ubogi
 Leży w natury ludzkiej łachmanie
 Chłodno, głodno, Dziecina?
 Dwie grackie, co dziś do nich ażardował,
 W jakiej konserwie masz i gdzieś je schował?

O świecie, Bóstwem wzgardziłeś,
Człowieczeństwo w kąt wtrąciłeś,
Daleś, dał za Tron szopę: Wieszże komu?
Wtórej Boskiej Osobie.

Idź w Remis sercem i mów: moja wina,
A nauczy cię grać w tę grę Dziecina:
Daruje ci Swe zasługi,
Byś wypłacił wieczne długi,
W które cię wprowadził świat, czart, śmierć i ciało
Dawszy ci w Ten, Partacza.

Pieśń kościelna.

Bądź pochwalon, Boże Wielony, — Dla nas w podłym żłobie
[złożony]
Tyś jest Panem świata wszystkiego, — Choć Cię świat widzi
Tyś świat stworzył, Ty, Bóg wieczności, [ubogiego].
Wziąłeś na się ludzkie krewkości;
Ty świat śmiercią odkupisz srogą
I wylejesz za nas Krew drogą.
Zawitajże, Dziecię kochane, — Dziś od Królów udarowane!
My nie złoto Tobie oddamy, — Bo królewskich darów nie mamy:
Damyć serce pełne miłości,

Pełno wiary, pełno ufności.
Przyjmij chętnie, coć słudzy dają,
Niech Cię wszystkie narody znają. Amen.

Kolęda II.

Betleem, podła mieścina, w niej się zjawiła Dziecina;
Która Swą ślicznością i Boską pięknoscią
Ma światu wszystkiemu panować.
Całe niebo z Aniołami, wszystka ziemia z mieszkańcam.
Na przyjście takiego Monarchy nowego,
Co żywo, wesolą być zechce.
Śpiewają Mu Aniołowie, przygrywają pastuszkowie
Na lirach, piszczałkach, na dudkach, fujarkach,
Wesoło z muzyką tańczą.
Pasterki w koło biegają, na Dziecinę poglądają,
A z wielkiej radości i przy wesołości
Dyskantem z Maryą śpiewają.
Skacz i ty babko z młodemi, biegaj w kółko za drugimi
Nóżkami, rączkami, szukaj afektami
Jezusa małego, miłego.
Uśmiechnęła się Dziecina, że tak wesoła drużyna;

Radaby skakała, z pieluszek wyrwała,
 Rączkami, nóżkami przebiera.
 Gdy tak wdzięczne plasy były, mniszeczki się przebudziły.
 Łódeczek odbiegły, do Betleem biegly,
 Dziecinę Jezusa przywitać.
 Tam przy żłóbeczku usiadły, do nóżek Jezusa padły:
 Tu nam żyć, tu umrzeć; tu się zawsze cieszyć
 Z Jezusem Dzieciątkiem Maluchnem.
 Tak sobie potem śpiewały, gdy Jezusa kołysały:
 Rozpal nas w miłości, chowaj w zakonności,
 Niech Ciebie samego kochamy.
 Niechże i ja taką będę, u nóżek Twoich usiedę,
 Przy kolebce Twojej, a w klauzurze mojej
 Z Tobą się zamykam na wieki.

Koleśda 12.

Biegnę z rana: zmordowana, Betleem, pokaz mi rana:
 Jest w stajence przy Paniencie, Święte Go piastują ręce.
 Dziecineczko, Pieścidłeczko, Witaj Jezu, ma Rybeczko:
 Synu, Boga, Perło droga, Witam Ciebie dziś uboga.
 Mój Baranku, w róży wianku, Lulaj położony w sianku:
 Mnie zbawienia, odkupienie, Twe przyniosło narodzenie.

Me Pieszczoty, żeś z ochoty Przyszedł, lulaj Jezu złoty:
 Już zawierasz Swe oczęta, Lulaj Dziecineczko święta.
 Pomnij na mnie, me Kochanie: Niechże Cię tu chwale, Panie:
 Niech i w niebie chwale Ciebie, Choć nie dla mnie, daj dla Siebie.

Koleśda 13.

Bóg Dziecina w żłobie leży, na tem zimnie bez odzieży;
 Rzecz od wieków niesłychana; — — Sługa z Pana.
 Pójdźmyż wszyscy na te dziwy, gdzie Bóg człowiek ledwie żywy.
 Drży Niemowlę, mróz srożeje — — Nikt nie grzeje.
 Koral jagód wybledniały, róże lica zawiędniały,
 Kryształ w oczach już się ścina, — — Panny Syna.
 Skoczmy rzeźko po pacholę, nie chuchaj Nań z osłem wole;
 Zagrzejem to Dziecię, dziatki, — — W domu Matki.
 Tatuleńku, po kolędzie, niech u ciebie Jezus będzie:
 Niesieć dary na Swem łonie, — — Na twe skronie.
 Ztem Dzieciątkiem dzieciom Twoim pozwól, Matko, być wesołym.
 Zabawim się, poigramy, — — Potańcujem, zaśpiewamy.

Koleśda 14.

Bóg się w ciele zjawił, Aby lud swój zbawił, Szczęśliwie,
 Ludzką nędzę z ciałem w czasie

Wzięło Boskie słowo na się, — — O dziwieł!
 Już nie w majestacie, ani w drogiej szacie, Okryty!
 Leży w ubogim żłóbeczku,
 I w maluteńkiem ciałeczku, — — Bóg skryty.
 W stajence ubogiej, przy Mateńce drogiej, Przebywa:
 Sliczne Boskie Dzieciąteczko,
 Maluteńkie Paniąteczko, — — Spoczywa.
 Już śpi, już się śmieje, już płacze, już ziej, Mży oczy,
 Ach, ach, ach, ach! toć to dziwy,
 Pan nad pany, Bóg prawdziwy, — — Łzy toczy.
 Cud to niepojęty, jako ten Pan święty, Wszedł w pęta!
 Drży, drży, drży, drży, ogrzewają,
 Chu, chu, chu, chu, chu, chuchają — — Bydłeta.
 Czego nie uznali ludzie źli, zuchwali, — — Poznają
 Wół, wół, wół, wół, wół dwurogi,
 Osieł biedny, człek ubogi, — — Klękają.

Kolęda 15.

Śląska.

Podziękowanie gospodarzom za kolędę.

Bóg za zapłać, Panie Gospodarzu, za tę kolędę,
 I wam także, moja Gospodyńko, niech się tak stanie:

W domu i na polu, w ogrodzie, na roli,
 Jabłka, pszenica, owies, jarzyca ¹⁾,
 Każda krówka niech się wam ocieli, zber ²⁾ mleka dawa.
 Każda kurka trzy razy kureczątka w roku oddawa.
 Świnie i prosięta, jagnięta, cielęta,
 By się mnożyły a tłuste były.
 Góra wasza, stodoła, sypanie niech pełne będą,
 Konie także i wasze źrebięta, niechaj wierzgają:
 Wszelkie zatem szczęście, daj to, Panie Boże,
 Gospodarzowi dobrodziejowi.
 Gospodyńce, dziatkom, przyjaciółom, zdrowie daj, Panie!
 Niechże każdy od Pana Jezusa łaski doznaje:
 Parobek i dziewczka, poganiacz, pasterka,
 By się cieszyli, a was słuchali.

Makaronika.

Kolęda 16.

Chara Deum soboles, uczciwe Paniątko,
 Leżysz inter armenta veluti jagniątko.
 Byś człowieka przywrócił pristino honori,
 Qui comparatus erat jumentis z obory.

¹⁾ jare żyto, ²⁾ cebra.

Salve pia Genitrix, Najświętsza Marya,
 Matką i Panną jesteś sine invidia.
 Tyś nam Deum zrodziła hominis w osobie
 Pro salutis Autore dziękujemy Tobie.
 O Mater Virginei ozdobo pudoris,
 Niech Cię wychwala język Angelici oris.
 Panną będąc poczęłaś, Virgo genuisti,
 Panną po narodzeniu filii mansisti.
 Boże nasz involute carne puerili,
 Ciebie omnes wyznawamy cum precē humili,
 Wołając: miserere, miserere nobis.
 Matko Boska z Józefem: orate pro nobis.
 Abyśmy Deo nato ochotnie służyli,
 (Jemu laudes debitas na ziemi pełnili.
 Prosząc od Niego pacem, niech zawita wszędzie,
 A po śmierci omnibus salus niech przybędzie.

Koleśa 17.

Chato bydlęca, zazdrościć ci trzeba,
 Że Ten, którego nie dosięgły trony;
 Spoczywa w tobie dziedzie ziemi, nieba,
 Ledwo przyjęty, ubogo złożony,

Nie przyjął świat Zbawcy, biadam z Apostołem,
 I tylko Mu służą biedny osieł z wołem.
 Narzekać trzeba na niewdzięczne syny,
 Pan nieprzyjęty od własnej dziedziny,
 O wy Jasełeczka, jakżeście szczęśliwe,
 Gdy piastujecie Boga i człowieka.
 My Mu w przybytek dajmy serca żywe,
 Tych od nas pragnie, tych jedynie czeka.
 Uczynmy ochoczo dla Boskiej Dzieciny,
 Ze żłóbka do serca niech ma przenosiny;
 Aby tam znalazł dla Siebie dar luby,
 Wiernie przysięgłe chowajmy Mu śluby.
 Jeżeli Go znamy Stwórcę wszech rzeczy,
 Że wszelkie dobro mamy z Jego ręki,
 Więc winnej dani niech Mu nikt nie przeczy,
 Godzien wszak Dawca każdego odwzięki.
 Aczkolwiek dar wszelki od Niego pochodzi,
 Cóż to jest, że w stajni ubogo się rodzi?
 To narodzenie świat cały zbogaca,
 Raj utracony stajnia nam przywraca.
 Cieszymy się, wielbiąc narodzenie Boże,
 Wszak korzystamy z łask Jego zamiaru.

Mamy z Nim wszystko, bo Ten wszystko może,
 Który jest Dawcą wszelakiego daru;
 W powinnej daninie darujmy Mu serce,
 Uoieszym na ziemi Pana w poniewierce.
 Za hołd wdzięczności śpiewajmy Mu pienie,
 Za to przedziwne Jego narodzenie.
 Czemże my ludzie Tobie, wielki Panie,
 Ten dar Twej łaski zawdzięczyć zdołamy,
 Ześ przyszedł do nas w niemowlęcia stanie,
 Że Zbawiciela świata w Tobie mamy?
 Na zbytek dobroci śpiewać Ci będziemy,
 Lulajże, a nie płacz, my płakać będziemy.
 Zasypiaj mile, serce naszych Pociecho,
 Zasypiaj, takie posyłajmy echo.

Koleśa 18.

Co jest tego za przyczyna, że się Słowo rodzi
 W czasie na świat z Matki, które z ust Ojca pochodzi
 Przedwiecznego, który słowem świat stworzył i ziemię,
 Słowo zesłał, aby ludzkie przemówiło plemię.
 Niemota to na człowieka ciężka padła była,
 Kiedy przez dyskurs ciekawy Ewa wykroczyła:

Słowo było wymowne początkiem do złego,
 Trzeba było dla naprawy Słowa Wołanego.
 Dokument to jest miłości przeciwko stworzeniu
 Boga, że się tak uniżył w Swojem narodzeniu:
 Ukrył Bóstwa Swoj majestat w małym ciałeczku
 Dał się poznać człowiekowi w bydlęcym żłobeczku
 Uważ, proszę, świecie, co to Bóg czyni dla Ciebie,
 Ustępuje granic nieba, sam się w plewach grzebie.
 I będziesz tak niewdzięczny, iż nie uznasz tego?
 Nie będziesz kompensował dobra tak wielkiego?
 Zdumiewaj się na tak wielkie zadatki miłości,
 Do wzajemnej poczuwaj się Bogu uczynności;
 Daruj serce uniżone w rekompensę Bogu,
 Strzeż się grzechu jak zarazy i złego nałogu.
 Ćwicz się w cnotach, popraw życie, chowaj przykazania
 I pilnego w nabożeństwie dokładaj starania:
 Chroń się świata obłudnego i jego marności,
 Kontent będzie Jezus z takiej od Ciebie wdzięczności;
 Zakonniku a ty ubogi, co też oddasz Panu Twemu,
 Dla zbawienia twego w stajni w żłobie leżącemu?
 Daj przysięgę posłuszeństwo, czystość i pokorę,
 A tak szczerze Jezusową wzbogacisz oborę.

Ubóstwo, szczerość, cierpliwość i ściśle milczenie,
 Skromność w oczach, statek w myśli; ciała umartwienie.
 Chowaj, a tak Małemu podobać się będziesz,
 I doskonałości takiej z ochotą nabędziesz.
 Teraz Ci już zaśpiewawszy wesoło, mój Panie,
 Dobra wolę i pragnienie dając na posłanie;
 Serce czyste i skruszone przyjmij po kołędzie,
 Tobie chwała, nam zaś żywot wieczny niechaj będzie.

Kołada 19.

Co to za gość, co za Dziecię
 W szopie leży? Czy nie wiecie?
 O biedaź, o biedaź moja, o biedaź moja!
 Ten to, który Salwatorem
 By być stał się dezertorem — — O biedaź i t. d.
 Z nieba na świat dla nas schodzi,
 W pustej szopie dziś się rodzi — — O biedaź i t. d.
 Patrzcie, serca, co się dzieje,
 Jezus, w szopie leżąc, mdleje — — O biedaź i t. d.
 Ostre sianko trze Dziecinę,
 Ciało i członki niewinne, — — O biedaź i t. d.
 Rączki, nóżki posiniały,

Śliczne oczka łzy zalały — — O biedaź i t. d.
 Jezusowe wszystkie sprzęty,
 Cztery ściany, żłobek piaty — — O biedaź i t. d.
 Nie masz ognia zagrzać wody,
 Leżą w koło śniegi, lody, — — O biedaź i t. d.
 Patrząc na to, Józef wzdycha,
 W Matki sercu krew usycba. — — O biedaź i t. d.
 Jeść Dzieciatku dać nie ma co,
 Trzeba kupić, nie ma za co — — O biedaź i t. d.
 Piersi dając oplakuje,
 Jezusowe łzy tamuje. — — O biedaź i t. d.
 Ach, krwi moja, moje Dziecię,
 Lulaj, lulaj moje życie — — O biedaź i t. d.
 Nie płacz, nie płacz Serce moje,
 Bo Ja piję te łzy Twoje. — — O biedaź i t. d.
 Patrz, kto kochasz Pańskie życie,
 Na Jezusa, na to Dziecię — — O biedaź i t. d.
 Mów: Twe, Jezu, życie takie,
 A moje tak ladajakie — — O biedaź i t. d.
 Daj, być serce me służyło,
 By na wieki nie mówiło. — — O biedaź i t. d.

Kołada 20.

Co to za odmiana wielkiego Pana,
 Głoszą z nieba Anieli: — — A to co? ho ho ho!
 Żłób majestat nieskończony,
 Przed którym klękają trony — — Tego Panięcia.
 A to co? ho ho ho ho ho ho ho!
 Przyjdą Królowie i Monarchowie,
 Pokłon oddać Panięciu — — A to co? ho ho ho!
 I pasterze i piaszeta,
 I wszystkie dzikie zwierzęta — — Tego Panięcia.
 A to co? ho ho ho ho ho ho ho!
 Pan idzie z nieba, czołem bić trzeba,
 Ludziom wszystkim na ziemi: — — A to co? ho ho ho!
 Godzien od nas wielkiej chwały,
 Bóg i Człowiek, Pan nie mały, Bo nieba i ziemi.
 A to co? ho ho ho ho ho ho ho!
 Pan z nieba idzie, świata obłudzie,
 Oddać Vale należy — — A to co? ho ho ho!
 Dobrze służyć Panu temu,
 Który nam nie po złotemu — — Wiernie płacić będzie.
 A to co? ho ho ho ho ho ho ho!
 Zaden mieś głodu nie będzie, ni chłodu

U nowego Panięcia, — — A to co? ho ho ho!
 Szata łaski wnet okryje,
 Szczęśliwy ten, który żyje — — Na dworze Panięcia.
 A to co? ho ho ho ho ho ho ho!
 Prędko wysłuży i szczęścia płuży,
 Hej na służbę Panięcia — — A to co! ho ho ho!
 Serca wszystkich kontentuje,
 Każdy, kto chce, to wetuje, — — Co stracił na świecie.
 A to co? ho ho ho ho ho ho ho!
 Bóg ci to, widzę, więc się już brzydzę
 Świata tego marnością. — — A to co? ho ho ho!
 Dobra służba, rekompensa,
 I na całą wieczność mensa — — Tego Panięcia.
 A to co? ho ho ho ho ho ho ho!
 Wszystkich nas, Panie, Wieczny Hetmanie,
 Przyjmij za sług życzliwych. — — A to co? ho ho ho!
 Wiecznie Ci służyć będziemy,
 Za to nieba nie miniemy, — — Wszak tak. nasz Panie.

Kołada 21.

Co za nowina, że Bóg Dziecina na świat się narodził.
 Pan Dobry, Święty i Niepojęty, lud Swój oswobodził.

Czegóż nam urzeba, gdy już i nieba chwałę wyśpiewują,
 Że od poranku, w szopie na sianku, Zbawcę wynajdują.
 W moment tak miły, gdy nasze siły, razem z pastuszkami.
 Witają Pana, nucąc od rana, pospieszą z darami.
 Wszak nas urączy, gdy kto zobaczy, Galilejskiem winem,
 Gdy wino z wody, zrobi na gody, zdziwi świat tym czynem
 O wino święte, dajesz ponętę do tej wesołości,
 Że śpiewa wdzięcznie, każdy z nas zręcznie, z serca obfitości
 Poczekajmyż jeno, a pijmy to wino, a miło nam będzie,
 Gdy Pan Weielony, przyjmie uczczony, wiwat po koledzie

Koleśa 22.

Coście nieba straciły, to świat nie ogarnie,
 Pustki Boga złowiły i. Pasterza owczarnie.
 Darmo gwiazdy świecicie, na stratę się żarzycie,
 Żyć Mu z nami ziemianami, żyć Bogu nie marnie
 Co zamyślał od wieków, to wykonał w czasie;
 Sercem przyłgnał do człeka, kształt jego wziął na się
 Nieobjęty drobniej, Wszechmogący maleje
 Żyć Mu z nami ziemianami, wszakże pod : się.
 Zbiegajcie się niebiescy Książęta, Hetmani,
 Mocarz nieba w powoju, Bóg Dziecina w łez znoju,

Być mu z nami ziemianami, jak u zdroju łani
 W imnej chacie trętwieje, szturm roztwiera wrota.
 Delikatne łyzy sieje ubogi Sierota
 Co doświadcza, to chwali, w niedoli się nie żali,
 Żyć Mu z nami ziemianami, żyć Bogu ochota.
 Na niewczasy hartuje serce wdzięczności,
 Ludziom niebo daruje nam w stateczności:
 Raczki do Matki sili, do pokarmu się kwił,
 Żyć Mu z nami ziemianami, to Jego słodkości
 Gminem serca ludzkości przystawajcie mili,
 Z całym rzućcie się światem, niech zna Boga świat, — bratem,
 Żyć Mu z nami ziemianami, jako w złotej chwili.
 W Betleemskiej brożynie, kto głowy nie zwije,
 Serca nie da Dziecińie, nie godzien, że żyje:
 Cukier Jezus w słodyczy, głos Marpejski dziedziczy
 Żyć Mu z nami ziemianami, Jego delicye.

Na Nowy Rok.

Koleśa 23.

Coś nowego na Nowy Rok; słuchajmy a czempredzej w skok
 Z naszej pospieszmy doliny obaczyć, co za nowiny
 Na Nowy Rok.
 Miało być coś nowego i w ciele ubóstwionego

Miedzy ludźmi i bydlety, od którego świat zaczęty
I Nowy Rok.

Już to tydzień jak się stało, gdy się światło pokazało
Nad szopą w Judzkiej krainie, gdym w nocy siedział na tynie.

Już Nowy Rok.

Światłość niebo oświeciła, gdy Panna Syna powiła,
Ta, z której ziemia, Anieli, pasterze byli weseli

Na Nowy Rok.

Aż słyszę, że jak w organy miłszy, głos niżli membrany
Tam tylko wtór prosty mają, tu zaś po Anielsku grają.

Szczęśliwy rok.

Słychać było melodyą, pewnie, że nie jak wilcy wyją;
Miał każdy swą partyturę, głos podnosząc coraz w górę;

Wesoły rok.

Wąsko paść owce na łąku, Hryć był natenczas przy miechu,
Gryl za kosy na ugorze, Iwan gniótł dojki w oborze;

Obfity rok.

Fedor, Kuźma wtenczas spali; Kisiel, Kuchał w karty grali;
Łupek bryndzę tłoczył w fasy, Jurek nadziewał kielbasy,

Hej tłusty rok.

Jak się o tem dowiedzieli, że są nad szopą Anieli

I na skrzypcach, na oboi grają, Wąsko dudy stroi.
Hej Nowy Rok.

Cieszą się postronne kraje, gdy im słyszeć dostaje,
Iż zawitał w ludzkim ciele, a stąd na ziemi wesele

Na Nowy Rok.

Całe niebo swe muzyki, trąby, wesołe okrzyki
I inne posyła stroje, grając Panu i w oboje

Na Nowy Rok.

Wtem Hryć prędko do fujary, Grygiel zaś dobiera miary;
Fedor, Kuźma, Kisiel, Kuchał, co siły miał, w dudy dmuchał,

Wesoły rok.

Panna i Józef się śmieje, wół z osłem Dziecinę grzeje;
Których i Anielskie granie rozśmieszyło, miły Panie,

Na Nowy Rok.

Lecz, że Mu się owe trele trwogą stały, mówić śmieje
Každy o Jezusie może: posłał Mu świat twarde łoże

Na Nowy Rok.

Łzami Mu powieki płyną, Matka stoi nad Dzieciną;
Mojżesza Go lud katuje, dobry nam wiek obiecuje

Na Nowy Rok.

Tego fortunne fluenty, niech spłyną Dziecinie święta;

W rodowite nasze rzeki niechaj spłyną złote wieki
Na Nowy Rok.

Niech w Twoim żłóbku jak nawie, spływają na nas łaskaw
Pokój, obfitość annony, za nasze mizérne tony,
Na Nowy Rok.

Koleśda 24.

Cóż takiego? Dla Boga! Wielka na nas tu trwoga
Zewsząd, widzę, nadchodzi; ktoś nas oszukać godzi
Nie praw, Bartosu, nie puszczaj głosu,
Dyć się nam tu zaśpiewać godzi.
Wszakże w szopie Anieli śpiewali se weseli,
I ubodzy pasterze grali skoczno na lirze;
I my śpiewajmy i wykrzykujmy,
Niech z nas każdy głosu dobierze.
Tylko ochrapiał Bartos, a Wawrzek śpiewa przez noś
Szymek zaś krzywi gębę, ja też śpiewać nie będę;
Więc spocząć trzeba, przekąsić chleba,
Niech sobie tu dobrze usiędę.
Siedzący zaś zagrajmy i zgodliwie śpiewajmy;
Tylko przecie słuchajcie, lada czego nieś baje

Słuchaj Bartosie i Krzywonosie,
Ze mną głosy dobrze wydajcie
Teraz, bracia, krzykajmy, hoca, hoca, wołajmy;
Niech się cieszą panowie, my jako ich sługowie,
Ochoty dodajmy, szklanki spełniajmy
Za wszystkich Panów naszych zdrowie.
Wiwat, wiwat wesoło, gdy się nam grzeje czoło,
Prędko, bracia, spijajmy, hoca, hoca płasajmy,
Hoca, hoca, hoc, hoca, hoca, hoc,
Nie będzie się nam cnać i przez noc.
Ale się spieszyć trzeba, bo już śnieg pada z nieba;
Więc nam zasypie drogę, w nocy chodzić nie mogę:
Pij prędko, bracie, to i ja za cię
Spełnić szklankę za zdrowie muszę.
Wiwat, wiwat Panowie, już mamy dosyć w głowie,
Bośmy sobie podpili, pięknie się ucieszyli;
Więc, przepraszamy, dzięki składamy,
Ześmy sobie tu pozwolili.
Niechże Jezus małeńki wyciągnie swe ręceńki,
Przeżegna z miłością; życzym tego Ichmościom,
By sto lat żyli, łaskawi byli,
Na nas z swojej szcudroblowości.

Kolęda 25.

Oż się to dzieje? Czyż to na jawie
 Wdzięcznym widokiem serce me bawię?
 Dziecię leży bez odzieży,
 Kalwakata z nieba bieży, — — Tłum ku nam Aniołów.
 Dość w lichej szopie i opuszczonej,
 Na wiatry ze wszech stron wystawionej,
 W szczupłym ciałku Bóg się mieści;
 Panna Syna tuli, pieści — — Cud wprzód nieznany.
 Jakże nie patrzeć na ten cud z nieba?
 Więc nam też spieszyć do szopy trzeba;
 Któremu przez czas tak długi
 Bydłęta świadczą usługi; — — Wół, muły chuchają.
 Patrzej, stworzenie, na takie dziwy,
 Ze Bóg zastępów, co bywał mściwy,
 Miasto ognia, siarki, kuli,
 Do Mateńki się Swej tuli, — — By był byt zmieniony.
 Sama natura dziwić się musi,
 Na co i piekło jadem się krztusi,
 Ze Panna matką zostaje,
 Zdrowie przez płód świata daje, — Świat w kwiat kształtując.

Więc już dziś zrzucaj grube Twe szaty,
 Córko Syońska, a strój się w kwiaty:
 Z pastuszkami witaj Pana,
 Poprawiając w żłobie siana, — — Wal, pał ofiary.
 A za te Twoje życzliwe chęci
 Bóg cię mieć będzie zawsze w pamięci:
 I już na dokument tego,
 Pozwalać ciałeczka Swego, — — Rznąć, wziąć bezpiecznie.

Kolęda 26.

Cud się zjawił, Bóg się wślawił w Judzkiej krainie.
 W jednym słowie ktoś opowie? Dziś na dolinie,
 Hej, w pustej stajence,
 Pan nad pany dziś z ziemiany
 Przez dzieciństwo w pobratymstwo — Skolligowany.
 Panna rodzi, w wieńcu chodzi; — cuda wielone
 W Człowieczeństwie i w Panieństwie — dziś utajone,
 O dziwne zrządzenie!
 Wszech rzeczy Stworzyciel i świata Zbawiciel
 Wśród niewymownej radości pomiędzy nami tu gości,
 Stąd okrzyki wesela.
 Wstyd rumieńcem Oblubieńca Cnego pokrywa,

Że Bóg zstępuje i ciało przyjmuje; — Pociecha żywa
W żłobie spoczywa.

Cud miłości! Bo Dziecka kości ubóstwione,
Acz świat nie poznaje ani wyznaje, Że z Panny zrodzone!
Dziecię płacze, Matka skacze, Józef się śmieje;
Bóg się w czasie mlekiem pasie; — Cóż się to dzieje?

Hej, pociechy wiele!

Cherubiny, Serafiny i Wv wszystkie Niebiany!

Onej słodyczy, któryż z was nie życzy — Choć kroplę
skosztować?

Któryż z Was, szczęśliwe Duchy, widząc dziś owe pociechy
Świata krwią Jezusową odkupionego i z niewoli czarta wy-
Nie przyzna nam słuszości? [zwolonego,

O tak! Wy ogłosiście, Wy to nam oznajmiście,
Że ów ubogi, a przecież drogi — Nazaretański Kwiatek
[dla nas dziatek — Już rozkwitł na ziemi.

Drżysz na sianku, mój Kochanku, — pieści Staruszek,
Panna ściele sianka wiele — zamiast poduszek;

A w górze śpiewanie.

Rączki wznosi i grać prosi; mruga oczkiem, rzuca bocz-
Jezus Dziecina: że błoga nowina, a szczęśliwa [kiem,
[godzina... Ewy plemię zbawiła.

Przed Jezuskiem osieł z wołkiem — nisko kłękają,
Bo z natury kreatury Pana poznają;

Bierz przykład człecze.

One pilnie nadskakują, niczego Mu nie żałują;
Czczą majestat Jego w żłobie, choć w podłej ludzk-
[osobie... Uniź się, pyszny świecie!

Pastuszka niebożęta ze snu się porwali;

Słyszac głosy pod niebiosy, z biedą powstałi...

I do szopy biegali.

Cud zastawszy, przywitawszy, na co ich stanie,

Dają dary na ofiary, przyjm je od nas Panie...

[A okaż swe zmiłowanie]

Piotr najstarszy, Izy otarłszy, — śpiewa wesoło:

Iż nam radzi, nie zawadzi — obrócić się w koło...

I ucieszyć Pana.

Kuba z Stachem, — Bartos z Wachem,

Strójcie dudki, — niech Malutki... — Wskoczysz Sobie

Ty zaś onecku, — bez frasunekku

Zecbej orędować, — A pochwał nie żałować

Temu Paniatecku.

Kochanecku! — Słony Synecku!

Tyś z Matuchny ubozuchny, — Z Ojca Nieskończony
 [i Nieogarniony, Prawy Bóg-Człowiek
 Ja owiecka błędna; — Alem w siłach biedna,
 Już wyrzekam się świata — I przekłętogo kata.

Tobie chcę służyć.

Do Twych nówek padamy i o łaskę błagamy:
 Nie wypuścisz nas z opieki, — Aż wprowadzisz na wieki
 [Do pałaców niebieskich,

Maryo Niepokalana! — Matko od wieków wybrana!
 Przez wzgląd na Ubogiego w żłobie, — Pociągnij mą dusę
 Do raju wiecznego. [Sobie,

Kolęda 27.

Cztery lata zawszem pasał w tej tu dolinie,
 Jako żywo nie słyszałem o tej nowinie:
 By Synaczka, Panienczka miała porodzić,
 By panieństwo z macierzyństwem miało się zgodzić
 A tu wczoraj kompanija tak se mówiła:
 Że Panna Syna na sianku w żłobie powiła.
 Potwierdzają tę nowinę i Aniołowie,
 Wyśpiewują dziś *Gloria* wdzięczni posłowie,

Chwała Bogu nieskończona na wysokości,
 Za te miłe charaktery z swojej litości,
 W Nazareńskiej oraz Czystej, Ślicznej Panience,
 W gwiazdolitej dziś słonecznej jasnej stajence.
 Pójdźmy widzieć wielki widok nie dyskurując,
 Razem, bracia, do Betleem w skok poskakując:
 Witac Pannę oraz Matkę Boga Człowieka,
 Bo nas pewnie tam niebieska zapłata czeka.
 Z czymże się tam pokażemy my pastuszęta,
 Gdy nie mamy nic gódnego my niebożęta?
 Torby próżne, w nich ni sera nie masz, ni chleba!
 Dla Panięcia zesłanego nam wszystkim z nieba.
 Weźmy z sobą z trzody naszej choć po baranie,
 Przyjmie od nas malusieńkie to śliczne Panie.
 Wreszcie i serca naszego Mu nie żałujmy,
 Niem Panicza po kolędzie dziś udarnujmy.
 Witaj Panie i Hetmanie, nasz dar nad dary,
 Oto od nas wszystkich przyjmij serca ofiary.
 Jeżeli chcesz i tłustego tego barana,
 Niechaj będzie serce nasze wdzięczne dla Pana.
 Czołem bijem przy daninie Tobie, Paniczu,
 Pieśniami skrzypowanymi nieba Dziedzicu,

Niech Ci będzie wieczna chwała od kompanii
Calej naszej, Józefowi, także Maryi.

Kolęda 28.

Dnia jednego o północy,
Gdym zasnął w ciężkiej niemocy.
Nie wiem, czy na jawie, czy mi się śniło,
Że wedle mej budy słońce świeciło.
Sam się czempredzej porwałem,
I na drugich zawołałem:
Na Kubę, na Maćka i na Kazimierza,
By wstali czempredzej mówić pacierza.
Nie zaraz się podźwignęli
Bo byli bardzo zasnęli:
Alem ich po trochu wziął za czuprynę,
By wstali przywitać Boga Dziecinę.
Kazmierz bowiem wszystko słyszał,
Bo na słomie w budzie dyszał:
Ale nam od strachu nie chciał powiedzieć
Na Maćka skazywał, ten musi wiedzieć.
Nu, Macieju, ty nam powiesz,
Ponieważ ty sam wszystko wiesz.

Widziałem, widziałem dziwne widzenie,
Słyszałem, słyszałem Anielskie pienie.
Bo mi sam Anioł powiedział,
Gdym na słomie w budzie siedział:
Nie bój się, nie bój się, Maćku pastuszka,
I jaś to, i jaś to jest Boski służka.
Zwiasz więc wesole lata,
Ze się sam Zbawiciel świata
W Betleem narodził, tak sławnem mieście,
Więc Jego czempredzej przywitać bieście.
ech weźmie Stasiek fujarę,
Szymek gołąbków parę;
A Maciek będzie stał u drzwi z obuchem,
Bo się tam nie zmieści z swym wielkim brzuchem.
Porwawszy się biegli drogą,
Gdzie widzieli jasność srogą:
W Betleem miasteczku, gdzie Dziecią było,
Które się dla wszystkich z nieba zjawiło.
Whiegliśmy zaraz do szczy,
Uściskaliśmy Mu stopy:
Jam dobył fujary, a Jania rogu,
Graliśmy co żywo na chwałę Bogu.

Stach do brony wiązał strony,
Sobek skakał jak sparzony:

A Maciek musiał stać u drzwi z obuchem,
Bo się nie mógł zmieścić ze swoim brzuchem.

Jacek chudy zagrał w dudy,

A my w taniec wkoło budy:

A ty, też, Michale, zagraj na flecie,

A za to kolędę dobrą weźmiecie.

Szymek w taniec stroił minę,

Wymuskał sobie czuprynę:

Bo mu się zagrzała w szopie czupryna,

Wyciągnął do kropli pić garcy wina.

Na nieczem nam nie zbywało,

Z szopy nam się iść nie chciało:

Aleśmy ustąpić wprędce musieli,

Gdyśmy trzech Monarchów jadac ujrzeli.

Pójdźmyż i my tam ostatni,

Czeka nas tam bał dostatni:

Pastuszków ochota, królewskie dary.

Które z rąk Jezusa będziemy brali.

Ślasy kołędnicy. **Kolęda 29.**

Dobry wam dzień, Gospodarzu nasz miły!

Już dzisiaj rok, jakeśmy tu nie byli.

Radzi wy nas bez ochyby widzicie,

Bo niedarmo rękę w kabzie dzierzycie.

Zegnaj wam Bóg, gospodarzu nasz miły,

Byście i nam kolędę udzielili!

UWAGA. Kołędnicy po prześpiewaniu tej kolędy śpiewają osobne kołędy parobkom, dziewczkom itd., które się tu pomija; a na końcu na podziękowanie gospodarzowi, śpiewają: „Bóg wam zapłać” Patrz str. 324.

Kolęda 30.

Dokąd pastuszkowie spieszycie w zawody,

Opuściwszy liczne bydła swego trzody?

My spieszymy do tej szopy,

Z której to już lecą snopy.

Cała przeźroczyśta,

Wiatr w niej, gdzie chce, śwista. Ho ho ho ho ho etc.

Co czynić będziecie? Ciekawość mnie bierze;

Opowiedzcie, upraszam, opowiedzcie szczerze.

Upadniemy na kolana,
 Witający z nieba Pana,
 Który jest w żłóbeczku,
 W Betleem miasteczku — — Ho ho ho ho ho etc.
 Na co instrumenta muzyczne bierzecie?
 Czy nie było zostawić w komorze je przecie?
 I toć się to może nie przyda?
 Wszakże Bartos dobrze dyda.
 Kuba dmie na rogu,
 Będzie chwała Bogu — — Ho ho ho ho ho etc.
 Czy jakich podarków nie niesiecie Panu?
 Każdy według swego pasterskiego stanu
 Damy Mu, na co stać chłopu,
 Barana, kozę lub skopa:
 Mleka lub śmietany,
 Serek podpuszczany, — — Ho ho ho ho ho etc.
 Z jaką ceremonią wszystko odprawicie,
 Chcąc przywitać godnie to niebieskie Dziecię?
 Nie traćcie nam darmo czasu,
 Chcesz wiedzieć, siedźcie w szałasie;
 Jak się powrócimy,
 Wszystko opowiemy, — — Ho ho ho ho ho etc.

Czy wolny i wspólny mieli przystęp w szopie?
 Czy z fukiem i pukiem nie mówiono: chłopie!
 Nietylko nie nie mówiono,
 Ale zaraz przypuszczono,
 Choć byli Anieli,
 Stojący tam w bieli — — Hi hi hi hi hi etc.
 Stąd krzyki i huki i wesole pienia.
 Skąd głosy w niebiosy idą bez spoczynienia.
 Oddaliśmy Dzieciateczku
 Pokłon, które jest w żłóbeczku;
 Stąd sobie wesoło
 Wykrzykujem w koło — — He he he he he etc.
 A dary, ofiary czy daliście przecie?
 Czy czołem wesołem przyjęło to Dziecię?
 Jak Dziecina ta miluchna
 I święta Jego Matuchna,
 Tak staruszek mile
 Przyjął w tejże chwili — — Hu hu hu hu hu etc.
 A na lirze szczerze czyściec grali Panu,
 Plasając, hulając od nocy ku ranu?
 I gra była i śpiewanie,
 Tak, że aż niebieskie Panie

Rączkami klaskało,
Nóżkami tupało — — Ho ho ho ho ho etc.

A z blizka igrzyska nie zrobili Panu,
Grajao i skakajao od nocy ku ranu?

Gdy Stach blisko czynił płasy,
Paniczyk go łap za wasy.

Gdy krzyczeń poczyną,
Śmiała się Dziecina. — — Ha ha ha ha ha etc.

Czy mogą w tę drogę ja się puścić śmieie,
Do szopy w te tropy Boga widzieć w ciele?

Spiesz się, nie przerywaj chwały,
I daj oną przez wiek cały.

Cheemy nieba Pana,
Od nocy do rana — — Ho he hi ha ho he etc.

Kołęda 31.

Dziecina mała, Bóg Stwórca nieba!

A kędyż nam Go szukać potrzeba?

W stajencę Betleem powiła z weselem

Maryja Syna; piękna nowina.

Opiekun Józef był ukochanym,

Ojcem Jezusa był domnianym:

Garść siana suchego położył pod Niego,

W zimnym żłóbeczku, a nie w łóžeczku.

Małe Pacholę, mój Jezu drogi!

Jakże wytrzymasz ten to mróz srogi?

Wół z osłem chuchają, parą zagrzewają,

By Dziecię spało, a nie płakało.

Anioł pasterzów, co trzody strzegli,

Wzywa, ażeby do szopy biegli:

Pasterze biegajcie. Pana powitajcie,

Leży w żłobie w małej Osobie.

Gdy pastuszkowie głos słyszą taki,

Iwan porywa z kobiłą ptaki;

Wojtek wziął dwa skopy, pobiegli do szopy

Przywitać Pana, paść na kolana.

Upadłszy wszyscy pod nogi Boga,

Kuba dobywa swojego roga;

A drudzy śpiewali, na multankach grali;

Razem tańczyli, Dziecię cieszyli.

Potem swe dary ofiarowali,

Co który przyniósł, Panu oddali;

Józef i Maryja za dary dziękują,

Jezus łaskawy im błogosławi.

A trzej Królowie ochotnie spieszą,
W Betleem w szopce Jezusa cieszą:

Składają korony, oddają ukłony.

Króla witają, dary oddają.

Pójdźmyż też i my przywitać Tego

Króla nad królmi, Pana naszego.

Biegnijmy z ochotą, weźmy czystość z enotą;

Oddajmy Temu narodzonemu.

Badźże pochwalon, nasz Wieczny Panie,

Któryś złożony na gołym sianie;

Wszyscy Cię witamy, dać Ci co nie mamy;

Tyś Panem nieba, masz coć potrzeba.

Kołada 32.

Dziś przed światem, wdzięcznem wołaniem

W obłokach, i skokach,

Kogoś Aniołowie,

Niebiescy Duchowie, — — Chwalili

Gdy się dziwuję i przypatruję

Zdumiany, stroskany:

Widzę Dziecię w żłobie,

Przy Niem dwie osoby — Stojące.

Bóg to Wcielony, tak uniżony

Dla ludzi; gdyż służy

Jemu osieł z wołem,

W stajni pod okółem — — Hołdują.

Więc, Kuba brachu, śmiało bez strachu

Przygrywaj i śpiewaj

Chwałę Panu Temu,

Dziś narodzonemu — — W Betleem.

I ty, Michale, nie stój na wale!

Weź miarę w fujarę:

Wdzięczną melodyą

Jezusa z Maryą — — Wychwalaj.

Wy pastuszeta i wy bydłeta,

Kłękajcie, oddajcie

Honor należyty,

Gdy ludzkiem zakryty — — Bóg ciałem.

Kołada 33.

Ej byliśmy, bracia pastuszkowie, w Betleem;

Widzieliśmy Dziecię, Deum natum et Regem,

Jezusa z Maryą, Śliczną jak lilią. Ej kołada, kołada 2.

Gdy Panna Marya Jezusa porodziła,

Zaraz Go powiwszy w żłóbku położyła;
 Służy Mu tam spolem, osiołek też z wołem. Ej kolęda, kolęda 2
 Aleć to tam szopka bardzo lieho pokryta;
 A po większej ożęści weale nie poszyta;
 Wiatry ostre wieją, ogrzać się nie dają. Ej kolęda i t. d.
 Pójdźże ty, Bartosu, poszukaj w domu słomy;
 A jeżeli nie znajdziesz, pożyczymy u Tomy;
 Snopków narobiemy, szopkę poszyjemy. Ej kolęda itd.
 Drudzy bracia w wozy, jakie mają, niech włożą
 Mierzwy, gnoje, śmiecie, prochy niech wywożą;
 Choć to tam ubogo ale chędogo. Ej kolęda, kolęda itd.
 Witaj Paniczku, narodzony nasz Boże!
 Pójdziemy koleją w dzień i w nocy na stróżę;
 Szczypek narobiemy, wody przyniesiemy. Ej kolęda itd.
 Jezu w małym ciele, Boże Prawy, Żywy,
 Przyjmij od nas to pienie i afekt prawdziwy
 Z miłości ku Tobie, żeś złożon dla nas w żłobie. Ej kolęda itd.
 Masła, sera Tobie gospodynie przyniosą,
 Bo od Ciebie mają Panie tę Boską rosę;
 Twoimi darami pożywe się z nami. Ej kolęda itd.
 Dziewczęta wianuszki Tobie, Jezu, uwijają.
 Pociesz je, pociesz, z Twoją Matką Maryą;

Staną z nami w koło, zaśpiewają wesoło. Ej kolęda itd.
 Witajże Paniczku, narodzony nasz Boże!
 Przyszedłeś na ten świat, któż to pojać może?
 Stałeś się ubogim, choć jesteś tak droгим. Ej kolęda itd.
 Klękaliśmy przed Nim, tak rzecz wymagała,
 Bo to jest Bóg wielki, choć Dziecina mała;
 Daryśmy oddali, cośmy z sobą pobrali. Ej kolęda itd.
 Potem my Mu ślicznie i wesoło zagrali;
 Józef też z Maryą tem się kontentowali;
 Dziecina się śmiała, a nas radość brała. Ej kolęda itd.
 Wszystko to na Chwałę Tobie, Jezu Chryste,
 Daj nam tu żyć dobrze, byśmy wiekuiste
 Życie otrzymali, w niebie Ci śpiewali. Ej kolęda itd.

Kolęda 34.

Eja po kolędzie, po kolędzie!
 Niech wesoła każda będzie, każda będzie.
 Zaśpiewajmy i zagrajmy, jejmość Ksienię powitajmy:
 Skrzyp, skrzyp, skrzypce weźmy i wiole,
 Ciesz, ciesz, cieszymy się dziś w pięknem kole.
 Niech zabrzmie wesoło nasza melodia.
 Wiwat nam Pan Jezus, wiwat i Marya!

Więć tu wszystkie stańmy, wszystkie stańmy,

Po kolędzie przybywajmy, przybywajmy.

Gratulujmy, aplaudujmy, Jejmość Ksienię kontentujmy.

Fa, fa, fa, fa, fa, fa, fa, fa,

Fagot weźmy i fujary,

Ba ba ba ba, ba ba ba ba,

Balet grajmy, lecz nie stary.

Wiwat Dobrodziejka nasza, Panna Ksieni!

Niechaj się jej afekt ku nam nie odmieni.

Wszak to dziś kolęda, dziś kolęda,

Jejmość Ksieni kolędę da, kolędę da;

Nie próżnujmy, ale strójmy, koncertujmy, nie kontrujmy

W du du du du, du du du du,

W dudy, basy i cymbały.

Pa pa pa pa, pa pa pa pa,

Pannie Ksieni będziemy grały.

Be be be, be be be, będziemy grać pospoły

Me me me, me me me, menuet wesoly.

Eja! tu zebrane, tu zebrane,

Siostry moje ukochane, ukochane,

Zabawcie się i zagrajcie, i wesoło zaśpiewajcie:

Daj daj daj daj, daj daj daj daj,

Dajno winka Wikaryo,

Niech niech niech niech, niech niech niech niech,

Niech się siostrzyczki napiją.

Wiwat Jejmość Ksieni, która tak nam sprzyja

Wiwat starsze Panny, wiwat Wikarya.

Wiwat dobrodziejko nasza, Panna Ksieni,

Wszystkie się kłaniamy jak najuniżeniej.

Kolęda 35.

Emmanuelu, Synu Maryi!

Co jest powodem Twej mizeryi?

Żal mi Cię, żal Serce, gdy Cię w poniewierce

Widzę, i w tej nędznej kondycyi.

Nazywasz się Emmanuelem,

Za cóż Twoim gardzisz Karmelem?

Za co w komitywie wół, muł, a prawdziwie

Znajdują się w Twojej stancyi?

Wszak Emmanuel znaczy Bóg z nami.

Za cóż wół, muł, są asystentami?

Za co, miły Panie, masz w szopie mieszkanie,

Drżysz i zlewasz się ach, łzami?

Jeżeliś Bóg, na cóż Ci łyzy, żale,
 Jak Jonasza na morzu fale,
 Atakują? W żłobie ubożuchny Sobie
 Okryty leżysz centonami.

Bóg z nami, wiemy, co to już znaczy,
 Iż Jezus z nami dziś cierpieć raczy;
 Za nasze ubóstwo, Swój majestat Bóstwo,
 Z nami grzesznikami frymarczy.

Bóstwo i ubóstwo nie wielą,
 Tylko się literką już dziela;
 Bóg się stał ubogim, by człowiek był bogiem.
 Tak, z nami chce być nie inaczej

Ach! jaki affekt do nas, jakie ma.
 Serce Bóg, kiedy w szopce systema
 Obrął Sobie, z nieba wszedł do domu chleba,
 Do Betleem, i w niem wina, że ma,
 Domyślać się już więc potrzeba,
 Że się narodził w domu chleba;
 A to ta przyczyna, że do chleba, wina
 Apetyt i chęć człek każdy ma.

Wabiłeś niebem człeka do Siebie,
 Ale on ani myślał o niebie:

Więc na to fortelu, o Emmanuelu
 Szukasz, by nie stronił od Ciebie.

Wiedząc, że to człowiek chleb woli,
 O niebo nie dba dla swej woli,
 Ty, pragnąc od wieku, byś mieszkał w człowieku.
 Zamknąłeś się w Betleem chlebie.

Daleś nam chleba, Jedyny Boże;
 Dziękujemy Ci w serca pokorze:
 Dlategoś się takim stał dla nas Robakiem,
 Co chleb toczy święty, gdy może.

Daj nam też dziś chleba i wina,
 Pociocho serce naszych jedyna;
 Daj nam w niebie potem, a dziś mówię o tem;
 Daj nam dziś, nasz Ojczy Przeorze,
 Daj nam, daj nam, daj, godna przyczyna;
 Jezus się rodzi, daj nam węgrzyna,
 Ojczy nasz Przeorze, wszakże jest w klasztorze:
 Nagrodzi to Jezus Dziecina.

Bo jak winka często łykniemy,
 Prośne Maleńkiego będziemy,
 Aby Przeorowi, jak namiestnikowi,
 Dał Swoją świętą Benedykcyę.

Kolęda 36.

Gdy cheiwa zazdrość państwa Żydowskiego,
Zajrzesz Dziecięciu przez Heroda złego:

Uchodźć muszę w Egipskie krainy.

Pójdę od ciebie, broniąc mej Dzieciny;

Już idę, już idę.

Niewdzięczna ziemio, kiedy Stwórcy twemu

Pozwolić nie chcesz, dziś narodzonemu,

Miejsca u siebie i wyganasz Boga,

Nie przyjdę więcej do ciebie, boś sroga;

Nie przyjdę, nie przyjdę.

Weźmij, Królowo, owoc Twej czystości;

Kiedy nas nie chcą mieć za wdzięcznych Gości,

Pójdziem w kraj lepszy; niechaj tu złośliwa

Panuje zazdrość, krwi Dziecięcej cheiwa;

Wsiadajmy, wsiadajmy.

Tylko co z miasta wyszli na równinę,

Zaraz witały niebieską Dziecinę

Pola, chyląc się pełnymi kłosami,

I wyrażały swymi ukłonami:

Witamy, witamy.

Znać pōtem było, że się ubiegał

Aby Mu drogę z swoich barw ustały;

Łąki w zielone kolory przybrane,

I od natury w kwiecieć malowane,

Bieżały, bieżały

Lasem się wielkim przeprowować mieli,

Wtem dwa zajęczki z owsa wybieżeli;

Grozi im Dziecię: nie ruszcie cudzego!

Wstydał się każdy, że był w oczach Jego

Zuchwały, zuchwały.

Już się do lasa dobrze przybliżyli;

A kiedy w jego gościniec wchodzili,

Wszystkie Im drzewa czyniły ukłony.

Topola z liścia zielone zastłony

Uwiła, uwiła

Sosna na drogę szyszek nasypała,

Bo się tak znacznych Gości nie spodziała

Lipa je zaraz okryła liśćiami,

Żeby nie kłuły idących ościami,

Okryła, okryła

Wysokie dęby kiedy się rozchwiały,

Na wszystkie strony mile powiewały

By nie szkodziły słoneczne promienie,
Wiatr ich wolniuchny tak chłodził przyjemnie,
Wiewając, wiewając.

Oliwne drzewa od wielkiej radości
Rozpływały się z wrodzonej tłustości
Ziemia pachniała wonnym napojoną
Likworem, Pana swęgo uniżona

Witając, witając.

Palma daktyle od wierzchu samego
Spuszczała w rączki Dzieciątka małego;
Rozmaryn pachniał, cyprys kędzierzawy,
Ścieżki umiatał, z podróżnej kurzawy,
W około, w około

Inne, oo mniejsze, wzięwszy się parami,
Czyniły skoki pięknymi kołami;
Właśnie je radość w skoczki przemieniła,
Przed swoim Stwórcą w takt chodzić uczyła.
Wesoło, wesoło.

Lis z wilkiem przybiegł, przyniósłszy żywego
Pana baranka, kładł przed nogi Jego,
Mniemając, że się wielce przysłużyli;

A Pan ich łajał: źleście uczynili!
Nie będziem, nie będziem.

Wtem się ozwała kukaweczka blisko
I zakukała jakoby igrzysko
Czyniąc z ptaszęty; wszędzie się im kryła,
Potem ich hukiem do siebie wabiła.

Przybędziem, przybędziem.

Gdy się zleciały szukać swej kukawki,
Słyszą szepejące po gościńcu kawki:
Pan idzie! Zaraz stadem przyleciały
I ze wszystkich drzew na ziemię spadały,
Witając, witając.

Potem zaś sobie rozdały muzyki
Na chóry różne, głośnie czyniąc krzyki:
Trudno wyrazić ludzkiemi słowami,
Jako las wszystek zdobiły pieniami,
Śpiewając, śpiewając.

Kanarek rytmny śpiewał wyuczone,
Cudownie słowa wyrażał złożone;
Że to Bóg, światu wesoło ogłaszał,
A co raz wiwat! wesoło powtarzał,
Niech żyje, niech żyje!

Słuchały jego głosu ptaactwa mniejsze,
 A pilnowały taktu poważniejsze;
 Kiedy na wiwat przyszło, na przemiany
 Wszystkie krzyczały, w głos uformowały:
 Niech żyje, niech żyje!

Czyżyczek mały, że go słowik głuszył,
 Mniemając, że się Panu nie przysłużył,
 .. yleciał i siadł na ucho osłowi;
 Dopieroż krzyczał nowemu Królowi:
 Niech żyje, niech żyje!

Gil się z kolorem swoim popisował,
 Ale go dzieciół upstrzony celował;
 Szczygieł w kapturek ubrał purpurowy
 Głowę, a przydał maści kaczorowej
 Do szyi, do szyi.

Wychodząc z lasu, przyszli gdzie brzegami
 Rzeka płynęła pełnemi wodami;
 Zaraz swe wody na dół przepuściła,
 A miejsce wolne podróżnym zrobiła
 W suchości, w suchości

Potem spostrzegłszy, że był upragniony
 Osiołek Pański, zaraz z jednej strony

Chłodne strumyki do niego spłynęły,
 Lejąć się w nozdrza, jego napoiły
 Z ludzkości, z ludzkości.

Ryby nie rychło postrzegłszy co było,
 Zaraz się mnóstwo onych przybliżyło;
 Różne przed Panem igrzyska czyniły,
 Znać dając, że się z Jego ucieszyły
 Bytności, bytności.

A kiedy większe na wierzch wypływały,
 Józefowi się na obiad dawały;
 Nie wytrwał ślizyk, skoczył do kieszenie.
 Ofiarując się sam na pożywienie
 Z radości, z radości.

Już się czas dobrze miał ku południowi,
 Już też odpocząć trzeba osiołkowi,
 Podać obroku; więc wszyscy szukajmy,
 Gospody; Pannę z osiołka zsadzajmy,
 Tłómczki zbierajmy.

A jakaż może gospoda wdzięczniejsza
 Temu to Państwu być i przyjemniejsza,
 Jako pokorne serca uniżone?

W tych rado spocznie Dziecię ubóstwione
Z Józefem, z Maryą

Kołada 37.

Gdy przybiegli pasterze, pasterze
Do Betleem szopy, do Betleem szopy,
Uścisnęli Dzieciątko, Dzieciątko
Maleńkie za stopy, maleńkie za stopy;
Przynieśli z sobą dary, sere uprzejmych ofiary,
Jezusowi Panu.
Przyszedł Kuba z dudami, z dudami,
Zagrał Panu szczerze. 2.
A Hawryło z Banachem, z Banachem,
Grali Mu na lirze. 2.
Jurgaszek na wioli, smyczkiem se wasy goli,
A gomółką mydli.
Matus woła: bratkowie, bratkowie,
Hej, zagrajcie skoczno! 2.
A my będziemy skakali, skakali
Ze wszystkich sił mocno. 2.
Zagrajcież dobry taniec, a mazura na koniec.
Hoca, hoca, hoc hoc.

Podziękujmy Panięciu, Panięciu,
Tak sobie mówili: 2.
I wszyscy poklękali, Dzieciątku pokłon dali,
I Matce też Jego.

Kołada 38.

Gospodarz wesóły ochoty pozwoli,
Przy obecności jego nie mamy nic smutnego,
Nuż teraz co żywo! I wino i piwo
Wypijmy wszyscy śmieie, życzliwi przyjaciele.
Na stronę hałasy, na bory, na lasy!
Gdzie dosyć dają trunku, nie po żadnym frasunku.
Prędko nalewajcie i chyżo spełniajcie
Na kogo przyjdzie kolej, jeden drugiemu dolej.
Tu się ucieszymy, dobrze podochoćimy
Przy hojnym pańskim stole, niepomarszczonem czole.
A jak to skończymy, dobrze popijemy,
Uderzymy wesółem, Jezusowi w żłobie, czołem.

Kołada 39.

Gdy Wojtek znużony snem w polu spoczywał,
Słyszy, że go z budy głos jakiś wyzywał.

Porywa się jak sparzony,
 Sądząc, że wilk zakradziony — — Owce mu zabrał.
 Lecz jak przetrze oczy i nadstawi ucha,
 Aż mu Anioł mówi: Bierz się do kożucha,
 Weź fujarę, idź do szopy,
 Pod Betleemskie okopy, — — Abyś tam zagrał.
 On nieborak, strachem na wylot przeszyty,
 Nie zrozumiał tego i stanął jak wryty.
 Tylko wołał: Stanisławie,
 Wstań, wspomóż mnie, bo w tej sprawie — Sam nie dam
 Ledwo zaczął krzyczeć, aż każdy z swej budy [rady.
 Wyskakuje pasterz, wzięwszy swoje dudy,
 Mówiąc wzajemnie do siebie:
 Ten, co zbudził mnie i ciebie, — Nie był bez zdrady.
 Jeden przecież mędrszy od nich mówić zaczyna:
 Bracia, mnie wy wierzeć, z nieba to nowina:
 Patrzejcie tylko, jaka łuna
 Nad Betleem, a to strona, — — Gdzie iść kazano.
 Pójdźmy przeto prędzej oglądać to dzieło;
 Być musi koniecznie, że się coś poczęło;
 Co nam wszystkim pożądanę,
 Od wieków przyobiecane; — — Które wskazano

Weź każdy fujarę dla rozweselenia
 Tego, co znajdziem, płaczu utulenia:
 Zagrawszy skoczno, wesoło,
 Sami przed Nim pójdziem w koło, — Chociaż po śnie.
 To gdy się uprzykrzy, śpiewać Mu zaczniemy
 Każdy swoją piosnkę, jakie ta umiemy;
 Przyjmie od nas po kolędzie,
 Niech wesołość zabrzmi wszędzie, — A płacz ustanie.

Makaronika.

Kolęda 40.

Gloria, gloria in excelsis Deo! In excelsis gloria, gloria!
Et in terra pax hominibus bonae voluntatis, gloria, gloria!
 Słyszysz Kuba, co to jest? Ja się go bardzo boję,
 Co to woła Gloria; we mnie drży dusza moja.
 Spytaj się go, czego chce, by nam nie zajął owce,
 Gadaj ty z nim, ja nie śmiem, i co za jeden, nie wiem.
 Zawdy woła Gloria, we mnie drży dusza moja,
 Gloria, gloria — —
 Jać się go także boję, ledwo na nogach stoję;
 Patrząc nie śmiem na niego, idzie wielki strach z niego.
 Coś nowego powiada, jakąś nam radość zjawia:
 Że się ten miał narodzić, co nas miał wyswobodzić

Z mocy czarta do nieba; przywitać nam Go trzeba;

Gloria, gloria —

O witajże Paniezu! Z nieba prawy dziedzicu!

Czemu ubogo leżysz, zimno, wielki mroz cierpiez?

Jać daruję owieczkę. Kuba masła faszeczkę;

Krzystek przyniósł barana dla Ciebie, swego Pana;

Nie cheiej nas zapominać, kiedy będziesz królować.

Gloria, gloria. —

Kolęda 41.

Godzina z północy, gdy miesiąc w swej mocy

Oświecił dolinę, słyszałem nowinę:

Pasterze wstawajcie, do szopki biegajcie;

Leży tam Bóg w żłobie, w dziecięcej osobie.

Przyszedł tu na ziemię, gdzie jest ludzkie plemię,

Szukając zgubionej owcy ulubionej

Woła: Pójdź do siana, masz w niem ze mnie Pan

Owieczko zgłodzona, będziesz nasycona

Dla tego pastuszkom, wam ubogim służkom,

Naprzód się ogłasza, do Siebie zaprasza

Ten pasterz prawdziwy, wam wszystkim życzliwy

Dziekuiecież bez miary, przynosząc Mu dary.

Tomku nieboże! Bóg ci dopomoże.

Bierz, co masz, w koszałkę, a ja też w kobiałkę,

Zanieśwa coprędzej Panięciu, w tej nędzy

W stajni leżącemu, dla nas Ubogiemu.

Masz i ty, Michale, ów kożuch na bale;

To go daj Dziecięciu przy tłustem jagnięciu.

A ty, Szymku kusy, nie masz nic przy duszy;

Choć kawałek soli daj Mu z dobrej woli.

Ja zaś, Kuba stary, takie wezmę dary:

Krówkę z cielątkiem, owieczkę z jagniątkiem.

Ba, przyznać się muszę, że Mu dam i duszę!

Więcej żyć nie żądam, kiedy go oglądam.

Przyjmij to, Rybeczko, Boża Dziecineczko,

Od lichych pastuszków; zapomnij ich dłużków

Jest ich wór niemały, grzechy go napchały:

Już się ich żalimy, służyć Ci wolimy:

Wstawajcie i wszędy; choć nie dasz kolędy,

Daj odpust i skrucę, dosyć na pastuchę.

Kolęda 42.

Górze gwiazda Jezusowi w obłoku, w obłoku;

Józef z Panną asystują przv boku, przy boku

Hojze ino dyny dyna, Narodził się Bóg Dziecina
W Betleem, w Betleem.

Wół i osioł w parze służy przy żłobie, przy żłobie,
Huczą, buczą delikatnej osobie, osobie.

Hojze ino i t. d.

Pastuszkowie z podarunki przybiegli, przybiegli;
Wkoło szopę o północy oblegli, oblegli.

Hojze ino i t. d.

Anioł Pański sam ogłosił te dziwy, te dziwy,
Których oni nie słychali jak żywi, jak żywi.

Hojze ino i t. d.

Anioł Pański kuranciki wycina, wycina;
Skąd pociecha dla człowieka jedyna, jedyna.

Hojze ino i t. d.

Już Marya Jezuleńka powiła, powiła;
Nam wesele i pociecha stąd miła, stąd miła.

Hojze ino i t. d.

Kol. Karmelit.

Kolęda 43.

Gość z nieba oto, to to to to to,
Przyniósł z Sobą traktaty;
Przyszedłeś dziś po to, to to to to to,

Byś nas wyrwał od straty.

Z łask kawalkatą zszedł z nieba na to,

Ubogi bez prywaty.

Więc temu Panu, nu nu nu nu nu,

Na salwę zaśpiewajmy;

Dobyszy tonu, nu nu nu nu nu,

Gościa tego witajmy;

Wszak łatwo o to, zakonna roto,

Wiwat, wiwat wołajmy!

Wesołe echo, ho ho ho ho ho,

Niech się wszędzie rozchodzi;

Tryumf z uciechą, ho ho ho ho ho,

Niech się prowadzić godzi;

Wesołe nuty z serca ochoty

Śpiewaj, gdy się Bóg rodzi.

Pewna kolęda, da da da da da,

Od tego gościa będzie;

Ojciec Przeor da, da da da da da,

I żałować nie będzie;

Medyolanu sługom i Panu

Lub węgrzyna dobędzie.

Któż wino pija? ja ja ja ja ja,

Dawać każe gość z nieba;
 Ochota czyja, ja ja ja ja ja,
 Pomocy tu potrzeba.
 Są tu szafarze, dodać rozkaże.
 Biskoptowego chleba.
 Zacznijsz kolej, lej lej lej lej lej,
 O ze prokuratorzel!
 Z łaski swej nalej, lej lej lej lej lej,
 Bądź podczaszym na dworze
 Jezusa tego narodzonego;
 Ojciec Przeor pomoże.
 Tego nie trzeba, ba ba ba ba ba,
 Ten gość tego nie pragnie;
 Wam też nie trzeba ba ba ba ba
 Nie składnie tak, nie składnie;
 Jeżeli będziemy mieć, czego chcemy
 Podziękujemy ładnie.
 A jak łajani, ni ni ni ni ni,
 Będziem, gdy się porzniemy
 Bracia kochani, ni ni ni ni ni,
 Alboż my to nie wiemy:

Że miarą kocie, bo idzie o cie,
 Znać się na tem będziemy.
 W ka pociecha, cha cha cha cha cha,
 Dla gościa tak ślicznego,
 Bo się uśmiecha, cha cha cha cha cha,
 Winszujemy sobie tego:
 Żeśmy dożyli, za zdrowie pili,
 Tego gościa miłego.
 Ty Zbawicielu, lu lu lu lu lu,
 Naszych pociech Autorze!
 Twego Karmelu, lu lu lu lu lu,
 Pokryj winy, o Boże.
 Jeśli wykroczy, że dziś ochoczy,
 Bo Cie kocha jak może.

Hultajska

Kołada 44.

Gwałtu, gwałtu pastuszkowie!
 Słyszcie, słyszcie, co wam powiem:
 Ogień się błyska, a droga ślizka — — Uciekaś!
 Strachy, strachy nad strachami!
 Jasność bije piorunami:

O tak do kata, już koniec świata, — — Żle z nami!

Cicho, cicho, Wojtku łysy,
Bo się złęknie, kto usłyszy.

Czy cię złe ciska, nie zawrzesz pyska, — Kudłaczu?
Dajno pokój, miły Basza,
Dyć to widzę dobra nasza.

Kwiat się rozwija, niech fantazja — — Nie ginie?
Wschodzi, kwitnie śliczne Panię,
Nędza z biedą w łeb dostanie:

Radość nastaje, patrzcież hultaje, — — Bóg dobry.
Narodził się Synek Boży,
Bierzcie z sobą owce, kozy:

Biegajcie, ohłopy, do onej szopy — — W Betleem!
Nuże dalej, pójďte w skoki
Okładajcie serem boki!

Także kielbasy kładźcie za pasy — — Co prędzej!
Weźcie z sobą basy, dudy,
Pospieszajcie do tej budy:

Rznijcie na kozie w tym ciężkim mrozie — Dzieciatku
Upadnijcie na kolana,
Przywitajcie swego Pana:

Wiwat Dziecino, daj z beczką wino — — Za drogo

Kołada 45.

Hej, hej, hej! Wesełmy się, radujmy się,
Poządany narodził się. Hej, hej, hej! Hej, hej, hej!

Hej, hej, hej! Anieli się w niebie cieszą,
Pasterze do szopy spieszą. — — Hej...

Hej, hej, hej! Opuścili swe bydłeta,
A pobrali instrumenta. — — Hej.

Hej, hej, hej! Do Betleem gdy przybiegli,
Szopę z wszystkich stron oblegli. — H.

Hej, hej, hej! Poustawiali się w szyki,
I wzięli się do muzyki. — — Hej...

Hej, hej, hej! Stach najpierwszy na swym rogu
Rezpoczął rznąć chwałę Bogu. — Hej,

Hej, hej, hej! Nuż w swe dudy Walek chudy
Wit w multanki, Jach w organki. — Hej...

Hej, hej, hej! Banach w parze na fujarze,
Bartek z Senku na bębenku. — — Hej.

Hej, hej, hej! Kopet kraje w szalamaje,
Wach na lirze rzeżko gmyrze

Hej, hej, hej! Jacek Krupa w dromle chrupa,

Jarosz bzdurzy na bandurzy. — — Hej.
 Hej, hej, hej! Sobek sobie w kobzę skrobie,
 Wojtek ryczy na basioy. — — Hej..
 Hej, hej, hej! Wawrzko mały tnie w cymbały,
 Knapik wali na regali. — — Hej..
 Hej, hej, hej! Szczęsny chełcze po surmeroe,
 Kasper goli na wioli. — — Hej..
 Hej, hej, hej! Kuba Łyczek złamał smyżek,
 Grześ wpadł w dołek, zgubił kolek. — Hej..
 Hej, hej, hej! Szymek Chruściel kwintę spuścił,
 Wejź od ucha smyczkiem rucha. — Hej..
 Hej, hej, hej! Nie ma czem smyczka smarować,
 Kolofonii nie chciał schować. — — Hej..
 Hej, hej, hej! Ruśniaczkowie, śpiewaczkowie:
 Fiedor Jantor pierwszy kantor. — — Hej..
 Hej, hej, hej! Hawrył hoży podkantorzy,
 Petr z Banasem ryczą basem. — — Hej..
 Hej, hej, hej! Zaś dyszkantem Jur z Walantem.

Hej, hej, hej! Kontraalty i Tenory
 Podzielili na dwa chóry. — — Hej..
 Hej, hej, hej! I trębaczów na partye:
 Ów nad tego lepiej wyje. — — Hej..
 Hej, hej, hej! Stasiek z Dębni w kotły bębni,
 Fabijanek trąbi w dzbanek. — — Hej..
 Hej, hej, hej! Kurantów z konwie dobywa,
 Temu, owemu nalewa. — — Hej..
 Hej, hej, hej! Tomek łamie na puzanie
 Furgał doi na oboi. — — Hej..
 Hej, hej, hej! Filip plecie na kornecie,
 Krzysь belkocze na fagocie. — — Hej..
 Hej, hej, hej! Misiek dzwoni na basoni,
 Jaś wybornie na waltorni. — — Hej..
 Hej, hej, hej! Piotr na torcie trze paznokcie,
 Michner smyrze na fajferze. — — Hej..
 Hej, hej, hej! Marcis z Gorce na Amorce,
 Stefkoy smutny gra na lutni. — — Hej..
 Hej, hej, hej! Arfy z sobą nie przynieśli,
 Naprawić ją dali cieśli. — — Hej

Hej, hej, hej! Z tubmarną Bartek prostak,
Idąc przez wieś, w karczynie został. — Hej...

Hej, hej, hej! A gdy się już dość nagrali,
Pokłon Panu oddawali. — — Hej...

Hej, hej, hej! Potem każdy do swej trzody
Wrócił, nie doznawszy szkody, — — Hej...

Hej, hej, hej! Na to Boże narodzenie
Wesel się wszystko stworzenie. — — Hej...

Hej, hej, hej! I my się dzisiaj weselmy,
Wypijmy po szklanec pełnej. — — Hej...

Kol. dla panien.

Kolęda 46.

Hej kolęda! Chrystus się zrodził, wszystkim sprawił goły;
My taki zwyczaj wnosimy do mody; — — Hej kolęda!

Hej kolęda! Godnaś, Panienko, byśmy Ci życzyli,
Tysiączne lata przy Tobie liczyl. — — Hej kolęda!

Hej kolęda! Czoło twe jasne dobroć serca znaczy,
Pogodność twarzy niewinność tłómaczy. — Hej ko.

Hej kolęda! Niech cię maleńki Jezus błogosławi,
Światu za przykład niechaj cię wystawi. — Hej kolę.

Hej kolęda! Niechaj i Marya z pomocą przybędzie,
Żebyś prześlicznie kwitła światu wszędzie. — Hej kolęda.

Hej kolęda! Niech pastuszkowie spiesźnie przybywają.
I na multankach wdzięcznie przygrywają. — Hej kolęda!

Hej kolęda! Byś przy panieństwie konkurentów miała,
W te mięsopusty małżonka dostała. — — Hej kolęda!

Hej kolęda! My teraz wszyscy stajem o tej dobie!
Jeśli co myślisz, wybierajże sobie. — — Hej kolęda!

Hej kolęda! Także rodzicom te składamy wota:
By w nich łask Boskich była wielka kwota. — Hej kolęda.

Hej kolęda! Wybaczyć prosim, w czem my przeszkodzili;
Dajemy winę, by nam zapłacili. — — Hej kolęda!

Kolęda 47.

DLA PANNY KSIENI.

Kolędnicę przybywszy do Klasztoru Panien Zakonnych, śpiewają przy
furcie Pannie Przełożonej i urzędniczkom klasztorным następujące kolędy:

Tylko przed pierwszą strofą ten wiersz śpiewa się.

Hej, hej, kolęda! Hej, hej, kolęda!
Nowy rok nadechodzi, }
Wszystko dobre rodzi. } jeden śpiewa

Wszyscy śpiewają.
Hej, hej, kolęda! 2.

Niechaj Pannie Ksieni

W złoto się zamieni. — — Hej, hej, kolęda! 2.

Niech jej zdrowie służy,

Niech fortuna płuży. — — Hej, hej, kolęda! 2.

Za naszą kolędę

Da nam wina w gębę. — — Hej, hej, kolęda! 2

Spiwajmy co siła,

By nam długo żyła: — — Hej, hej, kolęda! 2.

Aby żyła wieki,

A Bóg ją z opieki — — Hej, hej, kolęda! 2.

Swojej nie wypuszczał,

Ani też dopuszczał — — Hej, hej, kolęda! 2.

Żadnej przeciwności.

By żyła w miłości — — Hej, hej, kolęda! 2.

Oblubieńca swego,

Jezusa miłego. — — Hej, hej, kolęda! 2.

Niech dni Nestorowe

Płyną jej perłowe. — — Hej, hej, kolęda! 2.

Niech Jezus maleńki

Złote upominki — — Hej, hej, kolęda! 2.

Na ręce jej złoży,

A niebo otworzy. — — Hej, hej, kolęda! 2.

Kolęda 48.

PANNIE WIKARYI.

Hej, hej, kolęda! 2. Panno Wikarya,
Niechaj nas nie mija. — — Hej, hej, kolęda! 2.

Gziś twój, ochota,

W kolędzie szczodrota. — — Hej, hej, kolęda! 2.

Bo dziś radość wszędzie,

Grają po kolędzie — — Hej, hej, kolęda! 2.

Pastuszkowie mali,

Gdy Boga poznali, — — Hej, hej, kolęda! 2.

Dary swoje sporze

Składają w oborze — — Hej, hej, kolęda! 2.

Panu maleńkiemu,

W żłobie złożonemu. — — Hej, hej, kolęda! 2.

I my też dziś Tobie,

Tak godnej osobie, — — Hej, hej, kolęda! 2.

Piosnkę po kolędzie,

Jako zwyczaj wszędzie, — — Hej, hej, kolęda! 2.

Spiwamy z wdzięczności,

Oraz powinności. — — Hej, hej, kolęda! 2.

Niechaj Dobrodziejce

Naszej Bóg sowicie — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Nagrodzi tu zaraz,
 Że łaskawa na nas; — — Hej hej, kolęda! 2.
 I niebem wzbogaci,
 Koroną odpłaci. — — Hej, hej, kolęda! 2.

Kolęda 49.

PANNIE EKONOMCE.

Hej, hej, kolęda! 2. Mościa Ekonomko,
 Nasza opiekunko. — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Bądźże nam dziś rada,
 Bo próżna parada. — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Śpiewać po kolędzie,
 Kiedy nic nie będzie. — — Hej, hej, kolęda! 2.
 I smutna kolęja,
 Kiedy sucha gęba. — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Pas'erze też mali
 Tutaj się zebrali. — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Wzieliby po mierze
 Grochu i po spyrze. — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Obdarz ich kolędą,
 A trzody strzedz będą. — — Hej, hej, kolęda! 2.

I Jezus maluchny
 Bardzo ubożuchny, — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Na sianku złożony,
 Zimnem przerażony, — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Chciej Go też obdarzyć,
 Kolędą nadarzyć: — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Spraw Mu koszuleczkę,
 Z futerkiem czapeczkę. — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Ten mały Robaczek,
 Jako Mizeraczek — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Posiłekku pragnie,
 Lecz nie każdy zgadnie, — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Czem się kontentuje,
 Czego potrzebuje. — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Daj pięknych jabłuszek,
 Orzeszków i gruszek. — — Hej, hej, kolęda! 2.
 A On ci też za to
 Nagrodzi bogato: — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Bo wiecznie wzbogaci,
 Gdy niebem zapłaci. — — Hej, hej, kolęda! 2.

[404

Kolęda 50.

PANNIE PODSKARBIANCE.

Hej, hej, kolęda! 2. Mościa Podskarbini,
 Masz pieniądze w skrzyni. — — Hej, hej, kolęda!
 Masz klucze u pasa,
 Stanie z winem hasza. — — Hej, hej, kolęda! 2
 Są klucze na kółku,
 Są pieniądze w worku. — — Hej, hej, kolęda! 2
 Rachuj nam obficie,
 Wrócić się sownie. — — Hej, hej, kolęda! 2]
 Nagrodzić maluchny,
 Pan Jezus miłuchny. — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Paluszkami skazuje,
 Na cię pokazuje, — — Hej, hej, kolęda: 2.
 Byś Mu rada była,
 Ochotnie służyła. — — Hej, hej, kolęda! 2.
 A On ci w wieczność i,
 Za ten dar szczodrości. — — Hej, hej, kolęda! 2
 Koronę daruje,
 Jak ci obiecuje. — — Hej, hej, kolęda! 2.

Kolęda 51.

PANNIE SZAFARCE.

Hej, hej, kolęda! 2. Mościa Szafareczko,
 Ochotna rybeczko, — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Czas twej dziś kolędy;
 Niechaj znają wszędy — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Twoją w tem ochotę,
 W kolędzie szczodrotę. — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Dzisiaj ci śpiewamy,
 Bo się spodziewamy, — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Że nas utraktujesz,
 Kolędę darujesz. — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Daj smacznych kołaczy,
 A to nas uraczy. — — Hej, hej, kolęda. 2.
 Bóg ci za te dary,
 Byś nie szła na mary, — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Pozwoli wiek długi
 I za twe usługi — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Koroną swą w niebie,
 Ubogaci ciebie. — — Hej, hej, kolęda! 2.

Kolęda 52.

PANNIE KUCHMISTRZYNI.

Hej, hej, kolęda! Kuchmistrzyczko nasza,
 Dobra kielbasa — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Będzie po kolędzie,
 Bo oto nie wszędzie — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Będziem kołędować,
 Znacznie prosić. — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Naładuj nam dobrze
 Wszystkie torby sz. z. — — Hej, hej, kolęda
 Pan Bóg ci poszczęści,
 Kiedy nam ze sześci — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Jedyków darujesz,
 Sakwy napakuje. — — Hej, hej, kolęda! 2.
 A za twą ochotę
 I znaczną szkodotę — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Pan Bóg ci zapłaci
 I niebem wzbogaci. — — Hej, hej, kolęda! 2.

Kolęda 53.

PANNIE PIWNICZNEJ.

Hej, hej, kolęda! 2. Pełna cnota Franciszko,
 Masz piwnicę blisko. — — Hej, hej, kolęda! 2.

My ci kołędować,
 Ty każesz szafować — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Wineczka z Tokaju;
 Bóg ci za to w raju — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Sowicie nagrodzi,
 Co się na świat rodzi. — — Hej, hej, kolęda! 2.
 My będziemy pijać,
 Śpiewać i wywijać. — — Hej, hej, kolęda! 2.
 A Kuba z szatasu
 Przyjdzie tu zawczasu: — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Wypije kieliszek,
 Dla rozgrzania kiszek. — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Iwan dopomoże,
 Gdy będzie w gąsiorze. — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Jacek będzie płasak,
 Siwą brodą trząsał. — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Stach da chwałę Bogu,
 Gdy zagra na rogu. — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Za to Oblubieniec
 Łiliowy wieniec — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Już dawno dla ciebie
 Nagotował w niebie. — — Hej, hej, kolęda! 2.

I to cię nie minie,
 Co tam w Piśmie słynie: — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Pójdź, kochanko moja,
 Do mego pokoja! — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Czekaj Cię zapłata
 Za wzgardzenie świata. — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Weź nagrodę swoją
 Za kochanie moje; — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Ja cię też na wieki
 Nie spuszczę z opieki. — — Hej, hej, kolęda! 2

Kolęda 54.

PANNIE ZAKRZYSTYANCE

Hej, hej, kolęda! 2. Cna Zakrzystyanko,
 Jezusa kochanko, — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Pełna pobożności
 I wszystka w miłości: — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Coś oddana zgoła
 Ozdobić kościoła! — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Stroisz go kwiatami,
 A siebie cnotami: — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Posłuchaj kolędy,
 Bo ten zwyczaj wszędy, — — Hej, hej, kolęda! 2

Gdy grają pasterze
 Na rogu, na lirze: — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Kuba gra w piszczałkę,
 A Stasiak w fujarkę. — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Iwan gniecie dudy;
 Wojtał, chociaż chudy, — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Co ma gardła krzyczy;
 Bartos na basicy, — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Chwałę Bogu dają,
 Wesóło śpiewają. — — Hej, hej, kolęda! 2.
 I my też śpiewajmy,
 Małemu cześć dajmy: — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Aby nas na wieki
 Nie spuszczał z opieki. — — Hej, hej, kolęda! 2.
 A Pannie gorliwej,
 O kościół troskliwej, — — Hej, hej, kolęda! 2.
 Dał w nagrodę Siebie
 I ozdobił w niebie. — — Hej, hej, kolęda! 2.

Kolęda 55.

GOSPODARZOWI I GOSPODYNI.

Hej, hej, kolęda! 2 Nowy rok nastaje,
 Ochoty dodaje. — — Hej, hej, kolęda! 2.

Witaj Królu nowy,
Synu Dawidowy! — — Hej, hej, kolęda! 2.

Witaj Zbawicielu,
Nasz Odkupicielu! — — Hej, hej, kolęda! 2.

Panie Gospodarzu,
Ochotny szafarzu, — — Hej, hej, kolęda! 2.

Szatujże dziś dobrze,
Na Nowy rok szczerze. — — Hej, hej, kolęda! 2.

Każ miodu nalewać,
A my będziemy śpiewać. — — Hej, hej, kolęda! 2.

Nie masz tu żadnego
Do picia słabego. — — Hej, hej, kolęda! 2.

Daj trunku dobrego
Do żołądka mego, — — Hej, hej, kolęda! 2.

A któżby przed czopem
Nie był dobrym chłopem? — — Hej, hej, kolęda! 2.

Każdy swoje zmoże,
Nikt mu nie pomoże — — Hej, hej, kolęda! 2.

Przy wesolej chwili
Będziem dobrze pili. — — Hej, hej, kolęda! 2.

Pani Gospodyni!
Są pieniążki w skrzyni; — — Hej, hej, kolęda! 2.

Są klucze u pasa;
Stanie z winem fiasza. — — Hej, hej, kolęda!

Są klucze na kołku,
Są pieniądze w worku. — — Hej, hej, kolęda

Waszmościom Bóg za to
Da obfite lato. — — Hej, hej, kolęda! 2.

Kolęda 56.

Hejnam hej! Hejnam hej!
Pasterzeta niebożeta,
Z fujarkami, z piszozalkami: Hejnam hej! 2.

Trzody swe opuszczają,
Do Betleem pospieszają. Hejnam itd. 2.

Walek w dudy koło budy,
Stach na rogu chwałę Bogu. Hejnam itd.

Zaczynają grać wesolo,
Płasają po szopie wkoło. Hejnam itd.

Matys stary gra bez miary;
Skrzypce stroi, ledwie stoi Hejnam itd.

A Maciek na drugiej stronie
Poczyna grać na puzonie. Hejnam itd.

A ty mały graj w cymbały;

A Ambroży spędzaj kozy. Hejnam itd.
 Jan Grębownik gra na flecie,
 Nie do rzeczy na nim plecie. Hejnam itd.
 Tomka tuba nieco duma;
 Fraś na trąbie jakby rąbie. Hejnam itd.
 Marek dzierżąc w rękę prosię,
 Przygrywa na krzywonosie. Hejnam itd.
 Michał pije, w kotły bije;
 Klimek płacze, Fedko skacze. Hejnam itd.
 Jasiek z Antkiem w jednej parze
 Zaczyna grać na fujarze. Hejnam itd.
 Wojtek z budy brzęczy w dudy;
 A mój Łuka bębna szuka. Hejnam itd.
 Andrys z Jackiem na wioli
 Smyczkiem sobie wasy goli. Hejnam itd.
 Józef chwali: grajcie dalej.
 Nuż Bandura, różnij mazura. Hejnam itd.
 Grzesko gra na pozytywie;
 Antek słucha tego ehciwie. Hejnam itd.
 Kasper z Jackiem, Sobek z Waakiem,
 Stach do brony wiąże struny. Hejnam itd.
 Hryć, skowronek niby młody,

Podlatuje w takie gody. Hejnam itd.
 Jak słowika głos Ludwika;
 Jędrus krzyczy, jak wół ryczy. Hejnam itd.
 Coraz więcej ich przybywa;
 Dominik rogu dobywa. Hejnam itd.
 Kładł do gęby, wybił zęby;
 Gdy śpiewali, szepleniali. Hejnam itd.
 Skrupulaci wraz skakali,
 Brzmiacej arfy gdy słuchali. Hejnam itd.
 Po omacku wino w garczku
 Popijają i hasają. Hejnam itd.
 Wszyscy razem wyskoczyli,
 Pełną szopę nakurzyli. Hejnam itd.
 Choć tabaki nieboraki,
 Nie wachali, a kichali. Hejnam itd.
 Nie każdy się Panu kłaniał,
 Bo ich Józef powyganiał. Hejnam itd.
 Spać, spać chłopcy, idźcie z szopy
 Dość już tego wesołego.

Kołada 57.

Hejnam hei! 2. Wszystek świat dzisiaj wesoły, 2.
 Ujrzawszy z nieba Anioły.

- Hejnam hej! 2. Dzieciątko się narodziło, 2.
Niebo ludziom otworzyło.
- Hejnam hej! 2. Panna idzie ozdobiona, 2.
W słońce, gwiazdy ustrojona.
- Hejnam hej! 2. Wszyscy się przed Nią kłaniają, 2!
Z miłem Dzieciątkiem witają.
- Hejnam hej! 2. Witają Je i bydłęta, 2.
Chociaż to nieme zwierzęta.
- Hejnam hej! 2. Gwiazda Je wita i słońce, 2
Planety, miesiąc i gońce.
- Hejnam hej! 2. Witają Je narodówie, 2.
Ze wschodu słońca Królowie.
- Hejnam hej! 2. Witają Je i pasterze, 2.
Grając Mu skoczno na lirze.
- Hejnam hej! 2. I my Je dzisiaj witajmy, 2.
Tem wineczkiem popijajmy.
- Hejnam hej! 2. Życząc roku fortunnego, 2.
Pijmy jeden do drugiego.

Rozmowa pasterek
z pasterzami.

Koleśa 58.

Pyt. Hej pasterze, pasterze! Powiedziecie jeno szczerze,
Kędyście dziś chodzili? Co w Betleem robili?

- Co tam słyhać nowego? Powiedziecie co dobrego!
- Odp.* Najmilsze pastreczki, co pasiecie owieczki
Barankowi Wiecznemu, w liliach bawiącemu;
Wszystko dobre niesiemy, nie złego nie powiemy.
- P.* Cóż takiego pasterze? Powiedziecie jeno szczerze!
Będziemy was słuchały, będziemy wszystkie milezały,
Aż wszystko wypowiecie, co tylko sami wiecie.
- O.* — Syn Boga Najwyższego, dla człowieka grzesznego
Z Panny Czystej zrodzony, w żłobie jest położony;
Między dwoma bydłętą Bóg leży niepojęty.
- P.* Między dwoma bydłętą Bóg leży niepojęty?
O człowieku! dla ciebie jak Bóg uniżył Siebie!
Jakożes wdzięczen tego Dobra Nieskończonego?
- O.* — Matuchna Go piastuje; nakarmiwszy całuje;
W radości się rozpływa, że jest matka prawdziwa
Boga Człowieka; któż może ten cud pojąć, mój Boże?
- P.* O szczęśliwi pasterze, powiadamy wam szczerze:
Gdybyśmy to widziały i duszę byśmy dały!
O szczęśliwi pasterze, prawcież dalej, a szczerze.
- O.* — Onego Pana nieba uspić było potrzeba:
Nie miała kolebeczki, włożyła Go w jasłeczki
Matusia Jego droga. Ach, niesłuszność to sroga!

- P. Ach mój Boże jedyny! Też to z ludzkimi syny
Twe uciechy? O Boże, jeżeli Cię znieść może
Serce moje, w niem Tobie lepiej będzie niż w żłobie!
- O. — Gdy Dziecina płakała, Matuchna Je lulała;
Gdy zmrużało powieczki, śpiewała Mu piosneczki,
Chcąc by Dziecię zasnęło; a wielkie zimno było.
- P. Ach pasterze, pasterze, powiedziecie jeszcze szczerze:
Jako li mu śpiewała? Jako pięknie lulała
Jego Matka kochana, z wszystkich panien wybrana?
- O. — Lili, Dziecino mała, tak Matuchna śpiewała:
Tyś Król niebieskiej chwały, Twojem dziełem świat cały;
Jakoż Ciebie przyjęli, co wszystko z rąk Twych wzięli?
Lili, Dziecino mała, tak Ci Matka śpiewała.
Będziem i my śpiewały, będziem i my lulały:
Lilaj, tak to Boże daj, byśmy poszli wszysey w raj.

Kolęda 59.

Hej! Tu bywajcie, bracia słuchajcie!
Gdy raz ujrzałem, śmiać się musiałem — Z pastuszków.
Pędzą jagnięta ci niebożęta
W niską dolinę, w gęstą chruścinę — — Nie dobrze.
Aż im tam jagnię uwieźło w bagnie,

Be be be beczy, a pastuch wrzeszozy: — — La dalej.
Hola zwierzątka, moje bydłatka,
Mijajcie łożę, zieloną brzozę — — Uzemprędzaj.
Bo Wielonego Boga swojego
Przywitać w żłobie i zagram sobie — — W duszę.
Wszak nie wykroczę, kiedy wyskoczę,
Rączkami tup tup, nóżkami tup tup, — — Uderzę.
Ucieszę Pana, dam Mu barana,
Masła garnuszek, koszycek gruszek — — I kurę.
Słuchajcie szwagrze i wy też także,
Mój Kuba bracie, dajcie co macie, — — Panięciu
Ja Mu białego, a wy czarnego
Z chęcią darujmy i ofiarujmy, — — Baranka.
Naż Go witajmy, serca oddajmy;
Z wielką miłością i gorącością — — Kochajmy.
Byśmy w niebie byli, wzajemnie żyli
Z Maryą Matką i starym Tatką — — Na wieki

Kolęda 60.

Hej, w dzień narodzenia Syna Jedynego
Ojca Przedwiecznego, Boga prawdziwego:
Wesoło śpiewajmy, Chwałę Bogu dajmy
Hej kolęda, kolęda!

Panna porodziła niebieskie Dzieciątko;
W żłobie położyła małe Pacholátko:
Pasterze śpiewają, na multankach grają. Hej itd.

Skoro pastuszkowie o tem usłyszeli,
Zaraz do Betleem czempredzej bieżeli,
Witając Dzieciątko, małe Pacholátko. Hej itd.

A Kalimas porwawszy barana jednego,
I Stacho czempredzej schwytawszy drugiego:
Tych bydlatek parę Panu na ofiarę. Hej itd.
Kuba nieboraczek nierychło przybieżał,
Spieszno ni tak ni siak, wszystkiego odbieżał,
Nie miał co dać Panu, śpiewa wedle stanu. Hej itd.

Dobyl tak wdzięcznego głosu baraniego,
Aż się Józef stary przestraszył od niego:
Już uciekać myśli, aleć drudzy przyszli. Hej itd.

Mówi mu Staruszek: Nie śpiewaj tak pięknie,
Bo się głosu twego Dzieciątko prześlęknie,
Lepiejże zagrajcie, Panu chwałę dajcie. Hej itd.
I tak wszyscy społem wokoło stanęli,
Panu maleńkiemu wesoło krzyknęli:
Funda, funda, funda, tota risibunda. Hej itd.

Koleśa 61.

Hej, widzę jasności wielkie hań za górą!
Już myślę od strachu wymknąć się, by dziurą.
Wstań Marku i Stachu, ty Kuba i Wachu.
Bo strach za nami.

Coś to tam nowego zjawionego będzie,
Bo się te jasności rozchodzą już wszędzie,
Okryły pół nieba; czegoż więcej trzeba?
Boże, bądź z nami.

O! dyć hań Janieli latają jak ptacy;
I'cóż to, mój Bartku, proszę ciebie znaczy?
Co to jest takiego, nie rozumiem tego.

Ani pojmuję.
Pójdźmy jeno dalej, obaczmy co znaczy;
A to się nam wszystko pięknie wytłomaczy.
Bo mi się tak zdaje, że dobrze poznaję
Wesołą chwilę.

Słyszeliście kiedy, co Jewa zrobiła?
Wszakże to ona nas nieba pozbawiła,
Gdy jabłko zerwała, potem skosztowała
Wraz i z Jadamem.

A tak nie mógł z ludzi nikt nieba otworzyć,
Aże się Syn Boski raczył upokorzyć:
Dlatego Janieli pokazać nam chcieli

Jasność przed Panem.

Potem krzyknął Bartos: Do Betleem spieszcie,
A co macie w domach, to na pocztę bierzcie:
Skarżyć się będziemy, że krzywdę cierpimy

Od wilka złego.

Stasiek kopę serków nałożył dla Pana,
Jasiek wziął Jagniątko, a Bartek barana;
Maciek zaś jabłuszek, Mateusz garnuszek

Masła młodego.

Przyszedszy do szopy, widzą, że Marya,
Przeczysta Panienka, śliczna jak lilia,
Powija w pieluszki, nie mając poduszki,

Syna małego.

A Józef staruszek w żłóbeczku mu ściele
Bydlęce wygrzki, a sianka niewiele;
Wół z osłem klękają, parą zagrzewają

Dziecinę grzeczną.

Filip gra na skrzypcach, aże Dziecię słucha;
Wojtek na piszczałce, Franek w dudy dmucha;

Kuba gra na rogu, a Maciek na progu
Siadł sobie z lirą.

Kuba bałamucił, bo się już był opił,
Aż go stary Bartos batogiem przekropił;
Potem gdy skończyli, w drogę się spieszyli,
Pana błagając:

Panie Jezu Chryste! Uśmierz tego wilka;
Zjadł nam troje jagniąt i owieczek kilka.
Potem daj być w niebie, niech chwalimy Ciebie
Nieustająco.

Kolęda 62.

Hola, hola! Bracia mili, nie miałem ci takiej chwili,
Jaka się zdarzyła. W niej to świtało,
Aż serce z radości we mnie skakało.

Powiem wam, o czem nie wiecie, że się narodziło Dziecię:
Maluchne, miłuchne i pożądane,
Które nam od wieków jest obiecanie.

Słuchajcież wy, Matyjasu, aby nie było hałasu,
Uczyńcież porządek między drugimi,
Żebyśmy nie byli wazyscy głupimi.

Choćbyśmy muzykę wzięli, jakby nas tam nie przyjęli?

Ale tam, wiem, wszyscy będą weseli,
Bo nawet zlatują z nieba Anieli.
Pójdźmy, pójdźmy; już nie radźmy, ani się z sobą nie wadźmy;
Weźcie wy, co macie, mój Matyjasu.

Ty, Jędrku, masz owce, bież do szałas.

Antku, Maćku i Ambroży, idźcie prędko doić kozy;
Poproście, poproście sołtysa Banka,
Aby wam pożyczył na mleko dzbanka.

Ty, Bartku, weź kozę dojną, ale wybierz mi spokojną,
Aby się Panience dała podoić,
By mogła dziecinę mlekiem spokoić.

Cypryanie, masz orzechy, weź Dziecięciu dla uciechy;
Dydaku biedaku, weź siana wiązki;
Błazęty, weź drewek chociaż w podwiązkę.

Franek mówi: Dam owieczkę, a Wojtek ma baryłeczkę;
Weźmie Mu w browarze piwa dobrego,
A Jacek da placek pieczywa swego.

Każmierz weźmie swoje kozy, a Jan basy swe odłoży;
A Ludwik zabierze z sobą piszczałkę,
A Marcin wystroi swoją fujarkę.
Kuba weźmie swoje skrzypki, tańczyć będzie Stach, bo chybki;

I narobi śmiechu po szopie dosyć,
Jak się weźmie spiesno wkoło tyrmosić.

Kolęda 63.

Hola, hola! Pasterze z pola
Idźcie, Pana witajcie; a co macie, to dajcie!
Wołają Aniołowie. Pójdźcie, mili bratkuwie!
Pójdźcie jeno w tym czasie, trzodę zawrzyć w szałasie.
Pójdźmy, pójdźmy do szopy, weźmy serków pół kopy;
Dajmy Panu we żłobie, co nas wabi ku Sobie.
Pójdźmy wszyscy z weselem do tego to Betleem;
Pójdźcie i wy skrzypkowie, pójdźcie i wy dudkowie.
Walażku! Kubaszk, zagrajcie!
Stanaszku! Wojtaszku, dudajcie!
Oj dyna, oj dyna, oj dyna,
Niech żyje Pan Jezus Dziecina!

Hola, hola! Pasterze z pola!
Pójdźcie przywitać Pana, padnijcie na kolana,
Oddajcie Mu swe dary, z serc uprzejmych ofiary;
Godzien tego Paniątko, to małe Pacholątko,
Które się nam zjawiło, aby ludzi zbawiło;
Anieli Mu śpiewają, że Pan wielki, znać dają;

Pójdźże ty wprzód, Gryzoniu, a ty za nim, Cyconiu;
I ty także, Hantuła, i ty za nim, Mikuła.

Walaszku! Kubaszku, zagrajcie! i t. d.

Hola chłopcy! Dalej do szopy!

Wszyscy Pana witajcie, a co macie oddajcie:

Masło, kukle, kurczątka dla małego Dzieciątka.

Serki i gomułeczki, dla młodej Panieneczki;

Gruszki, śliwki, jabłuszka dla Józefa staruszka;

Prosimy Cię, Paniczu, ziemi, nieba Dziedzicu:

A te dary, nasz Panie, na jakie chłopków stanie,

Przyjmijże je koniecznie, bo Cię kochamy wiecznie.

Walaszku! Kubaszku, zagrajcie! i t. d.

Hola chłopcy! Dalej z tej szopy!

Wracajmy się do trzody, byśmy nie mieli szkody;

Wlazłby wilk do szalasu, narobiłby hałasu;

Dosyć my szczęścia mieli, żeśmy Boga widzieli;

Cieszymy się bardzo z tego, wracajmy się do swego.

Pójdźmy, pójdźmy z weselem z tego tu już Betleem;

Niech się ucieszy dusza z narodzenia Jezusa;

Zagraj, Bartku, na lirze, chociaż krótko, lecz szczerze.

Banasin! Gałasiu, zagrajcie!

Bartosie! Pakosie, dudajcie!

Oj dyna i t. d.

Hola chłopcy! Dalej z tej szopy!

Przyjechali królowie, wara, wara bratkuwie;

Umknijcie się paniczom, niechaj skarby wyliczą:

I pieniądze i złoto, bo przyjechali po to,

By Boga nawiedzili, łaski Jego nabyli;

Ustąp się Skoczylasie, żebyś nie był w hałasie!

Idźże i ty precz, Wachu, byś nie nabrak przestradchu!

Niech żaden z nas nie wadzi, bo każą bić czeladzi.

Banasiu! Gałasiu, zagrajcie! i t. d.

Kol. śpiewaków.

Kołada 64.

[Idziesz z nieba, Panie, cóż za pomieszkanie

Ziemia Ci gotuje? (Bas). Jak gościa przyjmuje?

W jakiejże ozdobie, Boskiej Twej Osobie,

Budują pałace? (Bas). Rąk poddanych prace? [dziedzinie.

(Alt). Ach, ach! (Bas). Wspomnieć nudno! (Alt). Pan w Swojej

(Alt). Ach, ach! (Bas). Wierzyć trudno! (Alt). Wypchnięty w ja-

Prostej nie ma chaty, który władnie światy, [skinie!

Gdzieby członki schronił, gdzieby głowę skłonił,

Gdzieby głowę skłonił.

Nie dał dom gościnny osobie Dziecinnej
 Miejsca ku skłonienu. (Bas). Przy Swem narodzeniu
 Z miasta Pan nad Pany do stajni wgnany;
 Ledwie jest przyjęty (Bas) między swe bydłety.
 (Alt). Ach, ach! (Bas). Jeszcze gorzej! (Alt). I tego kącika.
 (Alt). Żal, żal! (Bas). Serce morzy (Alt) złość ta okrutnika.
 W Egipt Go wygania, wywczasu zabrania;
 Musi biedne Dziecię tułać się po świecie,
 Tułać się po świecie.
 Gdzież się, Synu Boży, udasz w tej podróży?
 Gdzie znajdziesz gospodę (Bas) na swoją wygodę?
 W której staniesz ziemi, któryś między Swymi
 Nieludzko przyjęty, (Bas) okrutnie wypchnięty?
 (Alt). Ach, ach! (Bas). Gdyby moje (Alt) serce godne było,
 (Alt) Na, na (Bas) przyjdzie Twoje, (Alt) żebyć nie trafiło
 Na to pomieszkane, mój łaskawy Panie,
 Żebyś w niem bezpiecznie przemieszkował wiecznie,
 Przemieszkował wiecznie.
 Wszakżeś Palestynie wrócił się, lecz w winie
 Równa ze mną była, (Bas) gdy Cię wyrzuciła;
 Ach, jeszcze raz, Panie, powróć w to mieszkanie;
 Wróć się niewdzięcznemu, (Bas) Boże, sereu memu!

(Alt). Ach, ach! (Bas). Parol daję! (Alt). Na duszę się piszę!
 (Alt). Ach, ach! (Bas). Póki staję (Alt) tehu i póki dyszę.
 Wróć do tej gospody dla Swojej wygody;
 W sercu mem osiedzisz, wygnańcem nie będziesz,
 Wygnańcem nie będziesz.

Kołada 65.

Ja też witam mego Pana, Króla królów i Hetmana!
 W czysty żywot zstąpił z nieba,
 Znać odkupu było trzeba.
 Na mrozie, w stajni mieszkanie Sobieś obrał, Wieczny Panie;
 Przykre wiatry na Cię wieją,
 Wół i osieł parą grzeją.
 Z Dąbrowy idą pasterze, przygrywają Ci na lirze;
 Oddali Ci podarunki:
 Masło, bryndzę i maślanki.
 Pójdę ja służyć do Pana, będę bydłu nosić siana:
 Będę żłóbka pilnowała,
 Bym Jego sługą została.
 Będę mleczko z cukrem warzyć, będę jajeczniczkę smażyć.
 Perłowych krupek wytaję,
 Zgotuję na miękko jaje.

Do makaronu włoskiego dodam masła żółciuchnego:

W rynce usmażę kaszeczki.

Będą smaczne potraweczki.

Jeśli apetyt przypadnie, polewki zgotuję ładnie;

Zaprawię, cukrem osłodzę;

Tak rozumiem, że wygodzę.

Rosół będzie zapalany, konfekcik smaczny, różany.

Żłóbek często będę słała,

Żebym się przypodobala.

Wszak rozumiesz moje chęci? Miej mnie zawsze w Swej

A ja serce z duszą Tobie

Oddam, Ty mnie zamknij w Sobie.

[panieci]

Kołada 66.

Jam jest dudka Jezusa mojego,

Będę Mu grał z serca uprzejmego.

Graj, dudka, graj! Graj Panu, graj!

Zagramci Mu najpierwej w dudeczki,

Wy z Nim chyżo skaczcie, panienczki!

Graj, dudka, graj! Graj Panu, graj!

Na piszczałce i na multaneczkaach.

Na bandurce oraz na skrzypeczkach.

Graj, dudka, graj! Graj Panu, graj!

Na fujarze, arfie i cymbale,

Na organach i wdzięcznym regale.

Graj, dudka, graj! Graj Panu, graj!

W szalamaje i klawieymbały,

Aż Dzieciatku nóżki będą drgały.

Graj, dudka, graj! Graj Panu, graj!

Na puzonie, cytrze i wioli,

Niech się Dziecię nacieszy do woli.

Graj, dudka, graj! Graj Panu, graj!

Na klarnetach i do lutni zmierzę,

W trąby, w kotły na wiwat uderzę.

Graj, dudka, graj! Graj Panu, graj!

Jać będę grał, póki mi sił staje;

I sam Ci się za instrument daję.

Graj Sobie, graj! Graj, Panie, graj!

Jak tylko chcesz do uciechy Swojej,

Ciagnij struny z ciała, z duszy mojej.

Graj sobie, graj! Graj, Panie, graj!

Bij jak w bęben, aż tubalne głosy

Serce wyda; niech idą w niebiosy.

Bij, Panie, bij! Bij w serce, bij!

Pomnij, Jezu, że ja Twój jest dudka!

Pieśń moja szczerą, chociaż króciutką.

Żyj we mnie, żyj! Żyj wiecznie, żyj!

Kolęda 67.

Jezus mój malutki,

Czemu leży w tych jasełkach nagutki?

Panienko Matuchno,

Czemu ten Panicz leży ubożuchno?

Uwiń Go w pieluszki,

Pościel sianka, kiedy nie masz poduszki.

Niechże nie ziębnieje,

Boć zbyt zimny i ostry wiatr nań wieje.

Bo to jest Pan dobry,

Cichy, skromny, także też i nadobny.

Nu, Kuba, do roga!

Zabrzmi, zagraj, żeś oglądał dziś Boga.

Nu, Kuba, w cymbała!

Zagraj, zabrzmi Panu pod niebiosy: Chwala!

Nu, wszyscy chętnie

Dajcie Bogu cześć i chwałę życzliwie!

Kolęda 68.

Jezus maluski złe ma pieluszki;

Matuchnaby Mu Jego naprawiła,

Tylko, że w sianku igiełkę zgubiła.

A Józef stary przez okulary

Patrzy i świeci Panu, nieboraczek;

Podaje stary Matce powijaczek.

O Jezu Panie, moje Kochanie!

Oddaję Tobie duszę, serce moje!

Przyjmijże, proszę, w pieluszczeni Swoje.

Przyjmijże, proszę, w pieluszczeni Swoje.

Kolęda 69.

Kaczka pstra dziatki ma.

Siedzi sobie na kamieniu,

Trzyma dudki na ramieniu, — — Kwa kwa kwa, pięknie gra.

Gąsiorek, Jędorek

Na bębenku wybijają,

Pana wdzięcznie wychwalają: — — Gę gę gę, gegają.

Czytaczek, sżozygliczek
 Na gardłeczkach, jak skrzypeczkach,
 Spiewają Panu w jasłeczkach. — — Lir lir lir, w jasłeczkach.
 Słowiczek, muzyczek,
 Gdy się głosem popisuje,
 Wezele światu zwiastuje — — Ciech ciech ciech, zwiastuje.
 Skowronek jak dzwonek,
 Gdy się do nieba podnosi,
 O koledę pięknie prosi: — — Fir fir fir, tak prosi.
 Wróblowie, stróżowie,
 Gdy nad szopą świergotają,
 Paniateczku spać nie dają, — — Dziw dziw dziw, nie dają.

Koleda 70.

DLA URZĘDNICZEK ZAKONNYCH.

Kamienny żłóbek, w którym Boskie oiało
 Przy narodzeniu złożone zostało:
 Ten za fundament życzliwie kładziemy,
 Bo ci gruntownych w sżozęściu lat życzymy.
 Tu Wikarya z całem Zgromadzeniem,
 Miasto pastuszków, a kantorki pieniem

W oiele Aniołów zakonnych stawają,
 I Tobie, Matko, Jezusa oddają.
 Weź Go na łono, byś Go uścisnęła,
 Matko kochana, a nam stać niemała
 Nadzieja rośnie, iż się mile stawi
 I z Twego łona nam pobłogosławi.
 Dyskretu rzeczą niech płyną potoki
 Lat długich, które spływają z opoki;
 Perłowe nurty z Dziecinnej powieki
 Niech się zamienia w najszcześliwsze wie.
 Mistrzynie spieszą w szopę z owieczkami,
 Duchowna, świecka wraz z urzędniczkami;
 Westyarka zaś szyje koszuleczkę,
 Dla Jezuleńka robi podusieczkę.
 A furtyanki szopkę otworzyły;
 Wołu z osiołkiem wespół wprowadziły,
 By parą swoją ogrzewały Pana,
 Gdyż na tem zimnie ciepła mało z siana.
 Ekonomka zaś szopkę uprzątnęła;
 Ale podskarbinę, żeby nie umknęła,
 Pilnujemy, boby koledy nie dała;
 Takby nadzieje nasze oszukała.

Infirmerka zaś kąpielkę zgotuje
 Dla Jezuleńka, razem dopilnuje,
 By Go gorącą wodą nie sparzyła,
 I by na zimno Dziecinę okryła.
 A że się Dziecię w nocy narodziło,
 By się do Niego bez myłki trafiło,
 Zakrystyanka gwiazdę zapaliła
 Miasto pochodni, by w nocy świeciła.
 Szafarka cukru i mleka kupiła,
 By nim Jezusa w płaczu utuliła;
 Dyspozytorka da cacko Dziecięciu,
 By przyczyniła radości Panięciu.
 A że dzisiaj jest dzień miły swobody,
 Zaczem dla Pana sprawmy pańskie gody:
 Wszakże widzimy łask hojne dostatki,
 W rękach tej naszej ukochanej Matki.
 Przetoż refektarz niechaj Refektarka
 Otworzy. Panu miła Kanafarka
 Ochoty doda z słodocy, likworów,
 Za co jej Jezus da wiele faworów.
 Słowo Przedwieczne, co mówi, co znaczy,
 Nam Andytorek urząd wytłumaczy:

Gospodyni niech do obiadu zaprosi,
 Miasto Aniołów niech Mu obiad nosi.

Kołada 71.

Kiedym bieżała ja, uboga służka,
 Do tej stajenki, aliści pastuszką
 Chciała mnie wyprzedzić z swoją piszczałeczką;
 Jednak ja przecie z moją wioleczką
 Zagrałam z prędką skoczno, wesoło hoc.
 Panienska na mnie spojrzała miluchno,
 Trzymając w ręku śliczną Dziecineczkę,
 Jam Mu podała z chlebem gomółteczkę.
 Przyniosłam także biszkokek w koszyczku.
 Raczeń to przyjąć, miła gębusieczku!
 Będę ja śpiewać i będę Tobie grać,
 Jeżeli raczysz mnie mile posłuchać.
 O Robaczeńku miluchny, ściśniony!
 Czemuż to w żłobie leżysz położony?
 Cóż Cię związało temi pieluszkami
 I porównało wespół z bydłętami?
 Miłość Twa wielka i Twe poniżenie,
 Abyś nam sprawił w niebie wywyższenie.

Dajże nam, proszę, Ciebie naśladować,
Twego przykładu zawsze się ujmować.
Wzgardy, pokory i krzyża Twojego
W tem delicye żywota mojego.
A tą wiołką rozweselać Ciebie,
Dajże, mój Jezu, tu i zaś w niebie.

Kol. dla Ogrodników.

Kolęda 72.

Kiedym ja był ogrodnikiem, nasiałem był maczku;
Przylecieli wróblczkowie, zjedli go do znaczkę,
A teraz ja nie mam co dać Dziecięciu małemu.
Postójcie no, wróblczkowie, popiekę was Jemu.
Kupię ja Mu u Sołtysa piękną sukieneczkę
I ze wstęgą aksamitną śliczną magiereczkę.

Kolęda 73.

Król Heród kiedy królował i panował
Nad narodem Boskim, wybranym, Żydowskim,
Wtenczas się Chrystus narodził,
Wszystkich ludzi wyswobodził — — Z ciężkiej niewoli.
Trzej królowie Go szukali i pytali
Każdego na drodze; ntrudzeni srodze,

Do Jeruzalem przyleźli,
Jeśliby tam nie znaleźli, — — Dowiadują się.
Rzekli: Gdzie jest narodzony, objawiony
Król żydowski nowy, w mieście Dawidowem?
Widzieliśmy gwiazdę Jego,
Która nas wiedzie do Niego, — — Za przewodnika.
Przyszliśmy Mu chwałę oddać, opowiadać
Święte Imię Jego, chociaż maleńkiego.
Ten albowiem tak Wielki Pan,
Że jest Bogiem, objawił nam — W ojczyźnie naszej
Gdy król Heród to usłyszał, ich upraszał,
Aby się wrócili, jemu oznajmili;
Zmienił cerę, bardzo znucił,
A Jeruzalem zasmucił: — — Głupi jak sadło!
Tedy zebrawszy Biskupy wraz do kupy,
Mędrcie i starszyznę, głosi im nowinę:
Iż w Betleem miasteczku
Bardzo lichy we złóbeczku, Nie wiem, czy prawda,
Chrystus Jezus się narodził, jako głosił
Prorok Izajasz, że przyjdzie Mesyas;
Wziął na bok królów, wzajemnie
Wypytywał potajemnie, — — Chytry jak liszka:

Ażeby mu powiedzieli, gdzie widzieli
 Tę gwiazdę świecącą, onych prowadzącą;
 A gdy się o tem dowiedział,
 Dworzanom swym opowiedział — Z wielką boleścią.
 Rzekł królom: Gdy go znajdziecie, odpoczniecie,
 Do mnie się wróćcie, to mi ogłosicie;
 To też i ja tam przybędę,
 I wielbić Go także będę — — Z wami pospołu.
 Królowie, gdy wyjechali, oglądali
 Gwiazdę wodza swego, ich czekającego;
 Która przed nimi świeciła,
 Miejsce własne objawiła, — — Gdzie było Dziecię.
 Tam skoro do szopy wleźli i znaleźli
 Między osłem, wołem, chuchającymi społem:
 Dziecię, Jezusa małego
 I Maryę, Matkę Jego — — Z Józefem starym.
 Więc na kolana upadli, dary kładli,
 Które z sobą wzięli, kiedy wychodzili:
 Mirę, kadzidło i złoto;
 Odebrali łaskę za to — — Dosyć obfitą.
 Mieli Boskie oświecenie, objawienie
 We śnie, kiedy spali, za co dziękowali.

Już się nazad nie wracajmy,
 Inszą drogą się udajmy — — Do swej ojczyzny.
 Heród się o tem dowiedział; swym powiedział
 Środze sturbowany, nie mniej rozgniewany,
 By do Betleem jechali.
 Wszystkie dziatki wycinali. — Ach, okrucieństwo!
 Jakie tam było płkanie, narzekanie,
 Lament i wzdychanie, rąk załamywanie,
 Żal, smutek strapionych matek,
 Które płakały swych dzieć, — — Wymówić trudno!
 Prosimy, Jezu Chryste, serca czyste
 Racz, zniknij się, sprawić — A nas pobłogosławić.
 Daj nam z nieba oświecenie,
 Przez tych Mędrców nawrócenie — Wcale cudowne.
 Przyciągnijże nas do Siebie, byśmy w niebie
 Po śmierci stanęli, z Tobą się cieszyli;
 Byśmy w łasce opływali,
 Ciebie wiecznie wychwalali — Z Ojcem i z Duchem.

Dla Zakonników.

Kołada 74.

Królu na ziemi i na górnem niebie,
 Smutne być musi mieszkanie dla Ciebie:

O Jezu mój! Dobrodzieju mój!
 Dla Ciebie mieszka zakonnik w klasztorze;
 Dla Twej miłości głośno śpiewa w chórze.
 O Jezu mój! i t. d.
 Na Twój głos dobra straciwszy światowe,
 Ubóstwo chętnie przyjął Chrystusowe.
 O Jezu mój! i t. d.
 Tobie się związał przez śluby zakonne,
 Żebyć ofiary palił w sercu wonne.
 O Jezu mój! i t. d.
 Dla Ciebie język trzyma za zębami;
 Dla Ciebie wolno nie rzuca oczami.
 O Jezu mój! i t. d.
 Dla Ciebie ciało trzyma w surowości,
 Przy Twojej łasce w niemalej karności.
 O Jezu mój! i t. d.
 Dla Ciebie chowa swe afekty w sforze;
 Gdy go próbują, trzyma się w pokorze.
 O Jezu mój! i t. d.
 Dla Ciebie miejsca pragnie ostatniego;
 Gdy jest Przełożonym, frasuje się z tego.
 O Jezu mój! i t. d.

Gdy go kto słowem dotknie przykrem z boku,
 Dla Ciebie zawsze mocno stoi w kroku.
 O Jezu mój! i t. d.
 Dla Ciebie rano, gdy zadzwonią, wstanie;
 I o północy wnet porzuci spanie
 O Jezu mój! i t. d.
 Dla Ciebie długi post z reguły pości,
 Dla Ciebie chętnie ponosi przykrości.
 O Jezu mój! i t. d.
 Gdy mu pokutę zelator położy,
 Schyliwszy głowę, o, jak o się korzy!
 O Jezu mój! i t. d.
 Gdy go strofują, wnet się prosternuje,
 Lubo w tem ciało nie bardzo smakuje.
 O Jezu mój! i t. d.
 Gdy go pochwalą, stąd się nie podnosi,
 Za przeciwników mocno Boga prosi
 O Jezu mój! i t. d.
 Dla Ciebie klęczeć miło mu godzinę,
 Dla Ciebie gotów wyznać swoją winę
 O Jezu mój! i t. d.
 Dla Ciebie gotów, kiedy jest czas tego,

Śpiewać, wyskoczyć, ucieszyć chorego.

O Jezu mój! i t. d.

Dla Ciebie każe i słucha spowiedzi,
Choć się ze swymi skrupułami biedzi.

O Jezu mój! i t. d.

Dla Ciebie zawsze na Mszę się gotuje,
A po Mszy Tobie za bankiet dziękuje.

O Jezu mój! i t. d.

Dla Twojej woli idzie do innego
Chętnie klasztoru, chociaż najdalszego.

O Jezu mój! i t. d.

Dla Ciebie idzie psy drażnić po dworach,
Chociaż niewiele przywiezie w swych worach.

O Jezu mój! i t. d.

Dla Ciebie w dworach czasem mu nałają,
A nie nie dawszy, wrota zamykają.

O Jezu mój! i t. d.

Dla Ciebie bracią zakonną miłuje,
Gdy co obaczy, nieraz ich strofuje.

O Jezu mój! i t. d.

Zgoła dobremu są miłe przykrości,
Jezu, nasz Panie, dla Twojej miłości!

O Jezu mój! i t. d.

Niechże Cię wszyscy tu wiecznie miłują,
A potem w niebie niech wszyscy królują.

O Jezu mój! i t. d.

Koleśda 75.

Krzyk po niebie, po obłokach słyhać przy wesółych skokach;
Aniołowie święci, radością przejęci,

Wyśpiewują, wykrzykują.

Nuże, bracia Aniołowie, społem z nami kompanowie,
Bóg się człkiem staje, życie ludziom daje
Zgubione, utracone.

Już i skrzydła połamali, kiedy z radości latali:

Michał po nad budę lecąc, spadł na grude,

W bok się ubił, skrzydło zgubił.

Gabryel, który zwiastował Boga, także przelatywał;

Natrafił na dudy, zbił biodra i udy,

I szwankował, nachramował.

Rafał, który leczył Tobiasza, gdy przyskoczy,

Zbił olejek drogi o baranie rogi,

Gdy do trzody zleciał wprzód.

Gdy tak skrzydła połamali, jak barany się tarzali,

Jeden przez drugiego skakał ochoczego,
 A śpiewali, hoc! wołali,
 Pastuszkowie usłyszeli, że tak Anieli weseli;
 Więc i oni wstali, w taniec się pobrali
 Dali dali dali dali.

Pasterki się dowiedziały, w pole także pobieżały:
 Na swoich wołały, by je w taniec brali.
 Dali dali dali dali.
 Gdy śpiewając ochrypieli, do skrzypek się potem wzięli:
 Bębenka dostali i po nim skakali,
 Dali dali dali dali.

Taneczne skończywszy pary, radzili, jakie nieść ofiary
 Dziecięciu pięknemu, dziś narodzonemu,
 Małeńkiemu Panu swemu.
 Jaga rzekła: Dam poduszek. Wojtek: Ja kobiałkę gruszek.
 Bartek kożuszyne dał, przykryć Dziecinę,
 Wielonego Boga swego.

Kaska kozę wydoiła, garnek mlekiem napęłała,
 I rzekła swojemu: Daj też co Małemu
 Jezusowi, Paniczowi.
 Gdy tak z darami przybyli, Dziecineczkę rozśmieszyli
 Śmiał się Józef stary, patrząc na te dary

Małeńkiego Syna Swego.
 Marya, choć się trzymała długo, i Ta się rozśmiała.
 Dziecię się cieszyło, dary przytuliło
 I pasterzów i pasterki.
 Gdy się wracać zamyślali, znowu przed Panem skakali:
 Dzieciatko patrzyło, rączkami klaskało
 I nóżkami podrygało.
 Bądźże pochwalon, o Boże, złożon w bydlęcej oborze!
 Hoc wesoło nućmy, a mostem się rzućmy
 Przed Dziecięciem, Niemowlęciem.

Kołada 76.

Kto to się w tak lichiej, kto położył chacie?
 Kto poniżył się w swoim majestacie? (Powtarza się).
 Pójdź, obacz wnętrznem, duszo moja, okiem;
 Przystap do szopy z hojnym łez potokiem. 2.
 Oto Bóg leży nowo narodzony,
 Kwiat Nazareński do stajni wrzucony!
 Nie wytrwam, wezmę Ciebie z stajni, Boże,
 A w sercu mojem pokornie Cię złożę. 2.
 Milszy nad wszystko, jeśli pragniesz, Panie,
 Rozkaż, me serce kapielką się stanie.

Wszak nie wykroczę, gdy Cię w wodę skryję,
 Boś perła, a zaś perła w wodzie żyje. 2.
 Piękne i czyste wody te bywają,
 Które kamyki w sobie zamykają;
 Czystą kapiółką zmyję ciało Twoje,
 Kamieniem jesteś, oczyścić serce moje. 2.
 Jeśliż już z nami na kapiółkę zgoda,
 Spytasz podobno, skąd i jaka woda:
 Ta, a nie insza, Boże serca mego,
 Która z ocz płynie człeka skruszonego. 2.
 Oznajmij, jeśli potrzebujesz czego;
 Jeśliś z kąpieli kontent, serca mego.
 Nie mam miednicy ani wanienczki,
 Więc z serca mego zrobię Ci nieculeczki. 2.
 Oraz u nóżek Twych łaskawych siędę,
 Te Twej miłości wodą skrapiać będę:
 By zaś nie wyschła, wyschnąć bowiem może,
 Kropel Twej łaski dodawaj mi, Boże. 2.
 Kapiółka, jeśli przykrzy Ci się, Panie,
 Czem Cię rozerwę, Czysty Pelikanie?
 Będę Ci śpiewać i kochać Cię muszę,
 Bo Ty mą pierwej ukochałeś duszę. 2.

A Ty w nagrodę za moje usługi
 Odpuść mi wszystkie, co masz u mnie, dług:
 Dziś narodzone sere ludzkich Kochanie
 Skap mnie za kąpiel w łask Twych oceanie. 2.

Kołada 77.

Pasterska.

Kto był smutny, dziś wesół niechaj każdy będzie,
 Bo jak w niebie, tak na ziemi pokój głoszą wszędzie:
 Anieli weseli, Bóg się stał człowiekiem:
 Ten się stał, który miał przyjść na świat przed wiekiem.
 Zaraz Anioł z wesołością do pastuszków bieży,
 Powiadając, iż w szopie Bóg i Człowiek leży:
 Biegajcie, witajcie nowotnego Pana,
 Padajcie, klękajcie przed Nim na kolana.
 Pobieżeli do Betleem czempredzej pasterze,
 Wygrywając z wesołością po drodze na lirze;
 Krzykali, śpiewali: Dana, dana, dana!
 Padali, klękali przed Nim na kolana.
 Jakie takie podarunki Panu oddawali,
 Które byli dla Panięcia umyślnie pobrali;
 Jan chudy wziął dudy, a Maciek kukielkę;
 Mikołaj kopę jaj i masła osetkę.

Maciek stary dla Panięcia wziął z trzody barana,
 A syn jego dla barana wziął wiązeczkę siana.
 Wojtalu, synalu, weź to proszę bure,
 I nerkę i sperkę i jajeczko które.
 Szymon stary z łysym Walkiem w obiedwie kobiałki
 Nabrał serów i mądrzyków, także trzy kukielki.
 Matyjas wziął kiełbas, zadzierzgnął za pasem,
 A Iwan mleka dzban nadoił tymczasem.
 Kuba chudy wyszedł z budy jak na dziwowisko,
 Rozumiejąc, iż stroją pasterzów igrzysko.
 Lecz Iwan porwał dzban, w nim trochę śmietany,
 Biegł w tropy do szopy, choć nieopasany.
 Walaszek to obaczywszy, jako oparzony
 Skoczył nagle, aże mu się rozchwiały kołtuny.
 Wziął gąskę w powązkę, uwiązał u pasa,
 A Jacek wziął placek, biegł prędko do lasa.
 A zaś Matus dziadowina wziął gomółek kilka,
 Sam biegł prędko za drugimi i obaczył wilka:
 Tak się zląkł, dalibóg, iż one gomółki
 Od jednej do drugiej wytrząsnął z kobiałki.
 Przybiegł mu Wach ku pomocy, iż na wilka krzyknie
 A dobrze go nieboraka kijem mocno łyknie;

Przecie miał, coby dał Panu po kolędzie,
 Krup miarkę, fujarkę: Dziecię bawić będzie.
 Wawrzek łysy nieboraczek wtenczas doił kozy;
 Spytał ich się, dokąd biegną, wnet skopiec położy.
 Parę kóz na powróż wziął i Panu wlecze,
 Chleba krom, mleka dzban, iż mu z dzbana ciecze.
 Aleć tego nieboraka nieszczęście spotkało,
 Bo jak mu się jedno koźle z powroza urwało,
 Gdy gonił, uronił piszczałkę mosiężną;
 Z tej szkody, przygody, miał biedę potężną.
 A gdy się już pastuszkowie wszysej razem zeszli,
 Oddawali podarunki, co byli przynieśli:
 Składali, rzucali Panu na ofiarę,
 A zaś Stach wlaź na dach, nastroił fujarkę;
 I przygrywał bardzo pięknie, iż ono Dzieciatko
 Wniosło rączkę błogosławić małe pacholátko:
 Nas wszystkich a niskich, i po całe wieki
 Z pogańskiej, szatańskiej wyrwało paszczęki.

Niemiec, Francuz,
 góral.

Kolęda 78.

Machaj, zdejm kapelusz, w Polsce ten modelusz przed Panem!
 Przywitaj Dziecinę nę nę,

A uznaj to za nowinę — — Na świecie, na świecie.
 Wpadł do szopy Niemiec, znać, że cudzoziemiec, pan Niemiec.
 Nie może po polsku czynić
 Komplementu, tylko wypić — — Potrafi, potrafi.
 Przyjmij Pan odemnie, będziesz miał dość ze mnie, wszak
 Isem jest bardzo ubogo, [widzisz:
 A przecież idę tą drogą — — Do Ciebie, do Ciebie.
 Przywitaj Dzieciatko, małe pacholátko w stajence;
 Uderz czołem temu Panu,
 Przed tronem swemu Hetmanu — — Mospanie, mōspanie.
 A Niemiec wywija, płasa, pełni, spija — — Po polsku.
 Wiwat, wiwat kompania,
 Jezus, Józef i Marya — — Na wieki, na wieki.
 Wbiegł Francuz do szopy z góralmi i chłopcy — — Na granie;
 Pytając się: Wielu tu was?
 A Niemczyk mówi: Der, die, das — — Tańcuje, tańcuje.
 Patrząc Francuz mdleje, że się nie tak dzieje, Jak on chce;
 Krzyknął strasznie: Menuet zagraj,
 Po kozacku mi przebieraj, — — Monsieur, monsieur.
 Rozwijaj się buczku, z lekka, po maluczku — — Zielony.
 Góral śpiewa, podskakuje,
 Po piętach się poklaskuje, — — Wesoły na kuczac'

Nuż chłopcy do tańca, nie czekając końca, — — Górala.
 Jeśli krzesać podkówkami,
 Po łbie płaskać kołtunami, — — Jak w karczmie. 2.
 Włoch też woła: Questo de la leli esto, si grandi?
 W taniec się im moeno prosi,
 Niemczyska jeszcze przenosi. Drga presto, drga presto.
 Mówi Polak: Włochu, przebieraj po trochu — — Nóżkami;
 Nie karczma to, nie gospoda.
 Tańcować nie piękna to moda, Przed Panem, przed Panem.
 A widząc niezgody, mówi: Tu są gody — — Niebieskie.
 Niechaj będzie miła zgoda,
 Będzie sere naszych ochłoda, Wszak gody, wszak gody.
 A tak się zgodzili, z darami spieszyli — — Do Pana.
 Pokornie go przeprosili,
 Że Go byli obrazili — — W stajence, w stajence.
 Wszedł wprzód witać Pana, bez sukni, żupana, Herr Niemiec,
 Ale nie miał, coby Mu dał,
 Tylko Mu się nisko kłaniał: Bądź strofa, bądź strofa!
 Francuz za nim śmieje: O mą dju Agnele, — — A żom pro.
 Płaczącego mile tuli,
 A wszy zbiera po koszuli — — Nie pięknie, nie pięknie!
 Włoch też twarz nachyla, Panu się przymila: Senioro,

Wiwat, wiwat Gesu charo,
 Del hospite valde raro, — — Kiel bellino, kiel bellino
 Zazdroszczący tego Góral kijem waszego — — Częstuje.
 Ten się za łeb i ów chwyta,
 Wszystkich wypędziwszy, Pana pozdrowiwszy — W stajence,
 Siekierką sobie wywija,
 Niechaj żyje familia — — Jezusa Chrystusa.

Kolęda 79.

Marsz pasterze, w swe stróny, trzej Królowie, one trony
 Opuściwszy, tu jadą z strojną, zbrojną paradą.
 Szczupłe miejsce dla gości, trzech monarchów Ichmości:
 Niechże przestrono będzie, czysto, chędogo wszędzie.
 Jużci oto wjeżdżają, o Dzieciatko pytają:
 Gdzie jest, co się narodził, by lud z Bogiem pogodził?
 Gwiazda miejsce wskazuje, w szopie cel pokazuje
 Trzem świętym koronatom, wschodnich państw potentatom
 Niosą z wielką ochotą: mirę, kadzidło, złoto:
 Złoto jako Królowi, kadzidło Kapłanowi.
 Mirę Mu prezentują, w tём śmierć symbolizują:
 Który ziemski asceta przyjmie Boskie sekreta?

Wy też czem, braciszkanie, wieley chudeuszowie,
 Co to boso chodziecie, uraczycie to Dziecię?
 Złota, miry nie macie; wiem, że wszyscy wyznacie;
 Kadzidla też nie pytaj, bo tu nie Arabski kraj.
 Kontent z waszych sere będzie, które Mu dziś w kolędzie
 Dacie, dary mistyczne, jak lilie prześliczne.
 Hojże, hojże, ta ra ra, królewska to ofiara,
 I prezent to bogaty: charitas między braty!

Kolęda 80.

Mazurek wlażł ot w kapturek,
 I wyskoczył na pagórek, — Mazurek.
 Nu jeno, Mazurku, ku ku, ku ku,
 W Betleem po bruku, ku ku, ku ku, — Mazurku!
 Wyskoczyć dziś nie zawadzi,
 Kiedy sobie sami radzi — Anieli.
 Nu jeno, Mazurku, ku ku, ku,
 Skakaj po pagórku, ku ku, ku, — Mazurku!
 Gdy się dziś Bóg z Panny rodzi,
 Weselić się wszystkim godzi, — Oj, godzi!
 Uderz czołem Panu, nu nu nu nu,
 Przed tańcem nuże nu, nu nu nu-nu, Mazurku!

Drużyna w sam czas przybyła;
 Krzyknął Mazur, aby była — Muzyka.
 Pasterze zagrali, li li li li, — Wesoło.
 Razem zaśpiewali, li li li li,
 Jak pasterzów Mazur zoczył,
 Zaraz ledwie nie wyskoczył — Ze skóry.
 Dzieci ze mną dalej, lej lej lej lej,
 Przy tańcu lej nalej, lej lej lej lej, — Mazurek.
 Dalej ze mną pastuszęta,
 I pasterki niebożęta, — Nuż dalej.
 Pod tę dzisiejszą noc, noc noc noc noc,
 Wesoły sobie hoc, hoc hoc hoc hoc, — Mazurek.
 Mazur po szopie wywija,
 Płasa, pełni i wypija — Za zdrowie.
 Wiwat kompania, a a a a,
 Jezus i Marya, a a a a, — Hej wiwat!
 Dzieciątko się roześmiało,
 Rączką swoją pochwalało — Muzykę.
 Mazur nogą w nogę, łup łup łup łup,
 Po szopie tańczy, tup tup tup tup, — Mazurek.
 Wtem i Niemiec wpadł do szopy

Z różnymi innymi chłopcy, — Gdy grano.
 Zawołał głośno: Was, was, was, was, was?
 Kusy Niemczyk der, die, das, das, das, — Muzyka.
 W taniec ze mną, panie Niemcze!
 Wierz mi, że cię dziś zamęcze — A nuże!
 Ciągnie Niemca Mazur, kum kum kum,
 Do koła, do tańca, kum kum kum kum, Koniecznie.
 Tak jak swoje springen zacznie,
 Aż wraz z nim skakać pocznie — Z niemiecka.
 Tak nogę wywine, nę nę nę nę,
 Jak się znowu zwine, nę nę nę nę, Mazurek.
 Francuz właśnie w tym momencie
 Z francuska po menuecie — Chce tańczyć.
 W menuet mi zagraj, aj aj aj aj,
 Pan Mazur wywijaj, aj aj aj aj, — Tak jak ja.
 Włoszek na te figle patrzy,
 Mazur, Góral wszystko satrzy — Z niechcenia.
 Włoch się pięknie prosi, si si si si,
 I nogę podnosi, si si si si, — Do tańca.
 Góral z siekierką, z dudkami,
 I z cudaczными figlami — W kółeczko.

Tańczy, skacze sobie, bie bie bie bie, — Wesoły.
 Ciska siekierką do góry,
 Przeskakuje ławy, góry — Z radości.
 Koziółki wywraca, ca ca ca ca,
 W koło się obraca, ca ca ca ca — Przedziwnie.)
 Potem wzięwszy instrumenta,
 Woła: Wesołe momenta — W stajence!
 W multaneczki gra, gra, gra gra gra gra,
 Po szopie się tara, ra ra ra ra, — W Betleem.
 Taka dzisiejsza robota,
 Muzyka, skoki, ochota — Mazurka!
 Dziecineczka cha cha, cha cha cha cha,
 Gdy taka uciecha, cha cha cha cha, — W stajence.

Kołęda 31.

Francuz z Niemcem.

Monsieur!

Was ist, was ist, was ist das?
 Pana nowego szukamy, Christiani nazywamy.

Monsieur!

Was ist, was ist, was ist das?
 Słowo katolisz zrodzone, Boga Ojca ulubione.

Monsieur!

Was ist, was ist, was ist das?
 Mą ker śliczne i pieśzczone, Bóstwo w ciało przystrojone.

Monsieur!

Was ist, was ist, was ist das?
 Panna Syna porodziła, w czyste pieluszki powiła.

Monsieur!

Was ist, was ist, was ist das?
 Józef z laseczką pilnuje, Niebo w kątach aplauduje.

Monsieur!

Was ist, was ist, was ist das?
 Pastuszkowie dary dają, Królowie Go Bogiem znają.

Monsieur!

Was ist, was ist, was ist das?
 Pastereczki i bydłęta i wszystkie dzikie zwierzęta,

Monsieur!

Was ist, was ist, was ist das?
 Wszysey Go za Pana mają i was za sobą wołają.

Monsieur!

Was ist, was ist, was ist das?
 Po niemiecku rozum dobrze, dla wszystkich wypłaca hojnie,

Monsieur!

[szczodrze,

Das ist, das ist, das ist gut!
 Będzie szpek tusten das geben, po długiem zyciu her
 Monsieur! [Neben.
 Das ist, das ist, das ist gut!
 Będzie acker, brod i butter; da nam ci go Boża Mutter.
 Monsieur! Das ist, das ist, das ist gut!

Koleśa 82.

Mesjasz przyszedł na świat Prawdziwy
 I Prorok zacny z wielkimi dziwy:
 Który przez swoje znaki
 Dał wodzie winne smaki — — W Kanie Galilejskiej
 Wesele zacne bardzo sprawiono,
 Pana Jezusa na nie proszono
 I zwolenników Jego,
 By strzegli Pana swego — — W Kanie Galilejskiej
 Z wielkim dostatkiem potrawy noszą;
 Pana Jezusa, aby jadł, proszą:
 Wszystkiego dosyć mają,
 Tylko wina czekają — — W Kanie Galilejskiej.
 Matuchna Jego gdy to ujrzała,
 Oblubieńcowi dogodzić chciała:

Prosiła Swego Syna,
 By uczynił z wody wina — — W Kanie Galilejskiej.
 Pan Jezus, chcąc tem uszlacheć gody,
 Kazał nanosić dostatkiem wody
 Hej gody, gody, gody!
 Wnet będzie wino z wody — — W Kanie Galilejskiej.
 Wnet Prawdziwego Boga poznali,
 Gdy zamiast wody wino czerpali.
 Hej wino, wino, wino!
 Lepsze niż pierwej było — — W Kanie Galilejskiej.
 Najświętsza Panna, gdy skosztowała,
 Z pełnego Sobie nalać kazała:
 Hej wina, wina, wina!
 Będę ja dzisiaj piła — — W Kanie Galilejskiej.
 Piotr z Apostoły, słojąc przy dzbanie,
 Woła na Jana: Pij rychło do mnie!
 Hej wino, wino, wino!
 Lepsze niż przedtem było — — W Kanie Galilejskiej.
 Pił Szymon garncem do Mateusza,
 Filip konewką do Tadeusza:
 Hej wino, wino, wino!
 Lepsze niż przedtem było — — W Kanie Galilejskiej.

Gdy Jakób mniejszy porwał garnuszek,
Judas, Tadeusz nalał kieliszek:

Hej wino, wino, wino!

Lepsze niż przedtem było, — — W Kanie Galilejskiej.

Pawle z Maciejem wam oskomina,
Zeście nie pili takiego wina:

Hej wino, wino, wino!

Lepsze niż przedtem było, — — W Kanie Galilejskiej.

Przez narodzenie Twojego Syna,
Kaź nam nalewać, Panienko, wina:

Hej wina, wina, wina!

U tak Dobrego Pana — — W Królestwie niebieskiem.

Kolędnicy

Kolęda 83.

Mości gospodarzu, domowy szafarzu!

Nie bądź tak ospały, kaź nam dać gorzały
Dobrej z alembika, i do niej piernika. Hej kolęda, kolęda!

Chleba pytlowego i masła do niego;

Kaź stoły nakrywać i talerze zmywać,

Kaź dać obia! hojny, boś Pan bogobojny. — Hej i t. d.

Kaczka do rosółu, sztuka mięsa z wołu,
Z gęsi przysmażanie, zjemy to mospanie;
I cząber zajęczy i do niego więcej — — Hej i t. d.

Jedyk do podlewy, Panie miłościwy,
I to czarne proszę, pomieści i to się:

Kaź upiec pieczonki, weźmiem do kieszonki — Hej i t. d.

Mości gospodarzu, domowy szafarzu!

Kaź dać butel wina, bo w brzuchu ruina;

Dla większej ofiary daj dobrej gorzały — — Hej i t. d.

Piwo będziem pil, będziem się cieszyli;

Nie czekaj ruiny, daj poleć słoniny;

Dla większej ochoty daj czerwony złot: — Hej i t. d.

Albo łałar bity, boś Pan wyśmienity:

Daj i buty stare, albo nowych parę;

Daj i żupan stary i grosik do fary — — Hej i t. d.

Mości gospodarzu, domowy szafarzu!

Kaź śpicchrze otworzyć i miechy nasporzyć;

Żyta ze trzy wory i wołu z obory — — Hej i t. d.

Na piwo jęczmienia, koni do ciągnięcia;

Jagły, jeśli macie, to nam korzec dacie;

Tatarki na kaszę, kocham przyjaźń waszą — — Hej i t. d.

Grochu choć pół woru z tutejszego dworu;

Na mąkę pszenicy, zjemy spolem wszyscy;
 Owsa ze trzy miary dla większej ofiary — Hej i t. d.
 Mościa gospodyni, domowa mistrzyni!
 Okaż swoj łaskę, każ dać masła faskę;
 Jeże'is nie sknera, daj i kopę sera — — Hej i t. d.
 Mościa gospodyni, domowa mistrzyni!
 Okaż swoją łaskę, każ upiec kielbasę,
 Którą kiedy zjemy, to podziękujemy — — Hej i t. d.

Kołada 84.

My też pastuszkowie, nietylko Królowie,
 Na wozie, na wozie
 Jedziemy z kapelą, niech nas rozweselą
 Na mrozie, na mrozie:
 Graj, mówi Jezus, Bartku swoje;
 Stój Dziecię, tylko bas wystroję
 I smyczek i smyczek.
 Bartos sobą troska, że nie ma i włoska
 Na smyku, na smyku;
 A nie myśląc wiele, szast ogon kobyle
 Do szyku, do szyku:
 Jak zarznie w swoje szalamaje,

Aż Jezus paluszkami łaje:
 Powoli, powoli.
 Kuba na swe dudy coraz spojrzysz z budy,
 Boi się, boi się;
 Ale Józef stary, porwawszy gańdziary.
 Połóż się, połóż się!
 Wnet Kuba zaczął grać od ucha,
 Aż urwał rękaw u kożucha
 Na sobie, na sobie.
 Banach, choć pijany, zdjąwszy lirę z ściany,
 Surmuje, surmuje;
 Zagrał po francusku, a Jarosz po chińsku
 Tańcuje, tańcuje;
 Rzekł Maciek: My nierówno skaczem
 Przeparzył Jarosza korbaczem:
 Nie żartuj, nie żartuj!
 Stach, choć sturbowany, zagra ci w organy,
 Jezusku, Jezusku!
 Złapał mendel kotów, narobił fagotów
 Po włosku, po włosku;
 Nuż koty nie w żartowne tony,

Gdyż miały wszczepione w ogony.
Ach rata, ach rata!

Jędrrek wlaźł do turmy, próbuje swej surmy,
Jak może, jak może;

A Maciek skazuje: Niech Jędrzej surmuje
W oborze, oborze;

Cóż czyni Jędrrek, chłop mizerny?
Zdjął buty, zrobił z nich waltorny,
Jak umiał, jak umiał.

Wach do swoich basów przypiął sześć kielbasów
Wesoło, wesoło.

Woś na swej oboi wielkie figle stroi,
Nuż w koło, nuż w koło;

Ru ru ru, Wach na swoim basie,
Dil dil dil, Krażel na kielbasie,
Ha sa sa, ha sa sa!

Mikuła się lęka, na kolana klęka:
Ja prostak, ja prostak.

Dał mu, Wach, fujarę i przez łeb gańdziarę.

Na szóstak, na szóstak:

Bum bum bum, zaczął koncert włoski,

Aż dziecię brało się za boczeki,
Cha cha cha, cha cha cha!

Bądź zdrow! Panie młody, trzeba iść do trzody
Ścieżeczką, ścieżeczką.

Jezus mruga brewką: Daj im miód z konewką
I z beczką i z beczką.

Dziękują Panięciu pastuchy,
Nalawszy po gardła swe brzuchy.

Chwała Tobie Panie!

Kolęda 85.

Na Judzkich dolinach pasą pastuszkowie.

Alie o północy znagła Aniołkowie

Na ziemię zlatują, chwałę wyśpiewują

Niebieskiemu Królowi,

Który się w miasteczku Betleemskim rodzi.

Po całej krainie jasność się rozchodzi,

Nigdy nie widziana, ani nie słychana,

Z podziwieniem ludowi.

Zajmują się zorze czerwone po niebie;

Pasterze strwożeni wołają na siebie:

O mój miły bracie, byłóż kiedy za cię

Widowisko takowe?

Odpowiada drugi: Już nie rok minęło,
Jak tu pasam, jeszcze tak się nie paliło;
Jakaś to nowina, zła na nas godzina,

Zguby dla nas gotowe.

Cóż czynić będziemy, mój kochany Stachu?
Już dziś nieomylnie pomrzemy od strachu;
Już się pali knieja, już nasza nadzieja

Daremna, byśmy żyli.

Odzywa się Franek: Wielkiś, Misiu, bzdura,
Że tak byle o co drży na tobie skóra!
Dyć to świat nie mały, są i twarde skały,

Tobyśmy się pokryli.

Wielki z ciebie prostak! Matys odpowiada:
Dyć się to od ognia i skała popada;
Znajdzie ogień wszędzie, kiedy wielki będzie,
Chociażbyś wszedł do dołu.

Krzyknie Banek mocno: A dy tu nie stójmy!
Zabierzmy się lepiej, gdzieindziej wędrujemy:
Bo my tu radzimy, aż marnie zginiemy

Do jednego pospołu.

Nie turbuj się, Banku, tak go Matys cieszy;

Jak Bartosz zobaczy, to do nas pospieszy;
Lepiej nam doradzi i stąd wyprowadzi

Na insze świata strony.

Jeśliby co złego miało się stać z nami,
To on pomiarkuje swymi wybiegami;
Co to znaczy, on wie, i nam też opowie,

Jako człowiek uczony.

Grześ więc do Bartosa z Mackiem przylatują,
Zbudziwszy go pilno, dziwo pokazują;
Bartos wstał na nogi, a nie widząc trwogi,

Powiada im wesele:

Oto się w Betleem narodziło Dziecię!
Możecie się przebiec, jeśli drogę wiecie;
I my tam pójdziemy, jak się przystroimy,

Przywitać Boga w ciele.

Tylko podarunki miejcie, jakie trzeba;
Weź, Szymku, gomółek; Macku, bochen chleba;
Ja wezmę jagniątko, a Kuba kozłatko,

Przy żłobie Mu złożymy.

Uklękniemy przed Nim, czołem uderzymy;
Nasze mizeraństwo Jemu polecimy;
On pobłogosławi, do dom nas wyprawi,

I z weselem wrócimy.
Przyszedłszy do domu, innych wyprawimy;
Aby nie zbłądzili, drogę opowiemy;
A tak wszyscy Tego dziś Narodzonego
Uprosimy, bo bieda!

Kołąda 86.

Na kopie siana leżałem zrana
Ja, Wojtek, Maciek i Kuba;
Drzymałem mile przy dobrej chwile,
Wej Bartos woła: Ach, zguba!
Kochany Wojciechu! Bierz się do pośpiechu!
Owo coś z nieba wielkiego,
Jak góra, by chmura, na dół się toczy
Błyszczy się przedziwnie, aż bolą oczy.
Oj, oj, oj, wstawajcie, prędko uciekajcie, — Coś złego!
Budziłem dobrze kijem po żebrze.
Maćka i Kubę śpiącego;
Wstań, miły szwagrze! Coś Bartek gawrze;
Pójdźmyno wszyscy do niego!
Czego tam on ryczy, jak na basicy,
Tak grubo wrzeszczy na dole.

Biegliśmy wszyscy trzej prędko po roli;
Maciek padł i krzyczy: Głowa mnie boli!
Jak boli, tak boli, weźże mnie powoli, — Mój Kuba.
Leży na polu, z wielkiego bólu,
Stękać już Maciek nie może;
Ratujcie, prosi, głowę podnosi,
Alieć go Kuba wspomóż;
Wciągnął go do budy, położywszy dudy,
Głowę onemu obwinał.
A skoro to ujrział Tomek przy domie,
Biegł prędko do budy; on leży w słomie;
Trochę go poruszył i słomą poproszył, — I wyszedł.
Gdy tak stoimy, wspólnie radzimy,
Chrystus się z Panny narodził:
Anieli grają, wdzięcznie śpiewają,
Aże się Maciek obudził;
Wesoła nowina, Panna rodzi Syna
W stajni, w miasteczku Betleem!
Weź, Kuba, barana! Ja koszyk gruszek,
A ty weź, Michale, masła garnuszek
I baryłkę wina, by się ta Dziecina — Cieszyła,
A ty zaś, Rochu, pięknego grochu

Weźmij na plecy z pół wora;
 Pod jednym dachem mieszkaś ze Stachem,
 Daj Mu tłustego kaczora;
 Niech weźmie w kobiele, będzie na niedzielę;
 Terazże idźmy wraz wszyscy
 Oglądać na ziemi to Boże ciało,
 Co się dla nas ludzi zbawieniem stało;
 Już tam są Anieli, bośmy ich widzieli — Na szopie.
 Ty, Tomku brachu, bądźże bez strachu,
 Chociaż tam jest Józef stary;
 Za wszystkich gadaj, ofiary składaj,
 Boś ty był w szkołach u fary;
 A my naokoło, zagramy wesoło
 Temu Dziecięciu małemu:
 Sol fa mi, ut re dum, ra ra ra Panie,
 Dajemyć podarki, jak kogo stanie;
 Przyjmij nas w tej sprawie, daj niebo łaskawie,
 Daj! Amen.

Kolęda 87.

Najświętsza Panienska, gdy porodzić miała,
 Józefa staruszka o pokój pytała:

Józefie, staruszk, opiekunie drogi,
 A gdzie będzie dla mnie pokoik ubogi?
 A Józef staruszek poszedł o gospodę
 Starać się, oraz wziął dzbaneczek na wodę;
 Lecz ani gospody, ani wody dano,
 I jeszcze złajano i jeszcze krzyczano:
 Nie pukajże, stary, mam tu ludzi dosyć;
 Na próżno mnie będziesz o gospodę prosić;
 Bo ja sam w gospodzie nie mam miejsca swego
 U ludu takiego, u ludu takiego.
 A Józef staruszek, zważywszy tę mowę,
 Skłonił tylko na dół swoją siwą głowę:
 Frasunku jest dosyć, ratunku potrzeba;
 Skądże? Tylko z nieba! Skądże? Tylko z nieba!
 Wtem jeden mieszczanin, będąc żalem zdjęty,
 Bojąc się, by nie był na wieki przeklęty,
 Ukazuje drogę Staruszkowi temu,
 Zafrasowanemu, zafrasowanemu.
 Udał się staruszek tam, gdzie jasność była;
 I tam też Marya Jezusa powiła.
 Tam to był ów pokój i ów nocleg święty
 Ze dwoma bydłętą, ze dwoma bydłętą.

Kolęda 88.

Narodzenia dzień Bożego
 Jest kolędą świętą tego;
 Tedy się radujmy, wszyscy wyśpiewujmy:
 Kolęda, kolęda!
 Oto dziś w niebie Anieli
 Po kolędzie są weseli. — Tedy i t. d.
 Dziś kolędę i pasterze
 Panu dają, a Pan bierze. — Tedy i t. d.
 Trzej królowie z dobrej wiary
 Po kolędzie dają dary. — Tedy i t. d.
 I Matuchna tego Pana
 Jest kolędą z Synem dana. — Tedy i t. d.
 Sam Bóg dziś kolędę z nieba
 Światu daje, jakiej trzeba. — Tedy i t. d.
 W dzień narodzenia Bożego
 Jest kolęda dla każdego. — Tedy i t. d.
 Sercem, słowem i darami
 Tę kolędę uczcić mamy. — Tedy i t. d.
 Wszystkim, Chryste, oczczającym Ciebie
 Daj kolędę tu i w niebie. — Tedy i t. d.

Radującym się społecznie,
 Waszmość, kolędę koniecznie
 Dobrą nagotujcie, hojnie utraktujcie.
 Kolęda, kolęda!

Kolęda 89.

Narodził się, narodził Pan Zbawiciel świata,
 Któregośmy czekali przez tak długie lata:
 Więc się cieszymy z tego narodzenia Jego;
 Chwałę oddawajmy, wesoło śpiewajmy:
 Hej hej hej hej wesoło śpiewajmy!
 Więc ja Mu dziś w organy zagram miluteńko;
 Niech się z nami ucieszy kochane Serdeńko;
 I Matuchnie Jego, że nam Syna Swego
 W stajence powiła, w żłóbeczku złożyła:
 Hej hej hej hej szczęśliwa nowina!
 Już się cieszymy na świecie utrapieni ludzie,
 Oddawając pokłony w tej to lichej budzie;
 Gdyż ten Pan łaskawy wszelkie złe sprawy
 W dobre nam obróci i pokój przywróci.
 Hej hej hej hej, niech się nikt nie smuci!
 O Najświętsza Marya! Błagaj Swego Syna,

Żeby u nas nie była tak wielka ruina:

Boć nas zewsząd gnębią i na życie dybią
Różni oprawcowie, prawie jak zbójcowie.

Hej hej hej hej, każdy to opowie!

Więc się zmiłuj, mój Jezu, dla Matki kochanej!

Chciejże już, chciej pocieszyć ten kraj oplakany,

Byśmy wolni byli i w pokoju żyli,

A potem zaś Ciebie oglądali w niebie.

Hej hej hej hej, przyjmij nas do Siebie!

Koleśda 90.

Narodził się przecie dla nas pożądaný,

I objawił w świecie Jezus ukochany

Chwałę Bóstwa Swego w szopie utajoną,

Przez Aniołów jednak wszędzie ogłoszoną.

Otóż radość ludzi: Chrystus narodzony!

Któż się nie pobudzi z każdej świata strony,

By dziękował Bogu, że zaczął lud zbawiać,

Dary Swoje wszystkim wyraźnie objawiać?

Nie to, że w ubóstwie położony w żłobie;

Bowiem przy Swem Bóstwie ma ten Pan przy Sobie

Skarby niezliczone, które przyniósł z nieba;

I tych dla zbawienia nam było potrzeba.

Idźmyż z pastuszkami witać tego Pana

Z serca ofiarami, by nam była dana

Hojność darów Bożkich, których upragnione

Żądamy pokornie, Jemu uniżone.

Wszak jesteśmy w rzędzie sług cześć Ci dających,

I zawsze i wszędzie Imię Twe wielbiących.

Przyjmijże, o Panie, ten dar po kolędzie,

To nasze śpiewanie niech Ci miłe będzie!

Miej, Jezu kochany, służebnie Twych chęci

W szczodrośliwej o nas łasce i pamięci!

A gdy my wielbimy Twoje narodzenie,

Niechaj odbierzemy w nagrodzie zbawienie.

Koleśda 91.

Narodził się w stajni Jezus ubogi;

Uniżył Majestat, chociaż Pan srogi;

Będąc Synem Najwyższego,

Nie miał miejsca godniejszego — — Swojej Osobie.

W stajni z bydłętami gospodą staje;

Ubogim pastuszkom w polu znać daje;

Wszyscy się ze snu porwali,
 Skoro światłość oglądali — — Po nad Betleem.
 A gdy usłyszeli Anielskie pienie,
 Że się narodziło ludzkie zbawienie,
 Krzyknął jeden na drugiego:
 Pójdźmy oglądać nowego — — Gościa na ziemi!
 Kuba biegł do trzody, porwał barana,
 Żeby nie szedł darmo przywitać Pana;
 Stasiek owieczkę za nogi,
 A Bartek kozę za rogi, — — Jasiek jagniątko.
 Jacek na nich woła: Nie odbiegajcie!
 I ja pójdę z wami, trochę czekajcie;
 Tylko chodaczki obuję,
 Razem z Wami powędruję — — Dla kompanii.
 Ej, Jacku nieboże, wskok się obuwaj,
 A do mnie na pomoc prędko przybywaj;
 Koza mnie chce wziąć na rogi,
 Dajże jej kijem pod nogi, — — Niechaj nie bodzie.
 Pójdźże i ty, Szymku, za nami w drogę!
 Ach, nie zdołam, bo mam kulawą nogę.
 To cię na kozę wsadzimy,
 A przecie niechaj będziemy — — We społeczności.

Gdy już pastuszkowie pokłon oddali,
 Weielonemu Bogu powinszowali,
 Potem kładli swoje dary:
 Przyjmij od nas te ofiary, — — Jezu nasz drogi!
 A kiedy z nich jedni Panu śpiewali,
 Drudzy na multankach i dudkach grali;
 Inni po szopie płasali,
 Wiwat, wiwat wykrzykali — — Narodzonemu.
 Grajże, Kuba, dobrze i my będziemy,
 Tylko sobie dudki nasmarujemy:
 Będziemy wszyscy tańcować,
 Nie trzeba dudków żałować, — — Bo to Pan Dobry!
 A Szymek kulawy, to małe chłopię,
 Choć na jednej nodze skakał po szopie:
 I najbardziej wyskakował
 Ten, co na nogę chorował, — — Zapomniał bólu.
 Mówi Józef stary: Już dosyć tego!
 Idźcie, pastuszkowie, do bydła swego;
 Jużście się naskakali,
 Mnieście głowę sturbowali, — — Także Maryi.
 Józefie, staruszkule, Ojczyńko kochany!
 Jakże mamy odejść Pana nad Pany?

My się radzi doczekali,
 Ześmy Boga oglądali — — W maleńkiem cieie.
 Na dobranoc Panu wszysej zagrajmy,
 Starego Józefa rady słuchajmy:
 Bo laski pod żłobem maca,
 Kto wie, czy nie na nas bracia, — W nogi zawczasu!

Kołada 92.

Narodził się Zbawiciel, wszysej Go witają:
 I ptaszęta i zwierzęta Jemu cześć oddają.
 Zeniło się z dawnych lat ptactwa bardzo wiele,
 A król Orzeł, jako pan, sprawował wesele.
 Pojął sobie panią Gęś, Sokół panią Kaczkę,
 A maleńka Cyraneczka była im za szwaczkę.
 Jastrząb bardzo zuchwały nie chciał pojąć ptaka,
 Żającą chciał za małżonkę pojąć nieboraka.
 Przeto mu Kuropatwę za małżonkę dano,
 A Krogulca do lasa po księdza posłano.
 Więc mu Grzywacz ślub dawał, a Gawron z kropidłem,
 A Gołabek jak żaczek niósł ogień z kadzidłem.
 Kukuleczka i Dudek listy rozpisywał,
 Kuliga postanowiono, by gości częstował.

Czyżyk z Szczygłem i Ziębą do stołu służyli;
 Wilga, Dzieciół i Żołna potrawy nosili.
 Kokosz piwo toczyła, a Kogut roznosił
 I każdego częstował, kto go tylko prosił.
 Zóraw tam był kuchmistrem, a Dropie warzyli,
 A ubodzy Wróblczkowie kuchcikami byli.
 A Wieprz marchewkę skrobał, po kuchni chodzący,
 A Wilk sztuki zrębował, szafarzem będący.
 Sroka zaś placki piekła, Kawka pomagała,
 Przeto sobie w czeluściach plecy powalała.
 Sikoreczka skakała po słomianym stole;
 Pająk zaś jej przygrywał pod strzechą w stodole.
 Wrony zboże młóciły, Trznadłe pomagały;
 Co zmłóciły to zjadły, nigdy nie płakały.
 Bąk tam basem przygrywał, a Łabędź tenorem,
 A co mieli wszysej zjeść, Wilk im porwał z worem.
 Reszta innych w paradzie tym asystowali,
 Aby tylko tam byli, nie nie skosztowali.
 Po tak zacnem weselu wywiedli się w koło;
 Sęp skakając z Bocianem, stłukił mu skrzydłem czoło.
 Sęp Bocian swym dzióbem począł jak chłop młócić;
 Nieboraka już myślił nieżywo porzucić.

Pan Orzeł z panią Gęsią chcąc to uspokoić,
 Krwi rozlewu takiego nie chcieli dozwolić.
 A tak bitwa skończyła te wesołe gody,
 Jaki taki spać poszedł, napiwszy się wody.

Koleśda 93.

Niechaj mnie kto prosi, grzecznego wiem cośi:
 Com dziś widział, com dziś słyszał w przemiany,
 Gdym w gromadę zganiał swoje barany.
 Powiedzże nam, miły bracie, będziemy Boga prosić za cię!
 Jeżeli wiesz co nowego, weźmiesz od nas co dobrego;
 Złożymy się na Jużynę, ucieszę nas w tę godzinę.
 Już prawie w północy, aż się coś widoczy,
 A co dalej, to się bardziej łyskocze;
 A ja z strachu, miły Stachu, dygoczę.
 Jeżeli tak, miły Stachu, musiałeś zjeść korzec strachu.
 Zawołać też na nas było, namby się wstać nie leniło;
 A około twojej budy przygrywalibyśmy w dudy.
 Jużem ci wesoły, bom widział Aniety,
 Widziałem ich oczywiście pod zorze,
 Oni komuś przygrywali w oborze. [popasie;
 Pójdźmyż i my, choć w tym czasie, niech Wojtał trzody

Bo jak się będziemy bawili, nie nie ujrzymy po chwili;
 Naładujmy sobie trzosa, chociaż owocem kokoszy
 Wleżę ja do szopy, wy bracia też w tropy;
 Jak wleziemy, padniemy my żebracy,
 Mówiąc Panu My też Twoi robacy!
 Bądźże nam dziś miłościwy, kiedy Twoje widzimy dziwy,
 Ofiarujemy z kobeli, cośmy tu dla Ciebie wzięli;
 I jeszcze Ci zaśpiewamy, co ducha w gardzielach mamy
 Zaczne ja wam drzewi, bo tak z was nikt nie wie
 Zawitajże, Śliczny Panie, w tym żłobie.
 Niechże się od nas zacznie cześć Tobie.
 My śpiewajmy co w nas ducha, kiedy nas Pamiatko słucha;
 Oby rączką błogosławił, by nam wilk owiec nie dławił;
 Niech Ci będzie, Panno Czysta, z Synem chwala wiekuista.

Koleśda 94.

Nie maszci, nie masz, nad tę gwiazdeczkę,
 Co mnie prowadzi prosto w szopieczkę:
 Tam, tam, gdzie mój Pan leży,
 W żłobie, w ludzkiej odzieży.
 Pójdę ja, pójdę, będę Mu służyć;
 Nie dam Mu w tej stajni niewczasu użyć.

Hej, hej! Obrąłem sobie
Służyć, mój Jezu. Tobie!

Będę osiołkiem i wołkiem Twoim,
Ogrzewając Cię afektem moim — Hej, hej! i t. d.
Żłóbeczek twardy miękko wyłożę,
Albo go w sereu mojem wydrażę, — — Hej, hej! i t. d.

Ani snu oczom moim pozwolę,
Ciebie, Dzieciątko, kołysać wolę. — — Hej, hej! i t. d.
Co tylko kazesz, będę robiła,
W szczęściu, w nieszczęściu będę służyła. Hej, hej! i t. d.

Weź mnie, mój Panie, i na krzyż z sobą,
Gdzie się obrócisz, pójdę za Tobą — — Hej, hej! i t. d.
Teraz Ci śpiewać i prosić Cię będę,
Kochane Dziecię, daj mi kolędę!

Hej, hej! Nie co innego,
Tylko Siebie Samego!

Nie chcę zapłaty innej od Ciebie,
Dobrze zapłacisz, kiedy dasz Siebie
Hej, hej! Nie chcę niczego,
Tylko Ciebie Samego!

Kolęda 95.

Nie należy Tobie, Jezu, leżeć w żłobie:
Lecz pałace, materace służą Twej Osobie.
Nie leż z bydłem w sianku, niebieski Baranku;
Serce moje za pokoje przyjmijże Kochanku.
Gdy będę mieć Ciebie, już będę jak w niebie;
Twey pomocy w mej niedoli doznając w potrzebie.
Pastuszkowie mali Twej łaski doznali,
Gdy zbawienie, odkupienie przez Cię odebrali.
Przynieśli barana, ofiarę dla Pana,
Przygrywali i witali wielkiego Hetmana.
A my Ci co damy? Swego nie nie mamy,
Sercem całym z duszą, z ciałem Tobie się oddamy.

Kolęda 96.

Różnorodnych narodów.

Nuż my, bracia pastuszkowie, kompanowie,
Wszyscy razem bieżmy, do Betleem spieszmy!
Anieli nam rozkazali,
Byśmy Boga oglądali Narodzonego.
Walek z Jędrkiem na to dziwo biegnie żywo
Od trzody do szopy, wziął półtorej kopy

Jajek dla nowego Pana,
 Śpiewa sobie Dana, dana! — — I spieszo bieży.
 Tuż za nimi Iwan stary od kozary
 Niesie skopek mleka i woła z daleka:
 Będzie miało Święte Panie
 Słodką kaszę na śniadanie, — — Moje Kochanie.
 Góral śliwek kosałeczke i maseczke
 Wziawszy z domu masła, pobieżał do Jasia:
 Nu, Panuszk, przyjmijże to,
 Co Ci przynoszę z ochotą: — — Zda się to Tobie
 Krakowiaczek hoży, młody, na te gody
 Wziął za pas fujarkę, kaszki drobnej miarkę:
 Zakrzesawszy podkówkami
 I brząknawszy kółeczkami, — — Skoczno pobieżał.
 Ślżak wieprzków pędzi parę na ofiarę;
 Zostawiwszy trzody, śpieszy na te gody;
 Chce wyskoczyć z kompanami,
 Lecz nie może przed trzosami, Przed Tem Panięciem.
 Idą chłopy od Szkalmierza, znać z kołnierza,
 Z czarnemi pałkami, trzaskają nogami:
 Pasy mają ówieczkowane,
 Łby guzami obsypane, — — Snać po jarmarko.

Lecz nie widać Kujawiana, aby siana
 Przyniósł na posłanie Tobie, śliczny Panie!
 Żeby Ci twardo nie było
 I zimno nie dokuczyło — — W lichej stajence.
 Mazur woła: Hojże moja! Do oboja
 I do piscałeczki, dla tej Dziecinecki:
 Zagram ci Jej wdzięenie, miło,
 By się z nami uciesyło — — To Paniątecko.
 Podlasianin niesie gaskę, siana wiązkę
 'Także dla Jezusa, którego ma dusza
 Z całego serca miłuje,
 Więc też nigdy nie żałuje — — Dać Jemu tego.
 Litwin z lasa jak kiełbasa hasa, hasa;
 Przyprawia boćwinę, by karmił Dziecinę,
 A kałuchę kraje palcem,
 Kądiuch stawia razem z smalcem, — Wiotalis kieptas.
 Rusin mówi: Pijdu i ja, pomohu ja
 Z bratkami śpiwaty, innych poprahaty.
 By wai chudko prychodyły,
 Knyszy, perohy znosyły, — — Panu dawały.
 Moskalowi gdy znać dano, nakazano:
 Kak stupaj batiuszka, rodyt sia Dytuszka;

Drugich braty zakłtykaty,
 Sōldat braty poprahaty, — — Stupaj do Betleem.
 Węgrzyn kusy z olejkami, z kropliczkami
 Do szopy przybywa, tuż głosu dobywa:
 Segiń legiń iś katona,
 Tem prynosim tu, pre Pana, — — Zgrawe olejki.
 Niemiec bieży, marsz w te tropy, do tej szopy:
 Ach, ach, ach mein Kinder, in dem grossen Winter
 Ist geboren, auserkoren,
 In der Krippe nicht erfroren, — — In Betleem Sztal.
 Holenderezkyk gdy przybywa, z sobą wzywa
 Poblіszsze narody, do szopy w zawody:
 Angieleczyka i Duńczyka,
 Kicynenich, wart ein wenig — — Tuch und Gold ist da.
 Włoch z daleka nadskakuje, wykrzykuje:
 Dove e siniore, nostro grand amore,
 Aportato un bel piatto,
 De limoni, makaroni. — — Per i bambini.
 Hiszpan słucha, w niebo dmucha, koło ucha;
 Pyta czy w Madrycie narodzone Dziecię,
 Valga dios, senior mios,
 Tele geros kawaleros, — — Siccero mecin

Francuza choć nie proszono, obaczono:
 Mą Dju! Co się dzieje, w Betleem jaśnieje?
 Notr Dam, święta Panienczko,
 Witam Twego Jezuseczko, — — Bą żur, o bą dju!
 Cygan bieży z dary swymi, za drugimi,
 Furdyt sołonyńka, dla Bożyho Synka:
 Dziassa prindi dzia kulina,
 Pereskocyt i dolina, — — Do Betleemu
 Także Żydom nakazano i znać dano,
 By Pana witali, do szopy biegali,
 Pokłon Jemu oddawali,
 Mesyasa wyznawali, — — Winnym ukłonem.
 Żydzi mówią: Skąd Mesyas? To Pan nie nasz!
 Nie tak on psichodzi, jak w Biblii chodzi;
 My Go czekamy wielkiego,
 Wy Go macie maleńkiego, — — Winder Dzieciątko
 Łacinnik spieszy hukając i śpiewając:
 Verbum caro factum, nobis coelo datum;
 Atque genti confidenti
 Et in terra permanenti — — Salus aeterna.
 A od wschodu trzej Królowie, monarchowie,
 Do Betleem jadą, ofiary swe kładą;

Narodzonego witają,
 Innym ochoty dodają, — — By się cieszyli.
 Przyjmijcie nas za Twe sługi, na wiek długi,
 Jako Twych poddanych, Jezu, Tobie danych:
 Przyjmij i to, co dajemy,
 Bo się więcej nie możemy — — Czem Ci przysłużyć.

Kolęda dla dzieci.

Kolęda 97.

Ogłaszamy dziś nowinę,
 Wszystkim radości przyezynę:
 Narodził się nam Zbawiciel,
 Wszego świata Odkupiciel.
 Chrystus się nam narodził,
 Jak dawno prorokowan był,
 Weselcie się dziatki z małego Dzieciątka:
 Li li, li li, li li, z małego Dzieciątka.
 Leży w stajni Śliczne Panię,
 Rodu ludzkiego kochanie;
 Siankiem ciałeczko przykryte,
 W pieluszki podłe powite — — Chrystus i t. d.
 Głód i zimno członki zwierza,
 Przecież miłość Swą otwiera;

Czem się mróz na ciało sroży,
 Tem się w sercu ogień mnoży — — Chrystus i t. d.
 Leżąc na słomie łyzy toczy,
 Drogie perły leją oczy;
 Podobny głos nędznikowi,
 W płaczu pierwszym człowiekowi. — — Chrystus i t. d.
 Wół i osioł usługują,
 Stwórcę swego w stajni czują;
 Czczą majestat Jego w żłobie,
 Choć w podłej ludzkiej osobie. — — Chrystus i t. d.
 Dary niosą pastuszkowie,
 Pierwsi do żłobu posłowie:
 Oddają Mu swe pokłony,
 Wielbią Boga z swojej strony. — — Chrystus i t. d.
 Trzej Królowie Go witają,
 Dary swymi oświadczaają:
 Że to jest Pan nieba Wieczny,
 Choć leży niedostateczny. — — Chrystus i t. d.
 Miłe Dziecię, niebios Panie,
 Serc naszych uradowanie!
 Tobie piosenki śpiewamy,
 Ciebie, Boga, uwielbiamy. — — Chrystus i t. d.

Kolęda 98.

O północy Aniołowie
 Byli wczora na dąbrowie, — — Na pasterzów wołali:
 Idźcie spieszno w nawiedziny,
 Prosto do Judzkiej krainy! — — My też idąc, śpiewali.
 Któż tam pójdzie oddać chwałę,
 Przywitać Dzieciątko małe, — — Pannę i Matkę Jego?
 Pójdą wszysey Krakowianie,
 Ruśniacy i Podgórzanie, — — Ludzie z świata całego.
 Z Poznańskiego przyjdą rano,
 A z Kujaw powiozą siano. — — Ale Turki nie będą.
 Ci Boga nigdy nie znają,
 Serce przed Nim zamykają — — Schowajcież się z kolędą.
 Już tam byli z Kaliskiego;
 Dzisiaj pójdą z Lubelskiego; — — Sieradzkie im przodkuje.
 Górale śliwy gromadzą,
 Zapewne je Panu dadzą; — — Litwa miody gotuje.
 Na które wsie i miasteczka
 Pójdą nawiedzić jaslecza? — — Przewozić się nie trzeba.
 Od Chmielnika do Proszowa,
 Od Chocima do Kijowa; — — W Bochni kupicie chleba

Cóż Mu też podarujecie,
 Kiedy do szopy wnijdziecie? — Wszystko chętnie On przyjmie.
 Wielkopolska owce, ryby;
 Z Kaszub sery, z Kujaw grzyby — — Możecie podarować.
 A któż odbiera podary?
 Jest tam Józef siwy, stary, — — Kołysze Dzieciątko.
 Kiedy płacze, to Mu śpiewa;
 Wół z'osłem parą zagrzewa — — Niebieskie pacholátko.
 Bądź pochwalon, Święty Panie,
 Któryś złożon na sianie, — — Nieba Cię nam posłały!
 Polska, Litwa, Ruś, Szwedowie,
 Turcy, Moskwa, Francuzowie, — Niech Cię chwali świat cały.

Kolęda 99.

O święte siano, mej duszy wiano!
 Gdy cię kosztuję, smak w tobie czuję — — O św. siano!
 Niebo cię siekło, nie brzydkie piekło,
 Pod Dzieciąteczko, moje sianeczko. — — O św. siano!
 Szezęśliwy brogu, z którego Bogu,
 To siano brano, co Mu posłano. — — O św. siano!
 Na sianie leży w lichej odzieży
 Ten, który grzeje promieńmi knieje. — — O św. siano!

To Dzieciąteczko dajęć sianeczko,
 Pokarm, wołeczku, mój kochaneczku. — O św. siano!
 Prosi i osieł, coć będzie nosił;
 O Królu nieba, sianka mu trzeba. — — O św. siano!
 Nuż pastuszęta i wy bydłęta,
 Pochwalcie Pana z takiego siana. — — O św. siano!

Kolęda 100.

Oj Maluśki, Maluśki, Maluśki, jako rękawicka,
 Albolitez jakoby, jakoby, kawalecek smycka!
 Cy nie lepiej Tobieby, Tobieby siedzieć było w niebie?
 Wszak Twój Tatuś kochany, kochany, nie wyganiał Ciebie!
 Tam w ciurnasa wygoda, wygoda, a tu bieda wsędzie;
 Ta ci teraz dokuca, dokuca, ta i potem będzie.
 Tam Ty miałeś pościółkę, pościółkę i miękkie piernatki,
 Tu na to Twej nie stanie, nie stanie ubożuchnej Matki.
 Tam kukielki jadaleś, jadaleś, z czarnuszką i z miodem,
 Tu się tylko zasilać, zasilać musis samym głodem.
 Tam pijaleś ceć jakie, ceć jakie słodkie małmazyje,
 Tu się Twoja gębusia, gębusia też gorzkich napije.
 Tam Ci zawsze służyły, służyły prześliczne Janioły,
 A tu leżys Sam jeden, Sam jeden, jako palec goły.

Hej, co się więc takiego, takiego Tobie Panie stało,
 Zeć się na tén (kiepski świat 2.) przychodzić zechciało?
 Oj, gdybych ja jako Ty, jako Ty tam królował sobie,
 Nie chciałbym ja (przenigdy 2.), w tym spoczywać żłobie.
 Chociażby za pańszczyznę, pańszczyznę i chociażby pono
 Talar jeden i drugi, i drugi na rękę kładziono. [dziedzin
 Albo się więc, mój Panie, mój Panie, wróć do Twej
 Albo się (zanieść pozwól 2.) do mej chałupy.

[w nieb
 Będziesz się tam miał z pyszna, miał z pyszna, jako miał
 Mam ja mleka słodkiego, słodkiego garnuszek dla Ciebie.

Kolęda 101.

Oj, widziałeś ty, Banku, co za dziwo było,
 Gdy się o północy niebo otworzyło?
 Oj, mój Gawle, ja na brogu leżałem tej nocy;
 Rozumiałem, że świat gore, tak świeciło w oczy:
 A z przestrachu aż z pod dachu upadłem na ziemię
 Zbiłem sobie mocno rękę i nogę w kolanie;
 A gdy m poczał gwałtu wołać, przecie usłyszeli,
 Z miejsca tego, kędym leżał, prędko podźwignęli.

Oj, powiedziecież mi, proszę, co to jest takiego?

Nie będę żałował barana tłustego

Służyłem ja u Pinchesa żyda cztery lata;

Miał takowe księgi stare od stworzenia świata

Kiedy czytał, powiadał mi: Pan Bóg karać będzie
Grzesznych ludzi, ogniem spali, zatopi świat wszędzie.

Otóżem wam wytłómaczył: Czegóż więcej chcecie?

Bo mój Pinches, stary Rabin, wiecie, że nie dziecię

Oj, żeby tak nie było, dłużej nie czekajmy;

Zajawszy bydelko, dalej uciekajmy

Posłuchajcie, bracia moi, zrozumieć wprzód trzeba,

Nie o smutku, lecz weselu słyszeliśmy z nieba.

Aniołowie wyśpiewują, światu ogłoszą, dają,

Z weselością tutaj króla nowego witają;

Ten od Ojców świętych zdawna będąc pożądanym,

Przyszedł teraz, ażeby był od wszystkich widziany

Oj, Bóg ci zapłaci, Banku, iżeś nam wyjawiał!

Jużeś nas też smutku i strachu pozbawił.

Dla radości i wesela pójdźmy już w drożynę.

Ale, bracia, śmiało mówię, że karczmy nie minę;

Napiję się, wyskaczę się, z moimi bratnikami;

Oznajmie im, opowiem im, niechaj idą z nami.

Dobrzyć oni gospodarze, nie będą żałować
Trudu swego, do Betleem zechcą powędrować.

Oj, dobrze, Banku miły, dobrze radziłeś,

Tylko żeby z nimi długo nie bawiłeś.

Pomagaj Bóg, bracia mili! Co tu porabiacie?

Nie słyszycie o weselu, że się zabawiacie.

Weź ty dudki, a ty wódki i bryndzę w koszyki,

Bo Anieli nie weseli, poschły im języki.

Niebożęta jak ptaszęta cieniuchno śpiewają,

Bo ni wina, ani miodu napić się nie mają.

Oj, niechże ci Bóg płaci, iżeś nam powiedział!

Pobiegniem czempredzej, nikt nie będzie siedział

Weźmie Werduł swoje dudki, Francyk weźmie lirę,

Recał basy, Curyk skrzypce, a Kociura spyrę

Dryzden w bęben uderzywszy, wnet obudzi Pana,

A my wnijdziem wszyscy razem, padniem na kolana,

Janek będzie orędował, bo on jest najśmielszy,

Albo Werduł go zastąpi, bo najwymowniejszy

Oj, pójdź ty wprzód, Werdalu, my drogi nie wiemy,

A my zaś za tobą wszyscy pobiegniemy.

Ot trzeba iść do Wieliczki, potem do Pińczowa

A z Pińczowa na Bielany, potem do Głogowa;

Zaś z Głogowa do Mogiły będzie już pół drogi;
 Weźmiem z sobą ze dwa sadła, by smarować nogi.
 Zaś z Mogiły do Skalmierza, a potem na Tyniec;
 A zaś z Tyńca do Betleem, to już drogi koniec.

Koleśa 102.

On chytry wąż mową gładką zaraził wnet Adama,
 - Przodka naszego plemienia.
 Dam ja tobie, mężu dobry, takowe smaczne jabłko,
 Że będziesz wiedział wszystko.
 Bóg się ozwał Adamowi: Wszakżem powiedział tobie:
 Niechaj jabłka na drzewie!
 Tyś niewiasty usłuchał. Gdzież bojaźń Twoja była,
 Gdyć Ewa jabłko dała?
 Bóg się narodził, aby odkupił człowieka mizernego
 Od czarta przekłętego.
 Ten wąż sprawił, iż zaraził Adama, ojca naszego,
 Prowadząc go do złego.
 Ewa usłuchała, jabłko urwała, podała Adamowi,
 Przywiodła go ku grzechowi.
 O nędzna Ewo! O mizerna Ewo! Cóżes to uczyniła?
 Wszystkieś świat zdradziła!

W rajuś miała, coś jeno chciała; rozkoszys zażywała,
 Boś wszystkiego doś miała.
 Azaż małoś miała, żeś zażywała owocu bronionego,
 Mając doś wszystkiego?
 Jabłkoś skusiła, Raj opuściła;
 Niebogo, nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko!
 Zasmucona i zmartwiona,
 Choćbyś też nie chciała, robić będziesz musiała.
 Już cię Adam będzie gromił, by lenistwo poskromił,
 Niebogo, nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko!
 Zdejm manele, pójdź do kądziele!
 Niebogo, nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko!
 Zdejm forboty, pójdź do roboty;
 Niebogo, nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko!
 Weźmij motyczkę, także przęśliczkę;
 Zarabiaj sobie chleba, boć go Bóg nie da z nieba.
 Niebogo, nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko!
 Zapłaczesz sobie obie, rozmyślając sobie.

Na nutę: »Oj siano«.

Koleśa 103.

Oto stajenka, w której Panienka
 Dziecię piastuje, mile całuje — Synaczka swego.

Bydłatek dwoje usługi swoje
 Wraz prezentuje, bo swego czuje — Pana własnego.
 A Józef stary służy bez miary
 Z wielką ochotą; swoją robotą — — Go kontentuje.
 Z czego się cieszy, do wszystkich spieszy
 Dziecię jak złoto; człeku, sieroto, — — Masz opiekuna!
 Tupa nóżkami, płasa rączkami;
 La la la woła, ślicznie dokoła — — Obracając się.
 Alić pasterze stawają w mierze
 Przy tym żłóbeczku, świeżem sianeczku, Wesoło wszyscy.
 Razem wołali, Bogu cześć dali:
 Nasz Kochaneczku, śliczny Syneczku — Maryi Panny!
 Dajemyć dary, liehe ofiary,
 I przytem serce, pokorne wielce — Sprawże to Panie:
 Byśmy Cię kochali, ogniem pałali
 Świętej isierki, która stajenki — — Siana nie pali.

Kołada 104.

Oto wilk! Oto wilk! Oto goni owce!
 Nie błakajże się, owieczko, by nie porwał, co chce:
 Pasterz duszy twojej strzeże pilno trzody swojej:

Uciekaj, uciekaj do owczarni Jego,
 Byś nie wpadła w ostre zęby wilka piekielnego!
 Oto już, oto już, oto blisko ciebie!
 Nie dawajże, grzeszna duszo, obłowu mu z siebie!
 Jezus, Pasterz Drogi, może wyrwać z takiej trwogi:
 Uciekaj, uciekaj z ufnością do Niego!
 Sam cię szuka, sam cię woła, słuchaj głosu Jego.
 Nie zginiesz, nie zginiesz, upewniam bezpiecznie;
 On cię weźmie na ramiona, upiastuje wiecznie.
 Pasterz dobrotliwy o ciebie jest frasobliwy:
 Gdyby jak, gdyby jak kochać Go nad siły,
 Że tak dobry na złe owce ten nasz Pasterz miły.
 Otom ja, otom ja, ta owieczka błędna!
 Słyszę, że to jest głos Jego, alem w siłach biedna.
 Pasterzu prawdziwy, dodaj, proszę, wody żywej
 Od serca Twego najmiłszego!
 Posiliwszy tak, doprowadź do życia wiecznego.
 Owieczko, owieczko moja ukochana,
 Nie bój się mnie, luboś dotąd była obłąkana!

Pasterz duszy twojej napoi cię ze Krwi Swojej:
 Nie będziesz, nie będziesz, już więcej pragnęła:
 Miej nadzieję w łasce mojej, będziesz wiecznie żyła.

Pasterka

Kolęda 105.

Pan bez usługi, Król sam leży! Odkupiciel bez odzieży!
Co się, przebóg, dzieje? Nieśmiertelny mdleje,
Bóg w żłobie! [swego?

Nie z grzechuż to Adamowego, że świat wygnął Stwórcę,
Przed Bogiem się chroni, Boskiej miejsca broni
Osobie.

Stajnię Bogu za tron daje! Któreż się serce nie kraje?
Nader w złym pochoście Boga kładzie w szopie
Na sianie.

Tuła się Bóg, miejsca nie ma; siecze śliczne ciało zima!
Nie masz przyjaciela, ni pocieszyciela,
Mój Panie!

Uznaj, Jezu, duszę moją za pastuszkę wierną Twoją!
Niech Cię me śpiewania, na dudeczkach grania,
Ucieszą.

Sama, jeśli grać nie wydołam, pójde owieczek zawołam;
Na Twe pocieszenie, płaczu oddalenie
Pospieszę.

Zbliżamy się do szopeczki, bośmy wszyscy Twe owieczki.

Tys nasz Pasterz, Panie! Miej o nas staranie
W potrzebie.
Kaz, za arfę Orfeusza stanie Ci się każda dusza!
Skocznoś grać będziemy, a niech doskoczymy
Cię w niebie.
Jeśli to otrzymamy, do Twych nówek upadamy:
W Twej owczarni, Panie, niech z nas każdy stanie,
Prosimy!

Kolęda 106.

Osiołek z wołem.

Panie Boże mój, jam jest wołek twój!
Nie umiem nie, tylko orać
I to trzeba na mnie wołać: — Nu, nu, wołku, nu!
Nuże, nieboże, osioł pomoże
Ja, pasterka, mam tę wolę
Zorać z wami całą rolę, — Gdzie stoi szopka.
Gdzie mój Pan leży, pszeniczkę mierzy,
Józef stary wysypuje,
Matusia rączki gotuje, — — Będzie ją siała.
My żać będziemy, potem zmielimy;

Dla kochanej Dziecineczki
 Będziem piekły kukiełeczki — — Na nowe lato.
 A gdy nie stanie tej mąki, Panie,
 Oddamy się w Twoje rączki.
 Niech sobie spytują mączki — Z serca naszego.
 Ja zaś Twój wołek, wierny pacholek,
 Będę Cię grzał swoim chu, chu;
 Choć też będą pustki w brzuchu, Nie odejdę stąd.
 I ja, Twój osiek, od braci poseł,
 Z nim też służyć wszyscy chcemy;
 Nosić Cię zawsze będziemy, — Póki żyć każesz.
 Nu, wierni słudzy, osłe i drudzy,
 Przyjmuję waszą ochotę;
 Płacić będę tę robotę — — — Hojnie każdemu.
 Bydłętom siana, zawsze w kolana,
 Pasterce dam po kolędzie,
 Czem się kontentować będzie, — I Mnie Samego.
 Dam i Matusię z starym tatusiem,
 Niech wam wszystkim wiernie służy
 Tu na ziemi, potem dłużej — W niebie na wieki.

Kołada 107.

Paśli pasterze woły, paśli pasterze woły
 U zielonej dąbrowy, u zielonej dąbrowy.
 Anioł się im pokazał, do Betleem iść kazał.
 A oni się zlekli, aż na kolana klękli.
 Więc go pytać nie śmieli, gdzie Pana szukali;
 Ale na domysł biegli, aż do szopy przybiegli.
 A On leży we żłobie, nie mając nic na Sobie.
 Będąc Panem nad pany, a na nędzę zesłany.
 Pójdźże ty, Kuba, wprzód, wróć się już do trzody.
 A ty za nim, Michale, tędy prosto po wale.
 Zagrajże, Kuba, w rożek, aż zagrzmie leśny bożek.
 Ty, Michale, fujarę wzięwszy od Kuby miarę,
 Jedną piosnkę zagrajmy, a drugą zaśpiewajmy
 Temu Panu naszemu nowo-narodzonemu.
 Przez Twoje narodzenie daj grzechów odpuszczenie,
 A odpuściwszy grzechy, daj nam użyć pociechy.

Kołada 108.

Paśły się owce pod borem, przybieżał wilczek z ferworem;
 Rozproszył owieczki one do ucieczki

Za panem, za panem.
 Skarżą się przed Nim w stajence, ukazując rany Panience:
 Wileczek nas pokasał, jeszcze się natrzasał
 Nad nami, nad nami.
 Na pastuszków też skarżyli, że długo w szopie bawili:
 A my niebożęta i nasze jagnięta
 Giniemy, giniemy.
 Prosimy Państwo łaskawe, wejrzyjcie sami w tę sprawę,
 Bo krzywdę cierpimy, wynijść się boimy
 Na pole, na pole.
 Kazał Pan wilka zawołać, pasterzom sprawę obwołać;
 Zbiegło się co żywo patrzeć na to dziwo
 Do szopki, do szopki.
 Idzie wilk z płaczem przed Pana, niosąc na sobie barana;
 Prosi o pokutę, Pan mu też w chałupę
 Dać kazał, dać kazał.
 Położyli go na gnoju, bili potężnie do znoju;
 Owce pomagały, kijów dodawały
 Pasterzom, Pasterzom.
 Aż się go sam Pan użalił, owieczkom tego nie chwalił;
 Że bez litości krzywdy się swej mściły
 Nad wilkiem, nad wilkiem.

Idźże ty, wilku, do jamy, pamiętaj, o coś karany;
 Nie rusz mi owieczek ani jagniąteczek
 Kochanych, kochanych.
 Poszedł wilk z płaczem po chłóście, spotkał kompanów na
 Bieżcie prędko, bracia, jest tam szumna płaca [moście:
 W stajence, w stajence.
 Oni pobiegli z ochotą, popisując się z robotą;
 A pasterze po nich, w ostatku psów do nich
 Puścili, puścili.
 Wnet wiley z gniewem na brata: Taką to szumna zapłata?
 O zdrajco, nie bracie, będziesz miał w zapłacie
 Śmierć za to, śmierć za to!
 Obskoczyli go dokoła, a on nieborak zawoła:
 Ra ra ra, ra ta ta, Stwórcu wszego świata,
 Już ginę, już ginę!
 Zlecam me sieroty dziatki, też wszystkie moje dostatki;
 Wyznam: Zgrzeszyłem, sto owiec zdławiłem,
 I więcej, i więcej.
 Ci mnie to sprawcy powiedli, sami ich z tysiąc pojedli;
 Proszę cię, mój Panie, niech też za karanie
 Śmierć wezmą, śmierć wezmą.

Kolęda 109.

Pasterz śpiący, pilnujący na polu trzody,
 Słyszysz grania i śpiewania, właśnie jak gody;
 Otworzy oczy, aż mu zaskoczy — — Anioł z nowiną.
 Mówi śmieie: Dziś wesele wam się zjawilo
 Pożądane, teraz dane zbawienia dzieło;
 Słowo wielone, z Panny zrodzone — Małą Dzieciną.
 Powiedz drugim, a w niedługim czasie pospieszcie
 Do stajenki, do Panienki Czystej pobieście;
 Wziąwszy na dary z sobą ofiary, Złóżcie przy żłobie.
 Czem kto może, niech wspomóże Dziecię ubogie,
 Głód cierpiące, z zimna drżące, bo ostre wiatry srogie.
 Wszak się należy życzyć odzieży — Godnej osobie.
 Wiązkę siana, czy barana, przyjmie w kolędzie,
 Zraz pieczeni, choć z kieszeni, miły Jej będzie;
 Młde Paniątko weźmie jagniątko — — Ofiarowane.
 Potem w dudki, by Malutki był ucieszony,
 Skoczno grajcie, uderzajcie w cymbał struny;
 Tu się rozśmiejcie, jak mam nadzieję, Dziecię kochane.

Kolęda 110.

Pasterze mili, coście widzieli?
 Widzieliśmy maleńkiego Jezusa narodzonego,
 Syna Bożego.
 Co za pałac miał? Gdzie gospodą stał?
 Szopa bydłu przyzwoita i to jeszcze źle pokryta
 Pałacem była.
 Jakie łóżeczko miał Paniąteczko?
 Marmur twardy, żłób kamienny; na tem Depozyt zbawienny
 Spoczywał łożu.
 Co za obicie miało to Dziecię?
 Wisząc z pod strzech pajęczyna, Boga i Maryi Syna
 Obiciem była.
 W jakiej odzieży Pan nieba leży?
 Za purpurę, perły drogie, ustroiła Go w ubogie
 Pieluszki nędza.
 Czyli w wygodach, czy spał w swobodach?
 Na barłogu, ostrem sianie, delikatne spało Panię,
 A nie w łabędziach.
 Co za bankiety? Co miał za wety?
 Piersi Niewinnej Mateńki, nad kanar słodszych, maleńki

Kosztował Panię.
 Kto asystował? Kto Go pilnował?
 Wół i osieł przyklekali, parą Go swą zagrzewali,
 Dworzanie jego.
 Jakie kapele nuciły trele?
 Aniołowie Mu śpiewali, my na dudkach przygrywali
 Skoczno, wesoło.
 Kto więcej spieszył, by Dziecię cieszył?
 Józef stary z Panienczką za melodyjną piosneczką
 Dziecię cieszyli.
 Jakieś e dary dali w ofiary?
 Kuba tłustego barana, Michał Mu wina pół dzbana
 Ofiarowali.
 Cóż więcej było darować miło?
 Sercaśmy własne oddali, a odchodząc poklekali,
 Czołem Mu bili.

Kolęda III.

Pasterze mili, w dzisiejszej chwili
 Bądźcie weseli, bo wam Anieli — — Pokój przynieśli.
 W stajence małej, co się już wali,
 Ten skarb znajdziecie, skoro przyjdziecie Witać Jezusa.

Pójdźcież, a spiesznie, boć tam uciesznie
 Dzieciatko leży, niech każdy bieży — Widzieć Je z Matką.
 Strach na nich srogi, pełni są trwogi,
 Czy tam isé, czy nie, o tej godzinie, Nie masz śmiałości.
 Jeden zawoła na drugich: Hola!
 Bracia, my tędy, a trzoda kędy? — — Wnet się rozbieży.
 Aż Kuba rzecze: To nie uciecze.
 I ty pójdź z nami, nie śmiemy sami, Wnijdź do tej szopy.
 Oj, Kuba, bracie, wołał ja na cię
 Dziś nad świtanie, gdy przed śpiewaniem Nie mogłem zasnąć.
 A jam nie słyszał, bom w słomie dyszał;
 Alem był w strachu, najmilszy brachu Sam nie wiem czemu.
 Gdy sę już zeszli, wszyscy tam weszli
 I na kolanach witając Pana, — — — — — Wszyscy wołali:
 Bądź pochwalony, nam narodzony
 Ciebie witamy, a to co mamy — — Z chęcią dajemy.
 Słysz, daj gomółkę, wyjmij powałkę,
 Dajże Dziecięciu, temu panięciu — — — Narodzonemu.
 Śliczne Paniatko, Tobie jagniatko
 Daję. I z Matką i z starym Tatką — Pożywią się niemi.
 A ja co też dam, boć tu nie mam.
 Dla mojej Duszki? Są w ko-zu gruszki, — To Mu przyniosę.

Już Cię żegnamy i pożdrawiamy;
Miej nas w obronie przeciw złej stronie, Boże Przedwieczny!

Kolęda II2.

Pasterze paśli trzody na przyłogu,
A Anieli śpiewają chwałę Bogu:
Chwała bądź Bogu na wysokim niebie,
A pokój ludziom na niskim padole.
Oznajmujemy niezmierne wesele,
Że się narodził Bóg w człowieczem ciele.
Idźcie, kwapcie się do Betleem miasta,
Znajdziecie Dziecię położone w jasełkach.
Potem Anieli wnet od nich zniknęli;
Pasterze także do Betleem biegli.
I tak znaleźli, jak Anioł powiedział,
I osieł z wołem nad Nim klęcząc chuchał.
A Józef stary kołysał Dzieciątko:
Nynajże, nynaj, miłe Pacholátko!

Kolęda II3.

Pasterze, pasterze, proszę was, dla Boga!
Pożycze mi swoich dudek i koziego roga;

Bom ja jest dudeczka, Jezusowa pastereczka:
Będę Mu, będę Mu z wami pięknie grała;
Będę śpiewać, rozweselać, będę kołysała
Lulajże, lulajże, Dziecino niebieska!
Lulaj, Jezu ukochany, pociecho Anielska!
Lulaj, Wieczny Boże, któryś stworzył ziemię, morze!
A teraz, a teraz dla zbawienia m'go
Spoczywasz w tej stajeneczce, Pan świata wszystkiego.
Nie masz sług, nie masz sług, tylko bydłał dwoje;
Przyjmijże mnie za pasterkę, to będziesz miał troje.
Będę owce pała i narobię sera, masła
Dla Ciebie, dla Ciebie, z Pan enką Matusią;
Ba i Tobie, Panie Józef, kochany Tatusio!
Będę ja, będę ja osiołka i wołu
W jedno jarzmo zaprzęgała i siebie pospołu:
Będziemy orali i pszeniczkę zasiewali.
Będę z niej, będę z niej piekła kukiełeczki;
Nie pogardzajże ochotą wiernej pastereczki.

Kolęda II4.

Pastuszek młody, doglądając trzody,
Porywa się ze snu, światło zoczył.

Wielce stroskany, na znak niewidziany
 Do braci swych śpiących: gdy przyskoczył
 Bracia, śpicie? Nie widzicie, nie widzicie, bracia, śpicie?
 Jak noc oświecona na dzień zamieniona!
 Dziwy niesłychane! Cóż mówicie?
 Wnet jaki taki spania rzuca smaki;
 Bieżą, by widzieli, co się dzieje;
 Gdy zoczą zorze na blizkiej oborze,
 Jak młody tak stary z nich truchleje.
 Patrz Macieju! Bartłomieju! Bartłomieju! Patrz Macieju!
 Jak się zaświeciło, noc w dzień obróciło;
 My tak nie potrafim bez oleju!
 Zdejmmy tabory, bierzmy do obory,
 Przywitajmy Pana, co się rodzi;
 Co jest, weźmiemy, Jemu darujemy;
 Ja kukielkę z masłem, to nie szkodzi.
 Sztuk pieczeni jest w kieszeni, jest w kieszeni sztuk pieczeni.
 Jemu darujemy, zakolędujemy,
 Nie wiem, czyli było tak rok łoni.
 Pawle, na rogu zagrasz Panu Bogu;
 Na kozie, Jędrzeju, w dudy Janie;
 Dziecię kochane, lubo jest związane,

Rozwiąawszy nóżki, do nas wstanie.
 Skakać będziem, gdy przybędziem, (2 razy)
 Zagramy wesoło, pójdzie z nami w koło,
 Zdrowe ma nóżeczki, nie usiedzie.
 Po tem weselu, Kuba i ty Grzelu,
 Podziękujcie Panu i Starcowi;
 Dobrze Paniątko przyjmie i jagniątko,
 Barana starego Wojtek złowi;
 On odbierze, da przymierze; da przymierze, On odbierze
 Dzieciątko piękniuchne, wdzięczne i miłuchne
 W niebieską sukienkę nas przybierze.

Kołada 115.

Pastuszkowie, bracia mili,
 Gdzieżeście podtenczas chodzili?
 Po podlesiu na dolinie,
 Stanęli w gęstej krzewinie — — Paść owieczki.
 A gdy północ nastąpiła,
 Jasność z nieba uderzyła:
 Pastuszkowie zaś drzemali,
 Na gwałt się porwali, — — Co się dzieje!

Cicho, bracia, cóż się dzieje?
 Jasiek płacze, Grześ się śmieje;
 Kuba wyskoczył na budę
 I strącił Walkowi dudę — — Aż na ziemię.
 Bartek, co wlażł na bróg siana,
 Rozumiał, że widok z rana;
 Jak skoczył od samej strzechy,
 Narobił wszystkim uciechy, — — Sobie płaczu.
 O, jakże mnie głowa boli!
 Chociażem leciał powoli;
 Rozumiałem, że mam skrzydła,
 A ja jeszcze tu u bydła — — Z pastuszkami.
 Maciek mówi: Nic to, bracie,
 Jeszcze bróg nie leci na cię;
 Jeśliś chory, leczże nogę,
 Bo dziś wychodzimy w drogę — — Do Betleem
 Trzeba wziąć gruszek kobielą,
 Bo dwa posty przed niedzielą;
 Osełkę masła młodego
 I dzbanek mleka słodkiego — — Na tę drogę.
 Kukielkę i dwoje sera
 Nie będzie to na nas siła;

Więcej nam Pan Jezus daje,
 Gdy się dla nas człkiem staje — Bóg prawdziwy.
 Pójdźmyż teraz w Imię Pańskie,
 Otworzą nam wrota rajskie:
 Przez narodzenie Jezusa
 Będzie w niebie nasza dusza — — Królowała.

Kołada II6.

Pastuszkowie, bracia mili, Kędyżeście to chodzili?
 Chodziliśmy do Betleem, Jaki taki swoim strojem,
 Szukać Jezusa małego.
 Powiedzcież nam, bracia mili, Cóżście wy tam robili?
 Cześć i chwałę oddawali i wesoło zaśpiewali
 Dzieciąteczku maleńkiemu.
 Jakieżście dary nieśli. Kiedyście do szopy weszli?
 Ja barana, wiązkę siana, Maciek kaszę, Jan kielbasę
 Dla Jezusa maleńkiego.
 A jakże wam dziękowano, Gdy te dary przyjmowano?
 Józef stary, osiwiął, Odebrawszy od nas dary,
 Bóg wam zapłać, podziękował.

I mybyśmy tam bieżeli, Gdybyśmy drogę wiedzieli:
Idźcież tędy i owędy, A znajdziecie, częgo chcecie,
Jezusa malusieńkiego.

W którąż stronę mamy biec? Chciejże nam szczerze powiedzieć!
Przez Pokucie w prawo rzućcie, Tak staniecie w Nazarecie,
Skąd pół mili do Betleem.

Kolęda II7.

Pastuszkowie, braciszku, —
Przebóg, wstańcie, posłuchajcie, — Co powiem:
Słyszę jakieś głosy, aż mi wstają włosy
Na głowie, na głowie.

Mdlejem, mdlejem; nad Betleem
Zaspiewali pieśń Anieli — Z weselem;
Także ogień błogi oświecił barłogi
W Betleem, w Betleem.

I jam słyszał, w szopie dyszał,
Bom z przestachu, miły brachu — Uciszał.
Słyszę, Anioł śpiewa, co pokój opiewa,
Tom słyszał, tom słyszał.

Przebóg, przebóg, zrodził się Bóg!
Więc nie leżcie, za mną biec, — Dalibóg!

Tam gdzie jasno, chociaż trochę ciasno,
Wielki Bóg, Wielki Bóg.

Pójdź dla strachu, miły brachu!
A ty Krzysiu i Gabrysiu — Trzód pilnuj.
Jużci bydlę Pana pada na kolana

W tym gmachu, w tym gmachu.
I my wstajmy, chwałę dajmy
Panu Temu, Wcielonemu, — Co mamy.
Nuż my dobre chłopcy, pójdźmy do tej szopy.
Co mamy, to damy.

Kolęda II8.

Pastuszkowie w lesie śpiewali, o Jezusa się pytali:
Gdzie się Jezus narodził? Drogę do nieba otworzył?
Dzieciatko się narodziło, wszystkim świat uweseliło.
Bóg Ojciec zesłał Syna, wesola z nieba nowina.
Leżał na słomie we żłobie, nie miał sukienki na sobie.
Wół i osieł Nań chuchali, bo Go być Bogiem uznali.
Wróbel cierp, cierp Nieboże, na takim to ciężkim mrozie.
Skowronek Go uwesela i dodaje Mu wesela.
Sowa tamże mocno huka, a wróblów w stodole szuka.
Pójdź, pójdź z nóżkami, nie wytrzepiesz się skrzydłami.

Kolęda 119.

Pastuszkowie przybiegajcie, wdzięczne głosy wydawajcie!
Niechaj brzmia struny, dajcie swe tony — Dziecinie.

Nie żałuj ty, Kuba, rogu! Daj, Michale, chwałę Bogu;
Fujarę wzięwszy, dudki nadawszy, — Graj skoczno.

Dziś wesele wielkie w niebie; proszę, Iwanie, i ciebie:
Wesel się z nami jako z braćmi swoimi.

Iwan smutny już się cieszy, do Dzieciny Małej spieszy:
Witaj kochany, Jezu zesłany — — Nam z nieba!

Dziecina się mała śmieje, a fujara Bartka grzeje;
Mój Antku miły, nie żałuj siły, — — Graj skoczno!

Zagraliśmy Mu wesoło, Stary Józef skacze w koło;
Dziwnie się śmiała Dziecina mała: — Cha, cha, cha!

Matka Jego gdy widziała, grać skoczniej kazała;
Dziecina mała nam ukochana — — Zasnęła.

Józef przestał już tańcować i instrumenta pochować
Rozkazał lichym — pastuszkom cichym — W kobiele.

Potem wszyscy poklekali, Dzieciąteczku pokłon dali:
Śpij ukochany Jezu, zesłany — — Nam z nieba!

Kolędnicy.

Kolęda 120.

Pójdziemy, bracia, w drogę z wieczora,
Wstąpimy naprzód do tego dwora;

Będziemy śpiewali wszędzie,
O tak wesołej kolędzie, — — Hej kolęda, kolęda!

A nie żałujmy swojej ochoty
Zaśpiewać Panu, stojąc przed wroty:

Wykrzyknijcie wielcy, mali,
Żeby nam co prędzej dali, — — Hej kolęda i t. d.

Zagraj ty, bracie, naprzód na lirze,
A w mu inisi pomóżcie szczerze;

Dalej i ty na fujarze,
Potem, który na czym może — — Hej kolęda i t. d.

Poszliśmy wszyscy w jednym strzemieniu,
Ale nie wszyscy w dobrem odzieniu:

Bo niektórzy w worowinie,
Ledwie barki nią owinie — — Hej kolęda i t. d.

Samy nie wiemy, czego czekamy;
Na ciężkim mrozie już ledwo trwamy:

Odzież na nas bardzo licha,
Już niektóry ledwie dycha — — Hej kolęda i t. d.

Możeć kolędę dziś dostaniemy;
 Jak nam nie dadzą, to odejdziemy
 I będziemy rozgłaszali,
 Że tu skąpcy nic nie dali — — Hej kolęda i t. d.

Kolęda 121.

Północ już była, gdy się zjawiła
 Nad blizką doliną jasna luna;
 Którą zoczywszy i zobaczywszy,
 Krzyknął mocno Wojtek na Szymona.
 Szymonie kochany, znak to niewidziany,
 Że całe niebo czerwone!
 Na braci zawołaj, niechaj wstawają;
 Kuba i Mikołaj niech wypędzają
 Barany i capy, owce, kozły, skopy
 Zamknięte.
 Na te wołania, z smacznego spania
 Porwał się Stach z Grześkiem i spadł z broga;
 Maciek truchleje, od strachu mdleje,
 Woła: Uciekajcie, ach, dla Boga!
 Grześko nogę złamał, Stach na nogę chromał,

Bo ją w kolanie wywinał.
 Oj oj oj, dla Boga! Pawełek woła:
 Uciekajcie prędko, gore stodoła;
 Pogorzały szopy i pszeniczne snopy,
 Jam zginał.
 Leżąc w stodole, patrząc na pole,
 Ujrzał Bartos stary Anioły;
 Którzy wdzięcznymi głosami swymi
 Okrzyknęli ziemskie padóły:
 Na niebie niech chwała Bogu będzie trwała,
 A ludziom pokój na ziemi!
 Pasterze wstawajcie, witajcie Pana;
 Pokłon Mr oddajcie, wzięwszy barana,
 Skoczno Mu zagrajcie, głosy zaśpiewajcie
 Zgodnymi.
 Więc ich tamuje i perswaduje
 Bartos, jako stary, w te słowa:
 Czego krzyczycie, gwałty czynicie?
 Nie gore lecz to rzecz nowa:
 Bóg się na świat rodzi, witać się Go godzi,
 Pójdźmyż do Niego z darami.
 Weź, Kuba, indyka! Ty, Wojtku, cielę!

Ja Mu poduszeczkę z puchu uścielę,
Grześko zagra w dudki, by skakał malutki
Wraz z nami.

Biegną więc w skoki, nabrawszy w troki
Jabłek, obwarzanków i gruszek:
Miodu praśnego, masła młodego,
Mleka i śmietany dzbanuszek:
Kureząt młodych czworo, kur starych ośmioro,
Przytem jaj świeżych dwie kopy.
Dwie kozy dla mleka i jagnięteczko,
Indyka, kapłona i cieląteczko;
Idąc wygrywają, szczęśliwie stawają
U szopy.

Stojąc pod ścianą, powyjmowano,
Co z sobą przynieśli dla Pana:
Dał Wojtek cielę, Stach jaj kobiele,
Mikołaj i Szymon barana;
Grześko obwarzanki, Kuba dzban śmietanki,
Przytem jaj świeżych dwie kopy.
Kłękawszy, z darami serca oddali;
Stanawszy parami, na dudkach grali;

Potem się skłonili, do domu wrócili
Wesoło

Kołada 122.

Pomaga Bóg, bodajś zdrowa, Kuchareczko Jezusowa!
Gotujże Mu dobrze, nagrodi ci szczerze
Tu w potrzebie, potem w niebie, (2 razy)
Cóż Mu będziesz gotowała? To, co zadysponowała
Matka Pana tego dla Synaczka Swego:
Co smakuje, w czym gustuje. 2
Miej najgorętsze pragnienie Kochać Go nad swe zbawienie,
Kochać utrapienie, krzyż i wyniszczenie.
Nad wszystko, co miłego. 2.
Serce czyste i skruszone, Ogniem miłości pieczone,
Do niego saporek, cierpliwości worek:
To Mu będę gotowała, Tak mi Matusia kazała
A wieczera jaka będzie? Ochędóstwo w kuchni wszędzie;
Na wety milezenie, woli umartwienie:
To Mu będę gotowała, Tak Panna dysponowała

Kołada 123.

Pomaluśku, Józefie, pomaluśku, proszę!
Widzisz, że ja nie mogę, idąc tak prędko w drogę;

Wyrozumiej proszę, wszak widzisz co noszę;
 W mym żywocie mam Boga, przeto mi przykra droga:
 Bo już czas nadchodzi, że się już narodzi,
 Którego mi zwiastował Anioł, gdy mię pozdrawiał.
 A tak myślę sobie i chcę mówić tobie
 O gospodę spokojną, mnie w taki czas przystojną.
 Bo teraz w miasteczku i lada domeczku
 Trudno o kącik będzie, gdyż gości pełno wszędzie.
 Wolą pijanicę, szynkarskie szklenice,
 Niżeli mnie ubogą, strudzoną wielką drogą.
 Wnijdźmy, rada moja, do tego pokoja,
 Do tej szopy na pokój, Józefie, opiekunie mój!
 A tak my oboje i to bydłał dwoje
 Będziemy mieli pokój, Józefie, opiekunie mój!
 Już nam jest godzina, wielka to nowina:
 Stwórcę świata porodzić! Ten nas ma z Bogiem zgodzić.
 Choć pałac ubogi, ale klejnot drogi;
 Niebo, ziemia i morze ogarnąć Go nie może.
 A Józef, mąż zacny, służył jako baczny;
 Najświętszą Pannę cieszył, bo to Jego klejnot był.
 Mój Józefie drogi, taki to mróz srogi;
 Uziębnie nam dzieciątko, niebieskie Pacholátko.

Przynieś, proszę, siana, w główkę, pod kolana
 Maleńkiemu Dzieciátku, Boskiemu Pacholátku
 A Józef, mąż zacny, na Dzieciátko baczny,
 Wziąwszy sianka nie wiele, w żłóbeczku Mu pościele,
 A zaś bydłateczko, wół i ośłateczko,
 Parą swą Nań chuchali, Dzieciátko zagrzewali
 Witaj Królewiczu, niebieski Dziedzicu!
 Bądź pochwalon bez miary, za Twe niezmierne dary!

Kołada 124.

Posmotrysia czołowicze, szczo sia teper dija,
 Porodiła Diwońka Ditojku, krasneńku małejku,
 Hołubejku, w nedelu ranejko, — — Gdy zora śwityła.
 Bułoż Jemu twardo spaty, bo na hołej zemli,
 Posłały Mu sineńka wiązanećku małejku
 W żłobejku, w nedelu ranejko, — — Gdy zora śwityła.
 Pastuszkowie ta zoczywszy, wnet k'nemu pribihły,
 Prywedli Mu oweczku, biłejku, tłustejku,
 Hołubejku w nedelu ranejko, — — Gdy zora śwityła.
 Tryje krolowe pryjechały, Jemu sia kłaniały,
 Pryweźli Mu dary zołoty, mirejko kodyłejko krasnoje,
 Choroszoje, w nedelu ranejko — — Gdy zora śwityła

Durny Herod sia rozhniwał, przez swoje żołnierz [kryczały,
 Pomordował dytojki małejki, młodejki, krasnojki; matejki
 Wołosie torhały, w nedelu ranejko, — Gdy zora śwityła.
 Światy Boże, światy kryptki, przez Twoje roźdestwo
 Pomyśl nas, Chrysteju, Spasytelku, nożejku małejku
 Ditinojku, krasnojku, Isusiejku, Hołubejku,
 Hospody pomyśl!

Kołęda 125.

Postańmy tu, bracia, razem,
 Zatańcujmy sobie wkoło:
 Bo Pan zastępów, Pan niebiosów,
 Pogląda na nas wesoło.
 Oddajmy Mu ukłon prawy,
 Bo On przyjął nasze dary:
 Czem chudoba nasza włada,
 Tośmy dali na ofiary.
 Trzebaby zaś na tym mrozie
 Podźwignąć Cię z tego siana;
 My tu skakać, weselić się
 Będziem do samego rana,
 Alie Jezus powstał z żłobu,

I Swą rączką błogosławi;
 Józef stary, rzekł, bez miary
 Czego brakuje, dostawi
 Dziękujemy i wielbimy
 Ciebie Boże, wielki Panie!
 Niech Twa cześć i chwała święta
 Na wiek wieków nie ustanie.

Kołęda 126.

Powiedziecie, pasterze mili, gdzieście pod ten czas chodzili?
 Do Betleem sławnego, witać narodzonego,
 Z Panny Czystej Mesyasza,
 Skąd pociecha rośnie nasza
 I biednych pastuszków na ziemi,
 Gdy Boga na oko widzimy.
 I mybyśmy tam bieźeli, gdybyśmy drogę wiedzieli.
 Idźcie, pokażemy wam, tylko chciejcie wierzyć nam.
 Do Betleem prosto bieźcie,
 Ale czyste serca nieście,
 Bo ten Pan czysty stan szanuje,
 Takowych sług nowych przyjmuje.

A po czymże Go poznamy, Gdy żadnych znaków nie mamy?
W szopie leży powity; wół z osłem pracowity

Parą swoją Nań chuchają,

Dzieciąteczko zagrzewają,

Jezusa Chrystusa małego;

Poznali byli Stwórcę swojego.

Cóż wtedy podarujemy Pamięci, gdy Je znajdziemy?

Ja barana białego, a ty, Kuba, czarnego

Z chęcią Jemu darujemy,

O łaskę prosić będziemy,

Nędznicy, grzesznicy na ziemi,

My, którzy zbawienia pragniemy.

I Matce potrzeba co dać, że nam da Syna oglądać;

Weź ty masła garnuszek, ja wezmę koszyk gruszek;

Panience tej darujemy,

Z radością powinszujemy

Milego, Bożego potomka

I duszy niewinnej małżonka.

Snać nie chcą puścić nikogo i starzec patrzy tak srogo,

Strzegąc Matki, Dzieciątka. Co poczniesz, niebożątka?

Bo to tam coś niepodłego

Zeszło z nieba wysokiego

Na ten świat dla ludzi mizernych,

Leżących w występkach niezmiernych.

Patrz, Józefie, co czynimy! Puść nas tam, gdzie Cię prosimy

Do tej stajni bydłęcej; nie oddalaj nas więcej;

Niech to Dziecię oglądamy,

Bo od braci tę wieść mamy:

Że się Król narodził Niebieski,

Głos świadczy pod niebem Anielski.

Stary Józef odpowiada, że do szopy przystępu nie da:

Są tam teraz królowie, ode wschodu mędrcomie;

Dziecięciu dary dawają,

Matkę Jego pozdrawiają

Z niziuchnym, miłuchnym ukłonem,

W stajence przed żłobem, nie tronem.

I nam też Jego potrzeba, gdyż przyszedł dla wszystkich z nie-

Pójdźcież już, niebożęta, klęczą przed Nim bydłęta, [ba!

Panu społem chwałę dajcie,

Imię Jego wyznawajcie

Ze trzema królami na ziemi,

Żebyście mogli być zbawieni.

Kol. 6. Dziewic.

Kołada 127.

Powstań, Dawidzie, czempredziej z lutnią przy żłobie!
 Niech się cieszą święte Panny wesoło sobie:
 Niech każda po wieńcu swemu Oblubieńcu
 Ofiaruje, podaruje niebios Dziecięciu.
 Wznosi Boga na swym ręku Symeon stary
 I głosi światłem narodów prawdziwej wiary,
 Kapłan pożądaný i na to posłany,
 Aby poznał Boga w ciele, Pana nad Pany.
 Anna, święta staruszeńka, cna Prorokini,
 Uwija się przedziutęńko jak gospodyni;
 Nikomu nie łąje, przystępną się staje,
 Wszystkim gościom tam będącym chęci dodaje.
 Ty zaś, Marto, uwijaj się w kuchence swojej,
 Bo dziś będą święte Panny na uczcie Twojej;
 A ty w swe organy, by głos był słyszany,
 Cecyljo, przy Dawidzie graj na przemiany.
 Magdaleno, nie przystępuj, nie tu po tobie;
 Niech się cieszą święte Panny dziś same sobie;
 Czas pokutowania, za grzechy płakania,
 Czas się smucić, a nie nucić, czas jest wzdychania.

Idzie Panna najśliczniejsza z domu świętego,
 Niesie na rękach Panieńskich Syna Bożego,
 Którego w radości, bez żadnej przykrości
 Porodziła, nie straciła kwiatu czystości.
 Barbara Ją prowadziła w złotym wianeczku,
 Za nią bieży Katarzyna w tymże taneczku:
 Za tą Rozalia rączkami wywija,
 Za nią spieszy z piosneczkami Anastazyja,
 Za temi, z koszykiem kwiecica, święta Dorota,
 Nie była to kompania, ale ochota;
 Tam na się ciskały kwiatki, które miały,
 Co dla miłości Jezusa krew swą przelały.
 A jedenaście tysięcy i jeszcze więcej
 Pokłon dały Jezusowi, Matce Najświętszej.
 Jak szczęśliwa była, która się dotknęła
 Nóżek Jezusa miłego, aby z Nim żyła!

Kołada 28.

Prae caeteris na świecie laudemus Bethlehem
Które nam pokazało Christum coeli regem.
In Bethlehem asinus cum bove klękali,
Pana swego halitu oris zagrzewali.

Angelus pastoribus kazał do Betleem,
 Żeby szli szukać Pana *relinquentes gregem*.
Illique nie mieszkając, do Betleem biegli,
 Pana tego, którego szukali, znaleźli.
Et accepta kobiałka i bochenek chleba,
Festinabant videre revelatum z nieba.
Alter sumpsit gomółkę i kukłę w tobole,
Dicens: his tractabitur to małe Pacholę.
Venientes Bethlehem, padli na kolana,
Cum gaudio salutant nowotnego Pana:
Salve noster Niebieski Paniczku malutki
Totus delectabilis, bardzo rumięniutki!
Cur tak ubogo leżysz *inclyte Parvule*?
Cur non habes pulvinar, nec białej koszule?
Lacta Eum Domina, uwiń Go w pieluszki,
 Jać Go siankiem *contegam*; leżże mój maluczeki!
Da Illi, Kuba, bracie, gomółki z kobiałki,
Nec habemus aliud nisi te kawałki.
Mittamus Ei mleka, albo *favum* miodu,
Ne forte moriatur to Panię od głodu.
Revertamur do domu, Kuba, bracie miły,
By nobis lupi gregem nie potermosili.

Gdyśmy już oglądali Pana tak zacnego,
 Prosiliśmy, by nas wziął do królestwa Wiecznego.
Et cum essent in via oni pastuszkowie,
Ecce ab oriente jadą trzej Królowie!
 Postójcie, bracia mili, wiecie gdzie o Bogu?
 Kuba wnetże dobywszy kozłowego rogu,
Prae gaudio zatrąbił: *festinantes* jedźcie,
 Pana tego w Betleem szukając, znajdziecie!
Deo gratias, bracia, żeście powiedzieli
 O Panu *coeli, terrae*; będziemy już wiedzieli.
Venientes Królowie, Dzieciatko znaleźli,
Apertisque thesauris, co z sobą przywieźli,
Offerentes Parvulo na ziemię padali:
Aurum, kadzidło z mirą Jemu darowali.
 A my zaś, co nie mamy *aurum nec* kadzidła,
Capiamus exemplum od miernego bydła;
Humiliter padając, prosim *dulcem natum*,
 Aby nasze śpiewanie było Jemu *gratum*.

Kołada 129.

Przybieżeli do Betleem pasterze,
 Przygrywają Dzieciateczku na lirze;

Witają Dzieciątko, małe Pacholátko,
Pasterze, pasterze.

Podarki Jezusowi oddają,
Na kolana przed Nim ze czcią klękają. Witają Dzieciątko itd.

Cznają w Nim Mesyasza prawego,
Który przyszedł, by ich zbawił od złego. Witają Dzieciątko itd.

Dzieciątko się do pastuszków uśmiecha,
Swobodnie każdy z nich sobie oddycha. Witają Dzieciątko itd.

Postanęli pastuszkowie w około.
Zaśpiewali Jezusowi wesoło. — — Witają Dzieciątko itd.

Dziękował im Józef stary za dary,
Przyniesione dla Jezusa ofiary. — — Witają Dzieciątko itd.

Kolęda 130.

Przylecieli Aniołkowie, jak ptaszkowie z nieba

I śpiewali Dzieciąteczku wesoło, jak trzeba.

Hojże hojże, Panie Jezu, hojże hojże, hoc hoc!

Śpiewaliśmy, budziliśmy pastuszków całą noc.

Powiadają niesłychaną na świecie nowinę,

Panna w całości Panieństwa zrodziła Dziecinę:

Syna Boga Przedwiecznego. Pasterze, wstawajcie,

Do Betleem, nie mieszkając, witać Go biegajcie.

Śpiewaliśmy i Gloria, głosząc przyjście Twoje,
Pokój ludziom, kiedy okrył Bóg naturę swoją;

A dla zbawienia ludzkiego w ciele narodzony
Stwórca świata, Dawca skarbów, w żłobie położony.

Biegnijcież prędko do szopki, pokłon Mu oddajcie;
I wesoło hojże, hojże, przed Nim wykrzykajcie:

Hojże hojże, Panie Jezu, hojże hojże, hoc hoc!

Niech Ci będzie wieczna chwała za tę szczęśliwą noc:

Ktorejs dla naszego narodził się zbawienia.

Hojże hojże, weselmy się, bo czas odkupienia

Naszego się już przybliżył; przez Tve narodzenie,

Hojże hojże, bądź wesołe dziś wszystko stworzenie!

Wychwalając to Dzieciątko, hojże hojże, hoc hoc,

Wykrzykujmy, wyśpiewujmy przed Niem całą noc;

Cała noc niech nasza będzie chwały nieskończonej,

Dajże nam ją wszystkim, Boże, w ciele utajony.

Dla rzemieślników

Kolęda 131.

Przy onej dolinie, w Judzkiej krainie,

Gdyśmy paśli owce w gęstej krzewinie:

Aż tu z prędką Aniołkowie

Krzyczą: Bieźcie pastuszkowie — — Do Betleem!

Witać Zbawiciela dziś zrodzonego,
 Na zimnie w stajence położonego;
 Służy Mu tam osieł z wołem,
 Zagrzewając Pana społem — — Chu chu chu chu.
 Ja siedząc na budzie, z wielkiego strachu
 Zleciałem na ziemię z samego dachu;
 Którzy byli tam Anieli,
 Zaraz się ze mnie naśmieli — — Do rozpuku.
 Dźwiglić mnie z ziemi owi Anieli,
 Aż mi skołatali koźlę w kobieli:
 Wstań, nieboże, Bóg pomoże,
 Wstań, Michale! Ale, ale — — Bok mnie boli.
 Porwałem się przecie z pomocą Bożą,
 Pobiegłem do braci, co siano wożą:
 Powiadając swą przygodę,
 Oni ze mną poszli w drogę — — Do Betleem.
 Kuba biegł do trzody, schwytał owieczkę;
 Tomek wziął mleka dzban, Jan kukiełeczkę;
 A ja z budy, wzięwszy dudy,
 Choć nie mogę, biegnę w drogę — — Za drugimi.
 Przyszliśmy do szopki, aż Panienczka
 Piastuje Dziecinę jak Aniołeczka:

My Mu dali swe ofiary,
 Co kto może: Przyjmij, Boże — — Utajony!
 Dziecina przyjmując mruga oczkami,
 Wskazuje na dudki paluszczykami:
 Zagrać Panu chętnie trzeba,
 On nam da zapłatę z nieba — — Nieprzeżyta.
 Zagraliśmy skoczno, aż Józef stary
 Nie mogąc się wstrzymać, skacze bez miary:
 Nuże Grzeło, nuże Wachu,
 Nuż Ambroży, nuż Stachu, — — Nuże w dudy, nu.
 Zatrzęsła się z nami cała stajenka,
 Cieszyło się Dziecię, śmiała się Panienska;
 Nuże Kuba, nu Michale,
 Nu Walaszku i ty Janie — — Nu skoczno, nu.
 Jak się już skończyły one radości,
 Rzekł nam Józef stary, żegnając gości:
 Za waszą taką szczodrotę
 I za tę miłą ochotę — — Bóg wam zapłaci!
 Potem się Dziecięciu na sen zbierało,
 Żebyśmy już poszli, rączką kiwało:
 Idźże Tomku, idź Michale,
 Idź ty Kuba i ty Janie — — Do swej trzody.

Michał się wymawia: Chodzić nie mogę;
Kiedym z budy zleciał, skrzyłem nogę.

I wszyscy się upraszali,

Aby dłużej pozostali — — Przy Dzieciatku.

Jakże Cię odejdziem, pociecho nasza,
W tak okropne mrozy idąc do lasa?

Nie wygonisz nas stąd, Panie,

Miłe nam z Tobą mieszkanie — — W tej tu szopie.

I my też przychodzim, ubodzy ludzie,
Pokłon Panu oddać w tej lichej budzie:

Krawcy, szewcy, cyrulicy,

Kuśnierz, piekarz, powroźnicy, — — Cieśla z kowalem.

Idźże ty wprzód, krawcze, do szopy z łokciem;

A ty, szewcze, nie chodź, bo śmierzisz dziegiem:

Podaruj Mu koszuleczkę

I uszyj Mu sukieneczkę. — — Bo nago leży.

Piekarzu z kuśnierzem, a wy co macie?

Jakie podarki Panu oddacie?

Ja bochenek świątły chleba,

Kożuska Mu też potrzeba, — — Bo w zimnie leży.

Ja cieśla z stolarzem krzyżyk Ci zrobię,

Ja powroźnik powróż Ci przysposobię,

Ja kował gwoździ nakuję,

Tobie Jezu podaruję — — Na ręce i nogi.

Co słysząc Marya, uważa sobie;

Mówi do Jezusa: Zda się to Tobie:

Wszystko Ci się, Synu, przyda,

Gdy Cię Judasz żydom wyda — — Na męki srogie

I ja też przychodzę, szewce ubogi,

Przynoszę trzewiczki na Twoje nogi.

Józef mówi: Idź precz, szewcze, [dziegiem.

Twych trzewiczków Jezus nie chce, — — Bo śmierzdzą

Ani mi się tykaj nóżek Dzieciny,

Bo to twoja rzecz jest: iść do szczeciny;

Widzisz, że ma nóżkę gołą,

A ty Mu ją, szewcze, smołą — Chcesz szpetnie skalać.

Staruszkę Józefie, miej w tem baczenie,

Wszak ja przecie jestem Boskie stworzenie.

Nie masz sprawy w tej tu budzie,

Bo to szewcy nie są ludzie, — — Józef mu powie.

Tedy szewce ubogi, zdesperowany,

Musił wyniść z szopy zafrasowany,

Mówiąc sobie: Miły Boże!

I trzewiczek nie pomoże — — U tego Pana.

Pogroził mu Józef kijem z furią;
 Szewc odchodzi prędko z złą fantazją;
 Dratwy swoje porozrzucił
 I kopyta w piec powrzucał, — — Szydła połamał.
 Otóż tobie szewstwo, mój, miły szewcze!
 Już się go wyrzekam, niech będzie, co chce;
 Zgiń, przypadnij moje szewstwo,
 Lepsze niebieskie królestwo — — U tego Pana.

Pieśń kościelna.

Przypatrz się, mizerny człowiecze, —
 Co Bóg dla ciebie podejmuje,
 Kiedy się w Betleemskiej stajni —
 Między bydlętami lokuje.
 Dziwy, że będąc Panem wszystkiego,
 Na tę ziemię zstąpił dla grzesznego.
 Tak, dla ciebie to, człowiecze,
 Owa nędza Boga siecze!
 Miłość Boga Przedwiecznego!
 Cóżes takiego uczyniła,
 Ześ Syna Swojego Najmilszego —
 Na sianku w żłóbeczku złożyła?

Dla winy Ewy i Adama
 Goreje Boska miłość sama;
 Ta to nas szczerze ukochała!
 Z nieba na świat Syna zesłała.
 Przecież to wielki dziw na świecie,
 Od wieków nigdy niesłychany,
 Żeby tak kto za kogo cierpiał, —
 Jako Syn Boski ukochany.
 Ty przecież w grzechach skamieniały,
 Jak kamień leżysz zatwardziały;
 Syn Boski łzami się zalewa,
 A tobie grzechów nie ubywa.
 Zlituj się, mizerny grzeszniku, —
 Już więcej nie obrażaj Boga!
 Wszak widzisz, że już strach niezmierny
 Na cały świat i wielka trwoga.
 Dla twoich to zatwardziałości,
 Że nie masz ku Bogu miłości;
 I coraz to więcej przyczyniasz,
 Miarki grzechów swoich dopełniasz.
 Upadnij teraz przed tym Panem,
 Który w żłobie jest położony;

Obaczysz, mizerny grzeszniku,
 Iże wkrótce będziesz zbawiony.
 Dlatego Dzieciną się staje,
 Przedwieczny cię synem uznaje;
 Chce cię przytulić do Siebie,
 Abyś z Nim królował w niebie, Amen

Kolęda 132.

Przyskoczę ja do tej szopy z cieha,
 Alić Dziecię małe się uśmiecha;
 Ten śmiech oczu tych niechaj będzie dla wszystkich.
 A iże się to Dzieciątko śmieje,
 Niechże nam się wszystkim dobrze dzieje:
 To znać, kiedy nam Bóg ma coś obiecać.
 I pocznę ja przed Dzieciątkiem skakać,
 By nie chciało na tem zimnie płakać:
 Więc idź pocieszyć, przed Niem czoło nisko bić.
 A kiedy się uprzykrzy tańcować,
 Na dudkach grać nie będę żałować;
 Potem wzbudzę akt, patrząc na ten Boski znak.
 I pójde ja na drugich zawołam,
 Jeżeli sam grać Panu nie wydołam;

Więc graj albo daj, coś nowego zaśpiewaj.
 Wtedy to, gdy nam Pan Bóg poszołęści,
 Tobie, Jezu, będziem śpiewać częściej.
 Dobry Bóg za długi niebem płaci Swoje sługi.

Kolęda 133.

Radosne pienia dziś się wszędzie wznoszą,
 I narodzenie Chrystusowe głoszą, [słodzi,
 Który dziś do nas przychodzi, wszystko przybyciem Swem
 Abyśmy uważali, Jego wychwalali na wieki, na wieki.
 Wszyscy się w koło, w rzędy gromadzą,
 Coby mu też dać, wspólnie sobie radzą;
 Jedni oddają ofiary, drudzy się siląc na dary, [cej 2.
 Mówią, że to Panie, Bóg w człowieczym stanie, Chce więc-
 A więc Mu jeszcze wesoło śpiewajmy,
 Narodzonego, jak możemy, witajmy;
 Większą Mu bądź radością odbierać dowód z szczerością
 Serca uprzejmego, od ludu Swojego, Ziemskiego, 2.
 Od tej radości nikt nie jest wyjęty,
 Ani na ziemi, ani w niebie Święty;
 Nie zabraniają ni mury, ni klasztorne klauzury,
 Żebyśmy nucili i światu głosili Tę miłą nowinę.

Gdy więc tu stawa to zebrane koło,
By Tobie, Panie, zaśpiewać wesoło,
Odbierzże, prosim, te dary za najmilsze ofiary;
Wszak więcej nie mamy nad to, gdy Ci damy nas samych

Pieśń kościelna.

Radziła Trójca Święta na niebie:
Jakby człowieka przyjąć do Siebie,
Który przez grzech niebo stracił,
I aby się do niego wrócił, — — Szuka sposobu.
Pytał Bóg Ojciec Syna Swojego,
Jakby człowieka przyjąć grzesznego.
Ja sam, Ojcze mój najmilszy,
Pójdę na świat, nie kto inny, — Zbawić człowieka.
Zstępuje poseł z nieba górnego,
Jako pociecha świata całego;
Bóg Ojciec Swą wszechmocnością,
Duch Święty wielką miłością — — Wszystko to sprawił.
Panna poczęła i porodziła,
Którego dziewięć miesięcy nosiła;
Położyła Go Sama na sianie, [nem.
Klęknęła przed Nim z niskim, ukłonem, Z niskim ukło-

Paśli pasterze bydło na górze;
Złękli się, widząc światło w oborze;
Mówi jeden do drugiego:
Coś się zjawiło nowego, — — Pójdźmy na dziwy!
Gdy przybieżeli, Dziecię we żłobie
Ubogo leży w małej Osobie;
Jedni na multankach grają,
Z trzód swych, co mieli, oddają — Panu swojemu.
Panna się schyla, Dziecię całuje;
Jego niewczasów w sercu żałuje,
Mówiąc: Mój Synu kochany,
Z dawna świata pożądany, — — Bądź pochwalony!
Królowie dary oddają swoje:
Przyjmijże, Boże, wszystko to Twoje!
Pierwszy złoto ofiaruje:
Co ma, to wszystko daruje — — Panu swojemu.
Drugi kadzidło kładzie przed Pana;
Znaj Stwórcę swego, duszo kochana.
Trzeci mirę ofiaruje;
Co ma który, to daruje — — Panu swojemu.
I my nędznicy w grzechach ospali
Wstańmy, żebyśmy pokłon oddali:

Boć On nam odpuści grzechy,
I da nam zażyć pociechy — — Na wieki, Amen

Koleśa 134.

Rano powstałi, na pole wygnali
Głodne owce, woły, pastuszeta;
Pilnują trzody od wszelkiej szkody,
A wilk się im zakradł na jagnięta,
Wilka biją, owce kryją;
Owce kryją, wilka biją:
Brzydki obżartuchu, już to w twoim brzuchu
Stopniały barany i k. złęta
Wielce stroskani, wilkiem spracowani,
O swoje się nad nim mszcząc bydłęta,
Ku wieczorowi, mizeracy owi,
Szukają spoczynku pastuszeta.
Gonia, hola, wszystko z pola,
Wszystko z pola, gonia hola!
Zapędzili woły na noc do stodoły,
Sami się pokładli niebożęta.
Tam zasypiając, po pracy wezas mając,
Porywa się ze snu z nich niektórzy;

Oczy przeciera, powieki otwiera,
Pyta: Co się dzieje? Krzyczy wtóry
Ach, dla Boga, co za trwoga,
Co za trwoga, ach, dla Boga!
Pewnie nam bydłęta, owce i jagnięta
Wilk nienasycony brał z obory
Usłysz trzeci, przy dobrej pamięci
Zawoła na braci: Uważajcie!
Wilk tu nie chodzi, ani trzodzie szkodzi;
Patrzcie jaka światłość, a biegajcie
W skok, w skok, chłopcy, do tej szopy,
Do tej szopy, w skok, w skok, chłopcy!
Obejrzyjcie trzodę, czyli ma wygodę;
Tego, co się rodzi, przywitajcie.
Toć pobieźemy, ale cóż weźmiemy?
Wezmę ja jagniętko, Wach barana,
Kuba czym może, tem Dziecię wspomóżę;
Wszyscy przywitamy z dary Pana.
Rad, wiem, będzie tej kolędzie.
Tej kolędzie rad, wiem, będzie.
Z serca Jemu dajmy, trzodę polecajmy;
Miejmy Go w ubóstwie za hetmana.

Toć Jemu damy, co przy sobie mamy;
 A Rodzicom Jego cóż weźmiemy?
 Masła garnuszek, przyjmie to staruszek;
 Pannie Inu wiązanek przyniesiemy
 Na pieluszki tego Duszki,
 Tego Duszki, na pieluszki,
 W żłobie leżącego, zimno cierpiącego,
 By członki okryła, darujemy.
 Dary oddawszy, Dziecię pożegnawszy,
 Pobieźmy nazad do trzodeczki;
 Byśmy szli sporo, miło i wesoło,
 Weźcie, chłopcy, z sobą multaneczki;
 Mis pastucha, gra od ucha,
 Gra od ucha, Mis pastucha;
 Będziemy śpiewali, Bogu dziękowali,
 Idąc do dom od tej Dziecineczki.

Kolęda 135.

Różne muzyk chóry, alty i tenory,
 Śpiewajcie i grajcie,
 Bóg się nutą staje, w ziemskie wchodząc kraje,
 Śpiewajcie!

Lutnie wdzięczno-brzmiące i trąby krzyczące,
 Śpiewajcie i grajcie!
 Wdzięczne grajcie trele, Bogu w ludzkim ciele,
 Śpiewajcie!
 Krzykliwe kornety, poważne mutety,
 Śpiewajcie i grajcie!
 Na nutach nie schodzi, gdy się Słowo rodzi,
 Śpiewajcie!
 Wiole z skrzypcami, tuby z puzonami,
 Śpiewajcie i grajcie!
 Z Aniołami z nieba śpiewać dziś potrzeba,
 Śpiewajcie!
 I spinecie mały, i klawiecymbały,
 Śpiewajcie i grajcie!
 Grajcie na przemiany, zrodzonemu z Panny,
 Śpiewajcie!
 I inne muzyki, wesołe okrzyki,
 Śpiewajcie i grajcie!
 Wdzięczną melodyą Jezusa z Maryą
 Wysławiajcie!

Kolęda 136.

Skoczmyż do Betleem czempredzej, pasterze;
 Niechaj każdy, co ma, dla Dzieciątka bierze:
 Bo to Dziecię w nędzy leży,
 Bez posłania, bez odzieży — Na ciężkim mrozie.
 Ja Mu dam barana jeszcze tego rana;
 Dam Mu także gruszek i pięknych jabłuszek;
 A ja Mu dam zwierciadełko,
 Będzie miał za bawidełko, — Żeby nie płakał.
 Ja na poduszeczkę puchu odrobinę,
 Z jagnięcia skóreczkę dam Mu na pierzynę:
 By Mu leżeć było miękko,
 Koło Niego słyszę cienko, — — Poratuję Go.
 A ja bardzo myślę, co Mu takiego dam;
 Dałbym Mu kożuszek, ale go sam nie mam:
 Przecież Mu co podaruję,
 Albo czembadź uraduję — — To pacholátko.
 Mam ja wróbli dosyć, puszczyć je do szopy;
 Niechaj Mu śpiewają razem, choć półkopy;
 Cierp, cierp, cierp, miły Panie,
 Póki ten mróz nie ustanie; — Będzie Ci lepiej.

Ja nie mając co dać, bardzo ubolewam;
 Ale Go ucieszę, tylko Mu zaśpiewam.
 Lu lu, la la, lu lu, li li,
 Będzie tu lepiej po chwili, — Jak inni przyjdą.
 Zaśpiewałem Panu, a tem się utulił,
 I pod pierzyneczkę główkę Swoją wtulił;
 Mrugnął na mnie oczętami,
 Poklaskał se rączętami, — Bo snąć był kontent.
 Bardzo to rozkoszne musi być Dzieciátko;
 Wół Mu z osłem służą, tak wierne bydłátko:
 Parą Go swą zagrzewają,
 Zawsze na Niego chuchają, — By zimna nie czuł.
 Patrząc na Twą biedę, więc bardzo nam Cię żal;
 Złożymy sę wszyscy, a zrobimy Ci bal:
 Zgotujemy baraniny,
 Upieczemy cielęciny, — Wiwat, krzykniemy.
 Daliśmy Ci, Panie, cośmy sami mieli,
 Jak też Ty będziesz miał, my nie będziemy mieli:
 Przyjdziem do Ciebie z torbami,
 Opatrzysz wszystkich chlebami, Co Twoja łaska,

Kolęda 137.

Skrzypi wóz, wielki mróz! Wielki mróz, skrzypi wóz!
Trzej królowie jadą, złoto, mirę kładą.

A komuż takiemu? Dzieciątku małemu.

Cóż to za Dzieciątko? Musi być Paniątko,

Któremu królowie służyli, panowie,

I przed Nim padali, na kolana klękali.

Pasterze na lirze i dudkach grali,

Do szopy w też tropy prędko przybiegali.

Bóg ci to, dalibóg, to Dzieciątko krasne,

Cichuchne, miluchne, jak słoneczko jasne.

Pójdę ja do Niego, poproszę od Niego,

Bu mi był miłościw czasu jak najgorszego:

Kiedy dusza z ciałem ze strachem niemiałym

Biedzić się, dzielić się będzie z wielkim żalem.

Kolęda 138.

Śliczna Panienska, jako jutrzenka,

Zrodziła Syna; dobra nowina!

W szopce ubogiej, lubo mróz srogi,

W żłóbek złożyła Boskiego Syna:

I KOŁĘDY.

Wiwat Pan Jezus! Wiwat Marya!

Wiwat Józef, ena kompania!

Co raz to dalej szopka się wali,

Józef nieborak kijmi podpiera:

Wiatr zewsząd wieje, nikt nie zagrzeje,

Wicher do reszty strzechę obdziera. — Wiwat P. J..

Śliczna Matula dziecię utula,

Piersiami karmi, szuka posłania:

Józef staruszek, wzięwszy pieluszek,

Zewsząd od wiatru dziury zasłania — Wiwat P. J..

Dziecię się tuli, Matuchna tuli,

Przystało przecie płakać po chwili:

Wół z osłem stają, parą chuchają,

Klękając nisko, pokłon czynili. — — Wiwat P. J..

Wtem Aniołowie, z nieba posłowie,

Bieżąc do szopy, tak zaśpiewali:

Chwała bądź Bogu na wysokości,

A ludziom pokój bądź w dobrej woli — Wiwat P. J..

Pasterze wstają, zbyt się lękają.

Co to jest za głos, dalej czekają:

Święci Anieli, wszyscy weseli,

To Dzieciąteczko im ogłaszają. — — Wiwat P. J..

Wnet niebożęta, biedne chłopięta,
 Spędzili z pola swoje bydłęta;
 Wraz się zmawiają, co też wziąć mają
 Wielkiemu Panu te pastuszęta. — — Wiwat P. J...
 Gdy się zmówili i zgromadzili,
 Wzięli dudeczki, przez drogę grali;
 Wchodząc do szopy jak proste chłopcy,
 Co który przyniósł, Panu dawali — — Wiwat P. J...
 Jedni pasterze grali na lirze,
 Na fujareczkach drudzy śpiewali;
 Inni wesło tańczyli wkoło,
 Z wielkiej radości razem krzykali — Wiwat P. J...
 A gdy się byli już ucieszyli,
 Panu małymu dzięki składali,
 Ze się narodził, by oswobodził
 Lud od niewoli, wraz zawołali: — — Wiwat P. J...
 My Bogiem Ciebie znamy na niebie,
 Maryę Pannę za matkę mamy:
 Teraz padamy, oraz błagamy,
 Nie opuszczaj nas, już Cię zegnamy. — Wiwat P. J...

Kołada 139.

Śpiewajmyż dziś Panu, w wieczór i poranu — Do woli,
 Że się raczył narodzić, nas grzesznych wyswobodzić
 Z niewoli.
 Idźcie, nie mieszkaście, Panu chwałę dajcie — — I dary.
 Zagrajcie Mu w multanki, dawajcie Mu baranki
 W ofiary.
 Panowie szafarze, także i włodarze, — — Wstawajcie!
 Nie bądźcie tak skąpymi, do Pana z dary swymi
 Biegajcie.
 Dajcie, co ma który, nieście gęsi, kury — — Dla Pana.
 Dajcie wołu karmnego, przyjmie On i tłustego
 Barana.
 Wy ze wsi kmiotkowie, ubodzy chłopkowie — Wstawajcie!
 Macie pszeniczkę, żytko, zaczem Panu to wszystko
 Dawajcie.
 Kmiotkowie i wdowy, macie swoje krowy — W oborze.
 Dajcież Mu masła, sera i co jeno ma która
 W komorze.
 Gomółeczek zróbcie, szafranem przyzdóbcie — Panięciu
 Dajcie mleka słodkiego, kupeie chleba białego

Dziecięciu.

Panie i Panowie, na wsiach dziedzicowie, Wstawajcie!

Có macie w majątności, to Panięciu z miłości

Dawajcie.

Mieszczki i mieszczenie, na co kogo stanie, — Gotujcie!

Zrodzonemu Panięciu, maluskiemu Dziecięciu

Dawajcie.

Róbcie, krawcy, Panu suknie według stanu — I modnie

A wy, co płótna macie, na koszulkę mu dajcie

Ochotnie.

Wszak Jezus ubogi, zimno Mu i w nogi, — Więc buty

Ładne, modnie skrojone zróbcie, szewcy, czerwone,

Z ochoty.

Kuśmierze wstawajcie, a futra dawajcie — — Pod suknię.

Zróbcie Panu kołpaczek, który niechaj rosumaczek

Osmuknie.

Trzeba Mu i pasu, daj kto z swego czasu, — Pąsowy:

Dajcie wy, żeleźnicy, wy oprawcie, złotnicy,

Kord nowy.

Wy łóżko, stolarze, zróbcie, a malarze — — Omalujcie;

A Panu Jezusowi, jako Królewiczowi,

Darujcie.

Pierznik, puchy macie, co na nich legacie, — — Panięciu

Na pościółeczkę dajcie, miękko ją uścielajcie,

Dziecięciu

Goła też i ściana, trzebaby dywana — — — Perskiego

Alboli też kobierca, dajcież go, kupcy, z serca

Szczerego.

Wy, co wino macie i miód sprzedawacie — — — I piwo,

Dawajcie je w pospieszy, niechaj się Pan ucieszy,

Co żywo.

Wy, organistowie, trębacze, skrzypkowie, — — Bywajcie!

Na różnych instrumentach Dziecięciu w tych momentach

Zagrajcie.

Wiwat, wykrzykajcie, tenor wyśpiewajcie — — — I alty:

To z Panięccką Dziecię i Józefa ciągnijcie

Na salty.

Kolęda 140.

Spłynął z nieba wysokiego Bóg dla zbawienia ludzkiego.

Porodziła w Betleem Panna Syna z weselem,

Złożyła w żłóbeczku Na zielonem sianeczku,

Ku ku ku, ku ku ku, Zagrzewaj Go wołeczku!

O, witajże z nieba, Boże! Twardeś Sobie obrał łożę!

Witaj Królu niebieski, Cesarzu Empirejski!
 Zszedłeś do szopiny, Byś zgładził nasze winy,
 Ny ny ny, ny ny ny, Synu Ojca jedyny.

Za grzech Ewy i Adama, Ta Dziecina upłakana,
 O Marvo, prosze Cię, Karm to Dziecię
 Piersiami świętemi Twojemi Panieńskimi,
 Mi mi mi, mi mi mi, I nakarmij Go niem.

Józefie święty, kochany, Niesie Kuba dwa barany
 Z trzody swojej co większe, A oraz i najlepsze,
 Ku zagrzaniu Twemu Panięciu zziębniałemu;
 Mu mu mu, mu mu mu, Dziecięciu kochanemu.

Kuba się naprzód dowiedział, Bo o północy przybieżał
 Pasał tam blisko swe kozy, Poznał, że to Syn Boży
 W tej szopie zrodzony. Między bydłem złożony,
 Ny ny ny, ny ny ny, W pieluszki uwiniony

Pobiegał Kuba do budy, Nadał sobie w drogę dudy,
 Opowiadał i drugim Pasterzom ubogim
 Wesołą nowinę, Że widziałem Dziecinę,
 Nę nę nę, nę nę nę, Z nieba daną Dziecinę

Ci się z radością porwali, Owiec swych poodbiegali;
 Podarunki pobrali, z Kubą się wyścigali:
 Runął na pagórku I pogniótł dudy w worku,

Ku ku ku, ku ku ku, O Kubo nieboraku!

Pasterze się z niego śmiali: Hala, hala, nań wołali;
 Kuba wrócił do budy Pozeszywać swe dudy;
 Igła gruba była, Dudy podziurawiła,
 Ła ła ła, ła ła ła, Bez dudów bieda była.

Kołada 141.

Spracowany dnia jednego dorwałem snu smacznego
 Śni mi się, jakby niebo gorzało;

Porwę się, aż ducha we mnie mało.

Jużem z trwogi umarł prawie. Czy mi się śni? Czy na jawie?

Biję się z myślami, wołać nie mogę,

Patrzając na taką straszliwą trwogę.

Gdy sobie przecieram oczy, aż do mnie Banek przyskoczy.

Strachem tknięty padł na drugą stronę,

Ujrawszy okrutnie zorzystą lunę.

Ja z prędką pojrzę na niego, już na poły umarłego;

Dobytwszy już prawie ostatniej siły,

Mówię mu: Nie bój się, Banachu miły!

Banach trochę ochłoniawszy i pomału odkrzaknąwszy,

Prosi mnie: Poratuj konającego!

Ażem ci żentycę wylał na niego.

I tak otrzeźwiony Banach; mnie też nieco opuścił strach;
 Krzykliśmy co gardła: Witajcie bratkuwie,
 Bo pono skończy się dziś nasze zdrowie.
 Aż naprzód Werdak usłyszał, bo jeszcze nie bardzo dyszał.
 Powiada: Czemu to, głupcy, krzyczycie?
 Nie mogąc spać sami, innych budzicie.
 Patrz. Werdaku, co się dzieje! Pono świat wszystek goreje
 My nędzne pastuchy i z dobytkami
 Ginać dziś musimy i z bydłatkami.
 Werdak pojrzy: Ali łuna; krzyknie mocno na Szymona:
 Wstań Szymon, wstań Wachu, wszyscy wstawajcie,
 A jeśli możecie, stąd uciekajcie!
 Porywa się Banek, ale się nie zląkł przecie wcale;
 Pogląda na łunę i rozkazuje:
 Obudźcie Bartosa, on pomiarkuje,
 Co to znaczą te jasności! Jeśli za nasze złości
 Bóg ogniem siarczystym karać nas będzie,
 To darmo uciekać, bo znajdzie wszędzie.
 Zawołają na Bartosa, on tabakę pecha do nosa,
 A pilnie uważa, co się to dzieła,
 Wnet rzeknie: Bratkuwie, już Bogu chwala!
 Nie bójcie się, bracia mili, doczekamy dobrej chwili;

Anieli śpiewają wesoło wszędzie;
 Jako mi się zdaje, tak pono będzie.
 Kuba mówi: Już wiesz pono, boś do szkoły chodził ono
 Więcej niżli tydzień, toś mądry, brachu;
 Powiedz nam, co z tego wyniknie znaku?
 Miły Kubo, chceszli wiedzieć, nie trzeba tu długo siedzieć,
 Ale do Betleem bieżyć musimy!
 Zapewnie najlepiej tam się dowiemy.
 Stało się tam wielkie dzieło, Dzieciątko się narodziło,
 O którym prorocy przepowiadali;
 Więc my się Go teraz doczekali.
 Już się Mesjasz narodził, by nas z nędzy wyswobodził:
 Wszakże Mu śpiewają ci Aniołowie,
 Dyć pono słyszycie sami, bratkuwie.
 Ale przecie nie bawmy się, do Betleem pospieszmy się:
 Abyśmy ujrzeni to Dzieciąteczko;
 Także powitali to Paniąteczko.
 Jednak z próżnemi rękami, jako miarkujecie sami,
 Nie pięknie stawić się przed tem Paniątkiem,
 Trzeba Mu darować owcę z jagniątkiem.
 Jeszczeby tak lepiej było, tylko nie wiem, czy wam miło
 Bedzie mnie posłuchać, co powiem, stary:

Niech każdy z sobą weźmie jakie dary.
 Jabym naprzód wziął barana, a dla Niego wiązkę siana;
 A Werdak mógłby wziąć kozę dojną,
 Banach zaś owieczkę tę wypasioną.
 Kuba gaskę i gąsiora, Szymek gomótek z pół wora,
 Stach chleba pszennego najświatlejszego,
 Wach masła fasicę żółciuteńkiego.
 Trza zawołać na Iwana, to weźmie mleka z pół dzbana;
 Walaszek musi mieć drobną kaszeczkę,
 To weźmie do mleka z sobą w torbeczkę.
 A tak, gdy będziemy mieć dary, lepszy będzie Józef stary;
 Prędzej nam otworzy i tak wnijdziemy;
 Łatwiuchno Dziecinę widzieć będziemy.
 Jak tam wnijdziem, pokłękniemy, czołem w ziemię uderzymy,
 A potem pokornie będziemy prosili,
 By nasze podarki chętnie przyjęli.
 Jak zwierzątka tak i ptaki, na jakie stanie biedaki,
 Choć małe, ale że z serca szczerego,
 Mogą być za wielkie u Pana tego.
 A skoro oddamy dary, to Michał weźmie fujary
 I zagra wesoło, a my krzykniemy:
 Witajże, Paniezu! i powstaniemy.

Dziecię nam pobłogosławi, Józef nas nazad wyprawi;
 Jak do dom szczęśliwie my powrócimy,
 To znowu parobków tam wyprawimy.
 Wszyscy się więc ucieszymy, gdy Dzieciatko zobaczymy;
 Będziem się, bratkuwie, stąd weselili,
 Grali i śpiewali, Boga chwalili.

Kołada 142.

Stała nam się nowina miła: Panna Marya Syna powiła!
 Powiła Go z wielkiem weselem.
 Będzie On naszym Zbawicielem, Zbawicielem.
 Król Heród się zafrasował, dziatki wszystkie wyciąć kazał;
 Marya się dowiedziała,
 Z swoim Synaczkiem uciekała, uciekała.
 I napadła chłopka w polu orzącego, swoją pszeniczkę ręką
 Siejże, chłopku, w Imię moje, [siejącego:
 Będiesz zbierał jutro swoje, jutro swoje.
 Nie powiadaj chłopku, żem ja wtedy szła, malutkie Dzieciatko
 Żydowie się dowiedzieli, [na rękę niosła.
 Za Maryą pobieźeli, pobieźeli:
 I napadli chłopka w polu rznącego i pszeniczkę w snopy
 Powiedzże nam chłopku miły, [wiążącego.

Czyś tu nie widział, ach, Maryi, ach, Maryi?
 Widziałem Ją, ale łoni; już Maryi nie dogoni;
 Jeszcze się ta pszeniczka siała,
 Kiedy Marya tędy biegała, ach, biegała.
 I żydzi stanęli gdyby trzeina, bo ich moc Boska bardzo
 Marya się dowiedziała, [zaćmiła
 W ciemnym lasku nocowała, nocowała.
 Z lodu ognia krzesła, Pana Jezusa ogrzewała,
 W pieluszki Go obwijala
 I do Siebie przytulała, przytulała.
 Ach lulajże, mocny Boże, Twój majestat ściele łożę!
 O lulajże, mocny Boże,
 Twój majestat ściele łożę, ściele łożę!

Kolędnicy

Kolęda 143.

Stary rok się kończy, nowy lepszy będzie;
 Przychodzimy Panu śpiewać po kolędzie:
 Żyj nam w czerstwym stanie,
 Ukochany Panie! — — Hej kolęda, kolęda!
 Nowy rok kłopoty w pomyślność zamieni,
 A Panu wypłaci wszystko Pan Niewieni;
 Hej, będzie się żyło,

I KOŁĘDY.

Stare wino piło! — — Hej kolęda, kolęda!
 Kiedy Jezusowi w Betleem życiono,
 Małmazją wszystkich pastuszków pojono:
 Za powszechnem zdaniem
 Na winie przestaniem — — Hej kolęda, kolęda!

(Pan odpowiada).

Aby wam dać wina, mam humor wesóły,
 Ale na nieszczęście jestem dzisiaj goły:
 Każdy na tem traci,
 Niewieni nie płaci — — Hej kolęda, kolęda!

(Kolędnicy)

Oddać mu Biskupstwo, tego życzym Panu,
 A na Jego miejsce zostać Radcą stanu;
 Gdy bieda dokuczy,
 Płacić się nauczy — — Hej kolęda, kolęda!
 Skoro wina nie masz, każdy po kolędzie
 Za zdrowie Pasterza wodę spijać będzie;
 Niechaj się rumieni
 Za to Pan Niewieni — — Hej kolęda, kolęda!

Pasterka.

Kolęda 144.

Swarzyłam się z pastuchem w Betleemskiej szopie,
 Który śpiewał Dzieciątku siedzący na szopie.
 O niestrojny dudalu, po jakiemu śpiewasz?
 Hukasz niby na wilka, a zawsze poziewasz.
 Przestraszyłeś Dzieciątko, aż się rozplakało,
 Do Matusi na rączki prędko uciekało.
 Idźże sobie, ziewaczu, do owieczek w pole,
 Ja tu temu Panięciu sama śpiewać wolę.
 Niech tu Kuba zostanie, co zagra w dudeczki;
 Tomek też dopomoże, wzięwszy swe skrzypeczki.
 Niechaj śliczne Dzieciątko cieszy się, słuchając
 I w tym twardym żłóbeczku mile zasypiając.
 Wy też, bracia, wyskoczcie przed tem Dzieciąteczkiem,
 Obróciwszy raz, drugi, dziesiąty kółeczkiem:
 Lulaj, lulaj Dziecino śliczna i kochana!
 Śpij smaczniechno, miluchno do samego rana!
 A ja biedna pasterka kołysać Cię będę
 I u Twojej kolebki ochotnie usiedę:
 Prosząc Twojej Mateńki, żeby pozwolila
 I jak Dziecięciu śpiewać, by mnie nauczyła.

Kolędnicy.

Kolęda 145.

Święty Szczepan*) po kolędzie gdy chodził,
 Wnet się k'niemu i Jan święty nagodził.
 Pójdźmyż prosto, mój Janeczku, do szopy,
 Gdzie nam gwiazda drogę ściele w też tropy.
 Znajdziemy tam Pacholátko nadobne;
 Mówią wszyscy, że jest Bogu podobne.
 Obyczajnież, panie Janie, witajcie
 To Dzieciątko; pięknie Mu się kłaniajcie!
 I wy, Stefan, z ostrożnością dla Boga
 Przyklekajcie, by nie trzasła podłoga.
 Rozumiałby stary Józef, że to wy,
 Byłżeby śmiech, jako mówią, gotowy!
 Nie uczcież wy, miły Janie, Stefana;
 Mam ja zdrowe do kłękana kolana.
 Weźmiewa też małe dziatki w tę drogę,
 Będą tupać przed Dzieciątkiem w podłogę.

*) Kolędnicy od kościoła św. Szczepana w Krakowie, zszedłszy się z kolędnikami od św. Jana, idą po kolędzie do Panien Franciszkanek przy kościele św. Jędrzeja.

Tak choćby się co nam starym przydało,
 W kupie dziatwy za nieby się nie zdało.
 Pójdźmyż prędko witać Pana nowego,
 Niechaj nas nikt nie uprzedza do Niego.
 Po kołędzie zaś do tego klasztoru
 Wstąpmy, bo tu dobra nasza podpora.
 Dobrodziejka Jejmość Ksieni jest szczodra,
 Da posiłek i kołędę nam dobrą.
 Tu z nią święty Jędrzej wraz gospodarzy
 Bardzo dobrze i wszystko się im darzy
 Matka też Salomea gospodynią;
 Oneć to tu wszystkie nam dobrze czynią.
 Więc możemy się tego pewnie spodziewać,
 Że nie będziemy próżno gębami ziewać.
 Każą wina po półgarnca nalewać,
 My też nie ustaniemy grać i śpiewać.

Kołęda 146.

Świętych Aniołów wdzięczna Ozdobo,
 Za cóż odrzucasz korony?
 Najświętszej Trójcy wtóra Osobo,
 Boskie czemu opuszczasz trony,

A spieszysz prędko w padoł płacziwy,
 Z niepojętymi cudy i dziwami?
 I także cudne masz Swe rodziny,
 Nie wiem, komu je przyrównać;
 Nie jak Syn Boga Ojca Jedyny,
 Gdyż tu Boskiego nie nie znać,
 I nie jak człowiek, lecz jak zwierzątko
 Leżysz w stajence, śliczne Dzieciątko.
 Człowiek niech będzie lichy, mizerny,
 Przecież ma swoje wygody;
 A cóż o panach, Panie Niezmierny!
 Jak zażywają swobody?
 Co i o królach i o książętach
 I co o innych mówi paniętach?
 Tyś Król, Tyś Książę, Ty Bóg Wszechmocny,
 Ty Stwórca ziemi i nieba!
 Tyś Pan nad pany, Potentat zacny!
 A jakaż tego potrzeba,
 Że w stajni leżysz między bydłami?
 Powiedz mi, powiedz, mój Jezu święty!
 Wyniszczyłeś Swe dla nas przymioty,
 Oczu mych wdzięczna Pieszczoto!

Stałeś się nędznym nakształt sieroty,
 Chęci mych wielka ochoto.
 Drżysz jako ryba, dokucza Ci głód;
 Płaczesz, kwilisz się, bo Cię trapi głód;
 Zamiast pościeli masz pieluszczeni
 I to wytarte, zszarzone;
 I z nichże samych masz poduszczeni,
 Słomą nie puchem wypchane:
 Bartóg i siano Twe materace,
 Szopa bydłęca tać to pałace.
 Ach, domyślam się tego przyczyny
 Wielkiego upokorzenia!
 Moje to grzechy i moje winy
 Takie sprawiły zbiedzenia.
 Więc Ty, Dziecino, ugaś pragnienia
 Grzechowe we mnie, aż do życia skończenia.

Kolęda 147.

Szczęśliwe czasy nam się zjawily:
 Łaskawe nieba Boga spuściły!
 Narodził się Święty, Niepojęty — Z Panny Maryi.
 Stróżowie trzody swej pilnowali,

Anieli chwałę Bogu śpiewali,
 Pastuszęta, niebożęta — Ze strachu się bali.
 Aż zrozumieli wdzięczną nowinę,
 Że Panna Czysta rodzi Dziecinę,
 Która, człeku, i w tym wieku — Odpuszcza winę.
 Spoczywa w szopie Miłość związana,
 Stąd wszystkich pycha jest podeptana.
 Obrat Sobie leżeć w żłobie, — Moc pożądana
 Wół, osieł Pana swą parą grzeją,
 Pokłon oddawać Jemu umieją.
 Przyszedł w ciele, świadczyć wiele, — Tak rozumieją.
 Tu się pasterze wnet uwinęli,
 Ochotnie w drogę spieszyć poczęli.
 Piękne dary na ofiary — Z sobą tam wzięli.
 Bartos wziął gaskę, Kuba baranka,
 Błażek słodkiego mleka pół dzbanka,
 Jan gomółki porwał z półki, — Niosą do Pana.
 Szymek czempredziej wziął na się ciele,
 Michał kur parę wraził w kobiele,
 Co był sobie kupił obie — W przeszłą nie dziele.
 Walaszek z sobą wziął był kaczora,
 A Klimasabrał chleba pół wora,

Masła fasę, Miś kiełbasę, — Co nadział wczora.
 Tomko koszałkę poniósł jabłuszek,
 Mateusz koszyk słodziuchnych gruszek;
 Bonifacy i Ignacy — Miodu garnuszek.
 Jędrak wziął sera, Paweł pszennego
 Chleba, pożyczył u stryja swego
 Masła miskę, Grześ kołyskę — Niosą do Niego.
 Jacko na siebie zającą kładzie,
 Teg, co wczoraj zastrzelił w sadzie.
 Stach wziął kosa, Piotr srokosza, — Idą w parady
 Maciek i Wojtek, ci opóźnili
 Dlatego, że się za łby wódzili,
 Po pół kopy te dwa chłopcy jajek rozbili.
 Do szopy weszli Pana swojego,
 Z pokorą klękli, mówiąc do Niego:
 Masz, nasz Boże, podle łożę — Z żłóbka prostego.
 Twoja to miłość to uczyniła,
 Że Cię w tę nędzę na świat spuściła,
 Żeby dusze z mąk katusze — Wyprowadziła.
 Teraz my, Jezu, prosim zbawienia,
 By dusza nasza uszła zranienia,
 I straszego i wiecznego — W piekle płomienia.

Z sercem skruszonym powstali szczerze,
 Dary oddali, a zaś na lirze
 Tryumf grali i śpiewali — Wdzięczni pasterze.
 Potem się grzecznie z Nim pożegnali,
 Nazad do trzody swej powracali,
 Boga tego maleńkiego — Wraz wychwalali.
 Ty zaś, słuchaczu, bądź dziś wesoły,
 Bo nawet wszystkie skaczą żywioły!
 Zbądź frasunku, dodaj trunku, — Co robią pszczoły!
 Kto słucha Boga i szczerze żałuje
 Za grzechy swoje, z nich się wyzuje,
 Takich święty, niepojęty — Jezus miłuje.

Kołada 148.

Szczęśliwy pasterz, pilnujący trzody,
 Z narodzin Pana przy biedzie wesoły,
 Widząc, że idą witać Go narody,
 Biegł do Betleem zaśpiewać z Anioły:
 Chwała bądź Bogu na wysokim niebie,
 A pokój ludziom na wieki przez Ciebie!
 Z chaty ubogiej zbiera swoje dary,
 By nimi swego rozweselił Pana;

Niesie Dziecinie z posiłków ofiary,
 Daje je, mówi, pada na kolana:
 Weźmij z prostych rąk najszeźerszego chłopka,
 Niechże je przyjmie Twoja piękna szopka!
 Patrząc z uwagą na wysokie euda,
 Gdy się Bóg rodzi w postaci człowieka,
 Postrzega królów, wraz z mnogością ludu,
 Których znak gwiazdy sprowadził z daleka.
 Ciesząc się, z nimi łączył Boga czezenie,
 Gdy w Nim oglądał i swoje zbawienie.
 Widzi Maryę z Józefem w stajence;
 Usługi święte czynią dla Syna;
 Oddaje się sam w opiekę Panience,
 Przrzeka mu ją Józef starowina,
 Za co pokorne złożywszy ukłony,
 Spiewał: Niech będzie Syn Wasz pochwalony!
 Pełen radości powraca do siebie,
 Imię Jezusa przed innymi słaui;
 Bóg mu za dary i w trzodzie i w chlewie
 Hojnie nagradza i dom błogosławi.
 A tak szczęśliwy bywał pasterz wszędzie,
 Że dał swe serce Panu po kołędzie.

Kołada 149.

Ta noc nieszczęśliwa, aż serce omdlewa
 W mem ciele, w mem ciele;
 Często się przewracam, gdzie jest twardo, macam,
 I ścielę i ścielę:
 Aż oto wcale o północy
 Gwałt krzyczą z całej swojej mocy, że gore, że gore.
 Ja się przestraszyłem, kożuch pochwyciłem
 I słucham i słucham;
 Aż tu powiadają, że wiley zjadają
 Pastuchom, pastuchom.
 I myślę: Co to jest takiego?
 Wysyłam parobka swojego — Do bydła, do bydła.
 A tak przestraszony, pędzę polem w strony
 Z palicą, z palicą,
 I słucham statecznie, gdzie wiley bezpiecznie
 Kaleczą, kaleczą
 Bydlęta, czyli też pastuchy?
 Aż znowu przeciwne rozruchy — Parobcy, parobcy
 Z pola uciekają, o Bogu gadają
 Z Bartosem, z Bartosem,

Że Anieli bieli pod niebem krzyczeli

Swym głosem, swym gł sem.

Aż ja się ich z radością pytam

I wszystkich bardzo mile witam: Co znaczy, co znaczy?

Lecz mi Bartos stary, co chodził do fary,

Tłumaczy, tłumaczy:

Że się Jezus rodzi, witać się Go godzi,

Ignacy, Ignacy!

Bo to jest Syn Boga żywego,

Trzebaby udarować Jego, — Co kto ma, co kto ma.

Więc gruszek opałkę wsypałem w kobiałkę

I kure, i kure;

Bartos wziął kozłatko, Kuba zaś jagniątko

Ponure, ponure.

Grzegorz się z swym skopem morduje,

Ciągnie go, ten mu wyskakuje, Nie chce iść, nie chce iść.

I mówi do syna: Co za zła zwierzyna!

Pędź mi go, pędź mi go!

Ten go batem pędzi, aż cosik nędzy,

Nuże go, nuże go!

Wojtek zaś, związawszy barany,

Prowadzi, lecz mu idą sami — Ochotnie, ochotnie.

Banach w swoim chlewie — krzyczy litościwie:

Czekajcie, czekajcie!

Kur związać nie zdoła, aż na drugich woła:

Łapajcie, łapajcie!

Tomaszek kilka gęsi dźwiga,

Żeby szła, na swą żonę miga, — Do domu, do domu.

Indyków zaś parę Panu na ofiarę

Maciaszek, Maciaszek,

Pcha do swego wora kaczkę i kaczora

Walaszek, Walaszek.

Wtem każdy z niego się naśmiewa,

Bo kaczka z kaczorem śpiewa — We worze, we worze.

Stasiek tatarczaną, Sobek zaś jaglaną

Kaszę swą wynoszą; wiążcie dobrze, proszą,

Sznurkami, sznurkami.

Pod ten czas Matus kozę doi,

I woła, że koza źle stoi, — — Na żonę, na żonę.

Kozę wydoiwszy, kozłatko schwyciwszy,

Wyskoczył, wyskoczył.

Franek garnek masła, aż skorupa trzasła,

Natłoczył, natłoczył.

A Banach płacze nad swą żoną,
 Że sperkę i kielbasę słoną — — Dała mu, dała mu.
 Aż tu Szymon krzyczy, że mu prosię kwiczy
 We worku, we worku.
 Puszcza go czempredzej i przed sobą pędzi
 Na sznurku, na sznurku.
 Jan stary mleka dzbanek wlecze
 Ogromny, aż pot. z niego ciecze, — I serek, i serek.
 Kasper jaj pół kopy, koguta z pod szopy
 Porwawszy, porwawszy.
 Maciek zaś śmietany dzbanek polewany
 Nalawszy, nalawszy,
 Prowadzi kozę uporezywą;
 Ta śpiewa piosnkę przeraźliwą — Po drodze, po drodze.
 Klimek jagniąt parę i kozłatko stare
 Prowadzi, prowadzi.
 Dla lepszej ochoty i kozła niecnoty
 Grać radzi, grać radzi:
 Gdy się już wszyscy razem zeszli,
 Co kto miał, to z domu wynieśli — — Wesolo, wesolo.
 Krzykają, śpiewają, kto jak umie, grają
 Na basach, na basach.

A kozłeta skaczą, rogami kołacą
 Na pasach, na pasach.
 Kuba zaś jak oparzony,
 Przykrywszy na głowie kołtuny, — — Tańcuje, tańcuje.
 Nieszczęście spotkało, kozłę się urwało,
 Uchodzi, uchodzi.
 Klimek bardzo smutny, bo tu wilk okrutny
 Nadechodzi, nadechodzi.
 Lecz dobrze, że z sobą nabrali
 Batogów, jak duzi tak mali, — — I pałek, i pałek.
 Kuba dobrze znany z ręki swojej prawy,
 Jak bije, tak bije,
 Od guza srogiego i Kuby wielkiego
 Wilk wyje, wilk wyje.
 Alić już do szopy wstępują
 I Syna Boskiego całują — — We żłobie, we żłobie.
 Dary swe oddawszy, wszyscy pokłękawszy,
 Wołają, wołają:
 Błogosław nam, Panie, póki życia stanie!
 I wstają, i wstają,
 I grają wesolo Dzieciatku,
 Wołając: Skakaj żywo, Janku — Z Tomaszem, z Tomaszem!

Bartos się uwija, rękami wywija
I śpiewa, i śpiewa.

Kubę zęb zabolął, aż go wodą polał;
Omdlewa, omdlewa: .

W minucie Kuba. uzdrowiony,

Wyskoczył jakby odrodzony, — — I skacze, i skacze.

Sobek nad basami przewraca oczami,

I śpiewa, i śpiewa.

Miciura wódeczkę, dobywszy flaszeczkę,
Nalewa, nalewa.

A Jarosz gdy już pomył garki,

Zaglądał czy niema przywarki — Z wieczerzy, z wieczerzy

Garki w kąt wstawiwszy, czapkę porzuciwszy,

Tańczy, tańczy;

Jacek Małeńskiego, klękawszy u Niego,

Całuje, całuje.

Skoro się wszyscy nacieszyli,

Wesoło razem wykrzyknęli: Chwała Panu !

Kolęda 150.

Tę królowie jadą z królewską
Z dalekiej krainy do Dzieciny:

Wiozą mirę z Saby, kadzidło z Araby,

Złoto od Mogola, dań dla Króla

Wara, chłopcy, od tej szopki,

Bieźcie wprzód do swej trzody,

Bo królowie dary wiozą na ofiary

Niemowlęciu Bogu; już są w progu.

Gdy przyszli do Pana, padli na kolana,

Złożyli korony na ukłony

I oddali dary, aż się Józef stary

Zadziwił bez miary z tej ofiary

Józef powie: Dość, królowie,

Na tem złocie przy ochocie.

Dziecina oczkami wskazuje, rączkami,

I mile przyjmuje, nie brakuje.

Potem trzech królowie za Jezusa zdrowie

Ognia dać kazali: Żyj! wołali;

Zatrzęsła się cała stajenka spróchniała

Od huku armaty, bez utraty.

Wół się lęka, choć zdrów stęka;

Józef w gmachu drży od strachu,

Mówi: Od hałasu iż umrę bez czasu,

Tak się armat boję, ledwo stoję

A tak trzej Królowie, po Józefa mówię,
 Strzelać zakazali, przepraszali.
 Potem zatrąbiono, w kotły uderzono;
 Brzmiały fajfrów głosy pod niebiosy,
 Józef chwali tych, co grali:
 Lepiej grajcie, niż strzelajcie.
 Dziecię uściskali, Matce ukłon dali;
 Józefa żegnając, odjechali.

Koleśa 151.

Tusząc pasterze, że dzień blisko,
 Wygnali owce na pastwisko
 Z obory, z obory, z obory,
 Zapędzili pod bory, pod bory;
 Trafili na dobrą trawę,
 Pokładli się na murawę,
 Posnęli, posnęli.
 A bydło jadło, jadło, jadło, 2.
 Potem się pokładło. 2.
 Wilk zaś, wypadłszy od ugoru,
 Zagnał im owce aż do boru;
 O bieda, o bieda, o bieda!

Kozom się wilk paść nie da, paść nie da.
 Podusiwszy już koźłeta,
 Suwa jeszcze po jagnięta;
 Masz tobie, masz tobie.
 Już trzoda cała, cała, cała, 2.
 W rozsypkę pójść miała. 2.
 Lecz porwawszy się ze snu, Kuba,
 Spojrzawszy, widzi, że tu zguba;
 A to co, a to co, a to co!
 Jak zakrzyknie swą mocą, swą mocą:
 Nieszczęsne mych lat momenta!
 A kędyż są me jagnięta?
 Już po nich, już po nich!
 A Anioł le-i, leci, leci. 2.
 Jasnością swą świeci. 2.
 Wtem Kuba na pół umarł zgoła,
 Słyszy z pod niebios głos Anioła:
 Gloria, Gloria, Gloria!
 Ach toć i ja, toć i ja, toć i ja,
 Z bydłem razem zginać muszę;
 Nie wiem, czy mą zbawię duszę,
 Bom grzesznik, bom grzesznik.

Ach! Panie, Panie, Panie, Panie! 2.
 Cóż się ze mną stanie? 2.
 Powoli potem słów dochodzi,
 Że Anioł nuci: Bóg się rodzi!
 I wstaje, i wstaje, i wstaje,
 Serca sobie dodaje, dodaje.
 Widzi gwiazdę, że stanęła;
 Jasność wielka ogarnęła
 Betleem, Betleem.
 I woła: Trwoga, trwoga, trwoga! 2.
 Hej, wstańcie, dla Boga! 2.
 Porwą się wszyscy wnet na nogi:
 Rzucają oczyma na oud srogi;
 Poklękli, poklękli, poklękli,
 Wraz się wszyscy przelekli, przelekli.
 Lecz zważając jaki taki,
 Poznaje, że przez te znaki
 Pełnią się, pełnią się
 Proroctwa owe, owe, owe, 2.
 Izajaszowe. 2.
 Wnet do Betleem poskoczyli,
 Bogu swe trzody polecieli

Ciekawi, ciekawi, ciekawi,
 Święte Dziecię gdzie bawi, gdzie bawi?
 W szopie, gdzie są osieł z wołem,
 Na sianeczku leży społem,
 A tu mróz, a tu mróz.
 Stwórca Bóg płacze, płacze, płacze, 2.
 A stworzenie skacze, 2.
 Marya siedząc przy Dziecinie,
 Z wielkiej radości niemal ginie:
 Dogadza, dogadza, dogadza,
 Już na łonie posadza, posadza;
 Już nakarmia, już powija:
 Już kołysząc się uwija
 Jak może, jak może
 A Józef stary, stary, stary, 2
 Wesół jest bez miary 2
 Tego się zaraz wziął momentu
 Do ciesielskiego instrumentu;
 Nuż robić, nuż robić, nuż robić
 Dla Jezusa sposobić sposobić
 Bardzo piękną kolebeczkę;
 Ucieszył nią Panienczkę

Maryę, Maryę.
 O słabe siły, siły. siły! 2.
 Goście potrafiły? 2.
 Przybyli zdala już nadedniem
 Królowie z darem niepoślednim
 Do szopy, do szopy, do szopy,
 Ściskając Go za stopy:
 Klękli z niskim głów pokłonem,
 Służąc Panu złota gronem
 I mirą, i mirą.
 W czem Boga szczerze, szczerze, szczerze 2
 Uznali w tej mierze. 2.
 Niebo zaś całe jasne stało,
 Wielkim płomieniem znać dawało:
 Że z góry, że z góry, że z góry
 Do bydłowej obory, obory
 Wszystka jasność się ściagała.
 Serca ludzkie przerażała
 Swem światłem, swem światłem.
 Więc hurmem, hurmem. hurmem, hurmem, 2.
 Niby jakim szturmem 2.
 Krzyknęli razem — w głośne tony,

Brzmiały na wszystkie świata strony:
 A skały, a skały, a skały,
 Świat i ziemia skakały, skakały;
 Tak były wskrós przeniknione,
 Do melodyi skłoniłone
 Niezwykłej, niezwykłej.
 Ze tylko, ra ra, ra ra, ra ra, 2.
 Samych mów niemiara. 2.
 Wtem przyskoczyli do nóg Pana
 Pasterze, padli na kolana,
 Wesolo, wesolo, wesolo,
 Otoczyli Go w koło, Go w koło:
 Darami Go obsypali,
 Bydła, ptactwa nadawali
 Dostatkiem, dostatkiem.
 A sami dalej, dalej, dalej, 2.
 Piosneczki śpiewali. 2.
 Miał Bartek dudy, Grzela skrzypki:
 Stanawszy zdala od kolebki,
 Oj rznęli, oj rznęli, oj rznęli,
 Oj, co tylko sił mieli, sił mieli!
 Struny się im pozrywały,

Dudy się też popekały;
 Oj grali, oj grali,
 O dyna, dyna, dyna, dyna, 2.
 Gdzie mała Dziecina. 2.
 I chociaż nogę Stach wywinął,
 A Banachowi kołpak zginął,
 Nie stali, nie stali, nie stali,
 Lecz co żywo skakali, skakali,
 Z swych podkówiek ognia dając
 Zawsze ho! ho! wykrzykując;
 A Maciek, a Maciek:
 Hej! da da, da da, da da, da da, 2.
 Piosneczki wynajda. 2.
 Amen, zawołał z nich gospodarz,
 Całej owczarni pierwszy trzodarz:
 Ustańcie, ustańcie, ustańcie,
 Bogu pokłon oddajecie, oddajecie!
 Nuty, nuty, nuty, nuty,
 Póty, póty, póty, póty,
 Zakończcie, zakończcie.
 Niech Jezus będzie, będzie, będzie, 2.
 Pochwalom w koledzie. 2.

Koleśda 152.

Ustają troski ludzkiego plemienia,
 Kiedy Betleem światłem zajaśniało;
 I głosy niebios i Anielskie brzmienia
 Mówią, że Słowo ciałem się nam stało.
 I To w żłóbeczku, całe bez odzienia,
 Płacząc na biedę, znać o Sobie dało.
 Pójdźmyż, utulmy to Najświętsze Panię,
 By się rozśmiało na Maryi łonie.
 A kiedy taka radość w całym świecie
 Dzisiaj z narodzin Zbawiciela Pana,
 Że każdy w darach jako Panu przecie
 Niesie król złoto, a pastuch barana;
 I gwiazda daje światło jakhy w lecie,
 Ryk bydłał śpiewa, cześć Bogu przyznana:
 Cieszymy się wszyscy w pałacu, czy w chacie,
 Bo przyszła łaska po pierwszej jej stracie.
 Pospieszmy, siostry, dajmy choć nie wiele
 Panu w ofierze, gdy w złoto ubogie;
 On Galilejskie sprawi nam wesele,
 I za to! da nam upominki drogie;

Będzie i wino, ażebyśmy śmiele
 Te dary Pana bogate i mnogie
 Odnioślszy, Jego uwielbiały Imię;
 Które też niechaj na wiek wieków słynie.

Kołada 153.

W Betleem przy drodze jest szopa zła srodze:
 A tam się rozgościła — Matka Jezusa miła.
 Z Boskiego zrządzenia — przyszedł czas rodzenia
 Synaczką Przedwiecznego, świata pożądanego.
 Wnet Anioł to sprawił, pasterzom objawił:
 Pasterze! Co się stało? Bóg przyjął ludzkie ciało.
 Spiesznie pobieźcie, w Betleem ujrzenie
 Dzieciątka pod jasełkami, uwite pieluszkami.
 A tam osieł z wołem, pod nieba okółem,
 Parą Nań swą chuchają, Dzieciątka zagrzewają.
 Wejdą w szopę, mali Anieli strugali
 Złotowierzbkę i lipkę — Dzieciątku na kolebkę.
 Jeden kąpiel grzeje, a drugi się śmieje;
 Trzeci pieluszki suszy, każdy rad służy z duszy.
 Czwarty jeść gotuje, piąty usługuje,
 Szósty po szopie tupta, rzeczy do kąta sprząta

I my też małemu, Dzieciątku dobremu
 Z radością usługujemy, ser a swe ofiarujemy.
 Dajmy Mu ofiary — każdy swoje dary;
 Dasz ty, Kuba, kukielkę, ja dam masła osetkę.
 A ja, Grzela, prosię — zaraz Mu zaniosę;
 I czubatą kokosię przyjmij, śliczny Jezusie!
 Ja, Wojtal, barana — zaniosę do Pana;
 Weź odemnie chudego — barana tłusciuchnego.
 Teraz Ci zagramy, na czym tylko mamy:
 Na skrzypkach i na dudkach, także i na multankach.
 Graj ty, Wojtal, w dudy, boćżeś bardzo chudy;
 A ty, Grzelo, w skrzypeczki, ty, Kuba, w multaneczki.
 Ty, Witku w cymbały — dodaj Panu chwały;
 Ucieszymy Panienkę, kochaną Matuleńkę.
 Jużemy zagrali i dary oddali;
 Teraz Ci dziękujemy, do stada odchodzimy.
 Miej nas w Swej obronie — przeciwko złej stronie,
 Paniąteczko nad Pany, dla nas z nieba zesłany.

Kołada 154.

W Betleem sławnem — w czasie niedawnym,
 Kuba, bracie miły,

Gdym w budzie siedział,
 Anioł powiedział: — — Cuda się zjawily!
 I innych Aniołów siła,
 Że Panna Syna powiła, — — Wesóło głosili.
 Śpiewali sobie:
 Leży we żłobie, — — W pieluszki powity,
 Pan nieba, ziemie,
 Na gołem sianie, — — W stajni pospolitej.
 A co najdziwniejsze rzeczy,
 Iże w naturze człowieczej — — Wielki Bóg zakryty.
 Pójdę ja wprzód
 Do naszej trzody — — I wezmę koźlatko.
 A ty, Michale,
 Biegaj po wale — — I uchwyc kureczatko.
 Ty, Wojtalu, weź skrzypeczki,
 A ty, Wachu, multaneczki, — — Ucieszcie Dzieciatko.
 Idźcież do Życha,
 By wziął indyka — — I żeby się kwapił.
 Maciek zwierzyn
 Dla tej Dzieciny, — — Aby co ułapił
 A dla Józefa starego
 Trzeba wziąć winka dobrego, By się dziaduś napił.

Oddawszy chwałę
 I dary małe, — — Skoczno Mu zagrali
 Cieszyli tego
 Pana nowego — — I w taniec się brah.
 A gdy Wojtał zagrał z góry,
 To ledwie wszysey ze skóry — Nie wyskakowali.
 Jedni Mu grali,
 Drudzy śpiewali — — Przy wielkiej ochocie.
 Wach na oboi,
 Grześ skrzypce stroi, — — A Stach na fagocie.
 Panna woła. Dalej, dalej!
 Ażeśmy się dziwowali — — Tak wielkiej ochocie.
 Wziął Sobek Staszka,
 Walek Tomaszka, — — Widząc Pańską łaskę.
 Dla fantazy
 W tej kompani — — Dał Jan wina flaszkę.
 A że Jędrzej nie miał pary,
 Tańcował z nim Józef stary, Wziąwszy w rękę łaskę

Kolęda ptactwa

Kolęda 155.

W dzień Bożego narodzenia — radość wszystkiego stworzenia.
 Ptactwo chwali Pana, bydło na kolana

Upada, upada.

Król orzeł naprzód przyleciał, gdy się o godach dowiedział:
Nawiedził Dzieciątko, małe Pacholátko,

W Betleem, w Betleem.

Ptactwo się też dowiedziało, za królem swoim leciało
Na królewskie gody; nie pili tam wody,

Lecz wino, lecz wino.

Tem to chciał zagrzać struś głowę, a do tego zjadł podkowę,
By ją prędzej strawił, na gody się stawił

Jezusa Chrystusa.

A gdy kania dżdżu czekała, o tychże godach słyszała,
Więc odszedłszy wody, leciała na gody

Jezusa Chrystusa.

Stadem cyranki leciały, a kaczki bardzo kwakały,
Myśliwiec je brokiem przestraszył, aż skokiem

Uciekły, uciekły.

Gdy przyleciały do dwora, piwnicznym miały kaczora,
Lecz mu na te gody kazały pić wody

Do syta, do syta.

Obchodziło to kaczora i nie chciał czekać wieczora,
Ale go żórawie strzepały po głowie

I uciekł, i uciekł.

Gęsiom się wiedzieć dostało, że się tam ptactwo zleciało;
Gąsior ich wiódł pasmo, by nie było ciasno

W Betleem, w Betleem.

Gdy wodne ptactwo leciało, leśne się też dowiedziało;
Dudek z wielkim nosem — zwoływał je głosem

Na gody, na gody.

Sojka im więcej znać dała, gdy jak chłop w lesie hukala,
Bo już się upiła, gdy na godach była

W Betleem, w Betleem.

Szczygieł z czyżykiem i ziębą, i kanarek z małą gębą,
Trznadłe z czeczotkami — były szczebiotkami

Wzajemnie, wzajemnie.

Darmo na wino pójdziemy, bo go mało wypijemy;
A chruściel z wilgą, dobrą choć niewielką,

Są radą, są radą.

Mówiąc: Za co to nam stanie, gdy się nam widzieć dostanie
W Betleem wesele, które w ludzkim ciele

Bóg sprawił, Bóg sprawił?

Jeszcze jarząbek z sokołem — radził im z cieńwierzem spolem:
Rozmów zaniechajcie, na gody bywajcie

Do wina, do wina.

A jeśli nie wypijecie, jastrzębia poczęstujecie,

By was pazurami, latając nad wami,

Nie szarpał, nie szarpał.

Ptactwo się z lasu porwało, bo się im to spodobało,
Lecąc z kuropatwą, przepiórka tę łatwą

Da radę, da radę:

A co nazbyt będziem miały, u baka gardziel nemały;
Więc go pożyczymy, do domu weźmiemy

Ostatek, ostatek.

A jeśli będzie we dzbanie, pożycz nam nosa bocianie;
Żóraw długiej szyje, rad też dobrze pije,

Da i nam, da i nam

I tak różnych ptasząt stado, będąc Jezusowi rado,
W to miejsce leciało, kędy Pańskie ciało

Powito, powito

Spocząć chciały niebożęta, lecz zastąpiły zwierzęta,
Bydłęta, robacy i domowi ptacy, Chwalili Dzieciątko
Zaczem wszystek dom okryli, gdy się w szopie nie zmieścili.
Potem w zgodne głosy, wrzaski pod niebiosy

Leciały, leciały

Chwała bądź Bogu Żywemu, ubogo narodzonemu
Dla człowieka nędznego, by kłopotu swego

Miał koniec, miał koniec!

Podziękowawszy Dzieciątku, każdy się miał z nich do wziętku,
Bóg im błogosławił, gdy się na świat zjawił

W pieluszkach, w pieluszkach
Dopieroż tam wrzawa była, gdy było zwierząt tak siła!
Żaden nie chciał robić, każdy chciał się napić

Na godach, na godach

Więc orzeł między ptakami, lew zaś między zwierzętami
Uczynił porządek, by każdy za wziętek

Co robił, co robił

Wprzód zrobili gospodarstwem bydłęta z domowem ptactwem,
By leśne zwierzęta i wodne ptaszęta

Raczyli, raczyli

Kur jako gospodarz domu, wiedząc co rozkazać komu,
Kazał mało gadać, a owocu dawać

Dostatkiem, dostatkiem

Pana obudził swem pianiem; by żyli Jego staraniem
I czeladź i dziatki, by mieli dostatki

I goście, i goście.

Koty wszystkie powysyłał, aby przynieśli specyat
Dla czapli i sowy, kotom także zdrowy,

Jak myszy, tak szczury

Wróblom zaś kazał domowym do gumna pokazać owym

Co zboże jadają, choć w lesie śladają
Na drzewie, na drzewie.

Psom kazał, aby szczekał, ażeby się goście nadziali;
Sam zaś wlaź na strzechę, by mieli uciechę,
Przypiewał, przypiewał

Na muzyce nie schodziło, pokazał każdy swe dzieło.
Grał roróg na rogu, słoń dał chwałę Bogu
Swym nosem, swym nosem.

Kurczęta w piszczałki grały, uczone kosy śpiewały,
Niedźwiedź pacierz mówił, koń zębami dzwonił
Nad żłobem, nad żłobem

Puścacz swoim głosem puhał, gołąb Dzieciąteczku gruchał
Wrona tak krakała, Boga wymawiała
Na szopie, na szopie

A słowik śpiewał dyszkantem, a kanarki, skowronki al'em,
A kruk śpiewał basem, gawron był podczaszym
Ochotnym, ochotnym.

Kozioł zaśię brodą trząsał, gdy skórę z drzewa okasał;
Jagnięta beczwały, gdy płacz usłyszały
Jezusa Chrystusa

Zając siedząc z królikami, bębnił swojem nóżkami,

Wróble zaś gwarzyły, gdy sobie podpily
Z dziełatką, z czeczotką.

Papuga także gwarzyła, coś z cudzoziemska mówiła;
Żołna i z indykiem była tam syndykiem,
Bażant był szafarzem.

Paw ogon śliczny roztoczył, lecz sprosnym wrzaskiem wykro-
Kwicoły kwiczały, czeczotki śpiewały, |czył.
Sęp siedział jako sęp.

A jeleniowe zaś czoło, na rogach mając świece w koło,
Tam wszystkim świeciło, aby widzieć było
Wesele, wesele.

Wiley grali w szalamaje, czajka ochoty dodaje;
Koniki skakały, świerszcze pomagały
Z mrówkami, z mrówkami.

Więcej tam było wszystkiego, niżeli w arce Noego;
Tam tylko po parze, a tu zaś co może
Mieć ziemia, mieć ziemia.

Sroka piwa nawarzyła, korzec węń chmieln włożyła;
Było dobre piwo, piło je, co żyło,
Na godach, na godach.

Sowa nieboga huczała, we dnie wina nie widziała,

Hu hu, hu hu, hu hu, a mało co w brzuchu,
Bez wina chudzina.

Ale gdy było w północy, piła do ciężkiej niemocy;
War piwa wypila, jeszcze się swarzyła
Niecnota, niecnota.

Gdy wszystko Boga uczeło, co żywo się rozproszyło;
Ludziom przykład dawszy, by Boga uznawszy,
Chwalili, chwalili.

Kołada 156.

W dzień Bożego narodzenia
Radość wszystkiego stworzenia!
Ptaszki do szopy zlatują,
Jezusowi przyspiewują.
Słownik zaczyna dyszkantem,
Szczygieł mu dobiera altem.
Szpak tenorem krzyknie czasem,
A gołąbek gruchnie basem.
Wróbel, ptaszek nieboraczek,
Usiąbłszy, śpiewa jak żaczek:
Dziw, dziw. dziw, dziw, dziw nad dziwy,
Narodził się Bóg Prawdziwy.

A mazurek z swoim synem
Tak świergocze za kominem:
Cierp, cierp, cierp, cierp, miły Panie,
Póki ten mróz nie ustanie.
I żórawie w swoje nosy
Wykrzykują pod niebiosy.
Czajka w górę podlatuje,
Chwałę Bogu wyśpiewuje.
Sroka wlaższy na jedlinę,
Odarła sobie łysinę
I choć gołe świeci czoło,
Gwarzy jednak dość wesoło.
Kur na grzędzie krzyczy wszędzie:
Wstańcie ludzie, bo dzień będzie!
Do Betleem pospieszajcie,
Boga w ciele powitajcie.

Kołada 157.

W dzień Bożego narodzenia radość wszystkiego stworzenia!
Wszyscy bowiem wykrzykujcie, Panu swemu się radujcie.
Niesłychanać to nowina, Panienska zrodziła Syna
Boga Ojca niebieskiego, za sprawą Ducha świętego,

Porodziwszy Go, powiła i w żłóbeczku położyła;

Wół z osłem Mu się kłaniają, a dzieciątko ogrzewają.

Panienska Matka klęczała, Dzieciątku chwałę dawała,

Znając, że to Dzieciąteczko niebieskie Pacholąteczko.

Pasterze też o tej chwili z bydłem się w polu bawili,

Gdy Anieli pod niebiosy śpiewali wdzięcznymi głasy.

Pasterzom to oznajmując, do Betleem pokazując.

Gdzie się narodził Zbawiciel, wszego świata Odkupiciel.

Radę z sobą uczynili: Co my z tem będziemy czynili?

Pójdźmy prędko, nie mieszkajmy, to Dzieciątko oglądajmy.

Jeden porwał wiązkę siana, drugi za rogi barana,

Trzeci wziął miodu garnuszek, czwarty torbę suchych gru-

Wskok do szopy przybieżeli i bardzo się zadyszeli; [szek.

Padli zaraz na kolana, witając Dzieciątko Pana.

Sami dalej nie wiedzieli, co z radości czynić mieli;

Podarunki oddawają, a Dzieciątku się kłaniają.

Postanowili się w szyki i wzięli się do muzyki,

Nowe pieśni wygrywali i wesoło wykrzykali.

Wziął Maciek swoją fujarę, podał Kubusiowi miarę;

Szymek, chłopiec malutki, — nadał mocno swoje dudki.

Staął sobie na kamieniu, trzyma dudki na ramieniu;

Poczną grać Dzieciątku temu, z Panienski narodzonemu.

Chwała Bogu niechaj będzie w niebie, na ziemi i wszędzie!
Upadajmy na kolana, witając Dzieciątko Pana.

Kołada 158.

Weselcie się, ludzie, już wam dobrze będzie!

Bóg zwyciężył szatana, co zdradził Adama.

Ty piekielny smoku, koniec ci w tym roku!

Już ci łeb zdeptano, jako obiecano.

Już ci nie nie sprawisz, darmo się tu bawisz;

W rajuś nas z zazdrości pozbawił radości.

Co Ewa straciła, Panna naprawiła;

Porodziła Syna, dziwna to nowina!

Anieli śpiewają, pokój ogłaszają,

Na ziemi wesele, że Bóg żyje w ciele.

Wszystko się zmieniło, jak nigdy nie było;

Wino rzeką ciecze, ciepło jakby w lecie.

Lwami drzewo wożą, niedźwiedziami orzą;

Zajac z chartem siedzą, z jednej misy jedzą.

Liszka pasie kury, kot myszy i szczury;

Wilk owcom nie szkodzi, współ z niemi chodzi

Ptacy też wspomnieli, co przedtem umieli,

Gdyż zgodnie śpiewają i prześlicznie grają.

Skowronek dyszkantem, a sikora altem
 Wróbel zaś tenorem; gawron jest kaatorom.
 Zuraw organistą, a bocian lutnistą;
 Sroka gra w cymbały, wrona zaś w regały.
 A kaczor na flecie, gąsior na klawecie,
 Kos skrzypki szykuje, kruk smyczek smaruje.
 Bąk dudy nadyma, sowa puzon trzyma,
 Dudek w szalamaje, łabędź takty daje.
 I drzewa też znają, opak owoc dają:
 Jabłka na dębinie, gruszki na sośninie.
 Na wierzbinie wiśnie, na sliwinie trześnie,
 Bez zakwitł figami, jesion rodzynekami.
 Na głogu brzoskwinię, migdał na tarninie;
 Miód płynie z kloniny, oliwa z brzeziny.
 Gruda też grudniowa jak pigułka zdrowa;
 Śnieg i lud styczniowy słodki jak cukrowy
 Słusznie się radować, a Bogu dziękować,
 Iż przez narodzenie zmienił przyrodzenie.
 Szatana zwojował, w piekle go przykował,
 A ośleka grzesznego wziął za brata swego.

Kołada 159.

Wesoła nam się zjawiała dzisiaj nowina.
 Dobra godzina:

Panna Syna porodziła
 I we żłobie położyła — — Boskiego Syna.
 Anioł naprzód o północy to nam zwiastował,
 Gdy wyśpiewował:

Chwała Bogu w wysokości,
 Pokój ludziom na nizkości! — Tak się radował.
 I zapraszał bardzo mile do Pana tego
 Narodzonego.

Byśmy czempredzej biegali
 I z radością przywitali — — Króla nowego.
 Michał, skoro to usłyszał, bieży do szopy,
 Wziąwszy półkopy

Serków dla nowego Pana;
 Śpiewa sobie dana, dana, Wehodząc do szopy.
 A ujrawszy Dzieciąteczko między bydłety,
 Tak żalem zdjęty,

Iż mówi do Matki Jego
 I do Józefa świętego, — — Ze to Pan święty.

Proszę Ciebie, Panie święty, przyjm te sereczki,
Podaruneczki,

A za to racz błogosławić,
I od wilka mi wybawić — — Moje owieczki.
A Kuba znowu, porwawszy z trzody barana,
Padł na kolana,

Mówiąc: Powiedz Panie z nieba,
Czego Ci więcej potrzeba, — Dam Ci i siana.
Dla tegoś to osieł z wołem, coś zagrzewają,
Parą chuchają:

Niechaj ich Józef posili,
Aby Cię nie odstępili; — Niech żywność mają.
Antek także nieboraczek wziął koszyk gruszek,
Masła garnuszek:

Kładzie Panu po kolędzie,
Jeśli tego mało będzie, — — Da i jabłuszek.
Bartek się nie rychło ocknął ze snu twardego,
Do Pana tego:

Wziąwszy troje kuroząteczek
I krup jaglanych woreczek, Spiesz do Niego.
Skoro przybieżał do szopy, ujrawszy Pana,
Padł na kolana:

O, witajże Królu nieba!
Ciebie nam też było trzeba, — I śpiewa: Dana!
Marya, gdy na to patrzy, cieszy się mile
Z wesołej chwile.
A Józef po szopie płąsa,
Jak staruszek głową trząsa, — Zyczący mile:
Onym od Syna Bożego błogosławieństwa,
Także zwycięstwa
Nad dusz nieprzyjaciołami,
Mówiąc: Pan Bóg będzie z wami, Doznacie męstwa!
Za te dary, któreście tu Panu oddali,
Ofiarowali
Z prostotą, z szczerą miłością,
Za to będziecie w wieczności Z Nim królowali.

Kolęda 160.

Wesoła się nowina na świecie zjawiła:
Marya dziś Jezusa w pieluszki powiła
I w stajence we żłóbeczku — położyła na sianeczku
Zbawcę naszego.
Przybiegli tam czempredzej niebiescy Duchowie,
Dając znać, żeby biegli szukać pastuszkowie

Do Betleem, do stajenki, — do ubożuchnej Panienki:
 Tam Go znajdziecie.

Pasterze się śpiewania takiego przelekli,
 A myśląc, że świat gore, na kolana klękli.
 Ach, dla Boga! Co się dzieje? Bartosz stary z nich się
 Ze są prostacy. [śmieje,

Czyli nie rozumiecie, że to głos Anielski,
 Że dla ludzi zbawienia rodzi się Syn Boski?
 Wszak Mu chwałę wyśpiewują, nam Go szukać rozkazują
 W Betleem miściecie.

I cóż to tam takiego? Co się tam dzieje?
 Słońce teraz nie świeci, świat cały jaśnieje!
 O prostacy nierozumni, pójdźcie ze mną, gdyście dumni,
 A przypatrzcie się!

Zbierajmy się czempredzej, głosu posłuchajmy,
 Pójdźmy na miejsce ono, Panu pokłon dajmy,
 Wszak Ten przyszedł, co chce zbawić
 I na miejscu nas postawić

W królestwie Swojem.
 Zebrali się natychmiast, szybkim biegli krokiem;
 I widzieli Jezusa Zbawiciela okiem;
 Inni brali podarunki, obmyślali swe ładunki

Z wielką radością.
 Krzyknął Wojciech na Szymka: Pójdźże i ty z nami
 Przywitać to Dzieciatko, nie łaż za kozami;
 Weźże z sobą i skrzypaczki! A ty, Janie, multaneczki,
 Na tych zagracie

Kołada 161.

Wesołą nowinę dziś ogłaszamy
 W radością serc naszych, którą mamy!
 Bo Słowo Przedwieczne, z nieba zesłane,
 W Betleem w pieluszki skrępowane;
 Anielskie okrzyki, różnymi języki
 Wołają: Dalej! Dalej do szopy
 Zlekli się pasterze tego hałasu,
 Zbiegać się p częli wszyscy z lasu,
 Radząc się, coby takiego było,
 Że się tak jak we dnie rozwidniło.
 Jedni się zleknawszy, drudzy pokleknawszy,
 Krzyczeli: Gwałtu, gwałtu, świat gore!
 Ale wnet powstał, gdy się spostrzegli,
 Do szopy czempredzej wszyscy biegli —
 Witając Jezusa narodzonego,

Na sianku we żłobie złożonego;

Dali Mu ofiary, a drudzy bez miary

Plasali hoc hoc, hoc hoc, mazurka.

A z tej się ochoty Dziecina śmiała,

Na dudki paluszkciem wskazywała;

Wtem Maciek, porwawszy dudy wielkośne,

Dzieciatku piosneczki grał rozkoszne;

Jedni tańcowali, w podkówki krzesali,

A drudzy: Hola! hola! śpiewali.

A gdy się tak wszyscy rozochocili,

Caluchną szopeczkę zakurzyli;

Dzieciatku się też już lulać zachęcało,

Oczęta maluchne zamrużało;

Józef do batoga skoczył, my, dla Boga!

Czemprędzej w nogi, w nogi z Betleem.

Chwała, cześć niech będzie Bogu naszemu,

Z Maryi Dziewicy zrodzonemu!

Za to, że nawiedził stworzenie Swoje,

Opnąciwszy niebieskie pokoje,

Aby nas pozyskał, których grzechów uciskał

Śpiewajmy: Święty! Święty! na wieki.

Kołada 162.

W Betleem Judzkim, gdy w oiele ludzkim Bóg się okazuje,
Zaraz Swe dzieła wszechmocna siła Widocznie sprawuje.

Którym się wszelkie stworzenie zadziwiwszy, winne czczenie
Oddaje narodzonemu,

W żłobie dla nas złożonemu. — — Bogu Prawemu
Aniołów głosy aż pod niebiosy — Dziw ten wynosiły;
Śpiewają mile, że takie chwile — Onym się zjawiły.

Świat cały uspokojony, Bóg, z człowiekiem zjednoczony
Rodzi się między bydłęty

Jako grzesznik, jednak święty, — — Bóg tak poczęty.
Światłem swem gwiazdy, jako więc wjazdy, Pó niebie rzuciły.
Dzień przeto nowy na kształt godowy — Uczyniły cały,

Noc okropną rozproszyły, widok wszędzie uczyniły,
By świat uczył przyjsście Pana,

Do własności ta odmiana, — — Z nieba zesłana.

Pasterze z pola, przywitać Króla, Czempredziej się spieszą,
Anioł ich budzi, jako tych ludzi, Co Dziecię ucieszą;

Zagrają Mu na piszozalkach, wzięwszy je z sobą w kobiałkach.
Ukoją płacz Małeńkiego,

Zewszad nędzą zciśnionego, — — Rozkwilonego.

Poszli więc śmieje, jak na wesele, Do pustej stajenki.
 Tam swoje dary, wdzięczne ofiary, Na łono Panienki
 Złożyli, co który zdołał; potem starszy z nich zawołał:
 Bracia, głosu dobywajcie,
 Wdzięcznie Panu zaśpiewajcie, — — Kolędę dajcie!
 My, gdy dnia tego, nam wesołego, Kolędę składamy,
 Mamy w pamięci pastuszą chęci I z nimi stawamy,
 Wypłacając nasze długi, jako wierne Twoje sługi,
 Z głosem się popisujemy
 Naszym, jak tylko możemy, — — Dziś cię raczymy.

Kolęda 163.

Widziałże kto kiedy niesłychane mody,
 By w swoim królestwie Król nie miał wygody?
 Otóż posłuchajcie, a pilnie zważajcie,
 Dziś ta moda z Królem ziemi i nieba
 Opuszcza Boskie na Empirze trony
 I idzie z wizytą w podmiesieczne strony;
 Aż Go nie przjęto, do stajni wypchnięto,
 Samym tylko bydłom przyzwelęto.
 Przecież to nie ludzko ludzie uczynili,
 Kiedy do stajenki Gościa wypędzili:

A jeszcze Takiego, co jest wszystko Jego,
 Niebo, ognie, powietrze, wody, ziemia.
 Przyszedł na ten świat po to jedynie,
 By ludzie z więzienia mieli wybawienie:
 Synów czartowskich, by zmienił w Boskich
 Przez łaskę, którą w zupełności przyniósł.
 Przez nią dał prawo wszystkim do nieba;
 Ach, jakież wdzięczności było potrzeba
 Za taki przywilej, nad który nie milej
 Mógł świat dla siebie od Boga odebrać!
 Ej, gdyby to ludzie mieli w uwadze,
 W większejby u nich był Gość ten powadze!
 Daliby Mu dwory, nie bydła obory
 Na mieszkanie, którego potrzebował.
 A teraz musi się tak poniewierać,
 W licej stajence musi się zawierać
 Bóg Nieogarniony, w chwale Nieskończony;
 Tu swoją wspaniałość lokować musi.
 Na Ojca Wiecznego który siedzi łonie,
 Tu leży z pogardą na słomianym tronie;
 Na strażę — bydło i podłe zwierzęta
 Z własnej ochoty się onarowały.

Więc bądź ty, Zakonna duszo, wdzięczniejszą!
 Daj w sercu gospodę Panu wygodniejszą!
 Wyśpiewuj Mu mile w nieprzyjazną chwilę,
 Gdy On od świata wzgardę ponosi.

Kołada 164.

Witaj, Dziecino, moje ukochanie,
 Serca mojego jedyny mój Panie!
 Śliczny, miłuchny jako kwiat różany,
 Pociecho moja, Jezu ukochany!
 Witaj, Baranku, od niebieskiej trzody
 W mocy lwa wielkiego, z pokolenia Judy!
 Pociecho świata i tryumfie nieba,
 Zwycięzco piekła, Ciebie nam potrzeba.
 Tym Cię afektem dziś wszysey witamy,
 Co Aniołowie, gdy powtarzamy;
 Chwała bądź Bogu na wysokiem niebie!
 Prosim, abyś nas przyjął do Siebie.
 Zaś po kołodzie, o to Cię prosimy,
 Byś nam dać raczył, co radzi pijemy.
 Przez narodzenie Synaczka Bożego,
 Dajże nam, Panno, wineczka starego.

Niechaj tak będzie jak i przedtem było,
 Ażeby z wody wino się czyniło.
 Winszujemy roku tego fortunnego,
 Będziemy pili jeden do drugiego.
 Jeżeli z wody wino się nie stanie,
 Chciejże osłodzić nam, Łaskawy Panie.
 Będziem weseli, jak niegdyś przy żłobie
 Pasterze w on czas cieszyli się w sobie.
 Z Twojej Wszechmocności w Kanie Galilejskiej
 Nie brakło wina na godach małżeńskich.
 Pełne naczynia, gdy wody nalano,
 Z Twojej Opatrzności wineczko czerpano.
 Przyszedłeś na świat na wesołe gody,
 Józef z Maryą nie kazał pić wody,
 Przez przyjście na świat Synaczka Bożego,
 Napijmy się wina i miodu dobrego.

Kołada 165.

Witaj, Jezu kochany, kochany!
 Witaj, Panie nad Pany, nad Pany!
 Tyś jest nasza pociecha, pociecha,
 Ty nas zbawisz od grzechu, cha cha cha, Od grzechu.

Pozwoliłeś rączyńki, rączyńki,
 Jezuleńku maleńki, maleńki,
 Pozwólże i gębuli, gębuli,
 Niech się grzesznik przytuli, li li li, — — Przytuli.
 A tam, Boże, kto Tobie, kto Tobie,
 Płasy czyni przy żłobie, przy żłobie?
 Tam pasterzów gromada, gromada,
 Co śpiewają: ta da da, ta da da, — — Ta da da.
 A my stojąc wokoło, wokoło,
 Zaśpiewajmy wesoło, wesoło:
 Chwała Bogu na ziemi, na ziemi.
 W niebie, z Matką, z Świętymi, mi mi mi, Z Świętymi
 A tak wszyscy zagrali, zagrali,
 Wesoło zaśpiewali, zaśpiewali:
 Wesołe nam nowiny, nowiny,
 Narodził się Jedyńy, ny ny ny, — — Jedyńy.
 Narodził się Syn Boski, Syn Boski,
 Ściskajmyż Go za nóżki, za nóżki,
 Byśmy grzechów nie znali, nie znali,
 W niebie z Nim królowali, li li li, — — Królowali.

Kołada 166.

Witaj Jezu Najmilejszy, witaj Panie Najśliczniejszy!
 Tobie pastuszków gromada, wół z osłem na ziemię pada.
 Witaj z Panny narodzony, Jezu Boże uniżony!
 Tobie królowie korony kładą pod nogi i trony.
 Zawitaj Niestworzonego Słowo Ojca Przedwiecznego!
 Tobie wszystko ludzkie plemię pokornie pada na ziemię.
 Żeś się tak rodząc, unizył, do nas odkupienie zbliżył:
 Za toć wszystko Twe stworzenie daje cześć i wieczne pienię.
 Chwał, niebo, Stwórcę swojego! Chwał, ziemio, Boga jednego!
 Dajcie cześć Bogu krainy i wy podziemne dziedziny.
 Co ma ziemia, kryje morze, co ranne oświeca zorze,
 Oddajcie winne ukłony Temu, co z Panny zrodzony.
 Wszyscy Jezusa witajcie, wszyscy Dzieciąciu śpiewajcie.
 My będziemy zaczynali: Lulaj Jezu, lulaj mały!
 Śpijże smaczno, śliczny Panie, Jezusie, nasze kochanie!
 Spij lalusiu, śpij kwiateczku, śliczny, wdzięczny Jezuleczku!
 Cicho, cicho, bo śpi Dziecią, dziś urodzone na świecie:
 Grzechyć Je to przebudzają, niechże się nam nie trafiają.
 Bądź pochwalon Ojcie w Synie, niech Ci sława z Duchem słynie,
 Żeś upadły świat ratował, od śmierci wiecznej zachował.

Kolęda Kaszubów

Kolęda 167.

Witaj Jezuniu! Witaj kochanie!

O pożądany od wieków Panie!

Z Kaszub w szopie stajem, pokłon Ci oddajem,

Przed Tobą czołem bijewa społem.

Lecz czem tak leżysz, czemu w żłóbeczku?

Czem tak przystoi, nie na łóżeczku?

W stajence zrodzony, na sianku złożony:

Czemu z bydlęty, a nie z panięty?

Gdybyś w Kaszubach był narodzony,

Nie na sianeczku byłbyś złożony:

Dałbym Ci sienniczek i pod Cię pierzniczek,

Parę poduszek, piernat jak puszek.

Odzieżę miałbyś nie ladajaką,

Z siwym barankiem czapkę bogatą:

Sukienkę z modrego sukna kaszubskiego,

A pas choć z siebie dałbym dla Ciebie.

Bekieszkę miałbyś futrem podszytą,

Pętelki u niej z tasiemką litą:

Czerwone bućki, pod nimi gwoździki;

Puszyłbyś sobie nie tak jak w żłobie.

Gdybyś się w naszych Kaszubach rodził,

Nie takbyś się był, Jezuniu, głodził:

Na każde śniadanie miałbyś przysmarzanie,

Z masłem bułeczkę, wódki szklaneczkę.

Na obiad miałbyś kaszę jęczmienną,

Rosółem żółtym tłusto podlaną:

Z soporem gęsinę i z sperką jarzynę,

Z imbierem flaki; zleż to przysmaki?

I jajecznikę z tłustą kielbasą

Miałbyś, Maluchny, nie lichą paszą:

Piwa Tucholskiego, albo Gostyńskiego

Miałbyś, po uszy, tu piłbyś z duszy.

A na wieczrę z naleśnikami

Byłyby kiszki wraz z pierogami:

Byłby groch z słoniną, rzepa z baraniną

I wytuczone ptaszki pieczone.

U nas zwierzyna, Jezu, stołowa,

Byłaby dla Cię zawdy gotowa:

Kuropateweczki i inne ptaszeczki,

Tłuste gołąbki, tuczne jarzabki.

Tu zaś nie masz nic, cobyś jadł smaczno,

U nas wszystkiego dostałbyś łaeno,

Do picia, jedzenia, z kim się zabawienia,
 Z prokuratorem siadłbyś za stołem.
 A tu w Betleem żydzi Baruchy
 Wszystko w bachorów swych pchają brzuchy!
 Tobieby kruszyny nie dali zwierzyny.
 Choćbyś był z młodu umarł od głodu
 Lecz na dobrej chęci dosyć Ci, Panie!
 Nasze życzenie za dar niech stanie:
 Serca na ofiary dajem Ci za dary,
 Nie gardzże niemi, choć ubogiemi!

, Kołęda 168.

Witaj Synu najśliczniejszy,
 Witaj Jezu najwdzięczniejszy!
 Li li, li li memu Dzieciątku małemu!
 Coś z niebieskich wysokości
 Spuścił się do mych wnętrzności;
 Li li, li li memu i t. d.
 Tyś Bóg chwały niesłychanej;
 Terazś Syn mój kochany.
 Li li, li li memu i t. d.
 Któremu nieba cześć dają,

Piersi me Cię napawają.
 Li li, li li memu i t. d.
 Witajcie oczka słodkiego,
 Usteczka Syna drogiego!
 Li li, li li memu i t. d.
 O Anieli, przybywajcie,
 Snu Dzieciątka przyczyniajcie!
 Li li, li li memu i t. d.
 Śpiewajcie pieśni wdzięcznemu,
 Jezusowi maleńkiemu.
 Li li, li li memu i t. d.
 Nynajże Jezu kochany,
 Nynaj światu pożądany!
 Li li, li li memu i t. d.
 Jezu, krynico światłości,
 Źródło przedziwnej słodkości!
 Li li, li li memu i t. d.
 Ludzie wszyscy przybywajcie,
 Wszyscy Dzieciątku śpiewajcie,
 Li li, li li memu i t. d.
 Li li, li li, Jezusowi,

Więc, Matko Najświętsza, przyczyn się za nami!
 My odtąd będziemy Twoimi sługami
 Przrzekamy to ostatecznie,
 Ze Ci służyć będziem wieczne, — — Panno Wsławiona!
 - Tylko nam przejednaj Synaczka Twojego,
 Aby nam odpuścił z miłosierdzia Swego
 Wszystkie nasze nieprawości,
 A dał z Sobą żyć w wieczności — Na wieki wieków

Kolęda Proboszczowi

Kolęda 170.

Wiwat, wiwat zaśpiewajmy,
 Panu Bogu chwałę dajmy:
 Jedni na graniu, drudzy śpiewaniu
 Pana wychwalajmy.
 Pr ywitajmy maleńkiego,
 Z Panny Czystej zrodzonego:
 Prośmy dla siebie o miejsce w niebie,
 Jako Stwórcy swego.
 Nizko przed Nim upadajmy,
 Honor Bogu wyświadczejmy:
 Gościa nowego, Pana małego,
 Mile pozdrawiajmy.

Pan to jest świata wszystkiego,
 Godzien tryumfu wielkiego:
 Godzien i chwały, choć w ciele mały,
 Od ludu wszelkiego.
 A tak z tej wielkiej radości
 Winszujemy Jegomości:
 Roku nowego, zdrowia czerstwego,
 Wszelkiej pomyślności!
 Niech Jegomość wesół będzie
 Przy terażniejszej kolędzie;
 Nam na śpiewaniu, także i graniu,
 Bynajmniej nie zbędzie.
 Napić się z nas każdy może,
 Jeżeli co jest w gąsiorze;
 Będziem śpiewać hoc, i przez całą noc:
 Chwała Tobie Boże!
 Wiwat, wiwat każdy powie,
 Gdy będziemy pić Pańskie zdrowie;
 Jak wypijemy, podziękujemy,
 Potem spać pójdziemy.

Kolęda 171.

Wiwat, wiwat, będziemy śpiewać!

Trzeba się nam wszystkim przyodziewać.

Cóż bredzićie, panie bracie, że źle z nami będzie?

Przecież wczora od wieczora śpiewają wszędzie.

I ja także dość wyraźnie — śpiewaniem słyszał,

Aniołowie jak posłowie — każdy ogłaszał.

Ledwom wstrzymał się z radości,

Widząc tyle Boskich gości.

Co śpiewali? Opowiadali duszne zbawienie:

Że gnębione ma być pocieszone ludzkie plemię.

Słyszałem w żłóbku płacz Dzieciątka

Niebieskiego, oczekiwanego Niewiniątka.

Kuba chudy wyszedł z budy, skoczył do góry,

Zaczął skakać i tańcować, aż wpadł do dziury.

Skoro wylazł z tej dziury,

Poszedł szukać na bęben skóry.

Patrzy wszędzie i owędzie, skóry nie znajduje,

Tam do błazna porwał kozła, skórę zeń zdejmując

Wtem go kozioł uderzył rogami,

Kuba zadarł w górę nogami

I nie wiedział, kej się podział Zawołał Rety!

Obejrzał się, przypatrzył się, rzekł: Oto wety!

A Bartek przybieżał do mego

I zaczął się naśmiewać z tego,

Że nie nie umie, nie rozumie, jak se ma radzić.

Wnijdź na górę, weź tam skórę, nie będziem się wadzić

A spiesz prędko, więc wraz pójdziemy,

Jeno matce o tem powiemy.

Żeby Pawłem albo Gawłem posłała jagły

Są tam garczki i tłómczki, bo intéres nagły

A Paweł też poszedł z radością

I zjadł kaszę z przyjemnością.

I tak różne garczki próżne przyniósł Pasterzom

Kłamał składnie, udał zgrabnie, że dał dzikim zwierzom

Bartek głodny pyta: Gdzie kasza?

Wszak to była potrawa nasza.

Chyba mi się, rozlało się tam kajsi w lesie;

Nie wiedziałem, zabłądziłem, chcąc przyjąć w czasie.

Stąd Bartek się bardzo rozgniewał,

Na swych braci głośno zawołał:

Pójdźmy, pójdźmy, nie mieszkaćmy, biedne robaczki,

A co mamy, to Mu damy, bierzmy tłómczki!

Gdy do małej szopki przybyli,
 Co z sobą mieli, tem darzyli.
 Wybierali a dawali dary Panience;
 Józefowi starszszkowi dali po bułce.
 Niechże Jemu cześć, chwała będzie
 W niebie z Matką, na ziemi, wszędzie,
 Temu Panu nam narodzonemu
 W Betleëmskiej stajence złożonemu!

Kolęda 172.

Kolęda na Trzy Króle.

Wojna nie drzemie, trwoga w Solimie,
 Skąd się dzień rodzi, wojsko pochodzi:
 Błyskają groty, sypią się rotę,
 A trzej w koronie — dążą ku bramie,
 Króla szukają, króla wzywają.
 W takiej przygodzie — zginiesz Herodzie;
 Ba, gdybyś zginął i w piekło kinął.
 Echo w to szczęście — biega po mieście;
 Padła nowina, że z Panny Syna
 Dawid swe plemię — ma w Betleemie.
 Wschodnie korony — niosą ukłony,

A stąd jest smutny — Herod okrutny.
 Gruchnęła sława, krzyknęła wrzawa:
 Że dał na ziemię — Bóg święte plemię;
 Jeszcze w Dawidzie — krew nie wynijdzie.
 Już się nam stawił, jarzma nas zbawił,
 Pan z niebą rodem — pod złym Herodem:
 Idą z królami i z taborami
 Muły, wielbłądy i pułków rzędy;
 Lud srogi zbrojnie — rusza spokojnie.
 Okryli ziemię ku Betleemie,
 A z nieba wodze — mają w tej drodze;
 Heród zły wściekle — na swe przedpiekle,
 Nowina z gości — naszej radości.
 O gdyby skoczył, a w punkcie zoczył
 Cnego Dziedzica i królewicza!
 Przed tym to Panem — wszystkie kolaniem
 Padną narody — w pokoju zgody;
 Tam ci w Solimie — berło obejmie;
 W dobry czaś, goście, dary przynoście.
 Termin w podróży, gwiazda jest w róży;
 Fortuna wasza — cześć Mesyasza;

A ten, co szuka — Dawida wnuka
Herod w chytróści — zginie ze złości;
Darmo się zbroi, zginie w krwi swojej.

Kołada 173.

Wolaśz Taty, śpiewasz Maty,
Spijże, spij, mój Jezuniu.
Mazs sianeczko, złób, kłęczko, Zażyj snu, Synuniu.
Spij wianeczku, kanareczku,
Po mleku, po mioduniu.
Dam macieczku, spij oczeczku, Spij kochany Jezuniu.
Spij kochanie, Jezu Panie,
Przyściele Ci rozmaryny,
W amarantach, w hijacyntach, Spij najdroższy nad Syny.
Jeśli Synku, rubineńku,
Nie składają Ci się powieczki,
Już śpiewają, wnet zagrają pastuszkowie w surmeczki.
Grajcież memu Jedynemu
Kwiatczkowi z wioli,
Grajcie li li, a w tej chwili zaśnie Dziecię powoli.

Kołada 174.

Wolki duchowne.

Woły moje, woły moje, wszystkie wewnętrzne siły,
Nie chodźcie tam, nie chodźcie tam, kędyżeście błądziły
Trzeba w insze lasy, Z naturą za pasy.
Woły moje 2., nie chodźcie na góry!
Nie chodźcie tam 2., gdzie szkodliwe chmury,
Co wszystko złe rodzą, każdej enocie szkodzą.
Woły moje 2., nie chodźcie do boru!
Nie chodźcie tam 2., gdzie ciernie uporu!
Nie chodźcie na rolę, za swą własną wolą.
Woły moje 2., nie chodźcie na pole,
Gdzie chytry wąż 2., ukrywa się w dole!
Uchodźcie tej zdrady i dą złego rady.
Woły moje 2., nie chodźcie do sadu,
Kędy nie masz 2., prostej drogi śladu!
Bójcie się zabłądzić, złe dobrem osądzić.
Woły moje 2., nie chodźcie do wody,
Nie chodźcie tam 2., gdzie płyną niezgody!
Nie chodźcie w te knieje, gdzie miłość wątleje.
Woły moje 2., nie chodźcie na trawy,

Kędy żarty 2., i próżne zabawy!

Nie chodźcie na rynek, gdzie język jak młynek.

Woły moje 2., nie chodźcie do dworu,

Nie ucziecie się 2., pysznego humoru!

Nie chodźcie za wrota, gdzie niemila cnota.

Woły moje 2., nie chodźcie na taniec,

Uważajcie 2., w każdej sprawie koniec!

A Bóg niechaj będzie — końcem waszym wszędzie.

Woły moje 2., nie chodźcie do kuchni!

Nie chodźcie tam 2., gdzie jaki grzech cuchnie.

Zamykajcie oczy, bo tam złodziej wskoczy.

Woły moje 2., zamykajcie uszy,

Póki was ten 2., zdrajca nie ogłuszy

Na Pańskie przestrogi i zbawienne drogi!

Woły moje 2., na Boga was proszę:

Niechaj z wami 2., szkody nie ponoszę:

Bo jak się uprzecie, marnie poginiecie.

Woły moje 2., rozumne bydelka,

Już odrzućcie 2., swej woli skrzydełka!

Stańcie mężnie w kroku — u Pańskiego boku.

Woły moje 2., pójdźcie do stajenki,

Gdzie Pan Jezus 2., spoczywa maleńki!

Nie chodźcie do izby, gdzie światowe ciżby.

Woły moje 2., pobieźmy do Niego,

Przywiążmy się 2., do żłóbeczka Jego:

Czekajmy na straży — na Pańskie rozkazy!

Woły moje 2., z serdecznej ochoty

Wyskakujmy do Jego roboty!

Nie chodźmy do gaoju z Pańskiego pokoju.

Woły moje 2., na Boga żywego

Poprzysięgam 2., nie chodźcie od Niego:

Chyba, gdzie wam każe i drogę pokaże!

Woły moje 2., do zgonu samego

Trzymajcie się 2., Pana tak Dobrego!

I na wieki wiecznie — służcie Mu statecznie.

Kolęda 175.

W pole pasterze zaszli, aby owieczki paśli;

Woły, barany wraz pozganiali;

A na wygonie — pasą się konie — — Razem.

Potem spać polegali — owi pasterze mali;

Aż o północy — Kuba wyskoczy,

A tam śpiewają, Anieli grają — — Wdzięcznie.

Chwała Bogu naszemu, w szopie narodzonemu!

A wam, pasterze, — otwarte podwórze;

Ze snu wstawajcie, Pana witajcie — — Z nieba.
Śpiewają Święci z nieba, czegoż nam więcej trzeba?

Bierzmy się w drogę, czynmy przysługę

Panu naszemu, narodzonemu — — W szopie.
Jeden weź koszyk gruszek, drugi masła garnuszek,
Trzeci plastr miodu, jabłek z ogrodu;

A zaś na Jana — włożyć barana — — Dalejże!
I trzodę opuścić trzeba, by przywitać Pana z nieba.

Dobrze, bracia, tak. Orzechów przetak

Násyp ty do worka, ja do podółka — — Resztę.
Najsłodsze Jezus Dziecię, błogosław nasze życie!

Przez Twe narodzenie, Jezu Panie,

Odpuść nam karę, daj wieczną chwałę — W niebie.

Kolęda 176.

W polu na czatach pasterze nieśpiący,

Pilnie, ostrożnie trzód doglądający,

Widzą światło, słyszą, głosy wznoszą się pod niebiosy:

Chwała niech będzie, chwała niech będzie:

Zdumieni patrzą, skąd słońca promienie

W nocy się wzięły, skąd prześliczne brzmienie

Głosów różnych. Czy syreny — wdzięczne nucą swoje treny?
Wesoło wszędzie, wesoło wszędzie!

Tak zadziwionym poseł z nieba stawia

Z tem obwieszczeniem: Wiedźcie, że to sprawa,
Która światu się zjawiała, niebu, ziemi wielce miła;
Wam na zbawienie, wam na zbawienie.

Który w wieczności ma z Ojca rodziny

Bez matki, z matki dziś dla ludzkiej winy,

W stajni między bydłętami, skrępowany pieluszkami,
Ma Swe rodzenie, ma Swe rodzenie.

Tego Anielskie chóry gdy witają

I was pastuszków z sobą zapraszają,

Abyście Mu skoczno grali, potem ludziom rozgłaszali,
Ze się już zjawił, że się już zjawił:

Zbawiciel świata długo pożądanym,

Prorockim duchem w tym czasie przejrzanym.

Więc narządźcie strojne głosy, skrzypce, basy, krzywonosy,
By się zabawił, by się zabawił.

Dziwne w tem Boga było sporządzenie,

Że pastuszętom stało się zjawienie

Tajemnicy narodzenia, naksztalt ludzkiego plemienia,
Syna Boskiego, Syna Boskiego.

Chwalmy więc Boga, wyśpiewując mile,
 Że nam pozwolił dożyć czerstwej chwile,
 Takiego wesela czasu, wpośród ucisków tarasu,
 Życia naszego, życia naszego.

Koleśda 177.

Wraz się zebrali cni pastuszęta,
 Pędzą na pole swoje bydłęta,
 Nakarmiwszy, napoiwszy w domu jagnięta.
 Dzień cały pasąc popowracali,
 Trzody do szopy pozawierali;
 Dla barana wiązkę siana — w kącie schowali.
 Krowom, cielećtom paszy zadano,
 By wystarczyło do jutra rano;
 Stare woły do stodoły — pozaganiiano.
 Sami na szopę powylazili,
 By sobie wywezas tam uczynili,
 Spoczywając, zasypiając w pogodnej chwili.
 Bartka na ziemi tak pchły kasały,
 Że mu bynajmniej zasnąć nie dały;
 Przykrzy sobie, ciało skrobie przez czas niemały.
 Porwie się nagle, wziął gurmaninę,

Stawia do brogu wielką drabinę,
 By miał czasu do wywezasu jedną godzinę.
 Wylazłszy na wierzch, oczy otworzy,
 Chociaż go bardzo sen nocny morzy;
 Ugląda, upatruje, co się tak sroży.
 Przetrze powieki, aż owo w porze
 Światło się świeci — blisko przy górze:
 Wstawaj Maćku i ty Jacku, wiley w oborze!
 Porwał się Maciek, drabinę minął;
 Zleciał na ziemię, nogę wywinął:
 Jęcząc wstaje, Bartka łaje: Bodajes zginął!
 Jacek usłyszał spadek Macieja,
 Nuż łajać Bartka jakby złodzieja:
 Skaleczyłeś i zgubiłeś nam dobrodzieja!
 Bartek, rad nie rad, Maćka podpierał;
 By widział światło, oczy przecierał
 Lecz jak zoczył, prędko skoczył, ani się spierał.
 Postroili się już jaki taki,
 Wszyscy pobrali nowe serdaki;
 Ten lipowe, ten wierzbowe obuł chodaki.
 Co żywo biegli na to widzenie,
 By oglądali ludzkie Zbawienie:

Wtem się zlekli i uciekli wszysej na ziemię.
 Wchodzą do szopy, na dudkach grają;
 Co który przyniósł, chętnie składają:
 Stach jabłuszek, Kuba gruszek po kopie dają.
 Maciek bogaty barana daje,
 Bartek ubogi dał jedno jaje,
 Janek młody przyniósł wody, kukielkę kraje.
 Witek wziął skrzypce, dalej do smyka;
 Chociaż nie nie pił, a przecież krzyka,
 Gra wesoło wszystkim wk-ło, sam jak koń bryka
 Że Panna przędła, wszysej wiedzieli;
 Dał Kuba kitkę lnu do kądzieli
 Dla Dzieciątka, Niemowlątka, z swojej kobielei.
 Oddawszy dary, do trzód wracają,
 Z narodzonym się Panem żegnają:
 Błogosław nam miłe Dziecię, wraz się kłaniają.
 Bądź błogosławion, Panie kochany,
 Dla nas grzeszników z nieba zesłany!
 Okuj złego, drapieżnego wilka w kajdany.
 Miej nas w pamięci i nasze trzody,
 Zeby wilk żadnej nie czynił szkody
 Jak w jagniętach, tak w cielętach na nowe gody

Koleśa 178.

Wstańcie bracia, dla Boga! Wstańcie prędzej, bo trwoga!
 Słuchajcie, Anieli są bardzo weseli,
 Pod same niebiosy słyhać miłe głosy,
 Słuchajcie ciekawie!
 Niedaleko miasteczka zbudowana szopeczka
 Tam stoi; więc bieście, nie z sobą nie bierzcie,
 Groszów tam nie trzeba, bo to Pan jest z nieba,
 Jeszcze wam udzieli
 Nie pójdziemy. Aniele, choć się rodzi Bóg w ciebie
 Jak pójść do tej szopy? Myśmy proste chłopcy,
 Nauki nie znamy, podarki Ci damy,
 Ty oddaj tam od nas
 Rzekł im Anioł. Leniwi, czemużście nie żywi?
 Chociażeście prostaki, Pan to nie jest taki
 Serca Mu oddajcie, idźcie Go witajcie,
 Prędzej do Betleem!
 Pójdźmy prędzej do szopki, Ty mi pożycz swej czapki
 Ja ci dam sukmany, bo to Pan nad Pany;
 Przybrać się należy, kiedy kto tam bieży
 Do Narodzonego

Witaj Jezu kochany, na ten świat nam zesłany!
 Witamy Cię mile, użyj nam też tyle,
 Byśmy Ci służyli, z Tobą w niebie byli,
 Ubodzy pastuszy.

Kolęda 179.

Wstańcie, pasterze mali! Pókiż będziecie spali?
 Ogłoszona nam nowina:
 Panienka powiła Syna
 Małego, rozkosznego, Syna Bożego.
 Idźcie do pustej szopy, do Betleem w okopy!
 Znajdziecie tam osła z wołem,
 Klęczących przy żłobie społem,
 Przy Dziecięciu, Niemowlęciu, ślicznem Panięciu.
 Weźcie też z sobą dary — dla złożenia ofiary
 Jezusowi małowiemu,
 Ubogo narodzonemu.
 Czem kto może, niech wspomóż Ciebie, o Boże!
 Janie, weź ty barana, zanieś prędzej do Pana;
 Niech tym darem ucieszony,
 W żłobie twardym położony,
 Wszystkie chwile pędzi mile — jak krótofile.

G. zesiu, schwytaj jagniątko, przyjmie chętnie Paniątko;
 Oddaj Jego Matuleńce,
 Maryi, ślicznej Paniencie;
 Józef stary rad bez miary — z takiej ofiary.
 Wojtku, ty nabierz siana, pościel w żłobie pod Pana,
 Aby niebieską Dziecinę
 Uśpić można choć godzinę,
 Bo w barłogu nie rzecz Bogu — leżeć przy progu.
 Staśko weźmie fujarę, zagra Panu w tę miarę:
 Lulu, lulu, me Pieszczoty,
 Jezu, Zbawicielu złoty!
 W tym żłóbeczku jak w łóžeczku — śpij Kochaneczku.

Kolęda 180.

Wstawszy pasterz bardzo rano, Wyszedł z budy, wlaź na siano.
 Boć go czezyca*) zdejmowała, Jaka przedtem nie bywała.
 Czeką długo, czeka mało, Co się w polu będzie działo:
 Strach go zewsząd obejmuje, Bo śpiewanie z nieba czuje.
 Porwawszy się, poszedł w pole, Szukając tam w onym dole,
 Skąd się śpiewy dobywały, Jakie przedtem nie bywały.

A tak sobie przechadzając, Z podziwieniem rozmyślając,
 Pojrzy w górę: aż Anieli — Pod niebiosy są weseli.
 Pokój ziemi ogłaszają, Chwałę Bogu powtarzają:
 Że zbawienie oglądało — Pożądane wszelkie ciało
 Wraca prędko z tej doliny I od bydła do drużyny,
 Chcąc oznajmić, co się stało — Po północy, nim świtało
 Lecz ich słyszy z Aniołami, Krzycząc w polu pod niebami
 Bieży do nich już weselszy. Ażasście tu, najmilejsi?
 Braciszku moi mili! Nie miałem takiej chwili,
 Jaka się tej nocy stała, Z czego radość ziemia brała
 Panna Syna cudownego Porodziła niebieskiego
 Róża piękna i lilia — Zbawiciela nam powiła.
 Dziś pasterze wykrzykają, Piękne głosy nam wydają,
 Grają w dudki i multanki, Drudzy czynią wywijanki
 Na kolanach osieł z wołem — Klęczą przed Nim, a my kołem
 I z muzyką i pieśniami, Z Aniołami, z pastuszkami
 Uderzajmy czołem śmiecie, W człowieczem Go widząc ciecie,
 Żeby przyjął nas do siebie, A po śmierci stawił w niebie

Kołada 18l.

Wszelkie stworzenie, zważaj te dziwy,
 Które się stały dzisiaj na świecie

Najpotężniejszy Stwórca Prawdziwy
 Zmienił się dziwnie za małe Dziecię.
 Na pomieszkowanie pustą stajenkę,
 Za Matkę obrał Czystą Panienkę;
 Zwierzęta podłe za kawalkatę,
 A za bogatą pieluszki szatę.
 Gdy w takim stanie jest wyniszczenia,
 Obfite z ocząt świętych łyzy leje,
 Od głodu, zimna, od upokorzenia
 Już prawie cały z boleścią mdleje.
 I gdy ratować niema sposobu
 Innego, Matka wabi do żłobu
 Bydlęta, aby społem chuchali,
 Dziecineczkę swą parą zagrzali.
 Sama zaś Jego głód temperuje
 Piersiami Swemi, a ciężko wzdycha,
 Że się kochany Syn mizeruje;
 Od srogich żalów krew w Niej usycha.
 Józef uważa jako świat dumny
 W takowej mierze jest nierozumny;
 Że króla, Boga, Stwórcę swojego
 Wypędził z miasta, jakby obcego.

Dowiedziawszy się o tem, pasterze
 Biegną do szopy z wielką ochotą;
 Uznają Boga, witają szczerze,
 Jak tylko mogą, swoją p. ostotą.
 I płaczącego cieszą wesoło,
 Obracając się w taneczne koło;
 Nakoniec dary Mu oddawali,
 Z wielką radością skoczno śpiewali
 Więc i my wszyscy z chęci śpiewajmy,
 Weseląc Dziecię w tem utrapieniu;
 Jego Wcielenie dla nas wślawiajmy,
 W serca szczerzego upokorzeniu.
 Śluby i serca dajem za dary,
 Przyjmie On od nas takie ofiary;
 I tak smutnego rozweselimy,
 A sami siebie uszczęśliwimy.

Kolęda 182.

Wszyscy chętnie wyśpiewujmy, wszyscy razem wykrzykujmy
 Z narodzenia Synaczka Bożego,
 Dla nas grzesznych z nieba zesłanego.
 Z Panny Czystej narodzone i w pieluszki uwinione,

Dzieciąteczko w żłobie o tej d. bie
 Malusieńkie odpoczywa sobie.
 Pastuszkowie, proste chłopcy, przybieżeli w skok do szopy
 I znaleźli małe Dzieciąteczko;
 W żłobie leży śliczne Paniąteczko.
 Czysta Panienska, Marya, Dzieciąteczko Swe powiła;
 Dziwują się Pastuszkowie temu
 Dzieciąteczku, w żłobie leżącemu.
 Stary Józef brodą chwieje, kogut Dzieciąteczku pieje;
 Pastuszkowie, patrząc na to, stoją,
 Od radości skrzypce sobie stroją.
 Jeden wziął róg z za pasa; tak długi był jak kiełbasa;
 Chciał grać prędejsz, róg wraził do gęby.
 A że sobie powybił zęby.
 Drugi pastuch był malutki, a miał z sobą wielkie dudki;
 Tenże ciężar na ramię wywalił,
 Ledwie się z nim i sam nie obalił.
 A tak pastuszkowie mili wszyscy społem wykrzyknęli:
 Lu, lu, lu, lu. lulaj Dzieciąteczko,
 Ny, ny, ny, nynaj Paniąteczko!
 Gdy się pasterze nagraли, do trzody powracali;

Wrócili się każdy do swojego,
Wychwalając Boga Wszechmocnego.

Kolęda 183.

W tej kolędzie kto dziś będzie, każdy się ucieszy;
A kto co ma podarować, niechaj prędko spieszy,
Dać dary z tej miary dla Pana małego,
By nabył po śmierci zbawienia wiecznego.
Kuba stary przyniósł dary, masła na talerzu;
Sobek parę gołąbeczków takich jeszcze w pierzu;
Wziął Tomek gomółek i jajeczko gęsie,
A Bartek nie miał co dać, dobre chęci niesie,
Walek sprawiał tłuste raki nierychło z wieczora;
Nałożywszy dwie kobiele, biegł z niemi przez pola:
Aż tu strach napotkał Walka nieboraka,
Stały dwa wilki niedaleko krzaka
Gdy obaczył owe gady, podskoczył wysoko;
Wielkim strachem przestraszony wybił sobie oko.
Uciekał przez krzaki, podarł się chodaki,
A wiley mu targali z kobieliną raki:
Szymek wziął kozę na powróż, prowadzi do Pana;
Śpiewa sobie, wykrzykuje: Dana moja, dana

Koza się zbrykała, powróż mu urwała;
Skoczywszy jak dzika, do lasu biegała.
On porwawszy się przedziuchno, biegł za nią przez krzaki,
Koza skacze jak szalona, spłoszyły ją ptaki;
Uchwycił za ogon, trzymając co moey,
A koza fiknęła, podbiła mu oczy.
Antek wziął konia za uzdę, nie miał go kto wsadzić;
Wstyd mu było jak jałówkę za sobą prowadzić;
Chciał wskoczyć na konia, potłukł sobie boki,
A wiley go targali, ścigając go w skoki.
Stach kudłaty, chłop bogaty, wziął czerwony złoty;
Nie chciał się nikomu kłaniać, biegł prędko do szopy;
Uderzył Jurka w brzuch, aż mu kiszki wzruszył,
A Jurko go za łeb, kudły mu osmuszył.
Głupi Wojtek, goląc głowę, mówił: Łatwiej będzie
Po kolędzie sperki zbierać, gdzie które nabędzie.
Biegł Wojtek bez włosów po śniegu, po grudzie;
Cieszą się, śmieją się, cha cha cha ludzie.
Maciek biegł po ślizkim lodzie, wybił sobie zęby,
A pragnąc mleko połykać, leciało mu z gęby:
Biegł prędko i upadł, rozbił z mlekiem dzbanek;
Smucił się, żałował, gdy miał ten trafunek.

Przeto wszyscy oddawajmy temu Panu dary
 Pan to dobry, wszystkim szczodry, przyjmie nas do chwały
 Niech będzie, niech będzie Jezus pochwalony,
 Który jest, który jest w żłobie położony!

Kolęda 184.

Podziękowanie za odebraną kolędę.

Za kolędę dziękujemy!
 Zdrowia, szczęścia wam życzymy,
 Abyście nam długo żyli,
 Potem się wiecznie cieszyli — Z Świętymi w niebie

Kolęda 185.

Zagrzmiała, runęła w Betleem ziemia.
 Nie było, nie było Józefa doma
 Kędyżeś, kędyżeś, Józefie, bywał?
 W Betleem, w Betleem Dzieciatku śpiewał
 Wół, osieł, wół, osieł przed Niem klękali,
 Bo swego, bo swego Stwórcę poznali
 Beczący, ryczący Panu śpiewali,
 Pasterze, pasterze w multanki grali

Zmiłuj się, zmiłuj się, nasz Wieczny Panie,
 Bez Ciebie, bez Ciebie nie się nam stanie.

Kolęda 186.

Zasnęłam raz pod strzechą, a Kuba woła z uciechą:
 Hej, ale, ale, ocknij się Michale!
 Do Betleem pójdziemy.
 Widziałem Aniołów wiele, głosili wielkie wesele;
 Na nas wołali, abyśmy wstawali,
 Mesyas się narodził.
 Pójdźże ty wprzód, Adamie, wzięwszy kobiałkę na ramię.
 Michał dla Pana niech weźmie barana,
 Do Betleem pójdziemy,
 Niech Walek weźmie kukielkę, Stasiak zaś gaskę w kobiałkę,
 Kuba z dudami niech idzie za nami,
 Będziem Panu przygrywać.
 Szynek zagra na oboi, a Sobek skrzypce nastroi,
 A Wach tymczasem będzie śpiewał basem,
 Żeby Pana zabawił.
 Bartek niech weźmie fujarę, Iwanek gołąbków parę.
 Pietrek powoli, bo go noga boli,
 Za nami się powlecze,

A tak do szopy wnijdziemy, czołem Panu uderzymy,
Dary oddamy i skoczno zagramy,
Potem się powrócimy.

Kołada 187.

Zaśpiewajecie dziś, Siostrzyczki, wesoło,
Hej, hej! wesoło, wesoło, wesoło!
Tany czyniąc w złotopłynne to koło,
Hej, hej! to koło, i t. d.
Jedzcie, pijcie, kruszcie drogie kanary,
Hej, hej! kanary, i t. d.
Które mamy z szczodrobliwej ofiary.
Hej, hej! ofiary, i t. d.
Łamcie, krajcie. rozdawajecie pasztety,
Hej, hej! pasztety, i t. d.
Bo dziś u nas celebrują bankiety.
Hej, hej! bankiety, i t. d.
Ordynujecie ciast francuskich kolosy,
Hej, hej! kolosy, i t. d.
Stołów Pańskich specyały i sosy.
Hej, hej! i sosy i t. d.
Znoście frukta tak wyborne jak w raju,
Hej, hej! jak w raju, i t. d.

Pijąc winko najprzedniejsze Tokaju.
Hej hej! Tokaju, i t. d.
Dajcie na stół konfitury smażone,
Hej, hej! smażone, i t. d.
I syropy w alikantach spojone.
Hej, hej! spojone, i t. d.
Dajcie zwierzyn, ptactwa, drobnej gadziny,
Hej, hej! gadziny, i t. d.
Będziemy jeść do dwunastej godziny.
Hej, hej! godziny, i t. d.
Niechajże nam przysłuży się dziś sowa,
Hej, hej! dziś sowa, i t. d.
W parlamencie dla Sióstr naszych gotowa.
Hej, hej! gotowa, i t. d.
I kobuzy do nas się już gotują,
Hej, hej! gotują, i t. d.
Bo bankiety wielkie u nas dziś czują,
Hej, hej! dziś czują, i t. d.
Przyjdzie sokół, bocian, wróbel i sroka,
Hej, hej! i sroka, i t. d.
Poglądając na nas krzywo dziś z oka
Hej, hej! dziś z oka, i t. d.

Przybędzie też na ostatek wół z osłem,
 Hej, hej! wół z osłem, i t. d.
 Będąc do nas od Mateńki dziś posłem.
 Hej, hej! dziś posłem, i t. d.
 Używajcież, siostry moje, wesoło,
 Hej, hej! wesoło, i t. d.
 Jedząc, pijąc i tańcząc w to koło,
 Hej, hej! w to koło, i t. d.
 Nalewajcie dziś z drogiego napoju,
 Hej, hej! napoju, i t. d.
 Dobrze pijąc z Panną Ksienią jak zdroju.
 Hej, hej! jak zdroju, i t. d.
 Grajcie Ksieni na lutni i cytarze,
 Hej, hej! cytarze, i t. d.
 Którą dzisiaj wenerujem w tej uczcie,
 Hej, hej! w tej uczcie, i t. d.
 Zagraj, siostró, na Amorce dla Ksieni,
 Hej, hej! dla Ksieni, i t. d.
 Bo się respekt jej i łaska dziś ceni,
 Hej, hej! dziś ceni, i t. d.
 Ty, kantorko, nadmij dobrze swe basy,
 Hej, hej! swe basy, i t. d.

Ty, szafarko, kaz nam napiec kiełbasy.
 Hej, hej! kiełbasy, i t. d.
 Wy, co gracie na skrzypeczkach, panienki,
 Hej, hej! panienki, i t. d.
 I co macie jak Aniołki głos cienki,
 Hej, hej! głos cienki, i t. d.
 Zagrajcie dziś pannie Ksieni w alarmo,
 Hej, hej! w alarmo, i t. d.
 Zobaczycie, że nie będzie to darmo:
 Hej, hej! to darmo, i t. d.
 Bo wam wina da z suszonej jagody,
 Hej, hej! jagody, i t. d.
 Pańskich potraw i wspaniałe wygody.
 Hej, hej! wygody, i t. d.
 To, co Ksieni da w kolędzie, chowajcie;
 Hej, hej, chowajcie, i t. d.
 Drugiej za rok z upragnieniem czekajcie.
 Hej, hej! czekajcie, i t. d.

Kolęda 188.

Zastanów, serce, wszystkie twoje pragnienia,
 A do Jezusa obróć uwielbienia,

Który się w ludzkim dziś narodził ciele!
 Niech serce miłość, świat głosi wesele.
 Wielkieć to szczęście widzieć swego Pana,
 Przez którego nam wolność jest oddana;
 Ten się w pieluszki wiązać dopuszcza.
 Bo nas z niewoli piekielnej wypuszcza.
 Płacze na zimnie prześliczna Dziecina,
 Choć Matuchna tuli jako Syna;
 Józef Mu garstkę małą siana ściele:
 Nie płacz, mój Jezu, niech Cię uwesele!
 Jakże Cię mamy ucieszyć, mój Panie?
 Oto Ci wdzięczne wykrzyknem śpiewanie;
 Dlatego spieszy liczne Panien koło,
 Aby Ci, Jezu, śpiewały wesoło.
 Lulaj, Jezuniu, Pocięcho jedyna!
 Niech Cię już nasza nie przebudza wina;
 Zasypiaj mile przy naszej ochocie
 My Cię tulimy przy pokutnej enocie.

Kol. z instr. muzycz.

Kołada 189.

Zeszliśmy się, bracia, — do tej stajeneczki;
 Trzebaby nam zagrać, zaśpiewać piosneczki

Wesoło, przy żłobie Pana,
 By Mu wdzięczna była nasza witana.
 Zagrajże ty, Kuba, nadmij swe dudeczki;
 A ty zaś, Wojtalu, — wyśpiewuj piosneczki:
 Oj, gram, gram, co tehu w sobie mam.
 Pójdźże ty, Marcinie, pomóż dudać Kubie;
 Marcin się rozespął, za włosy się skubie:
 Du, du, du, jużci dudkuje,
 A swoim dudaniem Kubie wtóruje.
 Pójdźże i ty, Szymku, zagraj na skrzypczkach;
 A ty zaś Filipie na swych multaneczkach:
 Strup, strup, strup, już skrzypce stroi,
 Jeszcze nam brakuje głośnej oboi.
 Pójdźże ty, Antoni, weź się do' oboi.
 Niech sobie basetkę nasz Maciek wystroi:
 Brum, brum, brum, mówiły basy,
 Wdzięczne, chociaż grube, czyniąc hałasy.
 Jeszcze na waltorni tej muzyce zbywa,
 Niechajże Jakóbek z waltornią przybywa:
 Pku, pku, pku, miły Jakóbk, u
 Urznij na waltorni, nie będzie smutku.
 Jeszcze nam wrzaskliwej trąby nie dostał e,
 Niechajże Michałek ze swą trąbą staje:

Ra, ra, ra! Michał na trąbie
 Mazurki wycina, kuranty rąbie
 A gdyśmy już wreszcie kapelę skończyli
 Pana maleńkiego dosyć nacieszyli:
 Przez drogę będziemy też grali,
 Będziem się cieszyli, głośno śpiewali:
 Pobłogosławże nam Wszechmogący Boże,
 Na naszym dobytku, w gumnie i oborze:
 A my Cię chwalić będziemy,
 Tu żyjąc na ziemi, w niebie z świętymi.
 Pobłogosław także na naszych życzeniach,
 By nam zabrzęczały pieniądze w kieszeniach:
 To, to, to, srebro i złoto,
 Które my przyjmujemy zawsze z ochotą.
 Prosimy tymczasem, miły gospodarzu,
 O poczęstowanie, daj jeść, pić odrazu;
 A my cię sławić będziemy
 Razem z gospodynią, gdy w dom wrócimy.

Kolęda 191.

Skąd krzyki, muzyki i wesołe tak pienia?
 Skąd głosy w niebiosy idą bez odpocznienia?

Oddaliśmy pokłon Dzieciąteczku, które jest w żłóbeczku.
 Teraz sobie wesoło — wyśpiewujem wkoło: O, o, o, o, o, o!
 Więc wolny i wspólny mieliśmy przystęp w szopie?
 Czy z mrukiem i z fukiem nie mówiono: Precz chłopie?
 Nietylko nie nie mówiono, ale zaraz przypuszczono,
 Choć byli Anieli, stojący tam w biele, Li, li, li, li, li, li.
 Pasterze, na lirze czy graliście szczerze?
 A pieśni jak wieśni ludzie czyście śpiewali?
 I gra była i śpiewanie, tak aż niebieskie Panię
 Rączkami klaskało, nóżkami tupało, Ło, ło, ło, ło, ło, ło.
 I zbliżka igrzyska nie zrobiliście Panu?
 Skaczący, grający według swojego stanu,
 Gdy Franek blisko czynił pląsy, Paniczek go łap za wąsy;
 Ten krzyczeń poczyną, śmieje się Dziecina: Ha, ha, ha, ha,
 Ofiary i dary czy mile wzięło Dziecię? [ha, ha.
 Czy czołem wesołem patrzyło na nie przecie?
 Jako Dziecina maluchna, tak Jego święta Matuchna
 I staruszek mile przyjęli w tej chwili, E, e, e, e, e, e!
 W tę drogę czy mogę i ja się puścić śmieie,
 Przed tronem, z pokłonem bym stanął, Boga w oiele?
 Puść się i przyczyn Mu chwały, którą chcemy przez wiek
 Wielbić nieba Pana od nocy do rana, A, a, a, a, a, a. [cały.

Kolęda 192.

Znajcież Pana, panowie, potentaci, królowie!

Ten, co świat rządzi, korony sądzi,

Z majestatu do warsztatu, Z wielmożności do podłości,

Ten Pan z niebios, którego zagrział głos,

Przenosi się i rodzi się — W szopie bydłowej.

Czego ziemia nie знаła, gwiazda z nieba wskazała;

Gdy świat dnieje, zorza bieleje,

Słońce ginie, a w rubinie

Noc świetleje, niebo goreje,

Świeci jutrzeńka dla Jezuseńka;

Wszystko się raduje, Pana pielęgnuje, Jezusa w żłóbku.

Poznali Go wieśniacy, prostacy;

Osiólek z wołem biją Mu czołem

Z Aniołami; i zwierz dziki łączy krzyki;

I wygnany ze świata z niebem się brata.

Panu Bogu na barłogu — Ścielą się wałem.

Monarchowie wreszcie, do pokłonu bieście!

Zbierzeje junaki, wielbłądy, rumaki,

Na rycerze wdziejcie puklerze,

Na wielbłądy włócie złote rzędy;

A piechoty zbrojne rotę Niech się wezmą do roboty.
O narody, poczućcie się, do Chrystusa spieszyć się!

Mazur z Indyany, Doniec z Buktryany,

Stare Scyty z Moabity,

Greki z Ormiany, z Afrykany,

Persi z Arabą, Murzyn z Sabą:

Jednym torem i taborem — Wędrują do Pana.

Spytają się w Solimie o Mesyasa imię;

A kędy? w Judzie, krzyknęli ludzie.

Że Syn Boży, do podróży

Wszystkich sprasza, nie rozprasza,

W Betleem panuje, tron gotuje, — Spieszcie do szopy.

Kolęda 193.

Z Raju, pięknego miasta, wygnana jest niewiasta,

Dla jabłka skuszonego, przez węża podanego.

Wędrujże, Ewo, z Raju, już cię tu dobrze znają!

Fora, Adamie, fora, z tak rozkosznego dwora!

Wędrując Adam z Raju, gdy stanął w ziemskim kraju.

Obejrzał się po chwili, alie dalej niż mili.

W Raju miał dość wszystkiego, na ziemi nie własnego.

Puste kraje orał, niestety, z płaczem wołał:

Ach, biada mnie nędznemu, człowiekowi strapionemu!
 Do Raju trafić nie mogę, bom przez grzech stracił drogę
 W Rajum miał dość rozkoszy, złote na polach kłosa.
 Nigdy nie umiał orać, za wołami: Hola! wołać;
 Byś była dobra żonka, słuchałabyś małżonka:
 Strzegłabyś się rozmowy niecnotliwej, wężowej.
 Azam ja nie dobry mąż? Widząc, że cię zdradził wąż.
 Nie chciałem cię zasmucić, wołałem jabłka skusić
 Dałaś się zwieść wężowi, jam słuchał białogłowy.
 Będziem cierpieć niewolą, na świecie ze złą dolą.
 W boleści będziesz rodzić, w wianeczku już nie chodzić
 Ja ziemię kopać muszę, chcąc pożywić swą duszę.
 O węzu niecnotliwy, iżeś tak nieżyczliwy!
 Nasienie białogłowy — zepsułeś ziemi słowy.
 Już się dziś wypełniają — proroctwa i ustają
 Dawida z Izajaszem, gdy Panna z Mesyaszem
 Z Betleemskiej stolicy — ucieka na oślicy,
 Chcąc nas pojednać z Bogiem, w takim upadku srogim.
 Na te chwalebne gody, idąc w obce narody
 Z Józefem i Maryą, — Jezusie, czołem Ci biją:
 Adamowi Synowie, maluchy i ojcowie;
 I z córeczkami matka, pokleknawszy przed jasełką.

Kołada 194.

Zeńże wołki, zeń, jużoi biały dzień!
 Zeńże je na rosę, dla Boga cię proszę, Zeńże wołki, zeń!
 Zeńże je prędko, ujrzysz Dzieciątko
 W stajni narodzone, w żłobie położone, Syna Bożego.
 Moi wołkowie, ukłony swoje
 Dajcie Pannę temu, dziś narodzonemu, Stwórcy waszemu.
 Śpiewajże wole, boć to Pacholę
 Radeby s'uchało, gdyby co śpiewało Wdzięcznymi głosy.
 Moje Dzieciątko, one Pacholátko!
 Na mnie pomnieć będziesz, gdy kiedyś zasiędziesz
 W królestwie Swojem.

PIEŚNI ADWENTOWE.

Pieśń I.

Archanioł Boży Gabryel, Posłan do Panny Maryi Z Majestatu Trójcy świętej, Tak sprawował poselstwo k'niej: Zdrowaś, Panno, łaskiś pełna! Pan jest z Tobą, to rzecz pewna.

Panna się wielce zdumiała Z poselstwa, które słyszała, Pokorniechno się skłoniła, Jako Panna sromieźliwa, Zasmuciła się z tej mowy. Nie nie rzekła Aniołowi.

Ale poseł z wysokości, Napelnion Boskiej mądrości, Rzekł jej: Nie bój się, Maryo! Najszczęśliwszaś, Panno miła! Na-lazłaś łaskę u Pana, Oto poczniesz Jego Syna.

Jezus nazwiesz Imię Jego, Będzie Synem Najwyższego Wielki z strony człowieczeństwa. A niezmierny z strony Bóstwa, Wieczny Syn Ojca Wiecznego, Zbawiciel świata wszystkiego.

A jakożby to mogło być, Jęła Panna k'niemu mówić: Ja nie chcę męża nigdy znać! Jął Jej Anioł tak powiadać: Iż Duch święty z swej miłości Sprawia to w Tobie w czystości.

Temu Panna uwierzyła, Przyzwalając tak mówiła: O Pośle Boga Wiecznego! Gdyż to wola Pana mego, Toć ja służebnica Jego, Stań się według słowa Twego!

Rychlej niżby kto mgnął okiem, Stał się Syn Boży człowiekiem W żywocie Panny Najczystszej, Ze krwi czystego serca Jej, Sprawą Boga Wszechmocnego, Miłośnika człowieka.

I toć wielka miłość była, Boga Ojca, Jego Syna, Iż dla człowieka grzesznego Z Majestatu najświętszego, Z miłości wiecznej przed wiekiem, Stał się Syn Boży człowiekiem.

O Aniele Gabryelu, Najszlachetniejszy z tak wielu! O Pośle najznakomitszy, Nie jest równy Tobie inszy! Z poselstwa, któreś sprawował, Znać, że Cię Bóg umiłował.

Pośle Boga Wszechmocnego! Gdyś w tak wielkiej łasce Jego, Módl się do Pana za nami I do tej Najświętszej Panny Abyśmy z grzechów powstałi, Po śmierci z Nim królowali.

Bogu Ojcu Wszechmocnemu, Synowi Jego miłemu, I Duchowi Najświętszemu, Bogu w Trójcy Jedynemu, Dziękujmy dziś w pokorności Za ten cud Jego miłości.

Pieśń 2.

Boże wieczny, Boże żywy! Odkupicielu prawdziwy! Wyślu-
chaj nasz głos płaczący.

Któryś jest na wysokości, schyl Nieba, użyż litości,
spuść się w nasze głębokości.

O niebieskie góry srogie, spuście rosę na ubogie, dajcie
nam Zbawienie drogie.

Nie trzymajcie przejrzanego, chmury z swoim dżdżem,
naszego przynieście Sprawiedliwego.

Przyjdź co rychlej, Miłosierny! O Boże, człowiek mi-
zerny Ciebie czeka, Tobie wierny!

Obejdź się z nami łaskawie, zmiłuj się po nagłej spra-
wie, racz przyjsć ku Twojej wiecznej sławie.

Odmień, Panie, Twój gniew srogi! Odmień, niech czło-
wiek ubogi nawiedzi Twe święte prozi.

Usłysz płacz stworzenia Swego, daj doczekać uciesznego
narodzenia Syna Twego.

Amen, Amen raczysz to dać, abyśmy się tam mogli
dostać, w Niebie z Anioły królować. Amen.

Pieśń 3.

Głos wdzięczny z nieba wychodzi, Gwiazdę k'nam nową wy-
wodzi,

Która rozświeca ciemności I odkrywa nasze złości.

Zróddzki Jesse kwiat zakwita, który zbawieniem świat wita.

Pan Bóg zesłał Syna swego, Przed wieki narodzonego;

Ojcowie Tego czekali, Tego prorocy żądali, Tego Bóg
świata miał zjawić, Od śmierci człeka wybawić.

Którego, aby wąż zdradził, Z rajszych rozkoszy wysa-
dził, Skusił, by z drzewa rajskiego skosztował zakazanego.

Przez co był z raju wygnany, I na wieczną śmierć skazany;
Lecz Pan uzalił się tego, Myślił o zbawieniu jego.

Wnet Anioł Pannie zwiastował, O czym prorok proroko-
wał, Iż miał powstać Syn z zacnego Plemienia Dawidowego.

Weselcie się, ziemskie strony! Puściwszy niebieskie trony,
Bóg idzie na te nizkości Z niewymownej Swjej litości.

Weselcie się i Anieli, A bądźcie z tego weseli, Ze się
nam Bóg w ciele stawia, Ten upadek nasz naprawi.

Weselcie się, wszyscy Święci, i wy ludzie smutkiem zdjęci!
Idzie na świat Odkupiciel, Strapionych wszystkich Zbawiciel.

Wesel się, stary Adamie, Wesel się i Abrahamie! Już
wstaje twe pokolenie, Wszystkich narodów zbawienie.

Wesel się i ty, Dawidzie! Oto Król do ciebie idzie,
Który na tronie twym siedzie, Na wieki królować będzie.

Weselecie się i dziateczki, Matki i cne panienczki! Oto
Panna Syna rodzi, Niech ta wieść wszystkich dochodzi

Którą Archanioł pozdrowił, A te słowa do Niej mówił:
Zdrowaś bądź, pełna światłości, Porodzisz Syna w czystości.

Panna, gdy to usłyszała, Pokornie odpowiedziała: Otom
służka Pana mego, Stań się według słowa Twego!

Szczęśliweż to ukorzenie, Które dało nam zbawienie.
Serce Panny zniewoliło, Boga z nieba wywabiło.

Przez Twą pokorę żądamy, Niech tej łaski doznawamy,
By nam grzechy nie szkodziły, Od Boga nas nie dzieliły.

Zjednaj nam u Syna Twego, Zbawiciela świata tego:
Czystość, miłość i pokorę, Naszą gładzącą niestworę.

Daj nam pozbyć, co jest złego, Daj dojść dobra najwyż-
szego. Przez pokorę nas takową, Wpraw w społeczność Je-
zusową,

Pieśń 4.

Hejnał*) wszyscy zaśpiewajmy, cześć i chwałę Bogu dajmy,
Nabożnie k'Niemu wołajmy:

Moemy Boże z wysokości, Oświeć nas od złych ciemności,
Boś Ty sam Bóg wszej światłości:

Jużci ona noc minęła, Co wszystek świat zaciemniała.
Już w Twym świetle zagięła.

Światłość jest Syn Twój jedyńy, Ten zniósł ciemność
wielkiej winy, Która z jabłka jest przyczyny.

Słusznie żywot z ciałem zbracił, Bo śmiercią Swoją za
płacił, Co był Adam grzechem stracił.

Zapłaciwszy, prawem trzyma, Tak ciemność w nas wła-
dzy nie ma, Bośmy świetni światłem Syna

Tylko nam ta noc zostanie, Co jest na odpoczywanie,
A odnawia pracowanie.

Daj nam, Boże, wszystkie sprawy, Oraz dnia tego za-
bawy, Skończyć z łaski Swojej prawej.

Broń nas od złych czartów złości I od świata nawał-
ności, Nagłej wiecznej śmiertelności Amen.

*) Wyraz starodawny, oznaczający pieśń budzącą.

Pieśń 5.

Siedm Antyfon większych Adwentowych.

O Sapientia!

Mądrości, która z ust Bożych wypływasz, Wszystko urządzasz,
zawsza cel dobywasz, Przybądź i naucz nas dróg roz-
tropności! Wieczna Mądrości!

O Adonai!

O Adonai! Wodzu Izraela, Coś go wybawił z rąk nie-
przyjaciela, Przybądź upadłym pod ciężkiem brzemieniem,

O Radix! Z silnem ramieniem!

Korzeniu Jesse! Tyś chorągwią ludów, Zamilkną króle
na widok Twych cudów Przybądź i pospiesz, użal się złej dol!

O Clavis! Wybaw z niewoli!

Kluczu Dawidów! Izraela Boże! Co ty otworzysz, nikt
zamknąć nie może; przybądź a wyведź mocą Twej prawicy.

O Oriens! Więźniów z ciemnicy!

O Wschodzie ranny! Światło Wiekuiste, Sprawiedliwości
słońce promieniste! Przybądź i oświeć w ciemnościach siedzące

O Rex! Nędznych tysiące!

Królu narodów! Tyś ich upragnieniem, Tyś jest wę-

gielnym jedności kamieniem, Przybądź, uiech człowiek, przez
Ciebie stworzony. Będzie zbawiony!

O Emmanuel!

Emanuelu! Królu, Prawodawco! Oczekiwanie narodów
i Zbawco! Przybądź i nasze wysłuchaj wołanie,

Boże, nasz Panie!

W czterotysięcznej utęsknienia noey, Patriarchowie, Króle
i Proroocy I naród wszystek takie głosy wznosił,

O Zbawcę prosił.

Też głosy wnosim dziś w Kościele nowym, w czteronie-
dzielnym czasie Adwentowym, Pamiętni skutków upadku
ciężkiego,

Adamowego.

Ty, coś z szatańskiej wykupił nas ręki. O Chryste!
Przyjmij cześć naszą i dzięki; Daj Twój obchodzić, w czys-
tości sumienia,

Dzień narodzenia. Amen.

Pieśń 6.

O najświętsza Matko Boża! Jesteś śliczna jako zorza! O Ma-
ryo, śliczny kwiecie, Jak lilia z różą w lecie!

Proś za nami Syna Swego, Jezusa Zbawcę naszego. O Maryo, Matko Boża, Daj mi łaskę Twą za stróża!

Gdy dzień przyjdzie ostateczny, Niechaj mamy pokój wieczny, Amen.

Pieśń 7.

Posyła do Panny nielada Anioła, Lecz mocarza swego, cnego Archaniola, Miłośnik narodu. Niechaj śle mocnego posła w naszej sprawie, Aby przyrodzeniu uczynił bezprawie, Z Pańskiego płodu.

Przyrodzeniem właśnie zrodzony Król chwały, Króluje, panuje i wszystkie zakąły Ze świata precz znosi. Pysznych karki łamie, hardych myśli tłoczy, Żaden mocarz mocy Jego nie uskoczy, Wszech siły przenosi.

Niechże precz wyrzuci księcia świata tego, Matkę uczestniczką. niech czyni wszystkiego Państwa ojcowskiego. Wychoź, pośle z tymi posłany darami, Odkryj, co staremi tajono pismami, Mocą posła cnego.

Przystępuj, a zwiastuj, mów: 'Bądź pozdrowiona! Mów, że łaski pełna, że z Bogiem złączona! Mów! Niech się nie boi! Panno, przyjmij ten skarb Boży, powierzony, W którym czysty zamysł Twój będzie spełniony, I ślub się ostoi.

Wysłuchała Panna posła i przyjęła, Uwierzyła słowu i Syna poczęła, Ale Przedziwnego I Radcę i Rządcę narodu ludzkiego. Boga Wszechmocnego, Ojca wieku wszego, W słowie gruntownego.

Ten nam niech dać raczy grzechów odpuszczenie, Winy niech z nas znieś, a niech da zbawienie. Na wysokim niebie Racz błagać za nami, Panno, Syna Swego, Niech da do ojezyny przyjść z wygnania tego, Przez ten Owoc z Ciebie.

Pieśń 8.

Po upadku człowieka grzesznego Użalił się Pan stworzenia Swego, Zesłał na świat Archaniola cnego

Idź do Panny, imię Jej Marya, Spraw poselstwo: Zdrowaś, łaski pełna, Pan jest z Tobą, nie bądźże troskliwa.

Panna natenczas psalterz czytała, Gdy to pozdrowienie usłyszała, Na te słowa się Anielskie zdumiała.

Archanioł widząc Pannę troskliwą, Jął Ją cieszyć mową łagodliwą: Panno, nie lękaj się, Pan jest z Tobą!

Nalazłaś łaskę u Pana Swego, Ty się masz stać Matką Syna. Jego; Ta jest wola Boga Wszechmocnego.

A będzie Mu dane imię Jezus, Ten będzie Zbawicielem tych dusz, Raczysz, miła Panno, przyzwolić już!

Panna, aczkolwiek była troskliwa, Ale widząc, że to wola Boża, rzekła: Pańskam ja Ci służebnica!

Aczem ja wielce pragnęła tego, Bym mogła być służką Matki Jego, Stańże mi się według słowa Twego!

Jak prędko te słowa wymówiła, Wnet Pana w żywocie swym poczęła, A tam Bogu cześć i chwałę dała.

O Panno, gdyżes takowej mocy, wołamy k'Tobie we łnie i w nocy, Raczysz nam być grzesznym na pomocy.

Byśmy, Panno, przez Twe przyczynienie. Mieli tu swych grzechów odpuszczenie A potem wiekuiste zbawienie. Amen.

Pieśń 9.

Spuście nam na ziemskie niwy Zbawcę z niebios, obłoki! Świat, przez grzechy nieszczęśliwy, Wołał z nocy głębokiej, Gdy wśród przekleństwa od Boga Czart panował, śmierci rwoga, A ciężkie przewinienia Zamkły bramy Zbawienia.

Ale się Ojciec zlitował Nad nędzną ludzi dolą. Syn się błętnie ofiarował, By spełnił wieczną wolą: Zaraz Gabriel stępuje I Maryi to zwiastuje, Iże z Ducha świętego, Pocznie Syna Bożego.

Panna, przeczysta w pokorze, Wyrokom się poddaje, Szezę się wyroki Boże, Słowo ciałem się staje. Ach, ciesz się

Adama plemię. Zbawiciel zejdzie na ziemię! Drżyj piekło! On twe mocy W wiecznej pograży nocy.

Oto się już głos rozechodzi, Wstańcie już, bracia uśpieni! Zbawienie nasze nadchodzi, Noc się w jasny dzień mieni. Precz odtąd dzieła niecnoty, Wylęgnięone wśród ciemnoty, Niech każdy z nas w przyszłości Zbroję wdziecie światłości

Niech nas zdo bi mierność stała W pokarmie i napoju, Nie hołdujmy chuciom ciała, Żyjmy w zgodzie, w pokoju. Naśladować Tego mamy, Którego przyjścia czekamy, Ta jest powinność nasza, Jak Apostoł ogłasza.

Zbawco świata, szczerze chcemy Pełnić te powinności! Złącz się z nami, niech będziemy, Twemi dziećmi w szczerości. Wlej, o Jezu Miłościwy, W duszę mą pokój prawdziwy! Posiadać całkiem serce moje, Wszakże jestem dziecię Twoje. Amen

Pieśń 10.

Tobie nad pomysł, dowcip i wymowę Wzmacniamy, Panno, rzecz Gabryelowę, Któraś od niego w te słowa uczczona: Bądź pozdrowiona!

U Ciebie jednej są niebieskie dary, Którymi Cię Bóg obdarzył bez miary: Tyś napełniona łaską pożądaną, Od Boga daną.

Pan Ciebie przejrzał przed czasy wszystkimi, Przeznaczył Sobie przybytkiem na ziemi, Skąd Cię do nieba przeniósł nad obłoki, Na tron wysoki.

Nad inne Panny, które zachowały Swe Bogu śluby, masz przywilej cały, Z białych głów żadna bez wady wszelakiej, Czei nie ma takiej.

Dlatego słusznie Ciebie wychwalamy. I Twej u Syna pomocy żądamy, By nam. odpuścił, z Twej świętej zasługi, Bóg nasze długi. Amen.

Pieśń II.

Zdrowaś bądź, Maryo, Niebieska lilio, Panu Bogu miła, Matko litościwa, Tyś jest nasza ucieczka, Najświętsza Maryo!

Maryo Wielebna, ukaż drogę pewną Do Syna Bożego, Jednorodzonego! On ci wszystka nadzieja Zbawienia naszego,

Laski pełna, Pańskiej czystości anielskiej, Pannaś nad Pannami, Święta nad Świętymi! O Najświętsza Maryo, Módl się dziś za nami.

Pełna wszech światłości, Wielkiej pokorności, Bez grzechuś poczęła, Wszelkąś sławę wzięła! Przez Twojo narodzenie Wziął świat pocieszenie.

Pan stworzył Adama, Ludzkiego plemienia Ojca, Ewę matkę, Co zgrzeszyli jabłkiem. Aleś Ty naprawiła, Co Ewa straciła.

Z Tobą był Duch święty! Syn Boży, poczęty W Twym żywocie czystym, Trójcy świętej miłym; I z Ciebie się narodził Obyczajem dziwnym.

Błogosławienas Ty Nad wszystko stworzenie! Pan Bóg Wszechmogący Dał przez Cię zbawienie. Jezus, Syn Twój, odkupił Wszystko ludzkie plemię.

Tyś jest litościwa Matka nasza miła, Jaśniejsza nad słońce W najświętszej zasłudze! W Twojej ci są obronie Wszyscy grzeszni ludzie.

Miedzy niewiastami, Czystemi pannami, Tyś sama najcystsza! Królowo Anielska, Nie była Panu Bogu Żadna nad Cię miłsza.

Błogosławion owoc Żywota Twojego, Jezus miłościwy, Syn Boga żywego! Bądźże Jemu cześć, chwała Z dobrodziejstwa Jego.

Twoje zmiłowanie, Jezu Chryste Panie, Daj ludowi Twemu, Tu dziś zebranemu. Przez zasługi Matki Twej, Domieść chwały wiecznej.

Amen, wszysej rzeczmy, Wierni chrześcijanie, Coście się tu zeszli, Ku chwale tej Pannie; Zachowaj nas od złego Twojemi prośbami. Amen.

PIEŚNI NA WIELKI POST.

Pieśń 1.

Jezu Chryste, Panie miły, Baranku bardzo cierpliwy, Wzniosłeś na krzyż ręce swoje Za niesprawiedliwość moję.

Płacz Go, człowiecze mizerny, Patrząc jak jest miłosierny. Jezus na krzyżu umiera, Słońce jasność swą zawiera.

Pan wyrzekł ostatnie słowa, Zwiśla Mu z ramienia głowa; Matka pod Nim fraszliwa Stoi prawie ledwie żywa.

Zasłona się popadała, Ziemia się rwie, ryczy skała; Setnik woła: Syn to Boży! Tłuszcza, wierząc, sobą trwoży.

Nakoniec Mu bok przebito: Krew płynie z wodą obfito. My się dziś zalejmy łzami, Jezu, zmiłuj się nad nami!

Pieśń 2.

O duszo wszelka nabożna, Ku miłemu Bogu skłonna! Wejrzyj na Syna Bożego, na Zbawiciela naszego.

Oglądaj na krzyżu Jego Sromotnie zawieszonego, Okrutnie rozciągniętego, Wszystkiego zekrwawionego.

Wejrzyj na głowę sklonioną, Ostrą koroną zranioną, Głowową też i cierniową, Gwałtem na głowę wcisnioną.

Oczy jego krwią spłynęły, Uszy i usta wyschnęły; Wszystkie żyły w Nim porwali, Krew świętą z Niego wylali.

Ręce, nogi przenaświętsze Gwoźdźmi okrutnie przebite; Bok i serce przebodzone, Ostatek krwi wypuszczono.

Wszystko Przenaświętsze Ciało Jak skorupa się spadało; Wszystkie siły z Niego wyszły Na zbawienie wszelkiej duszy.

O duszo, jakżeś droga! Wielkiem mytem zapłacona; Wszystek skarb nieba i ziemie Bóstwo wydało dla ciebie.

Nie sprzedawajże się tanio, dla grzechów na potępienie; Boć nie jest rzecz tańsza inna, Jedno kto w grzechu umiera.

Tęby rzecz miał człowiek baczyć, Że na świecie krótko ma żyć; Tysiąc lat przeciw wieczności, Jakoby dzień ku równości.

Przeto się grzechów warujmy; Jezusa się rozmiłujmy: Da On nam lekkie skonanie, Po śmierci duszne zbawienie.

Pieśń 3.

Rozmyślajmy dziś, wierni Chrześcijanie, Jako Pan Chrystus za nas cierpiał rany, Od pojmania nie miał odpocznienia Aż do skonania.

Naprzód w ogrójeu wziął pocałowanie. Tam Judasz zdrajca dał był żydom znamie: Oto, żydowie, mego mistrza macie; Tego imajcie!

Wnet się rzucili jako lwi okrutni. Apostołowie od Niego uciekli. Tak z wielkim pędem wiedzion do Annasza, Pociecha nasza.

Pierwszej godziny przed Piłatem stawion, Niesprawiedliwie od żydów oskarżon; Rozkazał Piłat, aby był biczowan, Ten niebieski Pan

Krzyknęli wszyscy o godzinie trzeciej: Nie chcemy dalej krzywdy cierpieć takiej; Niechaj na krzyżu swój żywot położy: Tento Syn Boży.

Z ostrego ciernia koronę uwili, Naszemu Panu na głowę wtłoczyli; Naśmiewając się przed Nim poklękali, Królem Go zwali.

Szedł z krzyżem Pan szóstej godziny, Żydowie z Niego odzienie złożyli, Potem Go na krzyż okrutnie przybili, Octem poili.

Polecił ducha Bogu Ojcu w ręce; Wołając umarł. Zaśmiło się słońce, Ziemia się trzęsła dziewiątej godziny, Nie bez przyczyny.

Zstąpił do piekiełw mocą Swego Bóstwa, Tamże wybawił Ojców świętych z jeństwa: Ciała umarłych z grobu powstały, Widzieć się dały

Nikodem z Józefem prośby uczynili, By ciało z krzyża bezpiecznie zdjąć mogli. Piłat ich prośbie we wszystkim przebaczył, Bo tak Bóg raczył.

Czasów nieszpornych był z krzyża zdejmowan, Przez Swoje sługi. wszego stworzenia Pan; Matuchna Jego ciało piastowała, Rzewnie płakała.

Drogim balsamem Ciało namazali, A z nabożeństwem w całun uwinęli; W grób je ostatniej godziny złożyli, Płacz uczynili.

Płaczmyż też dzisiaj, wierni chrześcijanie, Dziękując Panu za najdroższe rany, Iż dla nas raczył tak okrutnie cierpieć, Chcąc nas sobie mieć.

Pieśń 4.

Wisi na krzyżu Pan, Stwórca nieba; Płakać za grzechy, człowiecze, trzeba. Ach, ach, na krzyżu umiera! Jezus oczy swe zawiera.

Najświętsze członki i wszystko ciało, Okrutnie zbite, na

krzyżu wisiało. Ach, ach, dla ciebie, człowiecze, Z boku krew Jezusa ciecze!

Ostrą koroną skronie zranione, Język zapiekły, usta spragnione. Ach, ach, dla mojej swawoli Jezus umiera i boli!

Woła i kona, łzy z oczu leje; Pod krzyżem Matka bolesna truchleje. Ach, ach, sprośne złości moje Sprawily te nie-pokoje!

Więc się poprawię, Ty łaski dodaj; Życia świętego sposób mi podaj. Ach, ach, tu kres złości moich, Przy nogach przybitych Twoich!

Tu z Magdaleną będę pokutował I za me grzechy serdecznie żałował. Ach, ach, serdecznie żałuję, Bo Cię, Boże mój, miłuję!

Rozbrat, obłudny świecie, wypowiadam! Grzechów się moich szczerze wypowiadam. Ach, ach, zmiłuj się nade mną, Uczyń miłosierdzie ze mną!

PIEŚNI WIELKANOCNE.

Pieśń I.

Chrystus zmartwychwstan jest; Nam na przykład dan jest,
Iż mamy zmartwychpowstać, Z Panem Bogiem królować.
Alleluja!

Leżał trzy dni w grobie, Dał bok przebić Sobie; Bok,
ręce, nodze obie, Na zbawienie, człowiecze, tobie. Alleluja!

Trzy Marye poszły, Drogie maści niosły. Chciały
Chrystusa pomazać, Jemu cześć i chwałę dać, Alleluja!

Gdy na drodze były, Tak sobie mówiły: Jest tam ka-
mien nie mały, A któż nam go odwali? Alleluja!

Powiedz nam, Marya, Gdzieś Pana widziała? Widziałam
Go po męce, Trzymał chorągiew w ręce. Alleluja!

Gdy nad grobem stały, Rzekł im Anioł biały: Nie bójcie
się, dziewice! Ujrzycie Boże lice, Alleluja!

Jezusa szukacie, Tu Go nie znajdziecie; Wstałci z martwych, tu Go nie, Tylko Jego odzienie, Alleluja!

Łukasz z Kleofasem, Oba jednym czasem Szli do miasteczka Emmaus, Potkał ci ich Pan Jezus, Alleluja!

Bądźmy wszyscy weseli, Jako w niebie Anieli! Czegośmy pożąдали, Tegośmy doczekali, Alleluja!

Pieśń 2.

Chrystus Pan zmartwychwstał, Zwycięstwo otrzymał, Bo zburzył śmierć srogą Swoją śmiercią drogą. Alleluja, Alleluja!

Zwalczył czarta złego I startł głowę jego; Człowieka grzesznego, Wydarł z mocy jego. Alleluja! Alleluja!

Śmierć srodze poraził, A moc czarta skaził, Żywot nasz naprawił, To z łaski Swej sprawił. Alleluja, Alleluja!

O Chryste, nasz Panie! Przez Twe zmartwychwstanie, Daj nam z grzechów powstać, Łaski Twojej dostać, Alleluja, Alleluja!

A po tym kłopotcie Daj w wiecznym żywocie Widzieć Ojca Swego, Boga Wszechmocnego. Alleluja, Alleluja!

Pieśń 3.

Otrzyjeie już łzy, płaczący, Żale z serca wyzujoie! Wszyscy w Chrystusa wierzący, Weseleie się, radujecie, Bo zmartwych-

wstał samowładnie, Jak przepowiedział dokładnie, Alleluja, Alleluja! Niechaj zabrzmie Alleluja!

Darmo kamień cięży, który żydzi na grób wtoczyli, Darmo dla pewności wszelkiej Zbrojnej straży użyli, Na nie straż, pieczęć i skała Nad grobem Pana się zdała, Alleluja, etc.

Bóg Wszechmocny, Bóg natury, Wyższy nad wszystkie twory, Wstaje z grobu, kruszy mury, Nie zna żadnej zapory, Straż, zdjęta trwogą, upada I prawie sobą nie włada, Alleluja, i t. d.

Salome i dwie Marye W grobie czasu rannego Słyszały głos: Pan wasz żyje: Tu tylko odzież Jego; Idźcie i to wszystko, coście widziały, Uczniom ogłoście, Alleluja, i t. d.

Niewiasty te się z nadziei Widzenia Pana cieszą I zaraz do Galilei Z nowiną słodką spieszą: Oznajmują, co widziały, Co im mówił anioł biały, Alleluja, i t. d.

Do Emmaus dwaj Uczniowie, Idący smutnie srodze, Zastopieni z Nim w rozmowie, Nie poznali Go w drodze, Aż gdy chleb im błogosławił I zadumanych zostawił, Alleluja, i t. d.

Także Pan i Magdalenie Żywy widzieć się daje, Która słodkie to widzenie Głośno wszędzie wyznaje: Jezus zmartwychwstał prawdziwie, Który cierpiał był zelżywie, Alleluja, i t. d.

A gdy Chrystus Pan zmartwychwstał, Miłośnikom się pokazał, Anioły do Matki Swej, posłał, Alleluja, Alleluja!

O Anieli najmilejsi, Idźcież do Panny Najświętszej, Do Matki mej Najmilejszej, Alleluja, Alleluja!

Odemnie ją pozdrawiajcie I wesoło zaśpiewajcie: Królowo Rajska, wesel się! Alleluja, Alleluja!

Potem z Swą wielką światłością Do Matki Swej przystąpiwszy, Pocieszył ją, pozdrowiwszy, Alleluja, Alleluja!

Napełniona bądź słodkością, Matko Moja, i radości Ponej wielkiej żałości, Alleluja, Alleluja!

Witajże, Jezu najśliczniejszy, Synaczku mój najmilejszy, Pocieszenie wszelkiej duszy! Alleluja, Alleluja!

Jestem już bardzo wesoła, Gdym Cię żywego ujrzę, Jakobym się narodziła, Alleluja, Alleluja!

Łaskawie z nim rozmawiała, Usta Jego całowała; W radości się z Nim rozstała, Alleluja, Alleluja!

Przez Tve, Chryste, zmartwychwstanie, Daj nam grzechów odpuszczenie, A potem duszne zbawienie. Alleluja, Alleluja!

PIEŚNI NA ZIELONE ŚWIĄTKI.

Pieśń I.

Przybądź, Duchu Stworzycielu, Dusz ludzkich Nauczycielu! Racz łaską Swoją obdarzyć serca, któreś raczył sprawić.

Tys Pocieszycielem zwany, Darem Bożym mianowany, Żywem źródłem i miłością, Ogniem i duszną światłością

Darów Twoich siedm liczymy; Palcem Bożym być Cię wiemy. Obietnicąś jest Ojcowska, Zdobiąc w nas miłość synowską.

Racz dać zmysłom dar światłości, Pomnażaj w sercach miłości; A krewkość serca naszego Utwierdź mocą Bóstwa Swego.

Odpędź od nas czarta złego, Użyj pokój Twojego, Aby za Twoją obroną Złe odeszło inną stroną.

Racz nam Ojca Niebieskiego Dać poznać i Syna Jego i Ciebie Duchu Świętego, Od obu pochodzącego.

Bądźmy przeto zapewnieni, Że wiecznie nie zaśniemy
W grobie, lecz niegdyś zbudzeni, Także zmartwychwstaniemy;
Iżę potem żyć, bezpiecznie Od śmierci, będziemy wiecznie.
Alleluja, i t. d.

Ze Chrystus z pod hołdu czarta Plemię dobył Adama,
Że przez Niego nam otwarta Stoi do nieba brama, Przez
którą z otchłai ciemności Zawiodł rzesze do jasności. Alle-
luja, i t. d.

Jezu Chryste, dobry Panie! Pokornie Cię prosimy, Niech
przez Twoje zmartwychwstanie, Gdy zmartwychwstaniem i n.y,
Z wybranymi Twymi Ciebie wiecznie oglądamy w niebie;
Alleluja! Alleluja! Niechaj zabrzmi Alleluja! Amen.

Pieśń 4.

Wesel się, nieba Królowa, słuszną tego przyczyna. Bo już
grób ciemny nie chowa Jezusa, Twego Syna! Alleluja!
Z Salome Marye obie, Gdy Go namazać chciały, Już zmart-
wychwstał, rzekł im w grobie Siedzący Anioł biały, Z Salome
Marye obie, i t. d. Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alle-
luja, Alleluja!

Syn Twój miły zmartwychwstawszy, Uczniom się poka-
zuje; Śmierć i piekło zwojowawszy, Chwalebnie tryumfuje,

Alleluja! Alleluja! O Maryo, której smutki Zamieniły się
w radości, Niech nas przyczyny Twej skutki Uszczęśliwią
w wieczności! O Maryo, której i t. d. Alleluja, Alleluja, Alle-
luja, Alleluja, Alleluja, Alleluja! Amen.

Pieśń 5.

Wesoły nam dziś dzień nastał, którego z nas każdy żądał!
Tego dnia Chrystus zmartwychwstał. Alleluja, Alleluja!

Król niebieski k'nam zawitał, Jako śliczny kwiat za-
kwitał. Po śmierci się nam pokazał, Alleluja, Alleluja!

Piekielne mocy zwojował, nieprzyjaciele podeptał; Nad
nędznymi się zmiłował, Alleluja, Alleluja!

Do trzeciego dnia tam mieszkał, Ojciec święte tam pocie-
szał, Potem im z sobą iść kazał, Alleluja, Alleluja!

Którzy w otchłaniach mieszkali, Płaczliwie tam zawołali
Gdy Zbawiciela ujrzeli, Alleluja, Alleluja!

Zawitaj przybywający! Boże Synu Wszechmogący, Wybaw
nas z piekielnej mocy. Alleluja, Alleluja!

Wielkie tam wesele mieli, Gdy Zbawiciela ujrzeli, Któ-
rego zdawna żądali. Alleluja, Alleluja!

Potem Swą mocą zmartwychwstał, Pieczęci z grobu nie
ruszał, Na stróżę wielki strach powstał. Alleluja, Alleluja!

Bogu Ojcu Wszechmocnemu, Synowi zmartwychwstałemu
i z Duchem Świętym społecznie, Niech brzmi chwała na wieki
wiecznie.

Pieśń 2.

Zstap Duchu Przenajświętszy! Spuść nam jak najgorętszy
Promień Twojej miłości! Przyjdź, o Ojczyźnie ubogich! Dawaj
darów drogich! Przyjdź, serdeczna Światłości.

Wdzięczny Pocieszycielu, Drogi nasz Przyjacielu, Słodka
nasza ochłodo! Tyś w pracach odpocznienie, w upałach uga-
szenie, Miła w smutku swoboda.

O Najświętsza Światłości! Oświeć serce głębokości Ludu
Twego wiernego! Boć bez Twojej dzielności, Nic w ludzkiej
niekczemności, Niemasz nic porządnego.

Więc oczyść, co szpetnego! Skrop co w nas jest oschłego!
Uzdrów, co niezdrowego! skrusz, co zatwardziałego! Sprostuj,
co jest błędnego!

Użyj nam w Cię wierzącym I w Tobie ufającym Sie-
dmu darów światłości! Pomnóż w cnotach zasługę, Daj zba-
wienia wysługę; Daj zapłatę w wieczności.

PIEŚNI NA BOŻE CIAŁO.

Pieśń I.

*Boże kocham Cię! Boże kocham Cię! Całym sercem ko-
cham Cię! Całym niebem kocham Cię!*

Co jest na ziemi stworzenia, Odmieniam w miłości pienia;
Niech Cię chwala, wysławiają, A mnie do uszu wołają: *Bo-
że kocham Cię! i t. d.*

Słońce, miesiąc, wszystkie gwiazdy; Rok, godziny, mo-
ment każdy; Dzień i noc niechaj Cię chwala, Serca miłością
zapala. *Boże kocham Cię! i t. d.*

Co się na ziemi znajduje, Co nad ziemię wylatuje, Co
w rzekach i w morzu pływa, Niechaj tę pieśń ze mną śpiewa:
Boże kocham Cię! i t. d.

Ile trawek się rachuje, Ile liścia się znajduje, Tyle pragnę

mieć języka. Każdym z nich serce wykrzyka: *Boże kocham Cię! i t. d.*

Dusza, ciało, wszystkie siły Ciebie tylko ulubiły; I co się we mnie znajduje, Miłością się Twą krępuje: *Boże kocham Cię! i t. d.*

Rozum, wolę, zmysły, chęci, Sławę, honor i co nęci, Z sercać wszystko to daruję, Wiecznem prawem zapisuję: *Boże kocham Cię! i t. d.*

Wszystkie technienia i stąpienia Znaczą miłości pragnienia, Plekroć mój puls uderza, Miłością się Twą wymierza: *Boże kocham Cię! i t. d.*

Choć się oczy zamykają, Snu z potrzeby zażywają, Dusza, serce, chęci czują, Ustawicznie wykrzykują: *Boże kocham Cię! i t. d.*

Myśli, mowy, wszystkie sprawy, I roboty i zabawy, Gdziekolwiek się ja obróćę, Zawsze śpiewam, zawsze nucę: *Boże kocham Cię! i t. d.*

Jeśli mnie chcesz słuchać, Panie, Oto tylko me wołanie: Weźmij, co jest światowego, A daj mi Siebie Samego: *Boże kocham Cię! i t. d.*

Weź już, świecie, co jest twego; Weźmij, co jest piesz-

czonego; Nie mnie już nie kontentuje, Tylko kiedy wyśpiewuję: *Boże kocham Cię! i t. d.*

Ani mnie twa marność zwiedzie, Ani od Boga odwiedzie; Całe światu już dziękuję, Tobie szczerze wyśpiewuję: *Boże kocham Cię! i t. d.*

Zaden smutek, doległości, Nie odmienia mej miłości; Kłopot i prześladowanie Tylko wzmocnią me kochanie. *Boże kocham Cię! i t. d.*

Niech się i piekło nateży, Miłości mej nie zwycięży; Nikomu już nie hołduję, Bo w Twych słowach tryumfuję: *Boże kocham Cię! i t. d.*

Niech się ze mną, co chce, stanie, Choć mnie i opuścisz, Panie, Choć wszystko złe na mnie padnie, Wołać będę nieustannie. *Boże kocham Cię! i t. d.*

Pieśń 2.

[Idzie, idzie Bóg prawdziwy, Idzie Sędzia Sprawiedliwy! Stańmy wszyscy pięknem kołem I uderzmy przed Nim czołem.

Idzie, idzie Bóg łaskawy, Idzie Twórca wszego prawy; Stańmy wszyscy i t. d.

Idzie, idzie Król Przemożny, Idzie wielce Pan Wielmożny, Stańmy wszyscy i t. d.

Idzie, idzie Światłość Wieczna, Idzie ku nam Moc Przed-
wieczna. Stańmy wszyscy i t. d.

Idziesz, idziesz, miły Panie, A gdzie Twój majestat sta-
nie, Niechaj tam stanąwszy kołem, Na wiek wieków bijem
czołem.

Pieśń 3.

Jezusa słodkie wspomnienie Daje duszy pocieszenie; Wszyst-
kie słodycze przechodzi, Kiedy Jezus wśród nas chodzi.

Ani wdzięcznych śpiewów pienie, Ani miłe uszom brzmie-
nie, Świętych myśli nie pomnoży, Jak Ty, Jezu, Synu Boży!

Jezu, grzeszników nadziejo! Gdy w pokucie łzy swe leją;
Kto Cię szuka, kto Cię prosi, Skarb Twej łaski w sobie nosi.

Jezu, pociecho serc czystych, Źródło prawd Boskich
wieczystych! Wszelkie pociechy przechodzisz, Tysiąc pragnień
w sercu rodzisz.

Żaden język nie opowie, Żaden wyraz nie wysłowi: Sa-
mo uczy doświadczenie, Co jest, Jezu, Twe kochanie!

Jezu, Królu wielkiej chwały! Zwycięzco śmierci wspa-
niały! W słodyczy nie wymówiony, Cały od nas upragniony.

Zostań, Panie, zostań z nami! Oświeć nas Twemi łas-
kami; Rozpędź rozumu ciemnoty, Daj nam poznać słodycz enoty!

Pieśń 4.

(Na czterdziestogodzinne nabożeństwo).

Nieskończona, najśliczniejsza, Jezu, miłości! Niepojętej i pra-
wdziwej, źródło, słodkości! Słońce, miesiąc i z gwiazdami,
Niebo wszystko z Aniołami, Piękności się Twej dziwią, Lecz
nie pojmują.

Tyś lilia, Tyś kwiateczek wdzięczny, różany, Nader wonny,
nader śliczny, wszystek rumiany; i na ziemi i na niebie, Pa-
nie Jezu, nie nad Ciebie! Niemasz nigdzie piękniejszego
I wdzięczniejszego

O jedyne serca mego, Jezu, kochanie! Wszeczmogący
wszystkiej ziemi i nieba, Panie! Nad perły i złoto drższy,
Nad sam kanar i miód słodszy, Wdzięczna duszy mej ochłodo
I żywa wodo!

Jakżeś dla mnie był na krzyżu bardzo zraniony, I od
głowy aż do stopy wszystek skrwawiony; Gwoźdźmi srodze przy-
kowany, Okrutnie ubiczowany, Zeplwany, koronowany, Policz-
kowany

Rany Twoje przenajświętsze mile całuję; A stąd rozkosz
niepojętą na sercu czuję; W nich zanurzam moją duszę, Do-

świadczywszy, przyznać muszę, Iż są rajem Twoje rany, Jezu kochany!

Z Serca Twego najświętszego źródło wypływa, Które szpetne dusze ludzkie ślicznie obmywa; Kto zupełnej jest nadzieje, By był murzyn, wybieleje, Krwią najświętszą Twą polany, Jezu kochany!

Twoje rany są skarbnicą wszelkiej słodkości. Nieskończony, niepojęty upał miłości; Lodowate rozgrzewają I kamienne rozpalają Serca ludzkie, nasycają I roztopiają.

O nadziejo wdzięczna, Jezu, pokutujących! O wesele niepojęte w smutku będących! Tyś pociechą, Tyś radością, Tyś rozkoszą i słodkością, Jezu z serca ulubiony, Bądź pochwalony!

Ciebie pragnąć dusza moja już nie przestanie, O Dobroci nieskończona, aż Cię dostanie! Nie opuszczaj serca mego, Ciebie wielce pragnącego, Jezu, mile pożądany I ukochany.

Przeto jako z dzikiej knieje, gdy szczwaniem gnana, Pędem bieży do strumienia łania stroskana, Tak i dusza moja licha Do Ciebie spragniona wzdycha, O Jezu ukrzyżowany, Z serca kochany!

Więc Cię o to proszę, Jezu, mocno błagając, Do najświętszych nóg pokornie Twych upadając; Przy konaniu du-

cha mego Przyjm do serca zranionego; Łaskawie mi odpuść złość, Jezu miłości!

Od łaski Twjej nie oddalaj sługi Twojego, Do Królestwa racz przypuścić pożądanego; Niech oblicze święte Twoje oglądam, Kochanie moje! Wychwalając Jezu, Ciebie Na wieki w niebie.

Pieśń 5.

Twoja cześć, chwała, nasz wieczny Panie, Na wieczne czasy niech nie ustanie!

Tobie dziś dajem z wojskiem tych ludzi Pokłon i pieśnię, my Twoi s'udzy.

Dziękując wielce Twjej wielmożności Za ten dar zacny Twjej wszechmocności.

Ześ się darował nam nie nie godnym W tym Sakramencie, nam tu przytomnym.

Raczyłeś zostać w takiej Osobie, Dla nas grzeszników nie folgując sobie.

Ciało Twe święte, co krzyżowali, I Krew najświętszą, którą przelali.

Przyszedszy na świat, Pan wiecznej chwały, Użyłeś wiele między niemałej.

Daleś się potem z wielkiej miłości Na męki srogie bez
Twojej litości. Wstępując potem do chwały wiecznej, Zostawi-
łeś nam ten to dar zacny.

Na co my patrząc w tym Sakramencie, Z pociechą wielką
serce nam rośnie.

Tobie my, Boże, teraz śpiewamy, Przed Twoją światłością
nizko padamy.

Użyj nam łaski, Wszechmocny Boże, Bez Twojej pomocy
człęk nie może.

Pieśń 6.

U drzwi Twoich stoję, Panie! Czekam na Twe zmiłowanie,
Który pod Osobą chleba, Prawdziwy Bóg jesteś z nieba.

W tym Najświętszym Sakramencie Z nieba stawa tu
w momencie, W tej Hostyi jest Bóg żywy, Choć zakryty, lecz
prawdziwy.

Jak wielki cud Bóg uczynił, Że chleb w ciało Swe prze-
mienił! A nam pożywać zostawił, Chcąc, aby nas przez to
zbawił.

Święty, mocny, nieśmiertelny, W majestacie swym nie-
zmierny! Aniołowie się lękają, Choć na Jego twarz patrzą.

Wszyscy niebiescy Duchowie Lękają się i królowie. Nie-
bo, ziemia, ani morze Pojąć, co jest Bóg, nie może.

Żaden z wojska Anielskiego Nie dostąpi nigdy tego,
Czego człowiek dostępuje, Ciało i Krew gdy przyjmuje.

Jam niegodzien, Panie, tego, Abyś wszedł do serca me-
go! Rzeknij tylko słowo Twoje, A tem zbawisz duszę moję

Kłaniam się Tobie samemu, Bądź miłościw mnie grzesz-
nemu! Niechaj żyję z Tobą, Panem, Aż na wieki wieków. Amen

PIEŚNI

O NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNIE.

Pieśń I.

Ciebie na wieki wychwalać będziemy, Królowo nieba, Maryo!
W Twojej opiece niechaj zostajemy, Śliczna bez zmazy lilio!
Wdzięczna Estero, o Panienko święta! Tyś przez Aniołów
jest do nieba wzięta, Niepokalanie Poczęta!

Na każdy moment, na każdą godzinę Twojej pomocy żądamy; Pani Anielska, odproś naszą winę, Do Ciebie, grzeszni, wzdychamy! O Furto rajska! Ucieczko grzeszników! O Matko Boska, ratuj niewolników, Niepokalanie Poczęta!

Obróć swe oczy, pospiesz w utrapieniu, Maryo, Matko miłości! Kto służy Tobie, nie daj go zginieniu, Bronń nas od czartowskiej złości; Pokaż łaskę Swą, Matko litościwa! Najświętsza Panno, bądźże szczodrobliva, Niepokalanie poczęta!

Masz berło w ręce, znać, żeś Monarchinią, Masz drugiego Syna swojego: Zjednaj nam łaskę w ostatnią godzinę, W on dzień skonania naszego; Niech Cię chwalimy, z Twym Synem społecznie, Jak teraz w życiu, tak i potem wiecznie, Niepokalanie poczęta!

Przybądź, o Matko, w ostatnim terminie, Ciebie my, grzeszni, wzywamy, Na pomoc naszą w śmiertelnej godzinie, Niechaj przy Tobie skonamy: Ublągaj Syna, niechaj się zmiłuje, A żywot wieczny po śmierci daruje, Niepokalanie poczęta!

Pieśń 2.

Gwiazdo morza, któraś Pana Mlekiem Swojem karmiła! Tyś śmierci szczep, który wszechpił Pierwszy rodzic, skruszyła.

Śliczna gwiazdo, racz nam teraz Uskromić niebo srogie, Które trapi ciężkim morem Zewsząd ludzie ubogie.

O lekarko chrześcijańska! Racz nas chorób pozbawić; Co nie zdoła ludzka siła, Racz nam u Syna sprawić.

Odwroć od nas głód, mór ciężki, Zachowaj krwawej wojny; Użyj zdrowia i żyznych lat, Racz nam dać wiek spokojny.

Wysłuchaj nas, gdyż Tobie Syn Odmówić nie może! Zbaw nas dla prośby Matki Twej, o Jezu, wieczny Boże!

A my Ciebie z Bogiem Ojcem, z Duchem świętym społecznie, Chwalić i Twą Matkę słać Będziem na wieki wiecznie.

Pieśń 3.

Matko niebieskiego Pana! Ślicznaś i Niepokalana! Ty Aniołów, Archaniołów Swą godnością i pięknnością Przewyższasz.

Wszystkie skarby, co są w niebie, Bóg wydał Panno, dla Ciebie: Jak bogata z słońca szata, Z gwiazd korona upleciona, Na głowie.

Miesiąc swe ogniste rogi Skłonił pod Twe święte nogi; Gwiazdy wszystkie asystują, Bo Królowę w niebie czują Nad sobą.

Przez Twą poważną przyczynę Niech nam Bóg odpuści

winę! Uproś pokój, Panno święta! Boś bez zmayı jest poczęta,
Marya!

Pieśń 4.

Gdy kompania wychodzi do Częstochowy lub na Kalwaryę.

Najsłodsza lilio, Częstochowska Maryo! (lub, Kalwaryjska
Maryo!) Do Ciebie się udajemy, Niech nam łaska Twa
sprzyja.

Dom, krewnych opuszczamy, Tobie się polecamy, Ufni
w Twej świętej opiece, Że szkody nie doznamy.

Prowadźże nas szczęśliwie, Gdy do Ciebie skwapliwie
Udajem się, pewni będąc, Że nas przyjmiesz troskliwie.

A gdy tak wszyscy razem Staniem przed Twym obra-
zem, Złożymy Ci cześć, pokłony Z uwielbienia wyrazem.

Samaś nam przykład dała, Podróżes odbywała, Miło nam
jest o nich wspomnieć, Boś w nich wiele cierpiała.

Naprzód w górne krainy Pobięgłaś w odwiedziny, Tam
Elżbietęś uświęciła i Jana narodziny.

Potem Oktawiusza Rozkaz iść. Cię przymusza W przykrą
porę do Betleem, Gdzieś powiła Jezusa

Wkrótce Ci Heród srogi Wydrzeć chce klejnot drogi;
Uciekasz z Nim do Egiptu, Cudze pocierasz progi.

Rok w rok zaś według prawa, Jak chce Boska ustawa,
Uczęszczasz do Jeruzalem, Tam Ci święta zabawa.

Raz Boskie dopuszczenie Zsyła na Cię zmartwienie, Gdy
gubisz Syna miłego, skąd masz wielkie strapienie.

Lecz gorszej procesyi Smutniejszej kompanii Nie miałaś,
jak za Swym Synem Idąc ku Kalwaryi.

Któż pojmie, coś cierpiała, Kiedyś pod krzyżem stała.
I gdy Syn Twój w mękach konał, Wspólnieś z Nim umierała.

Przez Tve, Panno, cierpienia, W podróżach utrudzenia,
Uproś nam łaskę u Boga Do przykrości znoszenia.

Spraw, niech, póki żyjemy, W cnotach postępujemy, Idąc
drogami praw Boskich, Aż do nieba dojdziemy.

Pieśń 5.

Z łacińskiego „O gloriosa Domina“.

O Gospodze *) uwielbiona! Nad niebiosa wywyższona; Stwórcęś
Swego porodziła, Mlekiem Go swem karmiła.

Co Ewa smętna straciła, Tyś przez Syna naprawiła;
Oknem się stałaś do nieba, Smucić się nam nie potrzeba. —

Gospodze, wyraz dawny, znaczy Pani.

Drzwiamiś Króla niebieskiego i furta raję świętego; Wszy-
scy Jej ludzie śpiewajcie, Bo przez Nią zbawienie macie.

Maryo, Matko miłości! Matko wszelakiej litości! Broń
nas od skonanja złego I od czarta przeklętego.

Maryo, Panno nad Panny! Niech Twój Syn, przez Cię
błagany, Wszystkie winy nam odpuści, A do łaski Swej przy-
puści.

Przez Syna, Panno, Twojego, Ojca i Ducha świętego,
Przybądź na nasze skonanie, A daj dobre dokonanie.

Chwała bądź Panu naszemu, Z Dziewicy narodzonemu,
I Ojcu Jego Wiecznemu, Także Duchowi świętemu.

Pieśń 6.

Salve Regina! Zawitaj Królowo, Monarchini nieba, ziemi Ce-
sarzowo! Witaj Wiecznego Matuchno Syna! Witaj, zawitaj,
Salve Regina!

O Miłosierna, miłosierdzia żądam! Żywota pragnę, litości
wyglądam. Słodkości pełna, Matko jedyna, Nadziejo nasza,
Salve Regina!

Do Ciebie wzdycha serce grzesznikowe, Woła do Ciebie
plemię Adamowe! Woła syn, woła córka Ewina, Współ śpie-
wając: *Salve Regina!*

Spraw Twą przyczyną, aby to wołanie Wyjednało nam
grzechów darowanie! Racz nam przebłagać Twojego Syna,
Gdy Ci śpiewamy: *Salve Regina!*

Oto nas ucisk, płacz i narzekania Do żalosnego przy-
wodzą wzdychania. Osusz łzy, których pełna dolina, Gdy Ci
śpiewamy: *Salve Regina!*

Racz na nas wejrzeć, Matko Miłosierna! Rozbrój gniew
Syna, Opiekunko Wierna! Niech nam to sprawi Twoja przy-
czyna, Gdy Ci śpiewamy: *Salve Regina!*

O Najłaskawsza! O Najlitościwsza! O Pani słodka! o Naj-
miłościwsza! Gdy się nam zbliży śmierci godzina, Daj w nie-
bie śpiewać: *Salve Regina!*

A dusze zmarłych, które się dostały W męki czyścowe,
by się wypłacały, Niech je wybawi Twoja przyczyna, Gdy Ci
śpiewamy: *Salve Regina!*

Pieśń 7.

Witaj Święta i poczęta Niepokalanie! Maryo, Śliczna lilio,
nasze Kochanie! Witaj czysta Panienko, Najjaśniejsza Ju-
trzenko! Witaj Święta, wniebowzięta, Niepokalana!

Twą pięknoscia, niewinnością nieba górujesz; Dostojeń-
stwa i Panieństwa wszystkie celujesz; W pierwszym, Panno,

momencie, Święte Twoje poczęcie, Jaśniejące jako słońce,
Niepokalanie.

Sam Bóg święty z Ciebie wzięty dla tej przyczyny, Żeś się stała i została zawsze bez winy; Tyś przed wieki przejrzana I za Matkę wybrana Jezusowi Chrystusowi, Niepokalana!

Twoje państwo i poddanstwo świat, nieba, Pani! Cesarzowie, monarchowie Twoi poddani. Dla Twojej niewianości Dał Ci Bóg z Swej hojności, Żeś poczęta zaraz święta, Niepokalana!

Luminarze, chociaż w parze, nie tak jaśnieją, Bo przy świętem poczęciu Twem zaraz błednieją. Tyś nad słońce jaśniejsza I nad gwiazdy śliczniejsza; Jako zorze w swojej porze, Niepokalana!

I świat cały, choć zuchwały, Twoje poczęcie Niepokalane wysławia w pierwszym momencie; Wszystkie razem stworzenia Wyznają bez wątpienia: Żeś jest droga Matka Boga, Niepokalana!

Więc Cię sławiąc, błogosławiąc, Panno, prosimy: Niech czystymi, niewinnymi zawsze będziemy; Za to życie dajemy I mocno wyznajemy: Żeś jest święta i poczęta Niepokalanie!

PIEŚNI O ŚWIĘTYCH PAŃSKICH.

Pieśń I.

O świętym Kazimierzu.

Kazimierzu przewyborny, Młodzieńcze czysty, pokorny! Nie-gdyś Polski królewiczu, A teraz nieba Dziedzicu.

Ozdoło kraju naszego, Wzorze cnót wieku młodego, Któż może ku Twojej chwale Uwielbiać Cię doskonale?

Gdyż Ty w małości dziecięcej, W rozkoszy życia książęcej, Zupełnie światem wzgardziłeś, A w Bogu się zatopiłeś.

Chwałę Jezusa miłego I Maryi Matki Jego, Całą siłą pomnażałeś, Na tej i w nocy czuwałeś.

A ciało Twoje pieszczone, Jak srodzko było z martwione Postami. dyscyplinami, Ostremi włosienicami!

Tak syn królewski na dworze, Jak w pustelniczej komorze, Pełen cnót, bogomyślności, Bogu służy w swej młodości.

Wreszcie chorobą złożony, Gdy był ku złemu nęcony,
Wolał niewinnie umierać, Niż przez grzech zdrowie odbierać.

O Boże, jakżeś łaskawy, Gdy święte sług Twoich sprawy
Tak wielce sobie szacujesz, Iż ich w niebie koronujesz!

Przez Kazimierza zasługi, Opuść grzechów naszych długi:
Zbaw nas od wszelkiego złego, Doczesnego i wiecznego.

Uproś, święty Kazimierzu, Abyśmy z Bogiem w przy-
mierzu Trwali wiernie i statecznie, Potem w niebie żyli wiecznie.

Pieśń 2.

O świętym Józefie Kalasantym.

Nieogarniony w darach Twoich, Boże! Co gardzisz dumą,
a sprzyjasz pokorze, Twej łaski dzieło, Józef, świata cudem,
Którego w Tobie dziś wielbimy z ludem.

Wyrzuć z serc naszych tę to niemoc licha, Co się w po-
korę zmienia, będąc pychą! Niech nas nie miesza ta burzliwa
fala, Co serce psuje, a rozum obala.

Daleś nam przykład, jak być mądrym trzeba; Jak Ciebie
prosić o Twe łaski z nieba; Jak słuchać pilnie wewnętrznego
wołania, By się Twe przez nas działały przykazania.

Józef potrafił świat pogodzić z niebem, Solą mądrości

już dzieląc się, chlebem; Przez nie nienawiść i błędy poznał,
Miłość praw Twoich i naukę głosił.

Pomocą z nieba Kościołowi dany, Nauki, męstwa cudem
był nazwany. Pożytku bliźnich szczególny przykładzie, Umie-
jętności i zdrowych rad składzie

Niech Twą opieką z ciemnoty ruszeni, W sercu się na-
szem miłość rozkorzeni, A umysł w piękne odziany ozdoby.
Poważa cnotę, a kocha osoby.

Na temes prawie Kościół rozprzestrzenił, Gdyś rozkaz
Pański nad Twe zdrowie cenił; Niech za Twą sprawą serca
i rozumy, To trwa bez złości, a tamto bez dumy.

Pieśń 3.

O świętym Izydorzcie rolniku.

Oraczu sławny, św. Izydorzcie, Prac Bogu miłych przykładzie
i wzorze: Wielkimi cudy na świecie wsławiony, Bądź po-
zdrowiony!

Ciebie nie droga purpura wsławiła, Ani bogata matka
urodziła: Lecz wzrosłeś między ziemi rolnikami, Pługiem,
wołami

Robiłeś panom, a przy swej robocie Piękny postęppek

uczyniłeś w enocie, Kochając zawsze Boga, Stwórcę swego,
Z serca całego.

Tyś Bogu modły czyste ofiarował, A anioł za Cię rolę
uprawował I była Twego, by mu wilk nie szkodził, Strzegł,
za niem chodził.

Wydatna była Twa szczodrota święta, Gdyś w zimie
karmił zgłodniałe zwierzęta; Za co zyskałeś od Boski-j pra-
wicy Sporzej pszenicy.

Z części ubogiej obiadu małego Karmiłeś mnóstwo ludu
zgłodniałego, A Bóg przysparzał w garnuszku potrawy, Na
Cię łaskawy

Ty pragnącemu Panu na wygodę, Dobyłeś z suchej ziemi
żywą wodę, Która i teraz płynie z Twego cudu, Na zdrowie ludu.

Przez lat czterysta i pięćdziesiąt, cały Leżałeś w ziemi,
a robak zdumiały Żaden Cię nie tknął, ani zgniłość zjadła Na
Cię przypadła.

Ręką Anielską kołysane dzwony Czoili Cię dźwiękiem,
gdyś był podniesiony; A nieskażone piękną wonność ciało
Z siebie wydało.

Z grobu Twojego sam proch wzięty leczył, Jeśli się kto
w czem na zdrowiu skaleczył; I skuteczniejsza była Twa opieka,
Niżli apteka.

Cudowne sprawy Boga Wszechmocnego, Nad chorobami
ludu pobożnego, Wielkie i częste, jakoś Bogu miły, Głośno
sławiły.

Deszez na Twą prośbę w suchy rok spuszczoney; Niewi-
domy wzrok odzyskał stracony, Który gdy zagnała zdrowym się
być zoczył, Wesół wyskoczył.

Patronie święty, od Boga nam dany! Przybądź w każdy
czas na pomoc wezwany; Ratuś znużonych różnemi pracami.
Swemi modłami.

Niech Boga chwalim, a przy czoła pocie, Niech się ko-
chamy w nieśmiertelnej enocie; Byśmy na wieki Boga oglą-
dali I wychwalali.



WYKAZ

wszystkich pieśni „kościelnych

Część I.

Nowenna do Bożego Narodzenia	str. 3
Msza na Boże Narodzenie	„ 11

PIESNI.

A

1. Ach miły Józefie	15	7. A któż Cię to Stwórco	23
2. Ach ubogi żłobie	17	8. Alleluja! Chwalmy Boga	25
3. Ach witajże pożądana	18	9. Anieli się radują	26
4. Ach zła Ewa cóż zrobiła	20	10. Anielski Chór pasterzom	26
5. A czemuż mój Jezus	21	11. Anioł Pański otoczony	27
6. A cóż to za dziecko	22	12. Anioł pasterzom mówił	28
		13. Apokaliptyczny Baranku	29

B.

14. Baranek Boży	31
15. Betleem świętymiasteczko	33
16. Bóg się z Panny narodził	35
17. Bóg się rodzi, gwiazda	36
18. Bóg się rodzi, moc	38
19. Bóg w Trójcy świętej	40
20. Bołcy posłowie! o święci	42
21. Boże i Królu jakież	43
22. Bracia patrzcie jeno jak	45

C.

23. Chrystus, Chrystus nam	46
24. Christus, Christus natus	46
25. Chrystus Syn Boży	47
26. Chwilo łaskawa	48
27. Cieszymy się i pod niebiosy	50
28. Coś wszystko stworzył	51
29. Cóż to proszę za nowina	53
30. Czas radości, weselości	54
31. Czem, czem, czem, czem	55
32. Czemuż się dzisiaj weselić	56

D.

33. Dziś przed świtaniem	57
------------------------------------	----

11

F.

40. Figurowana różdżka	63
----------------------------------	----

G.

41. Gdy się Chrystus rodzi	64
42. Gdy Marya porodziła	65
43. Gdy się Jezus rodzi	66
44. Gdy śliczna Panna Syna	68
45. Gdy świat tryumfuje	69
46. Gloria, gloria wykrzy- kajcie	71
47. Gruchnęła, gruchnęła	71
48. Gwiazda zabłysła nowa	73

H.

49. Hej bracia czy śpicie	74
-------------------------------------	----

str.

str.

50. Hej nam hej! królowie .	str. 77
-----------------------------	---------

I.

51. Jakaż to gwiazda . . .	78
52. Jakżeś u Boga wielkiej .	80
53. Jeżeli kiedy miłe lzy .	82
54. Jezu me kochanie . . .	86
55. Jezu śliczny kwiecie . .	88
56. Jezus Dziecię w Betle- emie	90
57. Jezus malusieńki leży .	91
58. Jezus malusieńki z Nie- winnej	93
59. Judzką krainę noc okryła	93
60. Już Cię żegnamy	95
61. Już pochwalmy Króla .	96

K.

62. Kazał Anioł do Betleem	97
63. Kiedy król Heród . . .	98
64. Kiedysłyszę na obłokach	100
65. Któż, któż nie będzie .	101
66. Któż o tej dobie płacze	103

L.

67. Leży, leży Jezus mal.	104
---------------------------	-----

68. Lulajże Jezuniu, moja .	str. 105
69. Ludzkości pełne wesele	106
70. Łaska nieba górnego .	107

M.

71. Magna Dei nativitas .	108
72. Mam ja skarb, mam . .	109
73. Mamy przyjaciela . . .	110
74. Mędry świat monarch .	111
75. Messyas przyszedł . .	112
76. Może teraz być wesoły	113

N.

77. Na Boże Narodzenie	114
78. Narodzenie Chrystusowe	115
79. Narodził się Jezus Chr.	118
80. Narodził się Jezus w staj.	119
81. Narodził się Jezus to Dziecię	120
82. Narodził się pożądaný .	121
83. Niechaj będzie pocha- lony	123
84. Niepojęte dary dla nas .	124
85. Noc nadeszła pożądana	126
86. Nocnej chwili w polu .	127

87. Nowy Rok bieży . . .	str. 128
88. Nużeśmy Chrześcijanie .	129

O.

89. Obchodząc Jezusa dziś	130
90. O błogosławiony żłobie	131
91. O Boże Litościwy i pełu	132
92. O Jezu mój drogi . . .	133
93. O Jezu nasz Zbawicielu	135
94. O Józefie! Czego chcecie	136
95. O tej dobie leży . . .	138
96. Oto Panienska milego	139

P.

97. Pan z nieba i z łona . .	140
98. Pasterze bieżeli, gdy . .	141
99. Pasterze drzemali . . .	143
100. Pastuszkowie bracia . .	144
101. Pastuszkowie ze snu . .	145
102. Pójdźmy wszyscy do stajenki	146
103. Porwijmy instrumenta	147
104. Pospieszcie pastuszki .	148
105. Powiedz pasternu, gdzie	148
106. Przez Adama przyszła	150

107. Przybieżeli do Betleem	str. 150
108. Przyjdźże Jezu, przyjdź	151
109. Przylecieli tak śliczni .	152
110. Przy onej górze świeca	153
111. Przystąpmy do szopy	155
112. Puer natus in Betleem	156

R.

113. Rad cześć obrzezanie .	156
114. Radość dziś dla świata	157
115. Raduj się ziemio! Gość	159
116. Rozkwitnęła się lilia .	160
117. Rozkwitnęła się lilia .	161

S.

118. Salve Parvule	162
119. Śliczna Panienska Jezusa	163
120. Słowo było cudem . . .	165
121. Słowo Przedwieczne .	167
122. Słyszeliśmy wdzięczne	169
123. Słyszę z nieba muzykę	170
124. Spalo Dzieciatko . . .	172
125. Syn Boży z nieba . . .	173
126. Szczęśliwa kolebko . .	174
127. Szczęśliwy moment . .	175

128. Śliczna Dziecino . . .	str. 177
129. Świetny był ten dzień . . .	178

T.

130. Ten, który światem . . .	180
131. Tryumfy króla nieb. . .	182

U.

132. Usnąłeś Jezu	183
-----------------------------	-----

W.

133. W Betleem mieście . . .	184
134. W Betleem się narodziło . . .	185
135. W biednej stajence . . .	186
136. W Dzień Bożego nar. . .	188
137. Wdzięczni Anieli . . .	189
138. Wesola nowina	190
139. Wesola nowinę	191
140. Wesola nowinę	192
141. Wiek on szczęśliwy . . .	194
142. Wiole i wdzięczne . . .	195
143. Witaj gościu na ziemi . . .	196
144. Witaj niebo Stworzyc. . .	198
145. Witajcie męczeńskie . . .	200
146. Witajmy Jezusa	200
147. Witajże Dzieciatko . . .	202
148. Witajże, witaj dziś . . .	204

149. Wiwat dzisiaj Boskiej . . .	str. 205
150. Wspaniałości niezmierz. . .	206
151. Wykrzyknijmy wiwat. . .	208
152. W żłobie leży bez . . .	211
153. W żłobie leży, któż . . .	212

Z.

154. Zdziwieni światłem . . .	214
155. Zasypiajże jak w żłób. . .	215
156. Zawitaj Jezu z Panny . . .	216
157. Zawitajże pożądana . . .	217
158. Zginiecie z oczu	219
159. Zjawiło się nam	220
160. Z narodzenia Pana . . .	221
161. Z nieba wysokiego . . .	223
162. Z Panny się narodził . . .	224
163. Zwiastuję wam	224
164. Co to za miłość	225
165. A witajże Jezu	227
166. Cicho wszędzie	229
167. Cóż to za nowe dziwy . . .	230
168. Jakaż to Matka	231
169. O gwiazdeczko	233
170. Pasterzu, pasterzu . . .	234
171. W szopie ubogiej	242
172. Z dalekiego Wschodu . . .	243

WYKAZ PASTORAŁEK I KOŁED

(które w kościołach śpiewane być nie mogą)

Pastoralka na Boże Narodzenie:

Święty pastuszek st. 247. — Górska str. 261. — Szopka dla dzieci st. 287.

Kolędy.

A.

	str.		str.
Ach biada, biada	312	Bóg się w ciele zjawił . . .	339
A cóż to ja widzę	313	Bóg wam zapłać	340
A cóż z tą Dzieciną	314		
Angelus tak Polonis	316		
Anieli w niebie śpiewają . . .	317		
A śpis Bartek, Symek	320		
A to co ziemianie	330		
A wczora z wieczora	331		
A witajcież pastuszkowie . . .	332		
Azard to gracki	334		

B.

Badź pochwałon Boże	336		
Betleem podła	337		
Biegnę z rana	338		
Bóg Dziecina	339		

C.

Chara Deum soboles	341
Chato bydłęca	342
Co jest tego za przyczyna . . .	344
Co to za gość	346
Co to za odmiana wielkiego . .	348
Co za nowina	349
Coście nieba straciły	350
Coś nowego na nowy rok . . .	351
Cóż takiego dla Boga	354
Cóż się to dzieje	356
Cud się zjawił	357
Cztery lata zawszem	360

D.	
	str.
Dnia jednego o północy	362
Dobry wam dzień	365
Dokąd pastuszkowie	365
Dziecina mała	368
Dziś przed świtanem	370

E.	
Ej byliśmy bracia	371
Eja po kolędzie	373
Emmanuelu Synu	375

G.	
Gdy cheiwa zazdrość	378
Gdy przybiegli pasterze	384
Gospodarz wesóły	385
Gdy Wojtek znużony	385
Gloria, gloria	387
Godzina z północy	388
Gore gwiazda	389
Gość z nieba	390
Gwałtu! gwałtu!	393

H.	
Hej! hej! hej! Weselmy	395
Hej kołeda (dla Panien	398

		str.
Hej, hej kołeda dla P. Ksieni		399
" " Pannie Wikaryi		401
" " " Ekonomce		402
" " " Podskarbiance		404
" " " Szafarce		405
" " " Kuchmistrz		406
" " " Piwnicznej		406
" " " Zakry styance		408
" " " Gospodarzowi		409
i gospodyn		409
Hej nam hej, 2. pasterzeta		411
i nieboż		411
Hej nam hej! Wszystek świat		413
Hej pasterze, pasterze!		414
Hej! tu bywajcie		416
Hej w dzień narodzenia		417
Hej widzę jasności		419
Hola! hola! bracia mili		421
Hola! hola! Pasterze		423

I.	
Idziesz z nieba Panie	425
Ja też witam	427
Jam jest dudka	428
Jezu mój malutki	430
Jezus maluśki	431

K.		str.
Kaczka pstra		431
Kamienny żłóbek		432
Kiedym bieżała		435
Kiedym ja był ogrod		436
Król Heród		436
Królu na ziemi		439
Krzyk po niebie		443
Kto to się w tak lichej		445
Kto był smutny		447

M.	
Machaj zdejm kapelusze	449
Marsz pasterze	452
Mszurek wlaź ot	453
Monsieur! Was ist	456
Mesjasz przyszedł	458
Mości gospodarzu	460
My też pustuszkowie	462

N.	
Na Judzkich dolinach	465
Na kopie siana	468
Najświętsza Panienska	470
Narodzenia dzień Bożego	472
Narodził się, narodził	473

		str.
Narodził się przecie		474
Narodził się w stajni		475
Narodził się Zbawiciel		478
Niechaj mnie kto prosi		480
Niemaszci nie masz		481
Nie należy Tobie		483
Nuż my bracia		483

O.	
Ogłaszamy dziś nowinę	488
O północy Aniołowie	490
O Święte siano	491
Oj Maluśki, Maluśki	492
Oj, widziałeś ty, Banku	493
On chytry wąż	496
Oto stajenka	497
Oto wilk! oto wilk!	498

P.	
Pan bez usługi	500
Panie Boże mój	501
Paśli pasterze woły	503
Paśły się owce pod borem	503
Pasterz śpiący pilnujący	506
Pasterze mili! coście	507

	str.
Pasterze mili w dzisiejszej . . .	508
Pasterze paśli trzody . . .	510
Pasterze, pasterze . . .	510
Pastuszek młody . . .	511
Pastuszkowie bracia . . .	513
Pastuszkowie bracia mili kędzyście . . .	515
Pastuszkowie braciśzkowie . . .	516
Pastuszkowie w lesie . . .	517
Pastuszkowie przybiegajcie . . .	518
Pójdziemy bracia w drogę . . .	519
Północ już była . . .	520
Pomaga Bóg . . .	523
Pomaluśku Józefie . . .	523
Posmotrysia czołowieze . . .	525
Postańmy tu bracia . . .	526
Powiedzcie pasterze mili . . .	527
Powstań Dawidzie . . .	530
Prae caeteris . . .	531
Przybieżeli do Betleem . . .	533
Przylecieli Aniołkowie . . .	534
Przy onej dolinie . . .	535
Przypatrz się, mizerny . . .	540
Przyskoczę ja do tej . . .	542

R.

Radosne piernia . . .	543
-----------------------	-----

	str.
Radziła Trójca Święta . . .	544
Rano powstałi . . .	546
Różne muzyk chóry . . .	548

S.

Skoczmyż do Betleem . . .	550
Skrzypi wóz . . .	552
Śliczna panienka jako . . .	552
Śpiewajmyż dziś . . .	555
Słynął z nieba . . .	557
Spracowany dnia jednego . . .	559
Stała nam się nowina . . .	563
Stary rok się kończy . . .	564
Swarzyłam się z pastuchem . . .	566
Święty Szczepan . . .	567
Świętych Aniołów . . .	568
Szczęśliwe czasy . . .	570
Szczęśliwy pasterz . . .	573

T.

Ta noc nieszczęśliwa . . .	575
Trzej królowie jadą . . .	580
Tuszając pasterze . . .	582

U.

Ustają troski . . .	589
---------------------	-----

W.

	str.
W Betleem przy drodze . . .	590
W Betleem sławnem . . .	591
W dzień Bożego narodzenia . . .	593
W dzień Bożego narodzenia . . .	600
W dzień Bożego narodzenia . . .	601
Weselcie się ludzie . . .	608
Wesoła nam się zjawila . . .	605
Wesoła się nowina . . .	607
Wesoła nowinę dziś ogl. . .	609
W Betleem Judzkiem . . .	611
Widziałże kto kiedy . . .	612
Witaj Dziecino . . .	614
Witaj Jezu kochany . . .	615
Witaj Jezu najmilejszy . . .	617
Witaj Jezuniu . . .	618
Witaj Synu najśliczniejszy . . .	620
Witam Cię o Panie . . .	622
Wiwat, wiwat zaśpiewajmy . . .	624
Wiwat, wiwat będziemy . . .	626
Wojna nie drzemie . . .	628
Wolasz Taty, śpiewasz . . .	630
Woły moje, . . .	631
W pole pasterze . . .	633
W polu na czatach . . .	634
Wraz się zebrałi . . .	636
Wstańcie bracia . . .	639

Wstańcie pasterze mali . . .	640
Wstawszy pasterz bardzo . . .	640
Wszelkie stworzenie . . .	640
Wszyscy chętnie . . .	640
W tej kolędzie, kto dziś . . .	640

Z.

Za kolędę dziękujemy . . .	640
Zagrzmiała, runęła . . .	640
Zasnąłem raz pod . . .	649
Zaspiewajcie dziś siostrzycz. . .	650
Zastanów serce . . .	653
Zeszliśmy się bracia . . .	654
Zkąd krzyki, muzyki . . .	656
Znajcież Pana, panowie . . .	658
Z raju pięknego . . .	659
Zenże wolki żeń . . .	661

PIESNI ADWENTOWE.

Archanioł Boży . . .	662
Boże wieczny . . .	664
Głos wdzięczny . . .	665
Hejnal wszyscy . . .	667
Madrości! która . . .	668
O najświętsza Matko . . .	669
Posyła do Panny . . .	670

upadku człowieka . . .	str. 671
uście nam na ziemskie . . .	672
bie nad pomysł . . .	673
rowaś bądź Maryo . . .	674

PIEŚNI NA WIELKI POST.

zu Chryste Panie . . .	676
duszo wszelka nabożna . . .	676
zmyślajmy dziś . . .	677
Wsi na krzyżu . . .	679

PIEŚNI WIELKANOCNE.

Chrystus zmartwychwstan . . .	681
Chrystus Pan zmartwych . . .	682
Otrzyjcie już lzy . . .	682
Wesel się nieba Królowo . . .	684
Wesoly nam dziś dzień . . .	685

PIEŚNI NA ZIEL. ŚWIĄTKI.

Przybądź Duchu Stworz. . .	687
Zstap Duchu Przenajśw. . .	688

Wszelki przedruk prawnie poszukiwanym będzie.

PIEŚNI NA BOŻE CIAŁO.

Boże kocham Cię . . .	689
Idzie, idzie Bóg . . .	691
Jezusa słodkie wspomnienie . . .	692
Nieskończona najśliczniejsza . . .	693
Tvoja cześć, chwala . . .	695
U drzwi Twoich . . .	696

PIEŚNI O N. M. PANNIE.

Ciebie na wieki . . .	697
Gwiazdo morza . . .	698
Matko niebieskiego Pana . . .	699
Najśliczniejsza . . .	700
O Gospodze uwielbiona! . . .	701
Salve Regina . . .	702
Witaj święta . . .	703

PIEŚNI O ŚWIĘTYCH PAŃSK.

O świętym Kazimierzu . . .	705
O świętym Józefie Kalas. . .	706
O świętym Izydorze roln. . .	707

73.20

1233106